

Ratha-yātrā

Historia i przesłanie



kompilacja wykładów wygłoszonych przez
ŚRĪ ŚRĪMAD BHAKTIVEDĀNTA NĀRĀYAṆA MAHĀRĀJA

śrī śrī guru-gaurāṅgau jayataḥ

Ratha-yātrā

Historia i przesłanie

kompilacja wykładów wygłoszonych przez

ŚRĪ ŚRĪMAD BHAKTIVEDĀNTA NĀRĀYAṆA MAHĀRĀJA



INNE KSIĄZKI ŚRĪLA NĀRĀYAṆA MAHĀRĀJA:

The Nectar of Govinda-līlā
Going Beyond Vaikuṇṭha
Bhakti-rasāyana
Śrī Śikṣāṣṭaka
Veṇu-gīta
Śrī Prabandhāvalī
Śrī Bhakti-rasāmṛta-sindhu-bindu
Śrī Manaḥ-śikṣā
Bhakti-tattva-viveka
Pinnacle of Devotion
Śrī Upadeśāmṛta
Arcana-dīpikā
The Essence of All Advice
Śrī Gauḍīya Gīti-guccha
Dāmodara-līlā-madhurī
Śrīmad Bhagavad-gītā
Śrīmad Bhakti Prajñāna Keśava Gosvāmī – His Life and Teachings
Five Essential Essays
Śrī Harināma Mahā-mantra
Secret Truths of the Bhāgavata
Jaiva-dharma
Śrī Vraja-maṇḍala Parikramā
Śrī Bhajana-rahasya
Śrī Brahma-saṁhitā
Rays of the Harmonist (periodical)

Spis treści

	Przedmowa	7
	Podziękowania	11
	Wprowadzenie	13
	Mangalaczarana	21
Rozdział pierwszy:	Historia pierwsza	33
Rozdział drugi:	Historia druga	47
Rozdział trzeci:	Gundicza-mandira-mardżana	67
Rozdział czwarty:	Mahaprabhu i król prataparurdra	93
Rozdział piąty:	Spotkanie na kurukszetrze	115
Rozdział szósty:	Kryszna spotyka gopi na kurukszetrze	135
Rozdział siódmy:	Hera-pańczami	191
Rozdział ósmy:	Historia trzecia	225
Rozdział dziewiąty:	Tuż po ratha-jatrze	239
Rozdział dziesiąty:	Związek między dżagannatha puri a nawadwip	257
Rozdział jedenasty:	Słowa końcowe	281
	Aneks	297
	Słownik	305
	Przypisy	329

PRZEDMOWA

Nasz czcigodny Śri Śrimad Bhaktiwedanta Narajana Maharadża naucza na Zachodzie od 1996 roku. W lipcu 1997 roku wraz ze swymi zwolennikami zapoczątkował w tej części świata obchody Ratha-jatry przebiegające równolegle z obchodami tego święta w Dżagannatha Puri. Pierwsza ceremonia odbyła się w Holandii (1997), kolejne w Anglii (1998), we Francji, Anglii i Holandii (1999), w Walii (2000) i znów w Anglii (2001 i 2002).

Kiedyś, gdy Śrila Maharadża zwrócił się do międzynarodowego grona swoich słuchaczy, w następujący sposób wyjaśnił powód swoich podróży i organizacji tego święta: „Dziś mamy *pratipat*, dzień poprzedzający Ratha-jatrę. Pamiętam, jak Śrila Prabhupada Bhaktiwedanta Swami Maharadża wezwał mnie do siebie w ostatnich dniach życia. Niedługo miał dołączyć do Radhy i Krysny na Goloce Wrindawan i poprosił mnie, bym pomógł jego uczniom zarówno z krajów Zachodu, jak i Wschodu. Wtedy poprosił mnie również, bym umieścił go w *samadhi*, co też uczyniłem. Nie ma różnicy między *śiksza-guru* i *diksza-guru*, jeśli obaj mają odpowiednie kwalifikacje. A Śrila Swami Maharadża jest moim *śiksza-guru*, muszę więc słuchać jego poleceń. Właśnie dlatego podróżuję po świecie mimo zaawansowanego wieku – dzięki łasce obu moich guru: *śiksza* i *diksza* – nie licząc na żadne wymierne korzyści.”

Podczas obchodów Ratha-jatry Śrila Maharadża zawsze dziękował wielbicielom i błogosławił ich za udział w święcie. W 1997 roku, widząc sukces tych obchodów, powiedział tak: „Wcześniej co roku obchodziłem Ratha-jatrę w Mathurze. W tym roku mnie tam nie ma, cieszę się jednak, że pomogliście mi przygotować to święto tutaj. Wszyscy braliście udział w *kirtanach*, byliście szczęśliwi, myślę więc, że otrzymacie łaskę Dżagannatha.” W trakcie trwających tygodni obchodów Ratha-jatry Śrila Maharadża co roku objaśniał uczestnikom esencję *Śrīmad-Bhagavatam* i *Śrī Czajtanja-czaritamrity*. Wyjaśnił, że poznanie głębszego znaczenia Ratha-jatry umożliwia wielbicielowi zrozumienie sedna misji Śrī Czajtanji Mahaprabhu, sekretów *tattwy* (prawd filozoficznych) oraz *lila* (zabaw) Radhy-Kryszny i ostatecznego celu służby dla Nich. Pod koniec jednego z wykładów na temat Ratha-jatry Śrila Maharadża tak zwrócił się do słuchaczy: „Macie szczęście, że możecie słuchać o tym wszystkim. Rzadko kiedy ma się sposobność usłyszenia tych prawd. Postarajcie się skorzystać z tego, czego się tu dowiedzieliście. Jeśli przyswoicie sobie choćby tysięczną część nauk Śrī Czajtanji Mahaprabhu, odniesiecie sukces w życiu. Przybyłem tu tylko po to, by was zainspirować, a wy, którzy się tu zgromadziliście, macie bez wątpienia ogromne szczęście.”

To w 1999 roku we Francji Śrila Maharadża pierwszy raz powziął pomysł wydania niniejszej książki. Po opowiedzeniu pierwszej historii związanej z pojawieniem się Pana Dżagannatha skierował do słuchaczy następujące słowa: „Chciałem zamieścić tekst o historii Ratha-jatry w *Bhagawata Patrika* i *Gaudija Patrika*, naszych miesięcznikach wydawanych w hindi i bengali. Teraz uważam, że powinienem przygotować całą książkę poświęconą temu tematowi, wyjaśniającą trzy powody pojawienia się Dżagannatha. Byłoby to ciekawe i pomocne dla wszystkich wielbicieli.”

Pośród obchodów Ratha-jatry wymienionych powyżej największymi były te w Birmingham 24 czerwca 2001 roku. Poniżej zamieszczamy fragmenty relacji z tych obchodów, opublikowany na stronie www.vnn.org:

„Procesja z wozem zmierzała ku Victoria Square, gdzie postawiono olbrzymi pawilon. Organizatorzy obchodów, wielbiciele z Gour-Gowinda Gaudija Matha w Birmingham, zorganizowali przed pawilonem niewielki kiermasz ze stoiskami prowadzonymi przez miejscowych wielbicieli oraz ich przyjaciół z innych grup wyznaniowych. Kiermasz był zapowiadany jako „Wszechświatowe Zgromadzenie Międzywyznaniowe” na cześć Dżagannatha – Pana Wszechświata.

Wśród miejscowych dostojników, którzy wzięli udział w obchodach Ratha-jatry, znaleźli się konsul generalny Indii, zastępca burmistrza Birmingham oraz przewodniczący Narodowej Rady Hinduskich Świątyn i wiceprzewodniczący Międzywyznaniowego Komitetu Zjednoczonego Królestwa. Wygłosili oni przemówienia w obecności Śrila Narajana Maharadża, wielbicieli oraz tysięcy gości. Wyrazili uznanie dla nauczania Śrila Maharadża i docenienie wagi wysiłków wielbicieli, którzy postanowili przybliżyć Pana Dżagannatha mieszkańcom Birmingham. Pani Wood z Fundacji Dla Życia przywiozła z sobą ogień pokoju, który uprzednio przemierzył pięć kontynentów, był ofiarowany papieżowi, Nelsonowi Mandeli oraz innym ludziom mającym kluczowe znaczenie dla pokoju na świecie, a teraz został wręczony Śrila Maharadży.”

Materiały składające się na niniejszą książkę pochodzą wyłącznie z wykładów, które Śrila Narajana Maharadża wygłosił w języku angielskim w trakcie podróży po świecie w latach 1997-20002. Niektóre z rozdziałów zawierają kompletne wykłady. Inne są kompilacją różnych wykładów oraz ich części. Te wydzielono podtytułami. Prezentując te materiały, staraliśmy się zachować kolejność wydarzeń w taki sposób, w jaki są one przedstawione w rozdziałach 12-15 *Śri Czajtanja-czaritamrity*, *Madhja-lili*, w których znajduje się obszerny opis związanych z Ratha-jatrą wydarzeń z życia Czajtjanji Mahaprabhu oraz Jego wielbicieli.

Prosimy, byście wybaczyli nam, uwarunkowanym duszom, wszelkie pomyłki i błędy, jakie mogliśmy popełnić, przedstawiając nauki Śrila Maharadża w niniejszej książce.

Aspirująca do wiecznej służby dla bhaktów

ŚYĀMARĀṆĪ DĀSĪ

Pāpa-mocanī Ekādaśī

28 marca 2003 roku

Gopinatha-bhawana, Śrī Wrindawan

PODZIĘKOWANIA

Doradcy redakcyjni: Śrīpada Bhaktivedānta Mādhava Mahārāja, Brajanātha dāsa

Redaktorzy: Śyāmarāṇī dāsī, Jñāna dāsa Vanacārī, Prema-vilāsa dāsa

Redaktorzy Sanskrytu: Śrīpada Bhaktivedānta Bhāgavata Mahārāja, Atula-kṛṣṇa dāsa

Korektorzy tekstów: Śānti dāsī, Lavaṅga-latā dāsī, Giridhārī dāsa Brahmācārī, Anurādhā dāsī, Anandīnī dāsī

Koordynator manuskryptów: Sulatā dāsī

Layout i design: Kṛṣṇa-prema dāsa

Skład: Kanhaiyā-lāl dāsa

Typiści: Mana-mohana dāsa, Sulatā dāsī, Sāvitṛī dāsī, Rādhikā dāsī, Premavatī dāsī, Anaṅga dāsī, Lalitā-kiśorī dāsī

Słownik: Śānti dāsī, Sulatā dāsī

Większość cytarów Sanskryckich i Bengali oraz ich tłumaczenia pochodzą z Śrī Caitanya-caritāmṛta, Śrīmad-Bhāgavatam, i innych pism opublikowanych w Bhaktivedānta Vedabase. Specjalne podziękowania dla Bhaktivedānta Book Trust za udzielenie pozwolenia na użycie tych bezcennych cytatów.

Wielu innych wielbicieli również pomagało przy wydaniu “Ratha-yātrā Historia i przesłanie” (tytuł w j. angielskim: „*Origin of the Ratha-yātrā*”). Było ich zbyt wielu aby umieścić wszystkie ich nazwiska ale Kṛṣṇa i jego towarzysze wiedzą kim oni są.

WPROWADZENIE

22-go lipca 2001 roku w Birmingham (UK), podczas pierwszego dnia swojej wizyty i pierwszego z serii wykładów na temat Ratha-jatry Śrila Bhaktiwedanta Narajana Maharadża wygłosił mowę dającą początek obchodom tego święta. Zaczął od zwrócenia uwagi na obecność wielu pięknie przystrojonych bóstw, które ujrzał na ołtarzu.

Dzisiaj jestem niezmiernie szczęśliwy. Kiedy pierwszy raz wysłałem bóstwo Śrī Czajtanji Mahaprabhu z Nawadwip do Anglii, obawiałem się, że będzie tam całkowicie samotne. Teraz kiedy tu przybyłem widzę, że macie tu wspaniałe *utsawa* (festiwale) otaczające Go. A On wcale nie jest tutaj sam. Jest w Gambhirze, całkowicie pochłonięty Świętem Wozów. Są tutaj Dżagannatha, Baladewa i Subhadra, Nitjananda Prabhu wraz z resztą jego towarzyszy, a nawet Giriradża-Gowardhana i wszyscy jego towarzysze z Wrindawan. Trwa pora kwitnienia kwiatów. Scena udekorowana jest mnóstwem żółtych kwiatów, a Czajtanja Mahaprabhu jest tak szczęśliwy, że szlocha z radości, nawołując: „O, mój Pranatantho, gdzie jesteś? O, Kryszno, gdzie jesteś? Dziś spotkam was po długiej, długiej rozłące.”

*sei ta parāṇa-nātha pāinu
yāhā lāgi' madana-dahane jhuri' genu*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.113)

„Teraz osiągnąłem Pana mojego życia, pod którego nieobecność paliły mnie płomienie Kupidyna i usychałem z tęsknoty.”

Dziś obchodzimy *gundicza-mandira-mardżana*. To dzień oczyszczania naszych serc. Czajtanja Mahaprabhu pragnął przygotować siedzibę dla Dżagannatha, Baladewa i Subhadry, zwłaszcza dla Wradżendra-nandany Muralidhara Nawakiśora Natawara. Kiedy przybywał do świątyni Dżagannatha, nigdy nie widział tam Dżagannatha, Baladewy i Subhadry. Patrząc na nie widział grającego na flecie Wradżendra-nandanę Śjamasundarę z pawim piórkiem wetkniętym w turban.

Wczesnym rankiem Czajtanja Mahaprabhu udał się do Gundicza Mandira wraz z całą grupą swoich towarzyszy, którym przewodzili Nitjananda Prabhu, Adwaita Aczarja, Gadadhara Pandita, Swarup Damodara, Raja Ramananda oraz Kaśi Miśra. Zabrał z sobą wszystkich bhaktów szkoły Gaudija z Bengalu, bhaktów z Orisy i całą resztę, i poprosił Kaśi Miśrę: „Powiedz królowi, że wraz z moimi towarzyszami chcę wysprzątać całą świątynię i teren wokół niej. Niech nie przysyła swoich sług. Sami wszystko posprzątam, a potem będziemy świętować Ratha-jatrę. Król może zając się przygotowaniami na zewnątrz świątyni.”

Mahaprabhu osobiście wziął wiele szczotek i glinianych naczyń. Wyruszył z Gambhiry, prowadząc *kirtan* przeszedł ulicami Dżagannatha Puri, aż w końcu dotarł do Gundicza Mandira. My również byliśmy tam wiele razy z naszym *gurudewą* Śrī Śrīmad Bhakti Pradźniana Keśawa Goswamim, i z ponad pięciuset wielbicielami. A kiedy w Ratha-jatrę brał udział Mahaprabhu, na tym rozległym terenie gromadziło się tysiące grup, z których każda liczyła setki ludzi.

Tego dnia powinniście starać się oczyścić swoje serce, w którym jest wiele brudu i niepożądanych rzeczy. Musimy troszczyć się o to aby unikać dziesięciu *nama-aparadha*, a także *waisznawa-aparadha*, *dhama-aparadha*, *sewa-aparadha* itd. Wtedy wiele naszych złych nawyków, zwłaszcza pożądanie i złość, zniknie z naszego serca. *Bhakti* nie pojawi

się w obecności pożądania i złości, ponieważ jest delikatna, łagodna i wyjątkowo słodka.

Co oznacza *kutinati*? Powinniście postarać się wyzbyć *ku* (złych nawyków i złego postępowania), tych wszystkich rzeczy, które nie sprzyjają *kryśna-bhakti*. Musicie porzucić nawet te czynności, te rzeczy i te osoby, które – choć bardzo wam drogie i bliskie – stanowią przeszkodę na drodze ku *bhakti*. *Nati* oznacza rzeczy zabronione w *bhakti*. Wymieniają je dwa pierwsze wersety *Upadeśamrity*:

*vāco vegam manasaḥ krodha-vegam
jihvā-vegam udaropastha-vegam
etān vegān yo viśaheta dhīraḥ
sarvām apīmām pṛthivīm sa śiṣyāt*

„Mądry i panujący nad sobą człowiek może stać się przykładem dla całego świata, jeśli umie powstrzymać się od mówienia, zapanować nad umysłem, gniewem, językiem, żołądkiem oraz genitaliami. Każdy może zostać wtedy uczniem takiej osoby.”

*atyāhāraḥ prayāsaś ca
prajalpo niyamāgrahaḥ
jana-saṅgaś ca laulyaṁ ca
ṣaḍbhir bhaktir vinaśyati*

Bhakti niszczy uwikłanie się w sześć następujących rzeczy: (1) przejadanie się lub gromadzenie więcej niż to konieczne; (2) wysiłki nakierowane na coś przeciwnego niż *bhakti*; (3) czcze rozmowy; (4) nieprzestrzeganie zasad lub fanatyczne trzymanie się zasad; (5) obcowanie z ludźmi wrogo nastawionymi do *bhakti*; (6) zachłanność umysłu na przyswajanie sobie niewiele wartych opinii. Będziecie musieli także odrzucić oddawanie czci półbogom. Czajtanja Mahaprabhu powiedział Rupie Goswamiemu, że należy to wszystko wykorzenić wraz z wszelkimi pragnieniami materialnymi.

Możecie nawet porzucić *narayana-seva*, służbę dla Narajana na Waikuncie, jak również *dwarakadhisza-sewa*, służbę dla Krysny w Dwarace. Pokłońcie się Panu Dwarakadiszcy i powiedzcie: „Jesteś

tym samym Kryszną, ale czy masz flet i pawie piórko? Zaakceptujesz Nandę jako ojca i Jaśodę jako matkę?” Jeśli nie wykaże tych cech, wtedy możecie o nim myśleć z następującym nastawieniem: „Ofiarowuję Ci *dandawat-pranama*, ale na odległość.”

Złóżcie *pranama* Mathureśa-Krysznie, a jeszcze więcej pokłonów ofiarujcie Jaśoda-nandanie Krysznie. I Damodara-Krysznie. Chcemy służyć Damodarze, lecz któremu dokładnie? Chcemy służyć Radha-Damodarowi. Lubimy Śridamę, Subalę, Madhumangalę i wszystkich przyjaciół Kryszny. Podoba się nam, że są oni przyjaciółmi Kryszny, lecz my sami nie chcemy, by byli naszymi przyjaciółmi, ponieważ w stanie doskonałości nie chcemy być chłopcami pasterzami. Poza tym składamy *pranama* Krysznie jako ukochanemu *ashta-sakhi*, ale tak naprawdę pragniemy tylko jednej rzeczy. Pragniemy służyć w nastroju Śri Rupy Mandżari. Jeśli odnajdziecie w sobie smak do tej służby i jeśli uczynicie ją swoim celem, wtedy wasze życie będzie sukcesem.

Śrila Swami Maharadża¹ przybył na Zachód i zapoczątkował obchody Ratha-jatry, lecz po jego odejściu wielu z jego uczniów zaczęło postępować źle: wybrali złą ścieżkę, przestali szanować starszych wielbicieli. Zgromadzili wiele dóbr, licznie przybywają spotkania, nie ma w nich jednak nastroju *rati*, transcendentalnej miłości i oddania. Prawdziwy nastrój Ratha-jatry ukazał Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża w swoim przekładzie *Śri Czajtanja-czaritamrity*. W nastroju Śrimati Radhiki, która spotkała Krysznę na Kurukszetrze, Czajtanja Mahaprabhu powiedział:

*sei ta parāṇa-nātha pāinu
yāhā lāgi' madana-dahane jhuri' genu*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.113)

„Teraz dotarłem do Pana mojego życia, pod którego nieobecność palił mnie Kupidyn i usychałem z tęsknoty.”

Mahaprabhu śpiewał także tę pieśń:

*yaḥ kaumāra-haraḥ sa eva hi varas tā eva caitra-kṣapās
te conmīlita-mālātī-surabhayaḥ prauḍhāḥ kadambānīlāḥ
sā caivāsmi tathāpi tatra surata-vyāpāra-līlā-vidhau
revā-rodhasi vetasī-taru-tale cetaḥ samutkaṇṭhate*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 1.78)

„Ten, który skradł mi serce, gdy byłem młody, znów jest moim panem. Nastaly te same księżycowe noce miesiąca Czaitra. Wokół roztacza się ten sam zapach kwiatów *malati*, ten sam wiaterek niesie słodki aromat z lasu *kadamba*. W naszym związku nadal jestem tą samą ukochaną, a jednak mój umysł nie zaznaje szczęścia. Pragnę wrócić do tego miejsca nad rzeką Rewą pod drzewem wetami. Tego pragnę z całego serca.”

Mahaprabhu wziął tę pieśń z sanskryckiej księgi zwanej *Sahitja-darpana*. Choć była to zwyczajna pieśń miłosna przeznaczona dla poządlivych ludzi, Mahaprabhu śpiewał ją z topniejącym sercem i ze łzami w oczach. Śrī Swarupa Damodara rozumiał ten głęboki nastrój. Chłopiec o imieniu Rupa też go rozumiał. Najpierw obserwował zachowanie Mahaprabhu, a potem napisał poemat w tym samym nastroju, w jakim śpiewał Mahaprabhu. To był najwyższej klasy poemat:

*priyaḥ so 'yaṁ kṛṣṇaḥ saha-cari kuru-kṣetra-militas
tathāham sā rādhā tad idam ubhayoḥ saṅgama-sukham
tathāpy antaḥ-khelan-madhura-muralī-paṇcama-juṣe
mano me kālindī-pulina-vipināya sprṇhayati*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 1.79)

„Mój drogi przyjacielu, na polu Kurukszetra spotkałam Krysznę, bliskiego memu sercu przyjaciela z dawnych lat. Jestem tą samą Radharani, i teraz znów jesteśmy razem. To bardzo miłe, wołałabym jednak wrócić nad brzeg Jamuny pod rosnące tam drzewa. Pragnę usłyszeć słodki dźwięk Jego fletu w lesie Wrindawan.”

Radharani powiedziała Krysźnie: „Och, jest tu mój ukochany, jestem ja, spotykamy się tutaj, ale otacza nas niezwykle przepych. Chcę znów być nad brzegiem Jamuny, gdzie drzewa *kadamba* wydzielają słodki zapach i gdzie trwa piękna wiosna. Nikogo tam nie ma, to ustronne miejsce, gdzie jestem ja i mój ukochany, i gdzie rozmawiamy o wielu rzeczach. Pragnę tam wrócić.”

Ten równoważny werset napisany przez Śrila Rupe Goswamiego, jest o wiele bardziej wznioślejszy niż ten z *Sahitja-darpany*, i oddaje on nastrój obchodów Ratha-jatry. Jeśli święto powozów odbywa się pod przewodnictwem wzniosłego wielbiciela, wtedy mamy do czynienia z prawdziwą Ratha-jatrą.

Ratha-jatra odbywała się od czasów starożytnych, w więc na wiele stuleci przed Czajtanją Mahaprabhu. Nie było w niej jednak tyle *rasy*, ponieważ król obchodził ją sam, wydając na nią wiele pieniędzy i tylko w towarzystwie ludzi z najbliższego otoczenia. Lecz teraz, dzięki obecności Mahaprabhu, mogli w niej uczestniczyć wszyscy. Co więcej, Mahaprabhu wniósł do Ratha-jatry wszystkie uczucia panujące we Wrindawan, zwłaszcza nastrój rozłąki i spotkania po rozłące, oraz instruował nas na tak wiele sposobów.

Stopniowo w ciągu siedmiu najbliższych dni spróbuję przybliżyć wam wszystkie te prawdy, byście zapragnęli osiągnąć ten najwyższy cel w życiu: służbę dla Śrimati Radhiki. Śrila Swami Maharadża chciał przekazać to wszystko, lecz w owym czasie las był pełen ciernistych krzaków. By uczynić glebę żyzną i gotową na przyjęcie tego, najpierw musiał wyciąć dżunglę *majawada*, *sahadžija*, *sakhi-bheki*, buddyzmu i innych oszukańczych filozofii.

Poprosił mnie o pomoc i to jest powód, dla którego tu przyjechałem. Obiecałem mu pomóc, dlatego odwiedzam różne miejsca i szerzę jego misję, misję mojego *Gurudewy*, Śrila Prabhupady Bhaktisiddhanty Saraswatiego Thakura, a szczególnie Śrila Bhaktiwinoda Thakura.

Bhaktiwinoda Thakur był pierwszym, który postanowił nauczać cały świat. Zainspirował On Śrila Prabhupadę Bhaktisiddhantę Saraswatiego Thakura który rozesłał tak wielu uczniów w różne miejsca, zwłaszcza do Anglii. I ostatnio Śrila Prabhupada zainspirował Śrila Bhaktiwedantę Swamiego Maharadża do tej służby i Śrila Swami Maharadża w krótkim czasie rozpowszechnił świadomość Kryszny na całym świecie.

Modłę się, byście dzięki łasce Śrila Swamiego Maharadża także mogli nauczać na całym świecie i wykazywali się czystym wzniosłym charakterem. Rozpowszechniajcie książki – sami także je czytajcie – i spróbujcie wzbudzić w sobie to pragnienie, które jest esencją *raganuga-bhakti*. To jest nasza misja.

Gloryfikacja Śrila Prabhupady Bhaktiwedanty Swamiego Maharadża

Śrila Narajana Maharadża z całego serca gloryfikował Śrila Prabhupada Bhaktiwedantę Swamiego Maharadża podczas każdej Ratha-jatry. Oto jak rozpoczął swój wykład w trakcie obchodów Ratha-jatry w Walii w lipcu 2000 roku:

Składam pokorne pokłony lotosowym stopom mojego mistrza duchowego, *om wiśnupadzie* Śri Śrimad Bhakti Pradźniana Keśawie Goswamiemu Maharadży i takie same pokłony lotosowym stopom mojego *śiksha-guru*, *om wiśnupadzie* Śri Śrimad Bhaktiwedancie Swamiemu Maharadży. Jedynie dzięki łasce mojego *siksha-guru* i *diksha-guru* podróżuję po całym świecie mimo zaawansowanego wieku a wielu wielbicieli przychodzi na spotkania ze mną. Pragnę podzielić się wodą, którą dostałem od Śrila Swamiego Maharadża, by ożywić wielbicieli, którzy są teraz słabi, którzy – niczym pnącza, drzewa i kielki – potrzebują „podlewania”, by nabrać sił.

Kiedy Śrila Swami Maharadża był fizycznie między nami, jego uczniowie starali się służyć mu najlepiej jak potrafili. W tamtym czasie nawet piękne nastoletnie dziewczęta chodziły na lotniskach, do portów i nie tylko, by z oddaniem szerzyć misję. Z takim samym oddaniem pracowali młodzi chłopcy, dzięki czemu misja Śrila Swamiego Maharadży w ciągu paru lat ogarnęła cały świat.

Jeśli ktokolwiek przychodzi do mnie, jest to owoc nauczania Śrila Swamiego Maharadży – jego książek i nie tylko, dlatego błagamy o Jego łaskę. Dziś byłby bardzo szczęśliwy, kiedy Jego uczniowie ponownie stają się pełni entuzjazmu i inspiracji. Dokądkolwiek przyjeżdżam, przychodzą słuchać ogromne tłumy ludzi jak ten i jeszcze większe. Pragną oni rozbudzić na nowo swoją świadomość Kryszny, a ja na ile potrafię z całego serca chcę im w tym pomóc.

Śrila Swami Maharadża powiedział, że prawą i lewą ręką jego nauczania są: publikacja i rozprowadzanie jego książek oraz *nagara-sankirtana*. My właśnie to robimy. *Nagara-sankirtana* znów się toczy – wydrukowaliśmy tysiące książek. Wielbicieli ciągle chcą więcej, a my ciągle je drukujemy; to samo z czasopismami. Spróbujcie od czasu do czasu zaangażować się w *nagara-sankirtana* w waszej okolicy. I nigdy nie wmawiajcie sobie, że nie dacie rady.

MANGALACZARANA

*om ajñāna timirāndhasya
jñānāñjana śalākayā
cakṣur unmīlitaṁ yena
tasmai śrī guruve namaḥ*

O, Gurudewo, jesteś niezmiernie łaskawy. Składam ci pokorne pokłony i modłę się ze szczerego serca, byś światłem boskiej wiedzy otworzył mi oczy okryte ciemnością ignorancji.

*vāñchā kalpatarubyaś ca
kṛpā sindhubhya eva ca
patitānām pāvanebhyo
vaiṣṇavebhyo namo namaḥ*

Składam pokłony waiszanwom, którzy są niczym drzewa pragnień², a będąc oceanem miłosierdzia ratują upadłe uwarunkowane dusze.

*namo mahā vadānyāya
kṛṣṇa prema pradāya te
kṛṣṇāya kṛṣṇa caitanya
nāmne gaura tviṣe namaḥ*

Składam pokłony Śri Krysźnie Czajtanji, który jest samym Śri Kryszną. Przyjąwszy złotawy odcień Śrimati Radhiki, hojnie obdarza rzadkim darem *kryszna-premy*.

*guruve gauracandrāya
rādhikāyai tadālaye
kṛṣṇāya kṛṣṇa bhaktāya
tad bhaktāya namo namaḥ*

Składam pokłony Śri Gurudewie, Śri Gauraczandrze, Śrimati Radhice i Jej towarzyszkom, Śri Kryszenie i Jego bhaktom i wszystkim waisznawom.

*jaya jaya śrī-caitanya jaya nityānanda
jayādvaita-candra jaya gaura-bhakta-vṛnda*

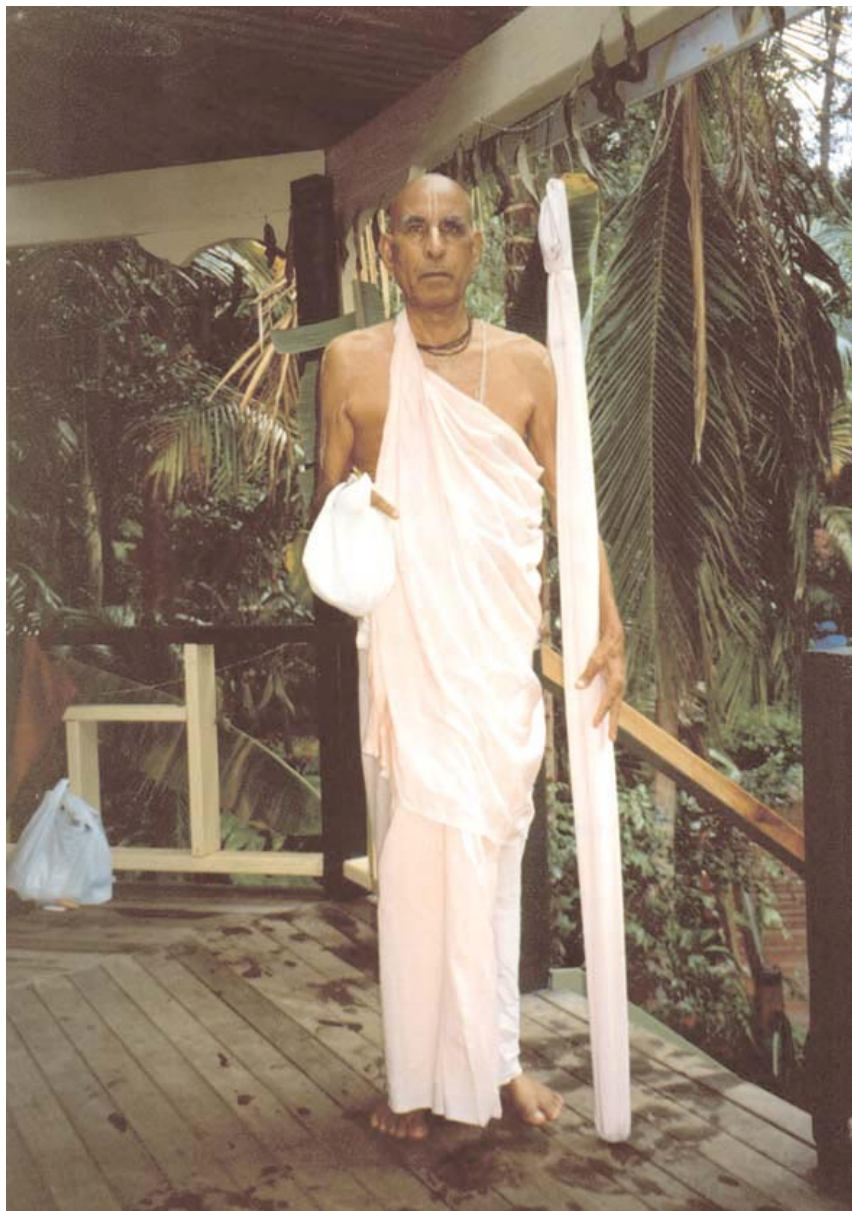
Chwała Śri Czajtani i Nitjanandzie! Chwała Adwaitaczandrze! I chwała wszystkim wielbicielom Śri Gaury!

*bhaktyā vihīnā aparādha lākṣaiḥ
kṣiptās ca kāmādi tarāṅga madhye
kṛpāmayi! tvām śaraṇaṁ prapannā
vṛnde! namaste caraṇāravindam*

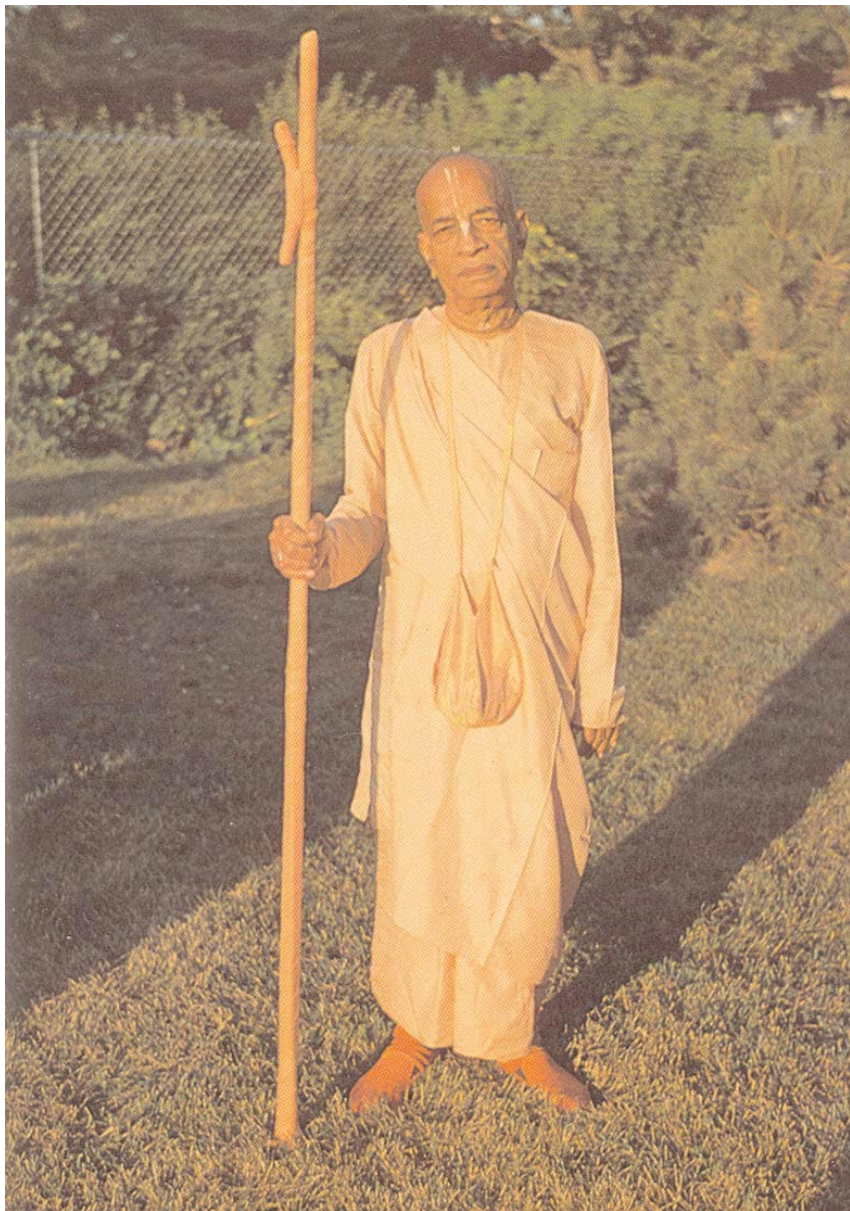
O, łaskawa Wrindo-dewi! Pozbawiony oddania i winny niezliczonych obraz, pływam w oceanie materialnej egzystencji miotany falami pożądania, złości, chciwości i innych niepomyślnych cech. Dlatego w tobie szukam schronienia i składam pokłony Twoim lotosowym stopom.

*tavaivāsmi tavaivāsmi
na jīvāmi tvayā vinā
iti vijñāya devī tvam
naya mām caraṇāntikam*

Jestem Twój! Jestem Twój! Nie mogę żyć bez Ciebie! O, Dewi (Radho), zrozum mnie, proszę, i zaprowadź do swych Twoich lotosowych stóp.



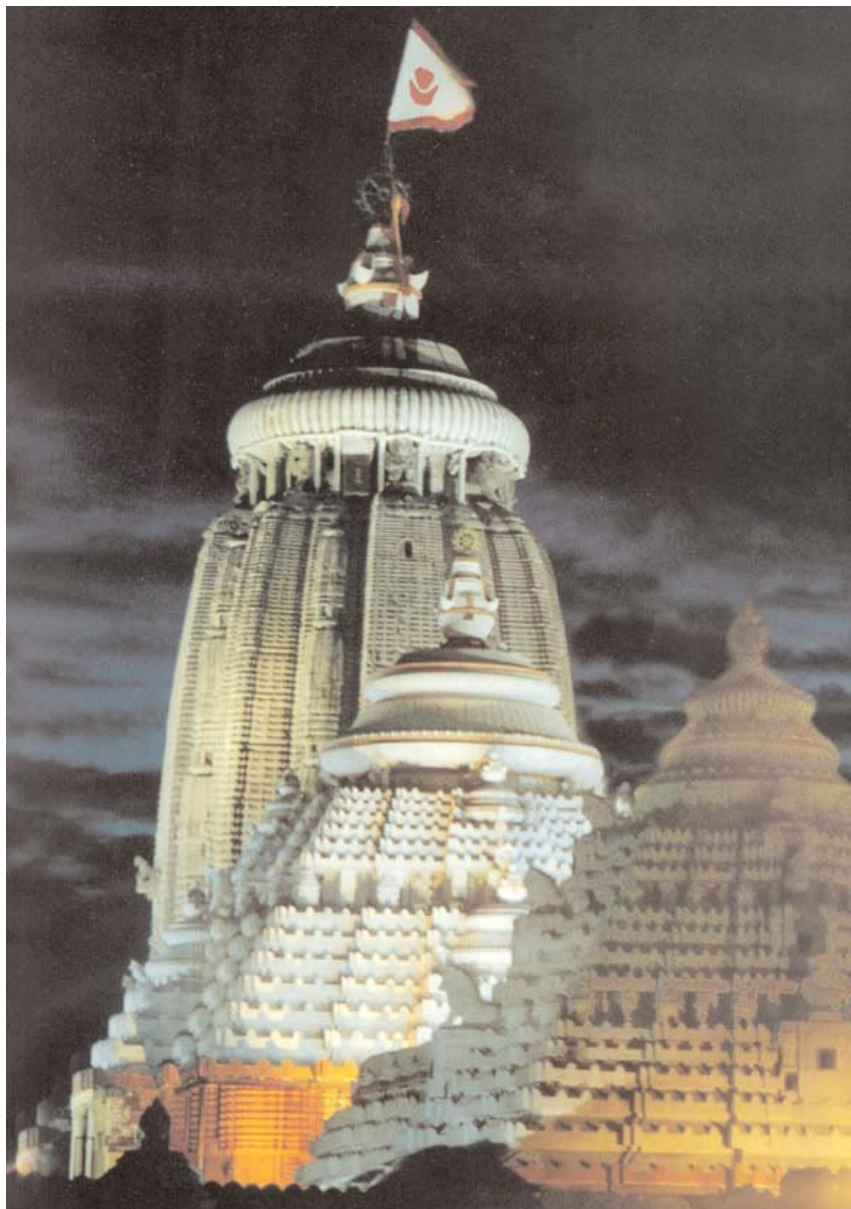
ŚRĪ ŚRĪMAD BHAKTIVEDĀNTA NĀRĀYAṆA MAHĀRĀJA



ŚRĪ ŚRĪMAD A.C. BHAKTIVEDĀNTA SWAMI PRABHUPĀDA



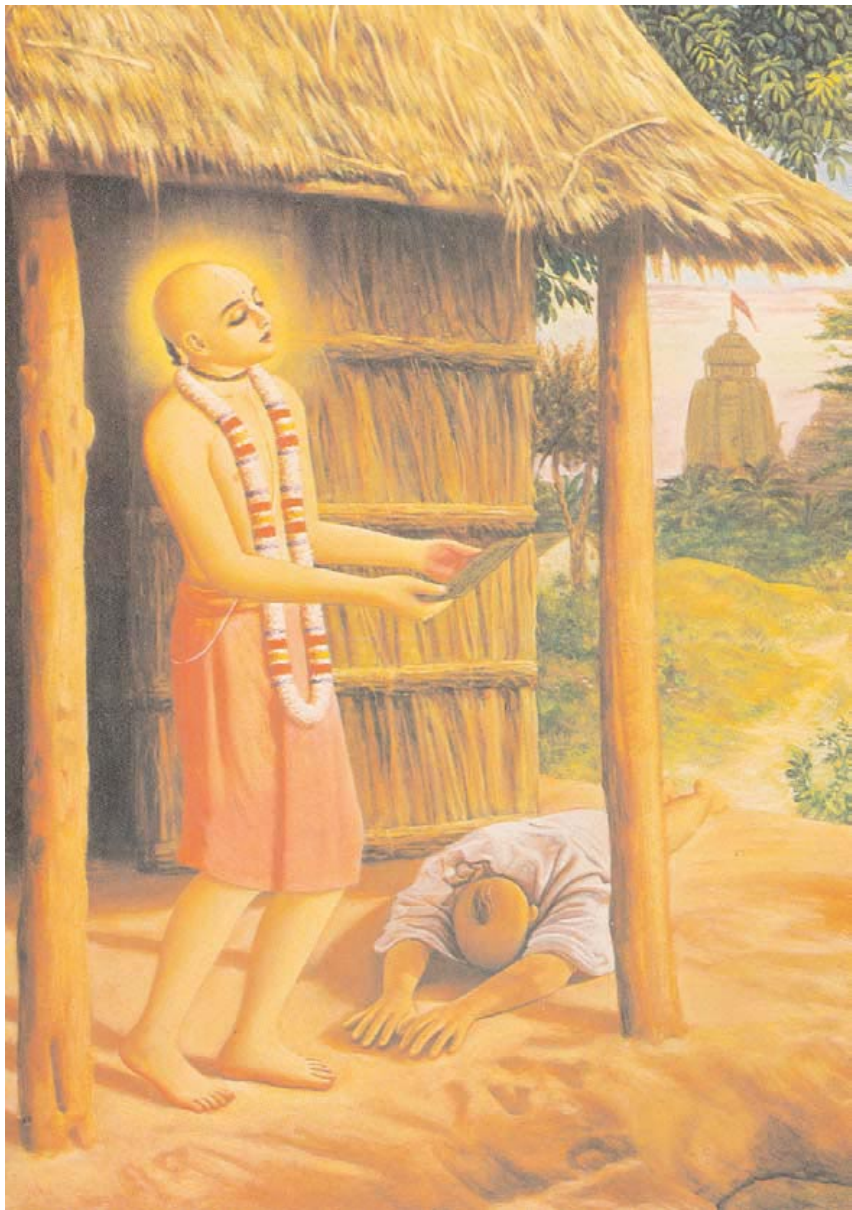
ŚRĪ ŚRĪMAD BHAKTI PRAJÑĀNA KEŚAVA GOSVĀMĪ



NOCNY WIDOK ŚWIĄTYNI JAGANNĀTHA W PURĪ



ŚRĪ JAGANNĀTHA-DEVA PODCZAS FESTIWALU



ŚRĪ CAITANYA MAHĀPRABHU I RŪPA GOSVĀMĪ





HISTORIA PIERWSZA

Pojawienie się Pana Dżagannatha

Dzisiaj jest pierwszy dzień Święta Powozów Dżagannatha. Jakie jest znaczenie tego święta? Nasze serce jest niczym powóz, dlatego modlimy się do Kryszny: „Przyjdź, proszę, i rozsiądź się w moim sercu.” Tak *gopi* modliły się do Niego na Kurukszetrze: „Powinieneś usiąść w naszych sercach. Nasze serca to Wrindawan.”

Pierwsza historia opisująca pojawienie się Pana Dżagannatha znajduje się w *Skanda-puranie*, w *Padma-puranie*, w *Puruszottama-mahatmji* oraz w *Kronice Dżagannatha*. Wersja, którą przedstawię, pochodzi ze *Skanda-purany* oraz z *Puruszottama-mahatmji*. Wersje z innych pism różnią się pewnymi szczegółami, lecz zasadniczo historia jest ta sama.

W Satja-judze żył król o imieniu Indradjumna Maharadża. Jego żoną była Gundicza. Król panował na początku pierwszej połowy dnia Bramhy, kiedy to Brahma dzięki łasce Kryszny i z pomocą Mahamaji stworzył świat materialny. Żył w środkowych Indiach, w prastarym mieście Awanti Nagari w Udźdżain, gdzie Kryszna pobierał nauki u Sandipani Muniego. Król Indradjumna i królowa byli niezwykle religijnymi i zaawansowanymi duchowo wielbicielami, i mimo przynależności do królewskiego rodu zawsze służyli Bhagawanowi. Ów król pragnął

z całego serca ujrzyć Najwyższego Pana na własne oczy i czekał na tę sposobność. Modląc się, pytał: „Kiedy nadejdzie ten dzień, gdy będę mógł ujrzyć swojego Pana?”

Indradjuma gościł w swoim pałacu wędrowców, którzy odwiedzali różne święte miejsca na świecie, a zwłaszcza w Indiach. Pewnego razu zatrzymali się u niego na noc pielgrzymi wracający z wyjątkowego świętego miejsca (*tirtha*), w którym mieli *darśan* z pięknym czterorękim Nila-madhawą. Teraz dyskutowali między sobą o chwałach tego bóstwa. Wielbiciel-bramin usłyszał treść tej rozmowy i poinformował o niej królewskiego ministra, który z kolei przekazał królowi informację o pięknie tego bóstwa. Powiedział: „Každy, kto ujrzy Nila-madhawę, nie będzie musiał wracać do tego świata, ponieważ zostanie wyzwolony już na wieki. Osiągnie czteroramienną formę i stanie się towarzyszem Narajana na Waikuncie. Nawet jeśli ktoś obieca sobie, że jutro pójdzie zobaczyć bóstwo, a umrze dzisiaj, nie odwiedziwszy świątyni, i tak pójdzie na Waikunthę i osiągnie czteroramienną formę.”

Król zaczął się zastanawiać: „Jak uzyskać *darśan* Nila-madhawy? Gdzie jest to bóstwo?” Chciał spytać pielgrzymów, gdzie może je znaleźć, lecz ci odeszli z pałacu nocą. Władca był rozczarowany, postanowił jednak znaleźć Nila-madhawę na własną rękę. Wezwał Widjapatiego, niezwykle inteligentnego syna swojego kapłana, przywołał swoich urzędników i dowódców, i rozkazał im wyruszyć na poszukiwania. „Część z was pójdzie na wschód, część na zachód, część na południe, reszta na północ. Macie wrócić za trzy miesiące. Tego, kto dostarczy mi informacji o tym, gdzie znajduje się bóstwo, otrzyma bogactwa i wysokie stanowisko.” Zachęceni tą obietnicą ludzie króla ochoczo ruszyli więc z Madhja Pradesz na poszukiwania Nila-madhawy. Młody, przystojny, i pełen dobrych cech Widjapati, udał się na wchód.

Po trzech miesiącach wrócili wszyscy prócz Widjapatiego. Król Indradjuma zmartwił się, ponieważ nikt nie znał miejsca pobytu chłopca. Widjapati wyruszył na wschodnie wybrzeże Indii, nad Ocean Indyjski, gdzie niestrudzenie szukał Nila-madhawy. Pewnego dnia dotarł do urokliwej wioski nad oceanem, leżącej u stóp porośniętej drzewami

i kwiatami góry. Mieszkańcy wioski okazali się niezwykle kulturalnymi ludźmi. Zbliżał się wieczór, Widjapati postanowił zatrzymać się na noc i zapytał paru mieszkańców: „Chciałbym odpocząć tutaj dzisiejszej nocy.” Ci odpowiedzieli: „Naszym wybitnym przywódcą jest Wiśwawasu. Wywodzi się z niskiej kasty (*śabara*), jest jednak wielce kwalifikowany i religijny, poza tym inteligentny, pokorny i tolerancyjny. Kiedy przybywa do nas jakiś podróżnik czy gość, idzie odwiedzić dom Wiśwawasu. Ty też musisz tam pójść.”

Kiedy Widjapati przybył, nie zastał Wiśwawasu w domu. Była tam tylko jego piękna szesnastoletnia córka Lalita. Otworzyła drzwi i powiedziała: „Możesz poczekać na mojego ojca. Teraz go nie ma, ale gdy wróci, wszystkim się zajmie. Zechciej poczekać przed domem.” Po jakimś czasie nadszedł Wiśwawasu. Przyniósł z sobą przepiękny zapach, a na jego ciele widniały znaki *tilaka* namalowane aromatyczną glinką. Na widok gościa zawstydził się i powiedział: „Przepraszam, że wracam tak późno. Wejdz, proszę, do domu.” Wiśwawasu wraz z córką wprowadził Widjapatiego do środka. Zadowolony ze spotkania tak uroczego młodego człowieka pozwolił mu zostać kilka dni dłużej. Następnie polecił, córce by zajęła się tym braminem, dała mu jeść, i wszystko, czego zapagnie, oraz darzyła go szacunkiem.

Widjapati zjadł posiłek i rozgościł się w domu Wiśwawasu. W domu unosił się przepiękny zapach, zwłaszcza wtedy, gdy znajdował się tam gospodarz. Widjapati zastanawiał się, co jest źródłem tego zapachu. Nigdy w życiu nie wahał czegoś równie wspaniałego. Poza tym bardzo podobała mu się córka Wiśwawasu. Postanowił więc spędzić tu kilka dni z nadzieją, że odnajdzie w okolicy Nila-madhawę.

Lalita usługiwała mu regularnie i w końcu przywiązała się do niego. Widjapati zaś nawiązał z nią bliższą więź, a po jakimś czasie zakochał się. Miał już wprawdzie jedną żonę, lecz jego uczucie do Lality było bardzo silne. Poprosił ją więc, by spytała ojca o pozwolenie na ślub. Wiśwawasu zgodził się oddać mu córkę za żonę i tak Widjapati stał się jego zięciem.

Wiśwawasu codziennie wychodził z domu i wracał wieczorem świeży i pachnący. Pewnego dnia Widjapati zwrócił się do żony: „Moja droga, teraz jesteś moją żoną, a ja mam do ciebie wielkie zaufanie. Powiesz mi, dokąd każdego dnia chodzi twój ojciec i skąd bierze się ten cudowny zapach? Proszę powiedz mi.”

Lalita odparła: „Nie mogę tego powiedzieć. Mój ojciec nakazał mi: „Nie mów nikomu gdzie chodzę. Utrzymaj to w tajemnicy, wielkiej tajemnicy.”

Widjapati kontynuował: „Mnie również nie możesz powiedzieć? Jesteśmy teraz jednością. Musisz mi powiedzieć, ponieważ jestem twoim mężem” – nalegał Widjapati.

„W takim razie przyrzeknij mi, że nikomu nie powiesz” – odpowiedziała Lalita.

„Żona nie powinna mówić w ten sposób. Jesteś czystą żoną, więc musisz mi powiedzieć.” – Po tych słowach Widjapati umilkł.

„Powiem ci. Ojciec chodzi czcić bóstwo” – powiedziała Lalita.

„Jakie bóstwo?” – Spytał Widjapati.

Lalita wyjaśniła: „Obiecałam nikomu nie mówić, ale tobie powiem, bo jesteś moim mężem. Chodzi czcić Nila-madhawę.”

Widjapati nie posiadał się ze szczęścia i pomyślał: „Po takich długich poszukiwaniach w końcu usłyszałem imię Nila-madhawy. Nila-madhawa musi być gdzieś niedaleko.” Okazywał swojej żonie tyle miłości i uczucia, że żona zdradziła mu wszystko. Wówczas poprosił ją, aby spytała ojca, czy nie zabrałby z sobą swojego zięcia.

Lalita obiecała, że spełni jego prośbę.

Kiedy Wiśwawasu wrócił do domu i zjadł *prasada*, Lalita usiadła mu na kolanach. Pełnym uczucia głosem powiedziała:

„Drogi ojcze, pragnę od ciebie jednego błogosławieństwa.”

„Och, bardzo dobrze. Chcę ci dać jakieś błogosławieństwo” – odparł ojciec. – „Czego pragniesz?”

„Pragnę czegoś wyjątkowego. Wiem, że nie będziesz zbyt chętny, żeby mi to dać, ale tego właśnie pragnę.”

„Co to za błogosławieństwo?”

„Ojcze, zabierz mojego męża do Nila-madhawy. On pragnie tego *darśanu*” – wyjaśniła Lalita.

Wiśwawasu zaczął bić się z myślami. Obawiał się, że jeśli przyprowadzi kogoś przed oblicze bóstwa, bóstwo zostanie uprowadzone albo po prostu zniknie. Widząc niechęć ojca, Lalita uciekła się do szantażu: „Jeśli nie pokażesz mojemu mężowi Nila-madhawy, zażyję truciznę i umrę na twoich oczach. Twoje wątpliwości oznaczają, że nie uważasz mnie za kochającą córkę.” – Po tych słowach zaczęła przygotowywać się do spełnienia groźby. To potężna kobieca broń: „umrę”, „zażyję truciznę”, „zabiję się.” Cóż ma w takiej sytuacji powiedzieć mąż czy ojciec? To oczywiste, że powie: „Zrobię, co zechcesz.” Wiśwawasu właśnie stanął przed takim dylematem. Pomyślał: „Cóż mam robić? Muszę ratować swoją jedyną córkę. Muszę dać jej to błogosławieństwo.” „Nie chcę, żebyś umarła – powiedział. – „Wezmę ze sobą twojego męża i pokażę mu Nila-madhawę, ale pod jednym warunkiem. Przewiążę mu oczy czarną przepaską i zdejmę ją dopiero gdy dotrzemy na miejsce, by mógł mieć upragniony *darśan*. Potem znów przewiążę mu oczy. Będzie miał *darśan*, lecz nie będzie wiedział, gdzie jest.”

Wtedy Lalita wróciła do męża i powiedziała mu: „Ojciec się zgodził zabrać cię. Przewiąże ci oczy na czas drogi, ale tym się nie przejmuj.” Widjapati był uszczęśliwiony i zgodził się na przepaskę, o czym Lalita poinformowała ojca. Kiedy usiedli na wozie zaprzężonym w woły, Wiśwawasu zawiązał Widjapatiemu oczy. Wcześniej sprytna i inteligentna Lalita dała mężowi nasiona gorczycy. „Trzymaj je

w kieszeni. Teraz jest pora deszczowa. Po drodze możesz rzucać je po jednym na ziemię. Po jakimś czasie nasiona wykiełkują i zamieniają się w rośliny o jaskrawożółtych kwiatach. Idąc śladem kwiatów sam dotrzesz na miejsce. Nie będziesz musiał pytać mojego ojca o drogę.” Wiśwawasu powiózł Widjapatiego okrężną drogą. Widjapati upuszczał nasiona gorczycy po jednym tak, żeby jego teść tego nie zauważył. Kiedy dotarli do podnóża góry, wysiedli z wozu i Wiśwawasu zaprowadził Widjapatiego za rękę do świątyni Nila-madhawy na szczycie góry. Po wejściu do świątyni zdjął mu opaskę z oczu, by Widjapati mógł ujrzeć Nila-madhawę. Bóstwo było czteroramienne, trzymało konchę (*śankha*), dysk (*czakra*), maczugę (*gada*) i kwiat lotosu (*padma*). Było piękne, lecz nie tak bardzo jak Nanda-nandana Kryszna. Nie miało fletu ani pawiego pióra. Bardziej przypominało Narajana. Narajana jest bardzo piękny, lecz to Kryszna jest najpiękniejszy.

Widjapati był bardzo szczęśliwy i zaczął płakać ze szczęścia. Myślał: „Szukałem Go tak długo, tak wiele miesięcy – teraz jestem zadowolony. Moje życie jest pomyślne” Wówczas Wiśwawasu powiedział do niego: „Poczekaj tutaj przez chwilę. Idę do lasu po kwiaty. Potem ofiaruję *czandana* i inne rzeczy, spełnię *arczana*, i wrócimy do domu.”

Kiedy Widjapati czekał na powrót Wiśwawasu, zauważył piękne jezioro pokryte lotosami, nad którymi unosiły się brzęczące pszczoły i słodko śpiewające ptaki. Nad wodami jeziora rozpościerało swoje gałęzie drzewo mango. Śpiąca na jednej z nich wrona zsunęła się do wody. Dusza, która wyszła z ciała ptaka, miała czteroramienną formę. Zaraz potem nadleciał Garuda i uniósł na swoim grzbiecie tę przepiękną czteroramienną postać a następnie poleciał na Waikunthę. Widjapati pomyślał: „Och, bez praktykowania *bhakti* wrona poszła na Waikunthę. Nigdy nie uczyniła niczego dobrego. Była nieczysta – to przecież wrona – jadła mięso i inne ohydne rzeczy. Wystarczyło, że wpadła do wody, a zyskała czteroręką formę i poszła na Waikunthę. Czemu ja miałbym tu zostać?” Chciał wspiąć się na drzewo i skoczyć do jeziora, by także osiągnąć tę czteroręką formę i pójść na Waikunthę. Jak pomyślał, tak zrobił. Kiedy był mniej więcej w połowie drzewa, usłyszał jakiś głos z nieba: „Nie zabijaj się tylko po to, by dostąpić wyzwolenia i iść na

Waikunthę. Musisz wykonać jeszcze bardzo ważną służbę dla korzyści całego świata, więc jeszcze nie umieraj. Cierpliwości. Wszystko i tak pójdzie po twojej myśli. Natychmiast wracaj do króla Indradjumny i powiedz mu, gdzie jest Nila-madhawa.”

Tymczasem wrócił Wiśwawasu z kwiatami oraz innymi paraferniami i powiedział do Widjapatiego, by się przyłączył. Nie miał pojęcia, co się stało pod jego nieobecność. Wiśwawasu przygotował *czandana* i inne składniki, a potem przez cały dzień oddawał cześć bóstwu i ofiarowywał modlitwy. Wszyscy mieszkańcy wioski byli *daitjami*, czyli tymi, którzy bardzo drodzy i bliscy Krysni. Wiśwawasu był daitja-patim, mistrzem ich wszystkich. Spełniał tę służbę, choć był *śabarą*. Był w pełni podporządkowany bóstwu i często wołał „Nila-madhawa!” Teraz Widjapati został również oczarowany chwałami bóstwa. Widząc, jak teść czci Nila-madhawę, przepełnił się szczęściem.

Kiedy Wiśwawasu skończył swoją służbę dla bóstwa, ponownie zasłonił Widjapatiemu oczy i ruszył z powrotem do wioski. Po długim kluczeniu dotarli do domu. Wtedy Wiśwawasu usłyszał głos Nila-madhawy: „Służyłeś mi przez długi czas. Teraz pragnę królewskiej służby wzniosłego wielbiciela Indradjumny Maharadza. Nie obawiaj i nie martw się.” Mimo tego Wiśwawasu bardzo się tym przejął. „Thakuradźi pójdzie do Maharadży Indradjumny? Nie mogę znieść myśli o rozłące. Ten chłopiec wróci do króla, opowie mu o wszystkim, a ten przybędzie tutaj i zabierze Nila-madhawę.” W obawie, aby tak się nie stało, Wiśwawasu uwięził Widjapatiego w jednym z pokoi swojego domu.

Widjapati nie mógł stamtąd wychodzić, poprosił więc o pomoc swoją żonę: „Chcę wrócić jak najszybciej do Madhja Pradesz. Przyrzekłem swojemu królowi, który pragnie przybyć tu z całą swoją rodziną, by służyć Nila-madhawie. Pomóż mi, proszę. Jesteś moją żoną, moją drugą połową.”

Lalita zgodziła się mu pomóc. Stała przed ojcem i oznajmiła: „Jeśli natychmiast go nie uwolnisz, zabiję się.” – Była gotowa popełnić samobójstwo, więc serce ojca zmiało i Wiśwawasu wypuścił

Widjapatiego. Widjapati zaś zapewnił swoją żonę: „Niedługo wrócę. Nie martw się.” – Po czym szybko ruszył do królestwa Indradjumny.

Szedł niestrudzenie, aż dotarł do Awanti Nagari. Nie było go przez ponad sześć miesięcy i król Indradjumna ucieszył się niezmiernie, gdy usłyszał od Widjapatiego: „Odnalazłem Nila-madhawę. Chodź ze mną, panie.” Król postanowił, że uda się tam, zabierając całe swoje bogactwo, żonę, żołnierzy i dowódców. Pragnął sprowadzić Nila-madhawę do swego królestwa, by oddawać Mu cześć przez resztę życia. Podążając z Ujjaini, kierował się w stronę miejsca leżącego około stu mil na południe od Puri. Gdy tam dotarł, nie znalazł tam żadnych kwiatów gorczycy, żadnego wzgórze, ani żadnej wioski. Na życzenie Nila-madhawy całą wioskę pokryła warstwą piasku o grubości ponad stu stóp. Przysypane zostało wszystko, łącznie ze wzgórzem. Sam Nila-madhawa również zniknął.

Król zaczął szlochać. Usiadł na plecionej macie zwrócony twarzą w stronę oceanu i przyrzekł sobie, że nie będzie jadł, póki nie dostąpi *darśanu* Nila-madhawy. A jeśli Go nie ujrzy, po prostu umrze. „Przybyłem tu z całym bogactwem, z żoną, z rodziną, lecz nie miałem *darśanu* mojego Pana. Muszę rozstać się z życiem.” – Potem zaczął wołać: „Nila-madhawo! Nila-madhawo! Nila-madhawo!” Wtedy głos z niebios zwrócił się do niego: „Nie przyjdę do ciebie, lecz nie martw się. Tutaj nie udzielię ci *darśanu*, lecz mimo wszystko będziesz mógł mnie ujrzeć. Wysyłam po ciebie Brahme. Przybądź z nim na Waikunthę, gdzie otrzymasz *darśan*. Na tym świecie nie udzielię ci *darśanu* w formie Nila-madhawy, lecz przejawię się w czterech postaciach: Dżagannatha, Baladewy, Subhadry i Sudarśana *czakry*. Czekaj nad brzegiem morza, w pobliżu Bańki-muhana.” To miejsce nosi obecnie nazwę Czakra-tirtha, i leży nad częścią oceanu zwaną Zatoką Bengalską, omywającą brzegi Bengalu Zachodniego. „Idź tam i czekaj. Pojawi się tam *daru-brahma* (Bhagawan w formie kawałka drewna). Będzie to potężna, pachnąca, czerwona kłoda, na której wszędzie uwidocznia się wyraźnie *śankha*, *czakra*, *gada* i *padma*. Idź tam. Wyjmij mnie z tej kłody, zrób z niej cztery bóstwa. Wtedy będziesz mógł oddawać mi cześć.”

Po tych słowach pojawił się Brahma, który zabrał króla na Waikunthę, gdzie Indradjuma mógł do woli patrzeć na Nila-madhawę, rozmawiającego ze swoimi towarzyszami. Pod wpływem narastającego uczucia król zaczął płakać. Wtedy Brahma powiedział: „On nie zejdzie na ziemię w tej formie, lecz pojawi się w czterech postaciach. Chodźmy teraz w to miejsce, które ci wyznaczył, i zaczekajmy tam na Niego.”

Nieobecność króla Indradjumny trwała bardzo długo, w tym czasie cały świat bardzo się zmienił. Przed odejściem król wznosił ogromną, wysoką i piękną świątynię, którą teraz pokrywał piasek. Usuwano go wiele razy, lecz w międzyczasie świątynia popadła w ruinę. Nowy władca odbudował ją i ogłosił się jej twórcą. Po powrocie król Indradjuma powiedział mu: „Ta świątynia nie jest twoja. Ja ją zbudowałem, więc ja mam do niej prawo. Ty tylko ją odnowiłeś.” Pewna wrona imieniem Kakabhuśundi, która była świadkiem dokonań Ramaczandry, widziała też, jak król Indradjuma wznosił świątynię. I teraz potwierdziła ten fakt. Brahma zrobił to samo. „Ten król zbudował świątynię, ty ją tylko odnowiłeś” – zwrócił się do nowego króla. I tak Indradjuma znów stał się władcą.

W jakiś sposób dzięki łasce Kryszny żona króla też tam była. Indradjuma nie miał dzieci, więc byli z żoną tylko we dwoje. Król wraz z nowymi towarzyszami i armią czekał na bóstwo. W końcu ujrzał czerwony pień drzewa, pokryty symbolami konchy, dysku, maczugi i lotosu. Król razem ze swoimi żołnierzami i słoniami zbliżył się do niego i wspólnie próbowali wyciągnąć go z wody, ale nie byli w stanie. Wiele słoni, oraz silnych mężczyzn, a nawet cała armia nie mogła sobie poradzić z wyciągnięciem kłody na brzeg.

Wtedy znów z niebios dobiegł głos, który polecił królowi: „Sprowadź tu mojego starego sługę Dajita-patiego Wiśwawasu oraz jego córkę. Wiśwawasu weźmie mnie z jednej strony, a bramin Widjapati z drugiej. I przyprowadź dla mnie złoty powóz. Wtedy łatwo dam się wyciągnąć z wody, a ty będziesz mógł się dalej wszystkim zająć;” Z mocy i woli Nila-madhawy Wiśwawasu, Lalita i Widjapati jeszcze żyli. Przywieziono ich powozem z wszelkimi honorami. Król poprosił ich, by weszli do

oceanu i podnieśli kłodę. Widjapati, jego żona i teść zaczęli ją podnosić, modląc się jednocześnie: „Dżaja Dżagannatha! Dżaja Dżagannatha! Nila-madhawa! Nila-madhawa! Prosimy, okaż nam łaskę i wejdź do naszego powozu.”

Kłoda łatwo dała się wyciągnąć. Na złotym powozie zawieszono ją w miejsce leżące nieopodal dzisiejszej świątyni Dżagannatha. Król umieścił kłodę w ogromnej sali, po czym zaprosił do siebie wszystkich cieśli z Orisy i oznajmił: „Obdarzę was bogactwem, jeśli zrobicie dla mnie *wigrahę* z tego kawałka drewna.” Znakomici i sławni cieśle przystąpili do dzieła chcąc stworzyć bóstwo, lecz ich narzędzia łamały się, gdy tylko dotykały pnia twardego niczym żelazo. Wtedy pojawił się tam pewien wiekowy, lecz piękny bramin, z kompletem narzędzi. Zwrócił się do króla: „Nazywam się Maharana. Jestem ekspertem i mogę zrobić dla ciebie *wigrahę*.” Tym braminem był sam Nila-madhawa, czyli Dżagannatha który przybrał postać bramina. Kontynuował: „Ukończę bóstwa w ciągu dwudziestu jeden dni, musisz mi jednak przyrzec, że drzwi do tego pomieszczenia pozostaną zamknięte. Będę tu sam ze swoimi narzędziami, a po dwudziestu jeden dniach otworzę drzwi, abyś mógł ujrzeć bóstwo. Wtedy weźmiesz je do świątyni i tam będziesz mu służył i oddawał cześć.” Król obiecał, że spełni ten warunek i nie otworzy drzwi.

Bramin wszedł do środka z narzędziami w rękach, po czym zamknął drzwi od środka. Przez czternaście dni nie dobiegał stamtąd żaden dźwięk. Król Indradjuma zaniepokoił się tym bardzo. „Co się dzieje? Przez cały ten czas bramin nie wypił choćby łyka wody, nic nie zjadł. Może umarł.” Na to premier mu odpowiedział: „Nie otwieraj drzwi. Za tym kryje się jakaś tajemnica. Otwórz po upływie dwudziestu jeden dni, nie wcześniej.” Tymczasem żona króla błagała: „Jeśli teraz nie otworzysz drzwi, bramin może umrzeć i będziemy winni *brahma-hatja* (grzechu zabicia bramina). Musimy otworzyć drzwi. Proszę, spieszmy się.” Król zaprotestował: „Bramin prosił, żeby ich nie otwierać przed upływem dwudziestu jeden dni. Jak mogę otworzyć je teraz?” Żona jednak nie przestawała dręczyć króla i ostatecznie król kazał cieślom usunąć zasuwy, otworzył drzwi siłą i wszedł do środka.

W pomieszczeniu, król zaczął zastanawiać się, dlaczego nie ma tam Bramina. „Gdzie jest Bramin Maharana?” – Zadawał sobie pytanie. Były tam cztery bóstwa: Dżagannatha, Baladewa, Subhadra i Sudarśana *czakra*, lecz nie były w pełni ukończone. Ich oczy i nosy miały zaledwie okrągły zarys, ramiona były krótkie, brakowało dłoni i stóp. Król zaczął łkać. Otwierając serce przed swoim premierem, powiedział: „Popełniłem obrazę, łamiąc daną obietnicę. Cóż mam teraz zrobić?” Był tak zrozpaczony, że znów chciał popełnić samobójstwo.

Według innych relacji – dotyczących być może innego stworzenia – kiedy król otworzył drzwi, bramin był w środku i odezwał się do króla: „Czemu wchodzisz, gdy jestem połowie pracy? Minęło dopiero czternaście dni. Potrzebowałem jeszcze siedmiu dni, by upiększyć bóstwa. Czemu otworzyłeś drzwi? Teraz mają tylko okrągłe oczy. Może to wola samego Najwyższego Pana – Dżagannatha. Gdyby było inaczej, nie przerwałbyś mi, a ja mógłbym spokojnie dokończyć pracę.” – Po tych słowach cieśla zniknął. Wtedy król i jego towarzysze zorientowali się, że nie był on zwyczajnym cieślą-braminem. Był samym Kryszną. Wtedy ogarnęła ich rozpacz z powodu rozłąki.

Bóstwo odezwało się do króla swoim niebiańskim głosem: „Nie martw się. W tym tkwi tajemnica. Pragnąłem pojawić się w takiej postaci, i mam po temu bardzo ważny powód. Przenieś mnie i resztę bóstw do świątyni i tam oddawaj mi cześć. Proszę, żebyś wykonał to polecenie. Wiśwawasu i jego zięć Widjapati zajmą się mną wraz z dwiema żonami Widjapatiego. Synowie Widjapatiego z żony braminki będą na zmianę czcić Thakuradźiego, a synowie jego żony wywodzącej się z *śabarów* będą gotować różne potrawy. Wielu *daitjów* z dynastii Wiśwawasu będzie Mi służyć podczas dziesięciu dni święta Ratha-jatry. Oni jako jedyni będą mogli wielbić Mnie w tym czasie. To oni posadzą Baladewę, Subhadrę i Mnie na wozy i zawiozą nas do Gundicza Mandira. Dziś rozpocznij dziesięciodniowe święto i zaprowadź wozy do Gundicza Mandira.”

To za sprawą prośby królowej Gundiczy wszystko potoczyło się właśnie tak, dlatego świątynia została nazwana jej imieniem. Thakuradźi kontynuował: „Pozostaniemy tam przez te dni, a potem zabierzesz nas

z powrotem. W trakcie obchodów zorganizuj Snana-jatrę, Czandana-jatrę, Hera-pañczami i inne uroczystości.”

Podczas Czandana-jatry na wiele dni całe ciało Dżagannatha pokrywa się pastą sandalową. W tym czasie *widżaja-wigraha*, bóstwo znane jako Gowinda³ umieszcza się na pięknej łodzi na jeziorze Narendrasarowara. Podczas Snana-jatry bóstwo polewa się tysiącami dzbanów wody pochodzącej ze wszystkich świętych miejsc Indii. Tak długa kąpiel powoduje chorobę bóstwa, rozregulowuje mu żołądek. Wtedy Lakszmi zabiera Go do swego pałacu i na piętnaście dni zamyka drzwi. Śri Czajtanja Mahaprabhu nie mógł wtedy wytrzymać bez bóstwa, dlatego udał się do Alalanatha i wołał: „Gdzie jest Kryszna? Gdzie jest Kryszna?” Biegał jak oszalały i dotykał kamienie, które topniały pod wpływem tego dotknięcia. Gdziekolwiek składał *pranama*, gdziekolwiek spoczęły jego ręce, głowa i inne części ciała, ich odciski uwidaczniały się w kamieniu.

Tylko *daitjowie*, rodzina Wiśwawasu Śabara, może służyć Dżagannathowi podczas Ratha-jatry. Istnieją dwie grupy sług. Jedna wywodzi się od żony Widjapatiego pochodzącej z rodziny bramińskiej. Ci wielbicieli wykonują *arczana* i *sewa*. Tych, którzy wywodzą się od Lality, określa się mianem *supakara* (wyśmienici kucharze), ponieważ to właśnie im Dżagannatha pozwolił dla siebie gotować, nawet jeśli są niskiego urodzenia. Szybko i bez wysiłku potrafią przygotować góry ryżu i dalu oraz inne potrawy. Są ekspertami w używaniu wielu pieców jednocześnie, a na jednym stawiają co najmniej dwadzieścia glinianych garnków.⁴

Król poprosił Thakuradziego o błogosławieństwo, dzięki któremu będzie mógł Mu służyć.

Thakuradzi zapytał: „Jakiego błogosławieństwa pragniesz?”

Król odpowiedział: „Pragnę, by w mojej dynastii nie było ani synów, ani córek. Nie chcę dzieci. Wiem, że spełnisz moją prośbę.”

Thakuradzi uśmiechnął się i zapytał: „Dlaczego nie chcesz mieć dzieci?”

Król odparł: „Po mojej śmierci zaczną się kłócić o pieniądze, służba dla Ciebie nie będzie ich obchodzić. Wielkie sumy przeznaczone na służbę dla Ciebie uznają za swoje, Ciebie uznają za swoją własność. Nie chcę, aby jakikolwiek członek mojej rodziny uważał, że ta świątynia należy do niego, a Dżagannatha, Baladewa i Subhadra są jego własnością, zaś pieniądze pochodzące z *pranami* (datków) są dla jego przyjemności. Jeśli będą tak myśleć, wydadzą wszystko na własne przyjemności zmysłowe i pójdą do piekła.”

Dziś widzimy tę mentalność w Indiach i na całym świecie. Wielbicieli neofici proszą ludzi o pieniądze na służbę dla *gurudewy*, dla Thakuradziego – Dżagannatha, Baladewy i Subhadry. Mówią, że chcą służyć Radzie i Krysznie, dlatego potrzebują pieniędzy. A kiedy dostają datek, nie oddają nawet centa ani *gurudewie*, ani Thakuradziem. Uważają, że to oni mają teraz prawo się cieszyć. Chowają pieniądze do kieszeni i zaczynają szukać najlepszego banku, żeby je tam ulokować. Ktoś może poradzić: „Jedź do Szwajcarii, tam są najlepsze banki.” Ale neofita powie: „Nie, ja chcę trzymać pieniądze w Indiach, żebym mógł tu żyć. Powiesz mi, w jakim indyjskim banku najbezpieczniej trzymać pieniądze?” Zapominają, że zbierali te pieniądze dla *gurudewy*. Czy ktokolwiek dałby im pieniądze, gdyby wiedział, że zatrzymają je dla siebie? Jaka ich czeka kara? Kryszna tylko czeka, żeby stworzyć dla nich odpowiedni rodzaj piekła.

W Indiach zbyt wielu *goswamich* uważa się za właścicieli świątyń. Biorą *pranami* i oddają się różnym oszukańczym praktykom. Mieście się na baczności, w przeciwnym razie *bhakti* do was nie przyjdzie. Pomyśli sobie: „Tego człowieka nie obchodzi nic więcej poza nim samym. Chce być panem swojego *gurudewy*, panem Kryszny także.”

Dlatego król odpowiedział: „Nie powinno być nikogo, kto wzięłby choćby paise⁵. To ty jesteś tu właścicielem, Ty decydujesz, kto będzie Ci służył. Zarządzających powinno się regularnie wymieniać, i oni powinni

pełnić służebną rolę, rolę administratorów.” Administrator to ktoś, kto wykonuje powierzone mu zadanie, nie pragnąc korzyści własnej. Król Orisy zawsze jest takim administratorem, a po nim wybiera się kogoś innego na to stanowisko. Ci ludzie nie są prawdziwymi królami, nie mogą wziąć dla siebie ani grosza. Gdyby jednak wzięli, to byłby ich koniec.

Wysłuchawszy słów króla, Dżagannatha zaczął się uśmiechać. Taki jest początek Ratha-jatry. Z tej historii płynie wiele ważnych nauk.

HISTORIA DRUGA

Przyczyny pojawienia się Pana Dżagannatha

U słyszeliście pierwszą historię, która jednak nie w pełni wyjaśnia, czemu Dżagannatha postanowił pojawić się w formie, która wydaje się niekompletna. To wyjaśnienie znajduje się w innej opowieści, odkrytej przez Goswamich w sukcesji Czajtjanji Mahaprabhu. Historia ta nigdzie nie została spisana w całości, i istnieje tylko w sercach czystych bhaktów, zwłaszcza tych, którzy zostali obdarzeni łaską Czajtjanji Mahaprabhu. Właściwie są dwie podobne opowieści, obie bardzo piękne. Śrila Sanatana Goswami zawarł najbardziej interesującą część pierwszej z tych historii w *Brihad-bhagawatamricie*.

Kryszna narodził się w Gokuli. Częściowo zmanifestował się także w Mathurze, lecz oryginalnie jest synem matki Jaśody i Nanda Baby. W Mathurze nie pojawił się jako syn. Ukazał się jako szesnastoletni młodzieniec o bardzo długich wijących się włosach i czterech rękach. Miał na sobie złote ozdoby, złotą koronę i strojną szatę. W Gokuli natomiast narodził się z łona Jaśody, a zaraz po nim pojawiła się jego siostra. Był prawdziwym, nie adoptowanym synem Nandy i Jaśody. Czasem można gdzieś przeczytać, że był synem Wasudewy i Dewaki, lecz Wradżawasi nie uznają tej teorii. Skoro widzieli na własne oczy, że pojawia się z łona Jaśody, jak mogliby uwierzyć w jego narodziny w Mathurze? W Mathurze nie odbyła się żadna ceremonia z okazji Jego

narodzin, lecz we Wradży po narodzinach Kryszny Nanda Baba rozdał braminom tysiące krów. Rozdał wszystko, nic nie zostawił dla siebie, lecz jego dom sam ponownie napełnił się bogactwem. To była piękna ceremonia.

Kryszna wychował się w Gokuli, gdzie powodowana beźmierną miłością Jaśoda przywiązała Go do moździerza i gdzie miało miejsce wiele innych słodkich zdarzeń. Kiedy Kryszna podrósł, zaczął wraz z przyjaciółmi pasać krowy, grając przy tym bardzo słodko na swoim flecie. W tym czasie zabił Trinawartę, Bakasurę, Aghasurę i inne demony. We Wrindawan tańczył taniec *rasa*, bawił się w Wamśiwata i Keśi-ghata. Potem przybył do Wrindawan Akrura i powiedział Krysznie: „Kamsa chce zabić twoich rodziców, Wasudewę i Dewaki.” Kryszna odparł, że jego ojcem jest Nanda Baba, a matką Jaśoda-maija. Lecz Wasudewa i Dewaki są przyjaciółmi jego rodziców, dlatego powinien ich uratować. Natychmiast ruszył z Akrurą w drogę, zabił Kamse, osadził na tronie Ugrasenę, a potem udał się do Dwaraki.

Śri Sanatana Goswami w *Brihad-bhagawatamricie* przytacza historię, która wydarzyła się w trakcie pobytu Kryszny w Dwarace. Słyszeliście o Śri Naradzie Munim, który jest mistrzem w aranżowaniu rozmaitych sytuacji dla zadowolenia Kryszny. Jest mu bardzo bliski i zawsze znajduje nowe sposoby gloryfikowania rozmaitych manifestacji Kryszny oraz czystych bhaktów. Można powiedzieć, że Narada Muni jest „sprytny”, ponieważ nikt nie rozumie tego, co on robi, dlaczego to robi i w jaki sposób. W tym znaczeniu Kryszna też jest „sprytny”, tak samo jak *gopi*, Jego matka, jego Wradża, Jego Jamuna, Jego wielbiciele. Dokądkolwiek wędruje Narada Muni – a zawsze robi to, by służyć Krysznie – wymyśla rozmaite niespotykane sposoby na gloryfikowanie swojego pana Kryszny wraz z Radhiką, *gopi* i wielbicielami.

Kiedys Narada przybył do Dwaraki, by przyjrzeć się z bliska pełnemu chwale życiu Kryszny i *gopi*. Nikt nie poznałby i nie zrozumiał największych bhaktów, gdyby Narada nie opowiedział o nich światu. Udał się więc do Dwaraki, żeby znaleźć jakiś sposób na rozgłoszenie ich chwał.

W pałacu Rukmini Narada był świadkiem wielkiej uroczystości. Brały w niej udział wszystkie królowe – a było ich dokładnie szesnaście tysięcy sto osiem – którym przewodziło osiem głównych, wśród nich Rukmini, Satjabhama, Dżambawati, Bhadra, Mitrawinda, Nagnadżiti. Narada zbliżył się do królowych i powiedział im: „Macie wielkie szczęście, że możecie służyć Krysznie. Jesteście Jego najlepszymi służkami. Jesteście Jego królowymi, najwznioślejszymi osobami na całym świecie. Kłaniam się wam z wielkim szacunkiem.” Pod tymi słowami skierowanymi do królowych, krył się jasny przekaz Narady: „Kryszna nie kocha żadnej z was. Wiem, że zawsze myśli tylko o *gopi* i tylko je wspomina. Tak naprawdę wcale nie chce być z wami. Pragnie wrócić do Wrindawan i smakować miłość *gopi*.”

Rukmini i Satjabhama posmutniały. „Wychwalasz nas, ale my dobrze wiemy, że jako żony Kryszny nie umiemy gouszczęśliwić. Nie kontrolujemy Go naszą miłością. Jest nas tyle, jesteśmy piękne, opanowałyśmy tajniki wielu sztuk, a jednak nie możemy Go zadowolić.”

Rukmini dodała: „Kiedy śpi w moim pokoju, w moim łóżku, nieustannie rozpacza. Czasem we śnie zarzuca na siebie mój welon i woła: „O, Radhiko! O, Radhiko! Gdzie jesteś? Umrę bez ciebie! O, Lalito! O, Wiśakho! Gdzie jesteście?” Czasem szlocha żałośnie i wzywa Jaśodę: „O, matko Jaśodo, gdzie jesteś? Chcę zjeść chleb z masłem! Chcę usiąść co na kolanach! Chcę, pić mleko z twoich piersi! Gdzie jesteś?” Czasem wzywa swoich przyjaciół: „O, Śridamo, Sudamo, Madhumangalo, Kokilo, Bhringo, gdzie jesteście? Chodźcie do mnie! Chodźcie! Nie mogę bez was żyć. Gdzie się podzialiście? Krowy na was czekają, a wy nie przychodzicie. Czas zaprowadzić je na pastwisko. Musicie przyjść.” A czasem woła nawet krowy: „Śjamali, Dhawali, Kalindi, Gango, Piśango, gdzie jesteście?! Gdzie?” I tak płacze całą noc, zraszając łzami łóżko. To się dzieje przez cały czas. On nigdy nas nie zauważa, nie widzi gdzie i kim jesteśmy.” „My po prostu jesteśmy i tyle.” „Jesteśmy bardzo smutne. Nie jesteśmy Mu drogie. Gdybyśmy były Mu drogie i bliskie, wtedy wołałby: „Rukmini! Satjabhama!” A On nigdy nie woła nas po imieniu.

Wtedy odezwała się Satjabhama: „O, *sakhi*, mówisz prawdę. Ostatniej nocy łkał gorzko i wołał: „O, Radho! O, Radho!” Stracił świadomość, a ja nie wiedziałam, co robić. Co się za tym kryje? Czemu Krysna nigdy na nas nie patrzy, przecież jesteście Jego żonami? Jesteśmy takie słodkie i piękne, do tego mistrzowsko opanowałyśmy tyle dziedzin sztuki, a ciągle nie potrafimy zadowolić Krysny. Chciałybyśmy wiedzieć, jak możemy sprawić Mu przyjemność.”

W tym samym czasie Krysna siedział w sali zgromadzeń nazywanej Sudharma, mogącej spełnić wszelkie życzenia użytkowników. Czasem się powiększała, czasem malała, czasem zapewniała chłód, czasem ciepło, czasem była klimatyzowana. Dostosowywała się do pragnień, wystarczyło tylko pomyśleć życzenie. Czasem siedziało w niej sto osób, czasem tysiące. A ona powiększała się i kurczyła zupełnie jak Krysna. Kiedy królowe romawiły, towarzysze Krysny siedzieli w sali posiedzeń rady i omawiali różne problemy, zastanawiając się nad ich rozwiązaniem. Ugrasena Maharadża siedział na tronie pośrodku sali, a po obu jego stronach usadowili się Akura, Krysna, Baladewa, Uddhawa i reszta.

Krysna nie był sobą. Był czymś zmartwiony. W *Padma Purana* jest powiedziane:

*nāhaṁ tiṣṭhāmi vaikuṇṭhe
yogināṁ hṛdayeṣu vā
tatra tiṣṭhāmi nārada
yatra gāyanti mad-bhaktāḥ*

Krysna powiedział kiedyś Naradzie: „Nie mieszkam na Waikuncie, nie mieszkam w sercach joginów. Mieszkam w sercach czystych wielbicieli. Mieszkam tam, gdzie o mnie pamiętają, i tam jest mi bardzo wygodnie. Nie przebywam w żadnym innym miejscu.” Właśnie z tego powodu Krysna był zasmucony. Jako Najwyższy Pan wiedział, co się dzieje w pałacu Rukmini.

Wśród królowych zjawiła się Matka Rohini. Była ona matką Baladewy Prabhu, i przez wiele lat mieszkała z Jaśodą we Wrindawan, karmiła zarówno Baladewę, jak i Krysne, opiekując się nimi obydwojma.

Natychmiast po jej wejściu królowe pokłoniły się jej i ofiarowały honorowe miejsce. Kiedy już wygodnie usiadła, zwróciły się do niej słowami: „Matko, wiemy, że mieszkałaś we Wradży, gdy Krysna i Baladewa byli mali; że spędziłaś tam jedenaście lat. Znasz historię wszystkich *gopi*. Wiesz o miłości i oddaniu *gopi*, matki Jaśody i wszystkich Wradżawasich. Chcemy poznać znaczenie Wradży. Chcemy wiedzieć, co takiego jest w miłości Wradżawasich, że Krysna nie umie o nich zapomnieć. Minęło już tyle czasu. Służymy Krysni od ponad pięćdziesięciu lat, a On ciągle nie daje się kontrolować naszej miłosnej służbie. Nigdy nie woła: „O, Rukmini! O, Satjabhamo!” tylko „Radho! Radho! Lalito! Wiśakho!” Czemu tak się dzieje? „Czasem serce Krysny topnieje tak bardzo, że woła: „Matko Jaśodo, gdzie jesteś? Daj mi chleba i masła. Moje krowy są głodne. Natychmiast muszę je zaprowadzić na pastwisko. Dama, Sudama, Śridama i inni chłopcy już mnie wołają. Czekają na mnie przed drzwiami, a krowy głośno ryczą. Z tęsknoty za mną nie dają mleka swoim cielętom. Muszę natychmiast tam iść.”

„Krysna nie myśli: „Jestem w Dwarace ze swoją ukochaną Rukmini i Satjabhamą.” Czemu? Jak jest we Wradży? Nie mają takich bogactw jak my tutaj. *Gopi* nie mają takich ozdób jak my, i nie są takie piękne. Żyją w lesie, mogą przystroić się tylko kwiatami, a nie złotem i klejnotami jak my. Tam Krysna pasł krowy, tutaj jest niczym król, więc dlaczego ciągle pamięta o swoich towarzyszach stamtąd? Dlaczego oddał im swoje serce? Chcemy to wiedzieć. Czy znają jakieś tajemne sztuczki? A może jakąś czarującą mantrę? Chyba tak, i właśnie dlatego Krysna zawsze o nich pamięta i rozpacza z tęsknoty za nimi.”

„Jest nas szesnaście tysięcy sto osiem. Jesteśmy królowymi Krysny, najpiękniejszymi kobietami na świecie. Nasze cechy i nasze umiejętności są wyjątkowe i nie mają sobie równych. A jednak nie jesteśmy w stanie Go kontrolować. Matko, dlaczego On nigdy nie zwraca na nas uwagi? Czemu nie umiemy zadowolić jednego Krysny, choć jest nas tak wiele? Służymy Mu na tyle sposobów, kochamy Go bardzo, lecz nie potrafimy Go zadowolić. Martwi się tylko o *gopi* tylko je przywołuje. Czemu tak się dzieje? Chcemy to wszystko wiedzieć.” Rohini zapłakała na wspomnienie swojej przyjaciółki Jaśody i pozostałych *gopi*, a potem

zaczęła odpowiadać na pytania królowych. Opowiedziała o wszystkich zabawach Kryszny od momentu gdy jeszcze był niemowlęciem do dwunastego roku życia. Wtedy przyszła do nich matka Kamsy. Mając ponad sto lat, była zgięta w pół i chodziła o lasce. „To niebezpieczne” – powiedziała im – „tak ciągle rozmawiać o pasterkach i pasterzach. To ludzie bez serca. Jaśoda nie umiała zająć się Kryszną i Baladewą jak należy. Są synami Dewaki, ale zostali odesłani do Gokuli, bo ich rodzice bali się Kamsy. Jaśoda nigdy nie dawała im jogurtu ani masła, więc musieli je kraść w domach sąsiadów. A kiedy sąsiedzi poskarżyli się Jaśodzie, ona natychmiast skarciła Krysznę, czasem nawet wiązała Mu ręce i przywiązywała Go do moździerza. Jaśoda i Nanda Baba byli tak okrutni i źli, że nigdy nie dali Krysznie żadnych butów lub sandałów, choć w lesie jest pełno kolców i kamieni. Lepiej więc o nich nie mówić.”

„Kryszna pasał krowy od rana do wieczora w całej Wradży, nic w zamian nie dostając. Nie miał butów, ani parasolki, którą osłoniłby się przed popołudniowym słońcem. We Wradży jest tyle masła, a On nigdy nie dostał choćby odrobiny. Każdy dałby masło nawet swojemu słudze, ale tamtejsi ludzie nigdy Mu nic nie dali.”

„Kiedyś Jaśoda związała Krysznę sznurem. Płakał, ale ona nie miała litości. Chwyciła kij i chciała Go zbić, chociaż płakał i wołał: „Mamo, mamo, nie bij mnie! To się więcej nie powtórzy!” Kryszna nie zrobił nic złego, a ona mimo to chciała Go zbić. Z drugiej strony, mój mąż Ugrasena jest bardzo łagodny.”

„Kryszna mieszkał tam przez dwanaście lat, i w tym czasie dostał od Jaśody bardzo mało mleka. Między piątym a dwunastym rokiem życia On i Balarama dostawali troszkę chleba i masła. Możemy więc wyliczyć, ile Jaśoda i Nanda Baba wydali na Krysznę w ciągu tych dwunastu lat. Powinniśmy policzyć, ile dni spędził na pasaniu krów, i wziąć pod uwagę, że czasem zakradał się do domów sąsiadów i kradł im różne rzeczy. Powinni zapłacić Krysznie i Baladewie za pasienie krów. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że dali Mu chociaż jakieś ubrania. Trzeba to policzyć. Wezwiemy Gargaczarję, doskonałego księgowego i astrologa.

On wie wszystko. Podliczy, ile należy się Krysznie i Baladewie za pasienie krów, a ile kosztowało ich utrzymanie we Wrindawan.”

„Nie zapłacimy za Rohini, ponieważ należy ona do grona Nandy, Jaśody i *gopi*. Nigdy za nią nie zapłacimy. Zapłacimy tylko za Krysznę i Baladewę. Musi powstać jakiś raport. Trzeba spisać wszystko i podliczyć, i kiedy okaże się, że Jaśodzie i Nandzie coś się należy, zapłacimy podwójnie.”

Słuchając tych słów, Rohini czuła coraz większą złość. Tymczasem Padmawati mówiła dalej: „Mój mąż jest wyjątkowo tolerancyjny, wspaniałomyślny i łaskawy. Jeśli jesteśmy coś winni za Krysznę i Baladewę, zapłacimy podwójnie, a jeśli coś się należy Krysznie i Baladewie za pasanie krów, nie weźmiemy nic. Trzeba czym prędzej wezwać Gargaczarję.”

Rohini nie posiadała się z oburzenia, powiedziała: „Wiem, kim jesteś!” – Wykrzyknęła. Padmawati była żoną Ugraseny, lecz Kamsa nie był synem Ugraseny. Jako młoda dziewczyna Padmawati bawiła się wieczorem z przyjaciółkami nad brzegiem Jamuny. Wtedy też zapalał do niej pożądaniem demon Drumila, który w pożądliwym nastroju poczał z nią Kamsę. „Nie jesteś cnotliwą kobietą, dlatego nie rozumiesz chwalebnej miłości i oddania Wradżawasich.” – Potem Rohini zwróciła się do królowych, którym opisała naturę Nanda Baby, Jaśody, Subali i Śridamy. Wreszcie zaczęła mówić o *gopi*: „Wradżawasi tak bardzo kochają Krysznę, że nie mogą bez Niego żyć. Kiedy Kryszna i Baladewa byli jeszcze mali, zapragnęli poprowadzić krowy na pastwisko. Poszli więc do matki Jaśody i zaczęli jej się naprzykrzać. „Matko, chcemy iść paść krowy, jesteśmy przecież *gopa*. Każ nam pójść”. Kiedy im nie pozwoliła, zalali się łzami. W końcu Jaśoda dała się ubłagać: „Możecie iść z cielećkami do pobliskiego lasu, ale pod warunkiem, że prędko wróćcie do domu.” Przyniosła im piękne buty oraz parasole, by mogli osłonić się przed słońcem. Kryszna jednak powiedział: „Krowom należy się szacunek, ponieważ są jak nasze matki. Jeśli chcesz dać nam buty, to przynieś też buty dla wszystkich dziewięciuset tysięcy krów. Dla każdych stu tysięcy krów musiałabyś przynieść czterysta tysięcy butów, ponieważ każda krowa ma cztery nogi. Przynieś też parasol dla każdej

krowy z osobna. Dopiero wtedy ja sam przyjmę od ciebie buty i parasol. W przeciwnym wypadku tego nie zrobię. Nie chcę być ich panem. Chcę być ich sługą, bo jestem *gopa*. A *gopa* oznacza tego, który utrzymuje, karmi krowy i opiekuje się nimi – jako ich sługa.”

Kiedys Jaśoda zwróciła się do Kryszny: „Synu, wszystkie *gopi* skarżą się na ciebie, że zakradasz się do ich domów i kradniesz im ze spiżarni masło.” A Kryszna na to: „Matko, czemu tak do mnie mówisz? *Maija main nahin makkhana khaja*. Czemu mówisz, że ukradłem masło? Nie ukradłem masła i nie zjadłem go. Wysłałaś mnie z krowami na pastwisko w Madhuwanie wczesnym rankiem, więc poszedłem tam i ani na chwilę nie odstępowałem krów. Teraz jest wieczór, przyprowadziłem krowy z powrotem, i zaraz kładę się spać. Kiedy niby miałem ukraść to masło? Skoro uważasz, że je ukradłem, to znaczy, że nie jestem twoim synem. Może mnie od kogoś wypożyczyłaś, a może urodziłem się gdzie indziej i moja matka mnie porzuciła, dlatego uważasz mnie za złodzieja. Pójdę nad Jamunę i skoczę do wody. Nie mogę dłużej z tobą mieszkać.”

Jaśoda zalała się gorzkimi łzami. Objęła Krysznę i powiedziała: „O, Kryszno, nikomu nie zabrałeś masła. Tego nie powiedziałam”. Kryszna odparł, że jednak ukradł masło. *Maija, main nahin makkhana khaja*. Na to Jaśoda Mu odpowiedziała: Nie, Ty nie wzięłeś masła. Potem zaczęła obsypywać Krysznę pieścizotami. Ponieważ nie przestawała płakać, skąpała go w swoich łzach, a z jej piersi spontanicznie popłynęło mleko. „Nigdy więcej nie powiem takiej rzeczy!” – Zawołała.

Rohini devi kontynuowała swoją opowieść: „Dla Władzawasich Kryszna jest synem, ukochanym, albo przyjacielem. Wy czasem uważacie Krysznę za samego Najwyższego Pana, i możecie widzieć Go w formie o czterech rękach, lecz tego we Władzy nie ma. Władzawasi patrzą na Niego jak na niewinnego chłopca, który tańczy, gra na flecie, ma na głowie turban przyozdobiony pawim piórką i kocha wszystkie *gopi*. Jest Gopidżana-wallabha, ukochanym wszystkich *gopi*. ”

Gopi nie potrzebują formalnego związku z Kryszną. Już w dzieciństwie oddały Mu serce i wszystko inne. Dlatego Kryszna nie jest w stanie się im

odpłacić. Słuchajcie mnie uważnie. *Gopi* nie chcą niczego od Kryszny. Służą Mu, nie pragnąc niczego dla siebie. W Dwarace ty, Rukmini, i ty – Satjabhamo, jesteście Jego żonami, lecz nie ukochanymi. Wiecie dlaczego? Ponieważ wasza miłość i wasze uczucie jest podzielone na wiele części. Poza waszym mężem Kryszną, każda z was ma synów i córki. Wasz jeden mąż plus tych jedenaście daje razem dwanaście części. Z drugiej strony, miłość *gopi* nie jest podzielona. Porzuciły swoich mężów, nie mają dzieci, nie dbają o domy, nie mają zwierząt – nie mają nic, o co musiałyby się troszczyć. Ich uczucie jest *akhanda* – totalne, całkowite, i niepodzielone.”

W związku z ukochanym kobieta poświęca mu cały swój czas, lecz jej miłość zostaje podzielona po narodzinach dziecka. Odtąd kobieta poświęca o wiele więcej czasu dziecku niż mężowi. Jeśli ma dziesięcioro czy jedenaścioro dzieci, jej uczucie zostaje podzielone jeszcze bardziej.

Rohini wyjaśniła, że kiedy *gopi* wykonują jakąkolwiek czynność, na przykład zamiatają dom, ich serca i umysły przepełnia Kryszna. Zamiatają i jednocześnie intonują: „Gowinda Damodara Madhaweti.” Gotując śpiewają: „Gowinda Damodara Madhaweti.” Jeśli *gopi* opiekuje się małym synkiem swojej starszej siostry i chce ułożyć go do snu, głaszcze go i śpiewa: „Gowinda Damodara Madhaweti.” *Gopi* nie mówią dzieciom: Śpijcie już, śpijcie. Zamiast tego śpiewają: „Gowinda Damodara Madhaweti.” Kiedy młóć kukurydzę, pszenicę czy ryż, śpiewają „Gowinda Damodara Madhaweti.” Niektóre mają w domach papugi. Kiedy wstają wczesnym rankiem, uczą te papugi: „Powtarzaj za mną: Gowinda Damodara Madhaweti.” *Gopi* są nieustannie pochłonięte Kryszną. Ich umysły i serca są niczym rydwan, na którym siedzi Kryszna, a Jego umysł i serce jest niczym rydwan, którym powożą *gopi*. Kryszna ciągle myśli o *gopi*, nawołuje: Radhe, Radhe, Radhe, Dżaja, Dżaja, Dżaja, Śri Radhe... I pamięta. Radho, Radho! Lalito! Wiśakho! Matko Jaśodo!

Miłość Kryszny jest podzielona na wiele części. W *Gicie* (4.11) obiecuje: *je jatha mam prapadjante* – „będę pamiętać o tych, którzy pamiętają o Mnie” i jest związany tą obietnicą. Dlatego zawsze pojawia się tam,

gdzie Jego wielbiciel intonuje Jego imię i pamięta o Nim. Darzy wielkim uczuciem Wrządzasich, ale jednocześnie nie może porzucić wielbicieli w Mathurze, Dwarace, w innych częściach Indii czy świata. Jeśli ktoś intonuje, Kryszna uda się do tej osoby. Kryszna zawsze pamięta o bhaktach i boleśnie odczuwa rozłąkę z nimi. Dlatego Jego miłość jest podzielona. Lecz miłość *gopi* podzielona nie jest, stąd Jego przywiązanie do nich.”

Matka Rohini kontynuowała: „Kryszna ocierał pot z twarzy *gopi*, gdy zmęczyły się tańcem i śpiewem w trakcie *rasa-lila*. *Gopi* śpiewają znacznie piękniej niż On. Kryszna śpiewa *sa, re, ga, ma, pa*, lecz *gopi* potrafią więcej. Kryszna w tym miejscu przestaje, ale one śpiewają *sa, re, ga, ma, pa, da, ni, sa*. Kiedy Kryszna usłyszał ich śpiew, odczuł wielką radość i powiedział: „*Sadhu, sadhu!* Bardzo dobrze! Ja tak nie umiem.” Zawsze je chwalił.

Rati gopi do Kryszny w nastroju *mahabhawa* nazywa się *samartha-rati*. Słowo *samartha* oznacza kompetentny, odpowiedni, kompletny. Stąd *samartha-rati* to „zdolny kontrolować Krysznę.” *Rati* królowych Dwaraki nazywa się *samañjasa*, co oznacza, że ich miłość raczej nie może kontrolować Kryszny. *Prema*, którą odczuwają *gopi*, jest tak wzniosła, że miłość królowych nigdy im nie dorówna. Miłość królowych osiąga poziom *prema, sneha, mana, pranaja, raga* i *anuraga*. Czasem królowe ocierają się o *mahabhawę*, czasem doświadczają *diwjonmada* i *czitra-dźalpa*, lecz tylko w niewielkim stopniu. Ich *ashta-sattwika-bhawy* nie sięgają poziomu *udźdźwalita* (płonący) i *pradźwalita* (rozpalony). Ich *bhawa* może osiągnąć poziom *dhumajita*, którą można porównać do płomienia okrytego dymem. Czasem *bhawa* królowych jest pozbawiona tego dymu, innymi słowy jest intensywniejsza, lecz nigdy nie dorównuje sile uczucia *gopi*. Ów „bezdymny” płomień miłości u *gopi* osiąga najwyższy poziom.

Potem Rohini skupiła się na gloryfikowaniu uczucia Śrimati Radhiki dla Kryszny. „Kiedyś Śrimati Radhika siedziała na kolanach Kryszny. Nadleciała brzęcząca pszczoła, przekonana, że stopy Radhiki to aromatyczny, słodki i smaczny kwiat lotosu. Chciała na nich przysiąść.

Radhika próbowała ją przegonić, ale pszczoła uparcie wracała. Nadszedł Madhumangala i odpędził ją patykiem. Potem przechwalał się: „Madhusudana nie wróci. Przegoniłem go na dobre.” Usłyszawszy to, Śrimati Radhika zupełnie zapomniała, że siedzi na kolanach Krysny i jeszcze przed chwilą zaznawała jego pieszczot. Zalała się łzami, wzięła bowiem słowo „madhusudana” za określenie odnoszące się do samego Krysny, nie do pszczoły Ignącej do jej stóp. Wołała: „O, Madhusudano! Dokąd odszedłeś? Kiedy wrócisz? Musisz wrócić, inaczej umrę.” Ta pozorną rozłąką wywołała u niej utratę świadomości. Zaskoczony tym Krysna pomyślał: „Co robić? Jak mogę przynieść jej ukojenie?”

Rohini-maji mówiła dalej: „Kiedyś Krysna w towarzystwie Damy, Śridamy, Madhumangali oraz innych pastuszków prowadził na pastwisko tysiące krów. Jedne były czarne, drugie złote, jeszcze inne były białe, co wyglądało, jakby wody Gangi, Jamuny i Saraswati łączyły się z sobą i znów płynęły oddzielnie. Wszystko, co było widać na mile w przód i w tył, to głowy i ciała krów. Krysna już miał wejść do lasu, gdy zatrzymali Go matka Jaśoda i Nanda Baba, którzy szli za Nim. Nie było im łatwo się z Nim rozstać, choć powtarzał im i napominał ich, żeby natychmiast zawrócili do domu. Wtedy Krysna dostrzegł też Lalitę, Wiśakhe i resztę *gopi*, jak zerkają przez okna, wychylają się zza drzwi i zza krzaków, by spojrzeć na Niego. Poruszył Go ten widok. Wtedy też ujrzał Śrimati Radhikę.”

*veṇu-karāṇ nīpatitaḥ skhalitaṁ śikhaṇḍaṁ
bhraṣṭaṁ ca pīta-vasanaṁ vraja-rāja-sūnoḥ*

W tym wersecie (pochodzącym ze *Śri-Radha-rasa-sudha-nidhi* – 39) Prabodhananda Saraswati Thakur wyjaśnia, że Krysna ujrzał, jak Śrimati Radhika wykonuje *arczana* swoim spojrzeniem. Z miłością przyjął to spojrzenie. Zaczął drżeć, flet wypadł Mu z ręki, a żółta szata zsunęła się z ramion. Już miał upaść na ziemię nieprzytomny, gdy Madhumangala szturchnął Go i powiedział: „Nie widzisz, że jest tu twój ojciec Nanda baba? Co ty wyprawiasz?”

Kryszna jest kontrolowany tego rodzaju miłością i oddaniem. *Gopi* mają dla Niego tak wiele uczucia, a wydaje im się, że to zaledwie odrobina.

*dhanyāḥ sma mūḍha-gatayo 'py harinya eṭā
yā nanda-nandanam upātta-vicitra-veśam
akanyā veṇu-ṇaitaṁ saha kṛṣṇa-sārāḥ
pūjāṁ dadhur viracitāṁ praṇayāvalokaiḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.21.11)

[*Gopi* rozpaczają:] Łanie przychodzą tu ze swoimi mężami. Ich mężowie są czarni, dlatego noszą miano *kryszna-sara*. Mówią im: „Idźcie i popatrzcie na Krysznę. Nie bójcie się, jesteśmy z wami.” Nasi mężowie zachowują się zupełnie odwrotnie. Kiedy widzą, że rozmawiamy z Kryszną albo patrzymy na Niego, od razu nas ganią. Chcemy umrzeć i narodzić się ponownie jako łanie.

Czasem Kryszna jest przybity, ponieważ tęskni za nastrojami, którymi cieszyły się Śrīmati Radhika, Lalita i Wiśakha. Dlatego przychodzi w formie Śrī Czajtanji Mahaprabhu, by osobiście nauczyć się tych nastrojów. Mahaprabhu udał się do Godawari, gdzie spotkał Śrī Raja Ramanandę, który jest Wiśakha-dewi w swojej *gopi-swarupa*, i tam przeszedł wielodniowy trening. Potem ruszył do Gambiry i dopiero wtedy był w stanie zasmakować odrobiny miłości, jaką czuje Radhika. Uczucia *gopi* są więc niezwykle wzniosłe.

Kryszna jest oceanem wszelkiej *rasy*, smaków i nastrojów wymienianych w transcendentalnych związkach miłosnych. On sam jest *rasą*, jest też *rasika*, czyli tym, który smakuje *rasę*. Jest jednocześnie *eka-rasa* (jedną *rasą*) oraz *aneka-rasa* (wieloma *rasami*). Kiedy jest *eka-rasa*, we wszystkich trzech światach, nawet na Goloce Wrindawan nie ma niczego, co nie byłoby w Nim. On jest *puṇatama*, najbardziej kompletny. On wie wszystko i nie ma nic co byłoby Mu nieznane. Jednakże kiedy jest *aneka-rasa*, istnieje pewna mieszanka różnych *ras*, które zna i których równocześnie nie zna. Chociaż zna smaki, jakich sam doświadcza, nie zna smaków i nastrojów doświadczanych przez Śrīmati Radhikę. Wie, co czuje, będąc podmiotem radości, nie wie jednak, jak to jest, gdy jest się przedmiotem czyjejś radości. Rozrywki Czajtanji Mahaprabhu,

Śacinandany Gaurahariego, są mieszanką *eka-rasy* oraz *aneka-rasy*. *Eka-rasa* całkowicie zawiera się w Krysźnie, natomiast *aneka-rasa* mieści się w osobie Czajtani Mahaprabhu, ponieważ w nim właśnie Śrimati Radhika jest obecna z Kryszną.

Jakie są nastroje Radhiki? Przynależą do kategorii *mahabhawa*, a zwłaszcza *adhirudha* i *madana*. Nawet jeśli Śrimati Radhika siedzi Krysźnie na kolanach, może zapomnieć, że z Nim jest. Myśli: „Gdzie ja jestem? Gdzie się podział Krysza?” Odczuwa taką rozłąkę w trakcie spotkania, że Krysza nie umie sobie nawet wyobrazić intensywności tego uczucia. „Jestem tu, Radhika siedzi mi na kolanach” – myśli. „Obejmuję ją ramieniem, a ona mimo to szuka mnie, wołając: „Gdzie On jest? Gdzie jest? Czemu tak się dzieje?”

I właśnie by zrozumieć nastrój Radhiki, Krysza przybrał postać Śri Czajtani Mahaprabhu. Czasem mówi się nawet, że ją ukradł, a czasem – że o nią błagał. Radhika dała Mu coś ze swego nastroju i pod postacią Śri Gadadhara Pandita sprawdzała, czy dobrze odgrywa jej rolę.

Jest coś, czego Krysza sam nie odczuje. To nastrój Radhiki, natura jej miłości do Niego, sposób, w jaki smakuje *madhuri* pod wpływem Jego gry na flecie, Jego pięknej twarzy, Jego postaci, Jego cech i Jego rozrywek. Chociaż *mdhuris* jest w Krysźnie obecna, On nie może poznać jej słodyczy, nie może zasmakować tej słodyczy w pełni. Dlatego w *aneka-rasa* Krysźnie brakuje czegoś i musi chodzić do szkoły, gdzie nauk udzielają *gopi*. Tam Śrimati Radhika pełni rolę dyrektora, a Wiśakha i Lalita kierują poszczególnymi pracownikami. I tam Krysza uczy się czegoś o miłości i uczuciach.

Powinniście wiedzieć, że jeśli ktoś spełnia *bhadźana* dla Radha-Kryszna Jugali, a jednocześnie oddaje cześć Dwarakadiśy i Rukmini albo Satjabhamie, Śrimati Radharani odrzuci taką osobę. Powie jej: „Idź do królowych w Dwarace.”

Sto pięćdziesiąt lat temu w wiosce Ranawadi we Wradźa-mandali w Indiach wydarzyła się następująca historia. W wiosce tej żył

wzniosły bhakta, który nieustannie pamiętał o Radhice i Kryszy oraz ich wiecznych zabawach w trakcie ośmiu *prahara* (okresów) dnia. Był tak pochłonięty myślami o tym, że całkowicie zapomniał o swym ciecie, zmysłach i wszystkim innym. Pewnego dnia zapragnął jednak odwiedzić różne miejsca pielgrzymek. Ponieważ nigdy przedtem nie był w Dwarace, właśnie tam chciał się udać przede wszystkim. Miejscowy bramin wezwał go do siebie i powiedział: „Wybieram się do Dwaraki, możesz do mnie dołączyć. Zapłacę za wszystko i zajmę się wszystkim.” Wielbiciel przystał na tę propozycję. I tak razem wyruszyli w podróż, aż w końcu dotarli do Dwaraki.

W Dwarace obowiązuje zasada, że jeśli ktoś chce wejść na jej teren, musi mieć wypalony na skórze znak *czakry*. Ów znak pozostanie mu na całe życie, lecz dzięki pewnemu lekarstwu, które dostanie, skóra szybko się zagoi, by nie została na niej żadna blizna. Wielbiciel, o którym mówimy, również wypalono ten znak, dzięki czemu mógł wejść do miasta i mieć *darśana* różnych miejsc które się tam znajdowały. Po powrocie do Wrindawan próbował wrócić do swego *bhadżanu*. Stało się jednak coś dziwnego, kiedy chciał przypomnieć sobie wszystkie zabawy i dokonania Kryszy. Okazało się, że nic nie pamięta, a zamiast nich przychodzą mu do głowy wszystkie zdarzenia z Dwaraki i innych miejsc. Zaniepokoił się i zmartwił, ponieważ nie umiał już intonować i pamiętać jak to robił przedtem. Chciał poznać przyczynę tego nieszczęścia, lecz nie mógł jej odkryć. Choć próbował przez wiele kolejnych dni, nie umiał przywołać na pamięć tych *lila*, które wcześniej tak dobrze pamiętał.

Ten Babadźi Maharadża miał bliskiego przyjaciela który mieszkał przy Radha-kunda. Przyjaciel nazywał się Siddha Krysznadasa Babadźi i nieustannie był pochłonięty myślami o Kryszy i intonowaniu. Z jego oczu nieustannie płynęły łzy, a serce topniało na każde wspomnienie Kryszy. Babadźi Maharadża poszedł odwiedzić przyjaciela, lecz na jego widok Siddha Krysznadasa odwrócił się do niego plecami i nie chciał z nim rozmawiać. „Odejdź stąd natychmiast – powiedział – bo Śrīmati Radhika będzie ze mnie niezadowolona tak jak z ciebie. Wiem, że byłeś w Dwarace i pozwoliłeś sobie wypalić znak *czakry*. Po co tu

przyszedłeś? Jeśli Radhika się dowie, że mnie odwiedziłeś, bardzo się na mnie zdenerwuje. Idź stąd, ale już!”

Wielbiciel zasmucił się i pomyślał: „Skoro nie jestem w stanie przywołać zabaw Radhiki i Krysny, gdy medytuję, to jaki sens ma moje życie?” Wrócił do swego *bhadžana-kutiru* i zamknął drzwi od środka, odczuwając ogromną rozłąkę ze Śrimati Radhiką. Po trzech dniach w jego sercu pojawił się płomień, który pochłonął całe jego ciało, tak że pozostał po nim jedynie popiół. Mieszkańcy wsi nie wiedzieli, czemu bhakta nagle zniknął. W końcu wyłamali drzwi i ujrzeli na środku jedynie kupkę popiołów. „Babadži chyba był w nastroju rozłąki” – stwierdzili. Kiedy włożyli w popiół drewniane patyki, te natychmiast zajęły się ogniem i spłonęły. Wieśniacy zrozumieli wtedy, że Babadži rzeczywiście opuścił ciało z powodu rozłąki. Do dziś mieszkańcy tej wioski uroczyście obchodzą dzień jego odejścia.

Śrimati Radhika może odrzucić wielbiciela, jeśli ten czci Ją i Kysznę we Wradży, a jednocześnie myśli o Rukmini i Satjabhamie, ofiarowuje im *pranama* i wykonuje *arczana*. Musicie znać wszystkie te prawdy. Śrila Rupa Goswami i Śrila Wiśwanatha Czakrawarti Thakura napisali, że powinno się być jednopunktowo skupionym w swoim oddaniu na *gurudewie* i *iszta dewie*. Można okazywać szacunek wszystkim, łącznie z drzewami, roślinami, zwierzętami i wielbicielami przychylnie nastawionymi do Krysny, a nawet tym, którzy nie są do Niego przychylnie nastawieni. Można uważać, że Krysna jest wszędzie, że w swoich duchowych formach wszystkie istoty są Jego wiecznymi sługami. Jednakże kiedy ktoś przyjmuje inicjację w linii *rupanuga* i próbuje być jednopunktowym zwłaszcza starając się służyć Radhice, wtedy nie może honorować wszystkich w taki sam sposób. Nie może uważać, że wszyscy należą do tej samej kategorii. Dwarakadiśa-Krysna i Wradżeśa-Krysna nie są tym samym. Z jednej strony są tożsami, z drugiej różni.

Kiedy dopiero się wchodzi w krąg *bhakti*, nikomu nie zaszkodzi, jeśli będzie oddawać cześć Dżagannathowi, Rukmini, Satjabhamie, Ramaczandrze, Nrisimhadewie, Gaura-Nitai, a także Radha-Krysznie.

Taka droga nie jest jednak właściwa dla zaawansowanych *madhja-adhikari* w linii Śrī Czajtjanja Mahaprabhu. W tej linii należy nakierować swoje oddanie na jeden obiekt, w przeciwnym wypadku Śrīmati Radhika, *gopi* i Jogamaja odwrócą się od takiej osoby. Choć wszystkie inkarnacje i ekspansje są w rozumieniu *tattwa-siddhanty* takie same, z punktu widzenia *rasy* istnieją między nimi różnice. Nie można na wieczność pozostać wielbicielem-neofitą. Należy stopniowo poznawać te prawdy i starać stać się jednopunktowym.

Nic się nie stanie, jeśli będzie się czcić Dżagannatha, widząc w nim Wradżendra-nandana Śjamasundare, bo tak na niego patrzy Śrī Czajtjanja Mahaprabhu i Śrīla Rupa Goswami. Za każdym razem, gdy Mahaprabhu wchodził do świątyni Dżagannatha, nie widział Baladewy i Subhadry. Skupiał się wyłącznie na Wradżendra-nandanie i biegł niczym szalony, by Go objąć. Nigdy nie widział wielkich okrągłych oczu Dżagannatha, tak jak nigdy nie widział Go bez pawiego piórka i fletu. Myślał: „Kryszna jest tutaj, gra na flecie, ma takie piękne oczy, i jeszcze wielkie pawie pióro we włosach.” Czy widzicie tego Krysznę w Dżagannatha Puri? Widzicie Radhikę? Teraz Ich nie widzicie i dlatego – by zyskać odpowiednią wizję – powinniście być jedno punktowo skoncentrowani na swoim *gurudewie*. Można mieć wielu *śiksha-guru*, lecz jeden z nich powinien być najważniejszy, by z pełnym oddaniem podążać właśnie za nim. Nawet chmura, góra, ziemia czy pyton mogą być naszymi *śiksha-guru*, lecz jeden powinien być dominujący, i wtedy pod względem znaczenia przypomina naszego *diksha-guru*. Nie ma między nimi różnicy. Czasem *śiksha-guru* może być nadrzędny wobec *diksha-guru*, czasem wyżej stoi *diksha-guru*, a czasem obaj są na tym samym poziomie.

Od samego początku powinniśmy skupić się na Wradżendra-nandana Krysznie. Ten Kryszna nie powinien być tylko Gopi-kanta, ukochanym *gopi*, ponieważ w takiej sytuacji równie dobrze mógłby być Czandrawali-kanta, Padma-kanta czy Śaibja-kanta. Trzeba skupić się na Krysznie jako Radha-kanta i modlić się: *radha-kanta namo 'stu te*. To bardzo głęboka *siddhanta*. Podczas obchodów Ratha-jatry Czajtjanja Mahaprabhu prowadził wiele wzniosłych dysput ze swym bliskim towarzyszem Swarupa Damodara o różnicy między miłością *gopi* oraz

miłością królowych z Dwaraki. Jeśli ktoś ma upodobanie i pragnienie, by podążać za przykładem *gopi*, ponieważ jego celem jest *samartha-rati*, wtedy powinien poznać te tematy. Taka jest esencja całego Świąta Powozów.

Czajtanja Mahaprabhu rozszerzył znaczenie Ratha-jatry, zmieniając sposób jej obchodów. Świątynię Gundicza upodobił do Sundaraczali we Wrindawan, a świątynia Dżagannatha Puri w Nilaczala reprezentowała Dwarakę. Wszystkie *gopi* w Gundiczy Mandira odczuwały nastrój wielkiej rozłąki, tak samo jak we Wrindawan. Właśnie dlatego po roku przebywania w świątyni w Puri Dżagannatha znalazł pretekst, by stamtąd wyjść. Powiedział swojej żonie Lakszmi: „Jestem chory, potrzebuję odmiany. Muszę pójść gdzieś na dziesięć dni. Zaraz potem wrócę.” I tak Dżagannatha dostał zgodę od Lakszmi na czasowe odejście ze świątyni.

Dżagannatha-dewa wziął ze sobą Baladewę, ponieważ Baladewa urodził się w Gokuli jako Rohini-suta, syn Rohini. Jego siostra Subhadra, jako manifestacja Jogamaji, zawsze towarzyszyła Rohini, znała więc wzniosłe cechy *gopi* i *gopa*. Zapytała Krysznę: „Mój bracie, chciałabym pójść z Tobą. Proszę zabierz mnie.” On odpowiedział: „Dobrze, możesz iść.” Lakszmi nie wiedziała, dokąd pragnie się udać Kryszna. Żadna królowa też tego nie wiedziała. Wimala-dewi, reprezentująca wszystkie królowe Dwaraki, także nie wiedziała, i dlatego pozwoliła Mu opuścić Dwarakę.

Kryszna był tak zajęty zabawą z *gopi* w gajach Wrindawan, że całkiem zapomniał o powrocie. Piątego dnia, zwanego Hera-pańczami, Lakszmi zaniepokoiła się bardzo i zaczęła się zastanawiać, dokąd udał się jej mąż. Szukała to tu, to tam, lecz nie mogła odkryć miejsca Jego pobytu. Wtedy, bogato przystrojona, wsiadła do złotego powozu i wyruszyła na dalsze poszukiwania w otoczeniu licznej świty wyposażonej w kije i inną broń. Kiedy przybyli do świątyni Gundicza i ujrzeni tam powóz Kryszny, towarzyszeki Lakszmi chwyciły za kije i zaczęły okładać nimi powóz Kryszny. Pochwyciły wszystkich towarzyszy Dżagannatha, którzy w rzeczywistości byli towarzyszami Mahaprabhu i reprezentantami *gopi*. Kiedy Kryszna wszedł do pokoju i zamknął się od środka, Lakszmi zwróciła się do *gopi*: „Musicie go oddać, inaczej wrócę tu jeszcze, by

ukarać was i Krysne.” Potem wróciła do Dwaraki.

*rathera upare kare daṇḍera tādāna
cora-prāya kare jagannāthera sevaka-gaṇa
saba bhr̥tya-gaṇa kahe, – yoda kari’ hāta
‘kāli āni diba tomāra āge jagannātha’
tabe śānta haṇā lakṣmī yāya nija ghara
āmāra lakṣmīra sampad – vākya-agocara*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.211–13)

„Wszystkie służki zaczęły okładać powóz kijami i potraktowały sługi Pana Dżagannatha niemal jak złodziei. W końcu wszyscy słudzy Pana Dżagannatha złożyli ręce i podporządkowali się bogini fortuny, zapewniając ją, że nazajutrz przyprowadzą Pana Dżagannatha przed jej oblicze. Uspokojona ich słowami bogini Lakszmi wróciła do siebie. Spójrzcie tylko! Bogactwo mojej bogini fortuny wymyka się wszelkim opisom.”

Mahaprabhu dodał do idei Ratha-jatry to, że *gopi* przywiozły Krysne z Nilaczala-*mandir* – ideę, że przywiozły Go z Dwaraki.

*sei ta parāṇa-nātha pāinu
yāhā lāgi’ madana-dahane jhuri’ genu*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.113)

„[Śrīmatī Radhika powiedziała:] Teraz zdobyłam Pana mojego życia, bez którego paliły mnie strzały Kupidyna, a mój duch słabł.”

W tych słowach Radhiki oraz innych *gopi* skrywa się głęboki sens Ratha-jatry. Kierowane uczuciem rozłąki, ciągnęły liny powozu Dżagannatha, a On jechał wraz z nimi do Wrindawan. Czajtanja Mahaprabhu był w nastroju Radhiki, dlatego znalazłszy się przed powozem, wydawał z siebie dźwięk *hada hada, hada hada* (imitujący trzask). Wóz zmierzał ku Gundiczy Mandira. Owładnięty nastrojem Radhiki, Czajtanja Mahaprabhu nie myślał: „Jestem Krysne.” Raczej widział Krysne w bóstwie Dżagannatha.

Rohini-maija opowiadała wiele historii. Wszystkie królowe słuchały jej z przejęciem. Krysna, przebywając w domu zgromadzeń, dobrze wiedział, o czym mówi Rohini, dlatego nie mógł dłużej usiedzieć spokojnie. Chciał jak najszybciej znaleźć się w miejscu, gdzie rozmawia się o Wrindawan. Natychmiast przeniósł się tam z Baladewą. Drzwi strzegła Subhadra. „Nie możesz tam wejść, bracie – zwróciła się do Krysny. – Maija-Rohini skarci mnie, jeśli cię wpuszczę. Kazała mi stać na straży i dopilnować, by żaden mężczyzna się tu nie dostał, nawet Krysna i Balarama. Mam was zatrzymać. Musicie tu poczekać, aż królowe skończą rozmawiać.” Choć Subhadra zatrzymała Krysne i Balaramę pod drzwiami, słyszeli przez drzwi słowa Rohini skierowane do królowych. Krysna stanął po lewej stronie Subhadry, Baladewa Prabhu po prawej, i obaj wsłuchali się w to, co mówi Rohini. Tymczasem jej serce miękło coraz bardziej pod wpływem tych opowieści, a królowe nie posiadały się ze zdumienia. Kiedy Rohini gloryfikowała siłę miłości do Krysny przenikającej całe Wrindawan, samego Krysne tak pochłoneła ta opowieść, że jego serce też zaczęło topnieć. Po jakimś czasie zaczęły mu topnieć palce. Kiedy cała trójka słuchała pod drzwiami o chwałach *gopi* i sile ich miłości do Krysny, każde z nich zaczęło szlochać, a kiedy szlochali, topniały im ręce, stopy, usta, a na końcu pozostał z nich jedynie kształt bóstw Dżagannatha. Tej samej chwili Rohini przerwała swoje opowiadanie. Nie mogła dłużej mówić. Zalana łzami straciła przytomność.

Tymczasem Krysnie stopniowo wróciła świadomość, a potem stopniowo odzyskał swoją wcześniejszą postać. Wtedy wszedł do komnaty pałacowej i ujrzał zemdloną Rohini. Potem dostrzegł Naradę, który z miną winowajcy myślał: „To wszystko przeze mnie. Powiedziałem coś Rukmini i Satjabhamie, one zawołały Matkę Rohini, a ona zaczęła o tym mówić. To moja wina.” Krysna zwrócił się do niego: „Ty jesteś przyczyną tego wszystkiego. Może powiedziałeś królowym coś, co wzbudziło ich niepokój, i dlatego zaczęły zasypały Matkę Rohini pytaniami. To się stało dzięki tobie. Jestem bardzo, ale to bardzo szczęśliwy. Przypomniałeś mi o Wradży, usłyszałem o jej chwałach. Pragnę dać ci błogosławieństwo. Proś, o co chcesz.”

Narada ucieszył się na te słowa. Powiedział: „Oto, czego pragnę: wszyscy troje stopiliście się, słuchając o waszych zabawach oraz chwałach *gopi* i Wradżawasich. Chciałbym, żebyście gdzieś na świecie pozostali w tych formach, by cały świat mógł was takimi oglądać. W tej formie będziecie *patita-pawana*, wybawicielami upadłych i cały świat zostanie wyzwolony dzięki *darśanowi* z wami. Tego właśnie chcę. Wasze ręce i stopy całkiem się stopiły. Wszystko się stopiło, kiedy daliście się ponieść sile miłości i oddania. Pragnę, by w tym świecie zmanifestowały się wasze bóstwa, którym wszędzie będzie można oddawać cześć. Ludzie na całym świecie będą mogli was zobaczyć, poznać waszą historię, a potem rozwinąć czystą miłość i czyste oddanie dla was.”

Kryszna odparł: „Tak. *Tato* ‘*stu* – niech tak będzie. Objawię te trzy bóstwa wraz z Sudarśana *czakrą* w Dżagannatha Puri, na brzegu oceanu. Pozostaniemy tam na zawsze. W tamtym miejscu znajduje się góra Niladri przypominająca kształtem żółwia lub muszlę. Odtąd będę tam już ciągle, każdy będzie nas mógł zobaczyć.”

Właśnie to wydarzenie sprawiło, że bóstwo Dżagannatha uśmiechało się, mówiąc do króla Indradjumny. Dżagannatha-dewa przypomniał sobie Rohini opowiadającą królowym o Krysznie oraz swoją obietnicę daną Naradzie Risziem.

Dlaczego Kryszna wspomina tutaj o Sudarśana *czakrze*? *Su* znaczy „bardzo dobry”, a *darśana* – „wizja.” Jeśli Sudarśana nie da waszym oczom mocy, jeśli nie pomoże oczyścić się i nie wyposaży w wizję transcendentálną, nie ujrzycie rzeczywistego Dżagannatha, Baladewy i rzeczywistej Subhadry. Będziecie widzieć figury z drewna, na dodatek niezbyt piękne. Lecz jeśli Sudarśana da wam światło właściwej wizji, wtedy zrozumiecie: „To jest Wradżendra-nandana Śjamasundara.” Ta historia pojawienia się Dżagannatha jest cudowna i macie szczęście, że możecie ją poznać.

GUNDICZA-MANDIRA-MARDŻANA

Najwyższy Pan jest jednym bez wtórego. Jest tym samym Bogiem dla chrześcijan, muzułmanów, hindusów i wszystkich innych. Nie ma różnych Bogów, to On jest Bogiem, jest Allahem, jest Chrystusem. Tak jak dla świata jest jedno słońce i jeden księżyc, tak nie ma różnych Bogów dla różnych ludzi. Jak można dzielić Boga? Nie może być więcej niż jeden Bóg. Gdyby było inaczej, bogowie walczyliby o strefę wpływów i pozycję. Istnieje tylko jeden Bóg, lecz objawia się On różnie w zależności od wizji wielbiciela.

Nasuwa się tu analogia z księżycem. Wydawać by się mogło, że jest piętnaście księżyców. Przez piętnaście dni księżyc stopniowo się powiększa, aż osiąga pełnię. Potem znów się zmniejsza, aż ostatniego dnia miesiąca następuje nów. Te „księżyce” nie są różne, to ten sam księżyc, który ukazuje się w różnych fazach takich jak pełnia, nów czy kwadra. Podobnie, istnieje tylko jeden Bóg, lecz wygląda, że jest ich wielu, ponieważ ludzie pozornie podzielili Go na wielu poprzez swoje różne języki i koncepcje.

Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą. Ma wiele manifestacji: Rama, Nrisimha, Dżagannatha, Baladewa czy Narajana, które są tym samym. Nawet osoba, którą chrześcijanie nazywają Bogiem jest tą samą osobą, ponieważ jest ona jedną z manifestacji Kryszny, jak Allah czy Jehowa. To wszystko są imiona manifestacji Boga. Niektóre spośród nich są bardziej kompletne i obdarzone są większą mocą niż inne. Pełnia

księżyc, nów księżyca i wszystkie fazy pomiędzy nimi przynależą do jednego i tego samego księżyca, lecz widzimy między nimi różnicę. W rzeczywistości księżyc jest zawsze pełen, ale my widzimy, jak go ubywa lub przybywa.

W taki sam sposób Kryszna jest jednym bez wtórego. Ma niezliczone manifestacje i wszystkie są Kryszną. My także jesteśmy częścią Kryszny. Nie jesteśmy Kryszną, lecz nie jesteśmy też od Niego różni. Obecne są tu obie zasady jednocześnie: różnicy i tożsamości. W zrozumieniu tej zasady pomaga analogia słońca i jego promieni albo płomienia i gorąca. Są one jednocześnie różne i tożsame. Tę zdumiewającą prawdę szczegółowo objaśnił Czajtanja Mahaprabhu.

Najwyższy Pan jest jednym bez wtórego. Czasem objawia się w tym świecie osobiście a czasem wysyła swoich towarzyszy, by przekazali czystą wiedzę. Wszystkie dusze obecne w tym świecie są wiecznymi sługami Boga, Najwyższej Osoby. Taka jest prawda, bez względu czy się z nią zgadzamy, czy nie. Zapomnieliśmy o Nim na początku stworzenia, dlatego czasem Najwyższy Pan zstępuje i objawia swoje słodkie i pełne mocy rozrywki, aby przyciągnąć do siebie uwarunkowane dusze i dać im możliwość pełnienia służby dla Niego. Czasem zstępuje jako Kryszna, czasem jako Rama, a czasem jako Dżagannatha, Baladewa i Subhadra.

Nie możemy zrozumieć Kryszny, jeśli nasze serca są pełne pożądania, światowych pragnień oraz niepożądanych nawyków. W takich warunkach Kryszna nie przyjdzie do naszego serca. Najpierw trzeba uwolnić je od wszelkich zanieczyszczeń. W oddaniu nie ma miejsca na jakiekolwiek wątpliwości. Nikt nie wątpi w istnienie słońca, czemu więc wątpić w istnienie stwórcy milionów słońc? Kryszna może stworzyć miliony światów w jednej chwili; może je także unicestwić. Czasem przychodzi tutaj tylko po to, by nas uratować i zająć służbą dla Niego. W tym świecie czy w jakimkolwiek innym jedynym sposobem na osiągnięcie szczęścia jest służba dla Niego. Jest tylko jeden Bóg i ignorowanie Go jest przyczyną naszego nieszczęścia.

Możemy być szczęśliwi, jeśli pełniimy służbę dla Kryszny. Nie bójcie się, że służba dla Niego będzie przypominać służbę dla kogokolwiek w tym świecie. Służba dla Kryszny niesie z sobą ogromne szczęście, większe niż służba dla żony, męża, dzieci, ojca itd. Daje ona tak wiele, uczuć rozkosznej miłości. W transcendentalnej siedzibie Kryszny odnaleźć można ocean miłości i oddania. Na tym świecie pan coś zyskuje, a sługa musi coś stracić, lecz w świecie duchowym jest zupełnie inaczej.

Najpierw musimy zrozumieć, że jesteśmy wiecznymi sługami Kryszny, lecz zapomnieliśmy o Nim, co stało się przyczyną naszego cierpienia i bólu, narodzin i śmierci. Trzeba mocno w to wierzyć. Nie miejcie żadnych wątpliwości, że jesteśmy duszami, częstkami Boga, Jego wiecznym sługami, i że cierpimy z powodu zapomnienia o Nim. Możemy poznać Jego łaskę, jeśli intonujemy Jego imię i podporządkujemy Mu się, odrzucając wszelkie wątpliwości, tak jak to zrobił Ardzuna.

Dżagannatha-dewa, Baladewa Prabhu i Subhadra zstąpili do tego świata ze swojej transcendentalnej siedziby. Stopniowo będziemy objaśniać ich prawdziwą tożsamość (*swarupa*), to znaczy opowiemy, kim są i jak tu trafili.

Dziś jest dzień *gundicza-mandira-mardżana*, sprzątanía świątyni Gundicza. *Śri Czajtanja-czaritamrita* wyjaśnia, że świątynia Dżagannatha reprezentuje Dwarakę, a świątynia Gundicza, zwana Sundaraczalą, reprezentuje Wrindawan. Wszystkie *gopi*, takie jak Lalita, Wiśakha i Śrimati Radhika przebywają we Wrindawan; mieszka tam też Nanda Baba, Jaśoda i reszta Wradžawasich. Wasudewa, Dewaki, Baladewa, Subhadra i reszta Dwarakawasich rezyduje w Dwarace. Gdy Kryszna przebywa w Dwarace, zawsze pamięta o Wradžawasich: swojego ojca Nandę, swoją matkę Jaśodę, krowy, cielęta, przyjaciół, a zwłaszcza ukochane *gopi*. Czasem z powodu rozłąki z nimi ogarnia Go taka rozpacz, że robi wszystko, by udać się do Wrindawan.

W przededniu Ratha-jatry, Mahaprabhu prowadzi wszystkich wielbicieli do świątyni Gundicza, aby ją wysprzątać. Następnego dnia udaje się tam Dżagannatha wraz z Baladewą i Subhadrą oraz bhaktami na dziesięć dni,

po których następuje powrót do Dżagannatha Puri. Tak jak Dżagannatha wędruje do posprzątaney świątyni Gundicza, tak może zawitać do waszego serca, jeśli uczynicie je czystym.

Od Satja-jugi *gundicza-mardżana* wykonywano co roku. Ze Śri Czajtanta Mahaprabhu, świątynię sprzątała służba króla, lecz nie robili tego z właściwym nastawieniem, ponieważ dostawali za to pieniądze. Nie mogli zadowolić Dżagannatha, nie mieli bowiem oddania. Dlatego Śri Czajtanta Mahaprabhu przekazał królowi przez swego kapłana Kaśi Miśrę następującą wiadomość: „Pragnę, byś mnie i moim towarzyszom powierzył służbę sprzątania świątyni i jej otoczenia.” Powiedział Kaśi Miśrze, Sarwabhauma Bhattacharji i innym: „Zdobądźcie od króla pozwolenie na służbę w Gundicza Mandira. Zamieciemy ją i sprzątniemy sami. Król nie musi posyłać swoich służących; nie ma takiej potrzeby. Będziemy tylko potrzebować mioteł i dzbanów.”

Czajtanta Mahaprabhu i jego towarzysze pojawili się w świątyni wyposażeni w mnóstwo dzbanów i mioteł. Dołączyły do nich tysiące bhaktów z Bengalu i Orisy. Wszyscy tańczyli i śpiewali w rytm wybijany na piętnastu *mridangach* i wielu wielu *karatalach*. Czajtanta Mahaprabhu osobiście wręczył każdemu z nich girlandę i *czandana*. Potem wszyscy ustawili się w jednej linii, i z miotłami i dzbanami w rękach, tańcząc i śpiewając, ruszyli do świątyni Gundicza.

Król nie posiadał się z radości. Chciał spotkać się z Czajtantą Mahaprabhu i pełnić dla niego służbę. Choć był wzniosłym bhaktą, zajmował pozycję władcy, miał bogactwa, był sławny, zawsze otoczony przez armię, dowódców itp. Przestrzegając zasad obowiązujących sannyasinów, Czajtanta Mahaprabhu nigdy nie chciał spotykać się z takimi *wiszaji* – ludźmi nastawionymi na doczesne przyjemności – jak król. Uważał, że to wprowadziłoby zakłócenie w jego życie, ponieważ byłby zobligowany do prowadzenia przyziemnych rozmów (*wiszaji-katha*). Jeśli podpełźnie ku nam wąż, przestraszymy się, choćby wężowi usunięto wcześniej zęby jadowe. Na podobnej zasadzie bhakta obawia się towarzystwa człowieka oddanego zadowalaniu zmysłów, ponieważ to zakłóci jego *sadhana-*

bhadžana. My sami jesteśmy jednakże niczym ci wszyscy szukający przyjemności, ponieważ łakniemy bogactwa, sławy i pozycji.

Czajtanta Mahaprabhu jest samym Swajam Bhagawanem. Nie jest różny od Dżagannatha, odgrywał jednak rolę bhakty, i właśnie dlatego posłał do króla swojego przedstawiciela, by mu powiedzieć: „Chcę osobiście posprzątać całą świątynię.” Król odpowiedział Kaśi Miśrze, który był jednocześnie jego nadzorcą, ministrem, kapłanem i mistrzem duchowym: „Jego wielbiciele mogą wziąć wszystko, cokolwiek jest im potrzebne.”

Mahaprabhu przywołał swoich towarzyszy: Swarupa Damodara, Raja Ramanandę, Gadadhara Panditę i innych. Adwajta Aczaria i Nitjananda Prabhu również tam byli razem ze wszystkimi bhaktami szkoły Gaudija. Stawiły się ich tysiące. Wieczorem, w przeddzień święta, Mahaprabhu powiedział im: „Przynieście z sobą szczotki z włókien palmy kokosowej i gliniane dzbany.”

Następnego dnia około siódmej rano zgromadziło się nie sto czy dwieście tysięcy ale około miliona wielbicieli z całych Indii i spoza nich. Najpierw Czajtanta Mahaprabhu sam przyjął girlandy i *czandana*, potem otrzymał je każdy wielbiciel z osobna. Wszyscy chcieli ofiarować mu *pranama*, ale zamiast tego On sam z pokorą złożył im wszystkim pokorne pokłony. Nitjananda Prabhu chciał dotknąć Jego stóp, lecz to On pokornie dotknął stóp Nitjanandy. Nie miał fałszywego ego, które kazałoby mu myśleć: „Jestem *guru*, każdy powinien okazywać mi szacunek. Czemu miałbym okazywać szacunek innym?” W rzeczywistości ludzie, którzy tak sądzą, nie są czystymi wielbicielami. Guru to ktoś, kto szanuje innych. Można go poznać po następujących symptomach:

*tṛṇād api sunīcena
taror api sahiṣṇunā
amāninā mānadena
kīrtaniyaḥ sadā hariḥ
Śikṣāṣṭaka (3)*

Jest pokorniejszy niż źdźbło trawy i bardziej tolerancyjny niż drzewo. Nawet jeśli drzewu brak wody, nigdy nie zacznie o nią wołać. Kiedy

ktoś jego gałęzie, drzewo nigdy nie protestuje. Drzewo mangowe zawsze da słodkie owoce, nawet gdy ktoś rzuca w nie kamieniem, by strącić na ziemię owoc. Kora, nasiona, owoce, liście i soki służą zawsze innym, drzewo nie zachowuje ich dla siebie. Kryszna mówi nam, że powinniśmy postępować niczym drzewo. Innymi słowy, powinniśmy żyć dla innych, nie dla siebie; nasze życie powinno być szczególnie zadedykowane Krysznie. Jeśli ktoś żyje tylko dla siebie, jego świadomość stoi niżej od świadomości drzewa.

Wielbicieli towarzyszący Mahaprabhu dotykali wzajemnie swoich stóp, jednocześnie tańcząc w *kirtanie*. Każdy niósł miotłę i dzban. W *nagara-sankirtana* pokonali całą drogę ze świątyni Dżagannatha do Gundicza Mandira. Setki tysięcy wielbicieli czerpało wodę z wielkiego stawu zwanego Indradjuma-sarowara. Odbierając i podając następnemu napełnione wodą gliniane dzbany, powtarzali „Kryszna! Kryszna!”. Chwytając pusty dzban, mówili: „Hare Kryszna!” Tym sposobem praca szła bardzo szybko. Podczas zamykania także wołali „Kryszna! Kryszna!” Wszystko odbywało się przy jednoczesnym intonowaniu imienia Kryszny. Nie było słychać żadnego innego dźwięku. Jeśli z powodu pośpiechu stłukł się jakiś dzban, dało się słyszeć okrzyk: „O, Kryszno!”, po czym wielbicieli natychmiast biegli po nowe dzbany.

W ten właśnie sposób wszyscy zaangażowani byli w sprzątanie dziedzińca Gundicza Mandira. Woda lała się zewsząd i płynęła przewodem kanalizacyjnym niczym rwąca rzeka. Mahaprabhu sprzątał wszędzie, wysoko i nisko, wszędzie lejąc wodę aż wszystko stało się czyste niczym Jego własne serce. I to właśnie jest znane jako *gundicza-mandira-mardżana*.

Wasze serca są jak tron (*simhasana*) i musicie je oczyścić, jeśli chcecie zatrzymać tam Krysznę i Radhikę. Najpierw je oczyśćcie, a wtedy Oni oboje przyjdą. Kto je oczyści? Może to uczynić Nitjananda Prabhu, może *gurudewa*, lecz wy sami też musicie coś zrobić. *Guru* wam pomoże; on ma tę moc i jest miłosierny, ale wy też macie coś do zrobienia. Musicie przestrzegać jego poleceń. Bądźcie jak Ardżuna, który w *Bhagawad-gicie* (2.7) powiedział Krysznie: *śiszjas te'ham śadhi mam twam prapannam*.

„Składałam się w ofierze u Twych lotosowych stóp. Będę podążał za Twoimi poleceniami oraz przestrzegał wszystkich Twoich instrukcji.” Wtedy Krysna rozkazał Ardżunie walczyć, i on odniósł zwycięstwo.

Podobnie *guru* może wam pomóc jeśli będziecie słuchać i podążać za nim. Gdy jednak okażecie mu nieposłuszeństwo, wówczas popełnicie obrazę, i wasze pragnienie służenia Krysnie zniknie. Starajcie się słuchać *guru*. Oto przykład. *Gurudewa* mówi: „Powinieneś codziennie intonować nie mniej niż szesnaście rund oraz *guru-gajatri* i wszystkie pozostałe mantry *gajatri*.” Uczeń może na to powiedzieć: „*Gurudewo*, źle się czuję, nie mogę intonować mantry *gajatri*. Kiedy intonuję, boli mnie głowa. Słabo mi, i mój umysł jest zaniepokojony. Co mam robić?” *Gurudewa* powie: „Kontynuuj intonowanie, a twoje bóle głowy, złe samopoczucie i wszystkie inne przeszkody znikną. Ale musisz to robić.” Jeśli nie posłuchacie tego polecenia, co w takim razie *guru* może na to poradzić?

Choć Czajtanta Mahaprabhu jest samym Krysna, Najwyższym Panem, On osobiście sprzątał świątynię. Samo zmiatanie nie pomoże, ponieważ miotła nie dotrze do naszego serca. Aby to pokazać, Mahaprabhu powiedział swoim towarzyszom: „W trakcie zmiatania będziemy intonować, pamiętać i pełnić *kirtan*. To wszystko razem przyniesie właściwy skutek.” Kiedy sprzątacie swój dom, możecie śpiewać „Gowinda Damodara Madhaweti, Gowinda Damodara Madhaweti.” Cokolwiek robicie, intonujcie te imiona w waszym sercu, a wasze serce zostanie „zamicione.” Będzie czyste, jasne, zadbane.

Czajtanta Mahaprabhu i jego towarzysze urządzili *kirtan* z wieloma *mirdangami*, *kholami* i *kartalami*. Teren świątyni był tak rozległy, że mogły się tam zmieścić ponad dwa miliony bhaktów, którzy zmiatali i zmywali każdy zakątek. Swoją *uttarija-waśa* (górną częścią stroju sannjasina) Mahaprabhu osobiście usunął wszystkie odporne zabrudzenia. *Śrī Czajtanta-czaritamrita, Madhja-lila 12.1, 99, 104:*

śrī-guṇḍicā-mandiraṁ ātma-vṛndaiḥ
sammārijayan kṣālanataḥ sa gaurah

*sva-citta-vac chītaṁ ujjaṁ ca
kṛṣṇopaveśaupayikaṁ cakāra*

„Śri Czajtanta Mahaprabhu, wraz ze swymi towarzyszami i rzeszą bhaktów, wymył i wysprzątał świątynię Gundicza. W ten sposób uczynił ją czystą i jasną niczym swoje własne serce, dzięki czemu stała się odpowiednim miejscem dla Krysny.”

*śrī-haste kareṇa śimhāsanera mārjana
prabhu āge jala āni’ deya bhakta-gaṇa*

„Wtedy Śri Czajtanta Mahaprabhu zaczął własnymi rękami myć miejsce dla Pana Dżagannatha, a bhaktowie donosili mu wodę.”

*nija-vastre kaila prabhu gr̥ha sammārjana
mahāprabhu nija-vastre mājila śimhāsana*

„Pan zmył sale własnymi szatami i wypolerował nimi tron [dla Dżagannatha].”

Powinniśmy odrzucić światową pozycję i ego, które podpowiada nam: „Jestem taki inteligentny, mam tak dużą władzę, jestem nadzorcą, jestem monarchą, jestem *guru*.” Adwajta Aczarja to ucieleśnienie samego Mahawisnu ale on był pokorny i uprzejmy, i także wziął udział w sprzątaniu świątyni.

Gundicza Mandira zamiatali wszyscy wielbiciele, kierowani przez samego Czajtanta Mahaprabhu. Najpierw usunęli większe kamienie, potem mniejsze kamyki i trawę. Jeśli w swoim sercu chcecie przygotować miejsce dla Radhy i Krysny, to musi się ono stać niczym Wrindawan, a jeśli nie uczynicie go tak samo czystym i transcendentnym, Krysna nie będzie mógł przyjść. Jeśli macie jakiegokolwiek światowe pragnienia, będą one niczym ciernie wbijające się w ciało Krysny. Owe ciernie to pożądanie, gniew, chciwość, zazdrość, przywiązanie do światowych rzeczy, kłótność i krytykanctwo. Jeśli pragniecie *bhakti*, nie krytykujcie nikogo. Bądźcie tolerancyjni i stosujcie się do słów tego wersetu:

*tr̥ṇād api sunīcena
taror api sahiṣṇunā*

*amāninā mānadena
kīrtanīyaḥ sadā hariḥ
Śikṣāṣṭaka (3)*

„Kto uważa się za niższego niż źdźbło trawy, kto jest bardziej tolerancyjny niż drzewo i kto nie oczekuje szacunku dla siebie, a zawsze jest gotów okazać szacunek innym, ten z łatwością zawsze może intonować święte imię Pana.”

Jeśli nie macie tych czterech cech, to nie będziecie zdolni intonować, ponieważ święte imię jest transcendentalne. Nie można intonować samym tylko językiem i nie można ujrzeć Kryszny samymi oczami.

*ataḥ śrī-kṛṣṇa-nāmādi
na bhaved grāhyam indriyaiḥ
sevonmukhe hi jihvādau
svayam eva sphuraty adaḥ*

Bhakti-rasāmṛta-sindhu (1.2.234)

„Materialne zmysły nie potrafią docenić świętego imienia Kryszny, Jego postaci, cech i zabaw. Kiedy w uwarunkowanej duszy budzi się świadomość Kryszny, a dusza zaczyna pełnić służbę, używając języka do intonowania świętego imienia Pana i smakowania resztek potraw spożywanych przez Pana, język zostaje oczyszczony, a dusza uwarunkowana stopniowo zaczyna poznawać i rozumieć prawdziwą tożsamość Kryszny.”

Powinniście myśleć: „Służę Krysznie intonowaniem; to właśnie jest moja służba. O, Kryszno, proszę, byś mnie oczyścił.” Jeśli podporządkujecie się i poświęćcie lotosowym stopom Kryszny, On miłosiernie objawi się wam i zacznie tańczyć na waszym języku.

Są trzy etapy intonowania: *nama-aparadha*, *nama-abhasa* i *śuddha-nama*. Kiedy intonujecie tylko językiem i wkładacie w to wysiłek, to etap *nama-aparadha*. Kiedy intonujecie z pewną dozą *śraddha* (wiary), wtedy jest to *nama-abhasa*. A kiedy wasze intonowanie jest czyste, wtedy Kryszna sam tańczy na waszym języku. Trzeba próbować modlić się do Kryszny: „Oddaję się całkowicie twoim lotosowym stopom, porzuciwszy

wszelkie światowe pragnienia. Nie mam żadnego ukochanego prócz Ciebie. Ty jesteś moim ukochanym.” Bądźcie niczym *gopi*, a wtedy Krysna może do was przyjść.

Po usunięciu kamieni tysiące bhaktów, którym przewodził Śri Czajtana Mahaprabhu, Śri Nitjananda Prabhu, Śri Adwajta Aczarja oraz Śri Swarupa Damodara zajęli się zmiataniem. Mahaprabhu zwrócił się do nich: „Chcę zobaczyć, kto zmiotł najwięcej kurzu. Zbierzcie go w swoje szaty, a ja je porównam. Inaczej niektórzy z was mogliby oszukiwać pozostałych, udając tylko, że zmiatają.” Na koniec wszyscy przekonali się, że Mahaprabhu zmiotł więcej kurzu niż cała reszta. W trakcie sprzątania Mahaprabhu udzielał lekcji tym, którzy udawali zamiast zmiatać. „O, tyle już zrobiłeś. Powinieneś dać przykład innym.” Słyszając te żartobliwe słowa, wielbicieli wybuchali śmiechem.

Wielbicieli zmiatali trzy razy i kryje się za tym głęboki sens. Popelniliśmy mnóstwo obraz, jesteśmy pogrążeni w głębokiej ignorancji, i mamy wiele niechcianych nawyków. Powinniśmy odważnie i stanowczo porzucić czynności, które nie są korzystne dla *kryszna-bhakti* oraz rzeczy i ludzi, którzy jej nie sprzyjają. Należy bez wahania odrzucić każde pragnienie, każdy kaprys czy rezultat działania, jeśli nie służą zadowoleniu Krysny, czystego bhakty i *guru*.

Odrzućcie towarzystwo każdego, to krytykuje wzniosłych bhaktów. Możecie zbić jego argumenty, jeśli jesteście niczym Hanuman, możecie spalić Lanę i obciąć mu język. Lecz jeśli nie jesteście kalibru Hanumana, powinniście zatkać sobie uszy i opuścić miejsce, gdzie krytykuje się bhaktów. Akceptujcie tylko rzeczy i towarzystwo sprzyjające *bhakti*. Nie pragnijcie jednak, by inni was wychwalali. Nie oczekujcie szacunku od innych, zamiast tego zawsze okazujcie szacunek wszystkim wielbicielom stosownie do ich poziomu *bhakti*.

Serce bhakty, który intonuje i pamięta o Krysnie, powinno być czyste. Dlaczego *brahmaczari* czy *sannjasin*, który przez dwadzieścia lat służył swojemu guru, pragnie się ożenić i gromadzić bogactwo? I czemu porzuca szafranowe szaty *brahmaczarina* czy *sannjasina* dla swojej przyjaciółki,

a czasem nawet przyjaciela? Takie postępowanie nie zbliża do Kryszny. Przyczyną takich zdarzeń może być to, że ten *brahmaczari* czy *sannjasin* odrzucił czystych bhaktów lub nie wierzył słowom swojego *guru*. Jego *guru* mógł być też upadły.

Bhakta, który od samego początku w czysty sposób intonuje święte imię, stanie się niczym Śrila Raghunatha dasa Goswamiego. Dasa Goswami porzucił wszystko i nigdy więcej nie oddał się światowym przyjemnościom. Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża porzucił światowe życie, zostawił swoją żonę i dzieci. Jeśli *brahmaczari* i *sannjasini* wracają do światowego życia, to oznacza, że brak im wiary w imię Kryszny. Krysna wyposażył swoje imię w pełnię swej mocy, pełnię łaski, pełnię bogactw itd. Brahma stwarza świat tylko dzięki łasce tego imienia – intonując je w odpowiednim momencie. Śankara także może wykonać swoje zadanie jedynie dzięki intonowaniu imienia Kryszny. Żaden z nich nie byłby w stanie zrobić czegokolwiek bez pomocy świętego imienia.

Nie wierzymy, że imię Kryszny może utrzymać nas przy życiu. Nie umiemy smakować intonowania, poza tym popełniliśmy wiele obraz. Dlatego Śri Czajtanta Mahaprabhu mówi nam: „Jeśli chcecie być wielbicielami i zrealizować Krysne, i jeśli pragniecie, by zagościł On w waszych sercach, musicie je najpierw oczyścić.” Brak wam jednak siły, by to uczynić. A jeśli nie potraficie oczyścić swoich serc, to kto je oczyści? Uda się wam ta sztuka, jeśli będziecie pod przewodnictwem Mahaprabhu, Śri Nijtanandy Prabhu, Śri Adwajty Aczarji, Śri Gadadhara Pandita, Śri Swarupa Damodara i Śri Raja Ramanandy. W przeciwnym wypadku wasze wątpliwości nigdy nie znikną, będziecie popełniać obrazy i nie zdołacie pozbyć się niechcianych przyzwyczajęń. Owładnięci pragnieniem smakowania tak wielu światowych przyjemności, nie zdołacie się im oprzeć.

Właśnie dlatego Czajtanta Mahaprabhu udziela nam instrukcji. On i jego towarzysze zamiatali świątynię, aby czegoś nas nauczyć. Zamiatali trzy razy. Pierwszy raz, aby usunąć duże kamienie, kamyki i trawę; drugi – by uprzątnąć najbardziej widoczną warstwę kurzu; trzeci – by usunąć resztki kurzu.

Kiedy uporali się z kurzem, pozostały plamy ze smoły, których nie można usunąć samym zamiataniem. Walka z nimi wymaga większej pracy. Trzeba je zeskrobać, a resztki usunąć środkiem czyszczącym takim jak nafta lub alkohol. Te plamy to popełniane przez nas obrazy, one nie znikną od samego zamiatania. Wśród nich są: oszustwo (*kutinati*), pragnienie korzyści (*labha*), podziwu (*pudṛa*) i sławy (*pratiṣṭha*). Śrī Czajtjanja-czaritamrita, Madhja-līla 19.159 objaśnia tę kwestię, a Śrīla Swami Maharadża tłumaczy to nam następująco:

*niṣiddhācāra kuṭināṭi jīva-himsana
lābha-pūjā-pratiṣṭhādi yata upasākhā-gaṇa*

„Z pnączem *bhakti* rosną pewne niepożądane pnącza zachowania niedopuszczalnego dla tych, którzy dążą do doskonałości: dyplomacja, zabijanie zwierząt, materialna spekulacja, pragnienie bycia przedmiotem podziwu i pragnienie znaczenia. To wszystko są niepożądane pnącza.”

W dzisiejszych czasach wielu ludzi nie szanuje waisznawów. Mówią im: „Nie możecie wejść do naszej świątyni.” Młodszy nie szanuje starszych, a starsi nie okazują właściwego szacunku, nie kochają i nie darzą sympatią młodszych. Na tym polega problem, w tym tkwią korzenie obrazu wobec świętego imienia. Wielu wielbicieli nie ma szacunku dla świętego imienia. Nie mają silnej wiary w intonowanie. Z tego powodu wielu starszych wielbicieli odchodzi, a ich miejsce zajmują młodszy, stają się starszymi, a potem też odchodzą. To poważny problem w dzisiejszych czasach. Łatwo można porzucić dzieci, żonę, męża, krewnych, nawet bogactwo, lecz bardzo trudno wyzbyć się pragnienia uznania i trudno stosować się do zaleceń zawartych w tym wersecie:

*trinad api suniczena
taror api sahisznuna
amanina manadena
kirtanijah sada harih
(Śikszasztaka 3)*

„Święte imię Śrī Hari powinno się intonować nieustannie, uważając się za mniej znaczącego niż źdźbło trawy deptane stopami wszystkich, okazując tolerancję

większą niż drzewo, wyzbywając się dumi i okazując szacunek innym stosownie do zajmowanej przez nich pozycji.”

To prawdziwe znaczenie „zamiatania serca.” I właśnie tego pragnął Śrī Czajtanta Mahaprabhu. Na tym etapie będziecie szanować nawet rośliny i drzewa, nie mówiąc już o wielbicielach. Ujrzycie Krysznę w każdym i wszędzie, dlatego będziecie zdolni właściwie okazywać szacunek. Powinniśmy spróbować zamieść swoje serce dzisiaj, w ten uświęcony dzień *gundicza-mandira-mardżana*.

Musimy wiedzieć, czym są *nisziddhaczara*, zabronione działania. Jeśli jesteście na przykład *brahmaczarinem* czy *sanjasinem*, musicie wystrzegać się pożądania.

asat-saṅga-tyāga, – ei vaiṣṇava-ācāra
‘strī-saṅgi’ – eka asādhū, ‘kṛṣṇābhakta’ āra
Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 22.87)

„Waisznawa powinien zawsze unikać towarzystwa zwykłych ludzi. Tacy zwykli ludzie są bardzo przywiązani do rzeczy materialnych, zwłaszcza do płci odmiennej. Waisznawa powinien też unikać towarzystwa tych, którzy nie są wielbicielami Krysny.”

Stosujcie się do tych zasad bez względu na to, czy macie rodzinę, czy życie w wyrzeczeniu. Nie zadawajcie się z z *Majawadi*, którzy nie wierzą w osobową formę Krysny i Boga w ogóle. Dla nich wszystko jest Bogiem, co oznacza, że wszystko jest zerem. Unikajcie ludzi pożądlivych; od takich należy trzymać się z daleka. Nie kłamcie, nie bądźcie obłudni, nie naśladujcie polityków, nie bądźcie hipokrytami. To podstawowe zasady.

Kutinati. *Ku* znaczy „zły, niegodziwy”, *ti* – „ten”, *na* – „nie” albo „to, co zabronione”, a ostatni człon *ti* – „szczególny.” *Kutinati* oznacza działania upodabniające kogoś do Putany. Słowo *putana* znaczy „nieczysty.” Putana była pierwszym demonem zabitym przez Krysznę. Krysna najpierw uśmiercił to, co nieczyste. Najważniejsza zasada to zachowanie

czystości ciała, umysłu i duszy poprzez intonowanie i pamiętanie oraz przez służenie Waisznawom i okazywanie im właściwego szacunku.

Džiwa-himsana. Nie zabijajcie nikogo, nawet rośliny. To także jedna z podstawowych zasad. *Džiwa-himsana* oznacza przemoc, lecz w tym kontekście nie oznacza wyłącznie zabijania własnymi rękami czy z użyciem broni. To także oznacza zabijanie językiem, umysłem i sercem. Nie bądźcie zawistni. Jeśli chcecie być czystymi wielbicielami, usuniecie z serca zazdrość i nie krytykujecie żadnego wielbiciela, ponieważ to także jest *himsa*.

Owych plam nie da się usunąć samym tylko zamiataniem ani nie znikną też zmywane samą wodą. Przeciwnie, staną się bardziej widoczne. Innymi słowy, są bardzo trudne do usunięcia. Objawiają się jako obrazy popełniane wobec lotosowych stóp Waisznawów i *guru* oraz jako odrzucenie mistrza duchowego. Pośród dziesięciu *nama-aparadha* pierwszą jest obraza wobec czystych wielbicieli. Początkujący wielbiciel musi szybko usunąć te wszystkie plamy. Dlatego Czajtanja Mahaprabhu własnym ubraniem wymył dokładnie każde miejsce – u góry, na dole, tu i tam. Nie pominął żadnego kąta.

Tysiące bhaktów czerpało wiadrami wodę z Indradjuma Sarowara i podawało je Śri Swarupie Damodarze, Śri Raja Ramanandzie, Śri Gadadharze Pandicie, Śri Nitjanandzie Prabhu, Śri Adwajta Aczarji oraz samemu Śrimanowi Mahaprabhu. Obecnie ci, którzy uważają się za *guru*, wydają polecenia innym, a sami nie robiąc nic. Uważają, że powinni tylko smakować wyborne *maha-prasada* i korzystać z bogactw; niektórzy mają nawet krzesła ze złota. Tacy fałszywi *guru* nie trwają długo. Idą do piekła.

Śri Czajtanja Mahaprabhu usuwał niepożądaną mentalność i zachowania. W pierwszym i drugim wersecie *Upadeśamrity* Śrila Rupa Goswami także mówi o usunięciu niepożądanych nawyków. Bez tego zamiatania nie sposób osiągnąć czystej *bhakti* nawet w milionach narodzin. Pierwszy werset Rupy Goswami brzmi następująco:

*vāco vegam manasaḥ krodha-vegam
jihvā-vegam udaropastha-vegam
etān vegān yo viśaheta dhīraḥ
sarvām apīmām pṛthivīm sa śiṣyāt*

„Poważny człowiek, który panuje nad impulsem mówienia, naleganiem umysłu, napadami złości oraz pokusami płynącymi z języka, żołądka i genitaliów ma odpowiednie kwalifikacje, by przyjmować uczniów na całym świecie.”

Istnieje sześć rodzajów *wega* (impulsów), a u podstaw ich wszystkich tkwi „język, który nie ma kręgosłupa.” Jeśli nie potraficie zapanować nad językiem, pozostałe pięć impulsów będzie was kontrolować; jeśli panujecie nad nim, zapanujecie nad resztą impulsów. Język ma dwie funkcje i pierwsza z nich to mówienie. Jeśli człowiek nie umie powściągnąć języka, może powiedzieć coś złego komuś innemu, przez co przysporzy sobie kłopotów, może nawet zniszczyć sobie życie.

Draupadi, żona Pandawów, powiedziała kiedyś prawdę, lecz w niesprzyjających okolicznościach. Zwróciła się do Durjodhany słowami: „Twój ojciec jest ślepy i ty też jesteś ślepy. Jaki ojciec, taki syn.” Durjodhana poczuł się urażony i w efekcie doprowadziło to do wojny opisaną w Mahabharacie; gdzie poległy miliony ludzi. To samo dotyczy wojny, o której opowiada Ramajana. Wywołały ją karcące słowa Sity pod adresem Lakszmana. Dlatego starajcie się panować nad językiem. Nie mówcie tego, czego nie powinniście.

Drugą funkcją języka jest jedzenie. Jeśli jecie mięso, ryby czy inne zakazane produkty, jeśli zażywacie narkotyki, wyrządzacie sobie krzywdę, a poza tym nie będziecie w stanie zapanować nad umysłem i sercem. Z drugiej strony, wszystko będzie kontrolowane, jeśli tylko będziecie przyjmować *maha-prasada* i intonować Hare Krysna, Hare Krysna...

W drugim wersecie *Upadeśamrity* Śrila Rupa Goswami pisze:

*atyāhāraḥ prayāsaś ca
prajālpo niyamāgrahaḥ*

*jana-saṅgaś ca laulyaṁ ca
ṣaḍbhir bhaktir vinaśyati*

„Służbę oddania niszczy uwikłanie w sześć następujących rzeczy: (1) przejadanie się lub nadmierne gromadzenie pieniędzy; (2) wysiłki nakierowane na zdobycie rzeczy materialnych trudnych do zdobycia; (3) czcze rozmowy na nieistotne tematy; (4) przestrzeganie zaleceń pism świętych dla samego przestrzegania, a nie dla osiągnięcia duchowego postępu; a także odrzucanie zaleceń pism i działanie niezależne oraz kierowanie się własnym zachciankami; (5) obcowanie z ludźmi o materialnym nastawieniu, którzy nie są zainteresowani świadomością Kryszny; (6) pogoń za materialnymi osiągnięciami.”

Zarówno Śrila Bhaktiwedanta Saraswati Thakur, jak i Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża objaśnili, jak uwolnić się od tych nawyków. Możemy oczyścić swoje serce czytając ich komentarze. W objaśnieniu Śrila Swamiego Maharadża *Śri Czajtanja-czaritamrita, Madhja-lila* 12.135 czytamy:

„Śrila Bhaktisiddhanta Saraswati Thakur pisze, że nawet jeśli ktoś uwolni serce od pragnienia działania dla rezultatu, to pragnienie może powrócić w subtelnej postaci. Często zdarza się, że ktoś chce prowadzić biznes, by zwiększyć intensywność swojej służby oddania. Jednakże zanieczyszczenie jest tak silne, że może później przemienić się w *kutinati* (krytykanctwo), *pratiszthaśa* (pragnienie sławy i pozycji w świecie), *dziwa-himsa* (zazdrość w stosunku do innych), *nisziddhaczara* (robienie rzeczy zakazanych w *śastrach*), *kama* (dążenie do materialnych osiągnięć) oraz *pudża* (pragnienie popularności). Słowo *kutinati* oznacza „dwulicowość.” Przykładem *pratiszthaśa* może być chęć naśladowania Śrila Haridasa Thakura przez zamieszkanie w odludnym miejscu.”

Kiedyś pewni wielbiele z Zachodu udali się do Puri. Nie mogli mieć *darśanu* Dżagannatha, Baladewy i Subhadry w świątyni, mogli jednak wejść do świątyni Tota Gopinatha, *samadhi* Śrila Haridasa Thakura oraz Siddha-bakula. Jeden z tych wielbicieli wręczył ponad tysiąc dolarów hinduskiemu *pudżariemu* w Siddha-bakula i powiedział: „Przynieś mi *mala*, które tu trzymacie; korale, na których intonował Haridasa Thakur.” *Pudżari* wziął te pieniądze, ukradł *mala* i dał je temu „wielbicielowi”,

który myślał, że intonując na tych koralach, osiągnie wyzwolenie i prawdziwą *bhakti*. Naśladownictwo jednak nie pomoże. Tamten człowiek dopuścił się obrazy. Dzisiaj wielu ludzi chce mieć wielkie korale, ważące nie mniej niż pięć kilo. Nie umieją właściwie intonować, a mimo to kolekcjonują ogromne korale z drzewa *tulasi* z napisem „Radhe, Radhe”, które noszą potem na szyi. Te korale w niczym im nie pomogą. Co więcej, spowodują wzrost ich fałszywego ego. Starajcie się intonować i pamiętać w czysty sposób, obcując z wielbicielami. Można o tym przeczytać w dalszej części tego objaśnienia:

„Ktoś może pragnąć popularności. Innymi słowy, liczy na to, że głupcy uznają go za równego Haridasowi Thakurze tylko dlatego, że żyje w świętym miejscu. To wszystko zalicza się do kategorii pragnień materialnych. Początkującego Bhaktę będą nękać też inne materialne pragnienia, takie jak pragnienie kobiet i pieniędzy. Tym sposobem serce znów napęlnia się brudem, staje się coraz twardsze i upodabnia się do serca materialisty. I tak początkujący wielbiciel coraz bardziej pragnie zyskać poklask albo stać się *awatarem* (inkarnacją).”

W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z wieloma takimi „inkarnacjami.” Nie wierzą w Boga, ale chcą być guru, a po jakimś czasie i tak upadają. Choroba fałszywych guru i bogów szerzy się niczym zaraza. Wielu takich „bogów” spotyka się zarówno w Indiach, jak i na Zachodzie. Od narodzin jesteśmy dwulicowi; ale teraz musimy stać się prostolinijni i zawsze okazywać szacunek wielbicielom.

Uwolnijcie się od *lobha*, pragnienia posiadania światowych rzeczy. Bądźcie wolni od myślenia: „Muszę to mieć” albo „Moi krewni i sąsiedzi mają bardzo dobre auta, a ja nie mam.” Zachowujcie prostotę jak Śrila Raghunatha dasa Goswami, który przestrzegał instrukcji udzielonych mu przez Czajtanję Mahaprabhu:

*grāmya-kathā nā śunibe, grāmya-vārtā nā kahibe
bhāla nā khāibe āra bhāla nā paribe*

*amānī mānada hañā kṛṣṇa-nāma sadā la'be
vraje rādhā-kṛṣṇa-sevā mīnase karibe*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 6.236–7)

„Niech wasza mowa nie przypomina mowy zwyczajnych ludzi. Nie słuchajcie też ich rozmów. Nie powinniście jeść smacznych potraw ani wkładać strojnych szat. Nie oczekujcie szacunku od innych, zamiast tego okazujcie go wszystkim. Zawsze intonujcie święte imię Pana Krysny, a w umyśle służcie Radzie i Krysni we Wrindawan.”

Idźcie śladami Śrila Raghunatha dasa Goswamiego, Śrila Dźiwy Goswamiego i innych wzniosłych bhaktów. Bądźcie prości jak Czajtanta Mahaprabhu i jego towarzysze. Mahaprabhu osobiście usunął wszystkie plamy z *simhasana* przeznaczonego dla Dźagannatha, Baladewy i Subhadry. Nikomu innemu nie pozwolił tego zrobić. To oznacza, że powinniśmy uczynić z naszego serca *simhasan* dla Dźagannatha, Baladewy i Subhadry, Radhy i Krysny oraz Mahaprabhu.

Nasze serce nigdy nie stanie się Ich siedzibą, jeśli nosimy w sercu nieczyste myśli i pragnienia. Chwycie się za płatki uszu⁶ i złożcie obietnicę: „Od dziś będę prawidłowo praktykować.” Krysna zaspokoi wasze potrzeby, jeśli będziecie intonować i pamiętać. Zaopiekuje się wami, czasem nawet może zjawić się jako wasz sługa, przynosząc wam różne rzeczy na głowie. Jest wiele przykładów potwierdzających to stwierdzenie, więc nie martwcie się o utrzymanie. Waszym jedynym problemem powinno być kwestia: jak się oczyścić i jak rozwinąć w sobie miłość do Krysny.

Podczas gdy Czajtanta Mahaprabhu sprzątał, bardzo młody Gaudija bhakta wziął do rąk dzban z wodą, polał nią stopy Mahaprabhu i wypił jej trochę. Swym zachowaniem rozzłościł Mahaprabhu, który zawołał: „Co ty wyczyniasz? Cóż to za nonsens! Wkrótce zjawi się tu Dźagannatha, który jest samym Bogiem. Sprzątam świątynię, by godnie go tu przyjąć. Jestem zwykłym człowiekiem, a ty obmyłeś mi stopy i wypiełeś tę wodę. To bardzo poważna obraza; poważna dla mnie i dla ciebie.”

Jeśli w świątyni Kryszny umyje się stopy zwyczajnej osobie, popełnia się poważną obrazę. Oczywiście, Czajtanja Mahaprabhu jest samym Dżagannathem, lecz udziela nauk innym. Prawdziwy guru nigdy nie uniesie się dumą: „Bardzo dobrze! Mój uczeń kładzie mi na stopach kwiaty, polewa je wodą, obmywa je, potem skrapia tą wodą innych i pije ją.” Czysty Waisznawa czy *guru* nigdy nie uważa się za zaawansowanego. Sam Śri Czajtanja Mahaprabhu, ovlądnięty nastrojem Radhiki, powiedział:

*na prema-gandho 'sti darāpi me harau
krandāmi saubhāgya-bharam prakāṣitam
vaṁśī-vilāsy-ānana-lokanam vinā
bibharmi yat prāṇa-pataṅgakān vṛthā*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 2.45)

„Moi drodzy przyjaciele, w mym sercu nie ma choćby cienia miłości do Boga. Kiedy widzicie, jak płaczę z powodu rozłąki, wiedzcie, że to fałszywy pokaz mojego wielkiego szczęścia. Tak naprawdę, nie widząc pięknej twarzy Kryszny grającego na flecie, widzę bezcelowe życie owada.”

„Nie ma we mnie choćby śladu *bhakti* dla Kryszny. Jestem bardziej godna pożalowania niż inni.” Sama Radhika mówi te słowa. „Och! Jelenie i sarny mają lepiej ode mnie. Mogą podejść do Kryszny i błagać o Jego uczucie. A ja nie mogę tam iść. Rzeki mają o wiele więcej szczęścia niż my, *gopi*. Krysna chodzi kapać się w Jamunie, która dzięki temu może Go objąć. Może też podarować Mu kwiat lotosu, podając go na swych falach niczym na dłoni. Może oddać Mu serce i powiedzieć: „Och, mój ukochany!”. Kiedy Krysna gra na flecie, olśniona tą grą Jamuna wstrzymuje swój bieg. Jest o wiele potężniejsza od nas, my nie potrafimy tego co ona.

A cieleta i krowy? Krowy pasą się na pastwisku, lecz na słodki dźwięk fletu Kryszny nastawiają uszu, by chłonąć nektar wygrywanych melodii. Ich cieleta także spijają nektar fletu Kryszny. Ssąc wymiona swoich matek, cieleta słyszą dźwięk fletu i całkiem zapominają o mleku. Nie łykają go ani nie wypływają, po prostu trzymają w ustach. Och, my w niczym ich nie przypominamy.”

Mahaprabhu rozpacza w podobny sposób. „Ryby są lepsze ode mnie. Wyjęte z wody od razu umierają. A ja, pozbawiony *darśanu* z Krysna, nie umieram. Jakiż jestem żałosny!”

Dziś wielu wielbicieli myśli: „Gurudewa dał nam korale medytacyjne, przez co znaczymy więcej niż Bóg i kontrolujemy cały świat.” A nazajutrz wszystko znika. Nie ma koralików *tulasi*, nie ma koralu medytacyjnych, nie ma nic. A oni znów stali się myszą.⁷

Mahaprabhu dokonał tego wszystkiego, by nauczyć nas zasad oddania. Wezwał Swarupa Damodara i powiedział mu: „Swarupa Damodara Prabhu! Spójrz na zachowanie tego Gaudija *bhakty*. Obraża mnie w obecności Thakuradziego. Nie poinstruowałeś go, jak zostać czystym wielbicielem. I teraz są efekty! Jest w świątyni Dżagannatha, samego Najwyższego Pana, a polewa wodą moje stopy i potem ją wypija, choć przecież jestem tylko zwykłym człowiekiem. To wielka obraza wobec Dżagannatha, Baladewy i Subhadry. Bardzo mnie to martwi.”

Swarupa Damodara wymierzył młodemu wielbicielowi policzek, a potem wywłókł go ze świątyni. Wszystko dla zachowania pozorów. Tak naprawdę był bardzo szczęśliwy z jego zachowania. Na zewnątrz, gdzie Czajtanta Mahaprabhu nie mógł ich widzieć, powiedział temu wielbicielowi: „Postąpiłeś bardzo dobrze. Czajtanta Mahaprabhu jest samym Dżagannathem, lecz pragnie nauczyć innych, że nie wolno tak się zachowywać wobec zwykłych ludzi. Nie zrobiłeś nic złego. Postąpiłeś jak należy. Zaczekaj tu, aż cię zawołam.” Kiedy ten wielbiciel z bengalu został ponownie wezwany przed oblicze Mahaprabhu, przyznał, że zachował się niewłaściwie i poprosił o przebaczenie. Czajtanta Mahaprabhu puścił w niepamięć ten incydent.

Nikt nie może kazać innym, by okazywali mu cześć. Przed bóstwem nie należy nikomu innemu okazywać uczucia ani za nikim rozpaczać. *Pranama* można składać jedynie czystemu *gurudewie*, nikomu innemu. W obecności bóstwa nie próbujemy kontrolować nikogo. Inaczej popełnimy obrazę. Wszystkich zasad obowiązujące podczas czczenia bóstwa można poznać, czytając książkę pt: *Arczana-dipika*.

Dziś *guru* pojawiają się jak grzyby po deszczu. Wszyscy są *guru*, ale nikt z nich nie jest prawdziwym *guru*. Są wszędzie, szerzą się jak zaraza. To oszuści, a nie *guru*. Nie są Bhagawanem. W Indiach z łatwością można się natknąć na wielu „Bogów”, wielu „Najwyższych Panów.” Jeden uważa się za Śankarę, drugi za Ganeśa, inny za Saraswati. Czajtanja Mahaprabhu wiedział, że ten dzień kiedyś nadejdzie.

Starajcie się wejść w prawdziwy proces *bhakti*. Słuchajcie właściwej osoby, bierzcie sobie jej słowa do serca i idźcie jej śladami. Wtedy uda się wam pozamiatać serce i stać się czystym wielbicielem. Najpierw wejdziecie na poziom *kanis̥ṭha-adhikara*, potem *madh̥jama-adhikara*, i wtedy staniecie się wielbicielem. W przeciwnym wypadku będziecie cieniem wielbiciela, czyli wielbicielem upadłym. Kryszna obdarzył was dobrą inteligencją. Powinniście sami ocenić, czy ktoś jest czystym wielbicielem, czy nie. Jeśli jest, możecie słuchać jego słów. *Sadhu* to wzniosły wielbiciel, będący ucieleśnieniem tego wersetu:

*anyābhiḷāṣitā-sūnyam
jñāna-karmādy-anāvṛtam
ānukūlyena kṛṣṇānuśīlanam
bhaktir uttamā*

Bhakti-rasāmṛta-sindhu (1.1.11)

„Działanie nakierowane wyłącznie na zadowolenie Śri Kryszny, innymi słowy – nieprzerwany strumień służby dla Kryszny, pełnionej przez ciało, umysł i język, oraz wyrażanej w różnorodnych duchowych stanach uczuciowych (*bhawa*) – wolne od *d̥ñiany* (wiedzy mającej służyć osiągnięciu bezosobowego wyzwolenia), *karmy* (czynności prowadzących do osiągnięcia materialnych rezultatów) oraz wszelkich pragnień poza pragnieniem uszczęśliwienia Śri Kryszny nazywane jest *uttama-bhakti*, czystą służbą w oddaniu.”

Taki *sadhu* czy *guru* jest całkowicie wolny od pragnień materialnych. Jego oddanie można porównać do płynącego nieprzerwanym strumieniem miodu.

Przyjrzyjcie się uważnie, czy wasze działanie – wyrażane ciałem, umysłem, sercem czy nastrojem – służy zadowoleniu Kryszny czy nie. Przypuśćmy, że jecie *maha-prasada*. Dlaczego to robicie? Chcecie zadowolić Krysznę czy nie? Jeśli przyjmujecie *maha-prasada* nie myśląc o zadowoleniu Kryszny, wtedy mamy do czynienia z *karmą*. Jeśli śpicie dla siebie, to *karma*, nie *bhakti*. Lecz kiedy idziecie spać myśląc: „Teraz odpoczne, a z samego rana będę służyć Krysźnie, będę intonować i pamiętać”, wtedy nawet wasz sen jest służbą dla Kryszny.

yat karoṣi yad aśnāsi
yaj juhoṣi dadāsi yat
yat tapasyasi kaunteya
tat kuruṣva mad-arpaṇam

Bhagavad-gītā (9.27)

„Cokolwiek czynisz, cokolwiek spożywasz, cokolwiek ofiarowujesz czy oddajesz, jakiegokolwiek ofiary spełniasz – wszystko to, synu Kuni, ofiaruj Mi.”

Po jakimś czasie wszystkie wasze działania będą nakierowane na zadowolenie Kryszny i waszego czystego *gurudewy*. Jeśli ktoś stosuje się do tej zasady i robi wszystko, by zadowolić Krysznę, taką osobę możecie przyjąć jako swojego *guru*, w przeciwnym razie nie. Jeśli pod wpływem ignorancji wybraliście na mistrza duchowego kogoś, kto nie czyni wszystkiego dla zadowolenia Kryszny, Guru i Waisznawów, odrzućcie go. Odrzućcie całkowicie. Z namysłem wybierzcie innego *guru* i przyjmijcie od niego inicjację, inaczej nie osiągniecie czystego oddania i miłości do Kryszny.

Jeśli otrzymaliście inicjację od *guru*, który wówczas był szczery, lecz później upadł, odrzućcie go bez zastanowienia. Wtedy możecie dołączyć do właściwej linii i przyjąć samozrealizowanych wielbicieli, ucieleśniających werset *anjabhilasita-śunjam dźniana-karmady-anawritam anukuljena krysznanuśilanam*. Cokolwiek robią, robią to z myślą o zadowoleniu Kryszny, *Gurui* Waiszanwów. Takie osoby będą w linii Śrila Rupy Goswamiego, Śrila Sanatana Goswamiego oraz Śrila

Raghunatha dasa Goswamiego. Jeśli osoba utrzymująca, że jest *guru*, nie należy do tej sukcesji, powinna natychmiast zostać odrzucona. Bali Maharadża odrzucił swojego *gurudewa* Śukraczarję. Bharata Maharadża odrzucił swoją matkę, Prahlada Maharadża odrzucił ojca, *gopi* porzuciły mężów, a Wibhiszana odrzucił swojego brata Rawanę. Istnieją liczne przykłady takiego postępowania.

Jeśli *guru* intonuje i przynależy do tej linii, lecz nie jest w stanie obdarować was *prema-bhakti*, wtedy zwróćcie się do niego z prośbą, by pozwolił wam obcować z wielbicielem, który osiągnął samorealizację. Jeśli nie wyrazi zgody, wtedy będziecie wiedzieć, że nie jest czystym Waisznawą i należy go odrzucić. Jeśli natomiast powie: „Idź, ja też pójdę”, wtedy wiecie, że jest Waisznawą. Szanujcie go i korzystajcie z jego towarzystwa. Tak się to powinno odbywać. Tak postąpili Śri Śjamananda Goswami, Śri Narottama dasa Thakur, Śri Śriniwasa Aczarja, Śrila Haridasa Thakur i tak wielu innych. Stosując się do zaleceń pism i tych, którzy są bardziej zaawansowani od was, osiągnięcie poziom *madhjama-adhikara*. To jest prawdziwe znaczenie *gundicza-mandira-mardžana*.

Lepiej jest oddawać cześć prawdziwym Waisznawom niż tylko czcić bóstwa. Czcijcie bóstwa, lecz jednocześnie służcie Waisznawom. Stopniowo wznosicie się z poziomu *kanisztha* do poziomu *madhjama*. Zaczynamy od poziomu *kanisztha*, mimo że bardzo nam do niego daleko, ponieważ brak nam głębokiej wiary w bóstwa. Kiedy poznajemy *siddhantę*, esencję filozofii wisnuickiej, w towarzystwie czystych Waisznawów, stopniowo wnosimy się na poziom *madhjama-adhikari*. Taki jest cel naszych dzisiejszych uroczystości. Dzięki nim nasiona *bhakti* zasiane w waszych sercach przez *gurudewę* wykiełkują i po pewnym czasie staną się pnączem, które ostatecznie zaprowadzi was na Golokę Wrindawan. Taki jest prawdziwy proces.

Kiedy usuniecie z serca wszystkie plamy, osiągnięcie stan czystego oddania. Cokolwiek robimy, powinniśmy robić jako służbę dla Krysny, z myślą o zadowoleniu Go, choć to nadal za mało. Służba dla Krysny nie powinna być skażona najdrobniejszym choćby pragnieniem materialnym. Jeśli ktoś przyjmuje inicjację od bona fide *guru*, intonuje, pamięta i czyta

książki, a jednocześnie chce być bogaty, chce mieć udanego syna, piękny dom i piękną żonę, jego *bhakti* nie jest czysta. Raczej będzie kompletnie zrujnowana. Nawet pragnienie wyzwolenia nie jest czystą *bhakti*. To jest *bhakti* ale nie czysta *uttama-bhakti*. Taka forma *bhakti* nazywa się *aropa-siddha-bhakti*, czasem bywa też określana mianem *sanga-siddha-bhakti*. To oznacza, że jest w niej domieszka *karmy*, *dźniany*, *jogi* czy innych rzeczy.

Ponad dziewięćdziesiąt pięć procent tych, którzy nazywają się bhaktami, nie idą ścieżką *uttama-bhakti*, czyli czystej *bhakti*. Ich ścieżką jest *aropa-siddha-bhakti* i *sanga-siddha-bhakti*. Czym jest *aropa-siddha-bhakti*? Urządzanie ogrodów, zakładanie *gurukuli* czy *gośali* nie jest prawdziwą *bhakti*, może jednak odcisnąć w sercu swój ślad (*samskara*), jeśli owoce tych działań poświęca się Krysznie. W *gurukuli* od wczesnego dzieciństwa daje się szansę chłopcom na otrzymanie tego śladu (impresji) *bhakti* i na późniejszy postęp w *bhakti*. Widzimy jednak, że później ci chłopcy rzadko kiedy z niej korzystają. Wielu z nich jest zepsutych, bez charakteru, nie słuchają rodziców, nie mają w sobie pokory, nie szanują wielbicieli. Wielu z nich jest zdesperowanych. Gdyby w ich sercach odcisnął się ślad *bhakti*, byłoby inaczej. Pierwszej kasy wielbiciele i Guru zakładają tego typu instytucje (*gurukula*) tylko po to, aby odcisnąć w sercach dzieci tą impresję (ślad) *bhakti*, zaszcześcić im *bhakti*.

Kiedy mamy ogród, możemy zrywać w nim owoce dla bóstw i dla czystych wielbicieli, lecz jeśli tego nie zrobimy, efekty tego działania będą bardzo złe. Prawdziwa *bhakti* to działanie pełne intonowania i pamiętania nakierowanego na zadowolenie Kryszny. W przeszłości wielu wielbicieli zbierało olbrzymie sumy na świątynie. Przez kilka dni udawało im się łączyć ogromne kwoty, lecz co było później? Porzucali świadomość Kryszny. A Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża pragnął, by stali się kwalifikowanymi wielbicielami.

Nie wystarczy tylko pozamiatać czy zmyć niepożądane przyzwyczajenia i nawyki (*aparadha*). Powinno w tym być jeszcze coś pozytywnego – wielkie upodobanie do *harinama* i do słuchania *kryszna-katha*. Samo oczyszczenie serca to za mało. Co w nim wtedy zostanie? Nic. Trzeba

w nim zaszcześcić coś pozytywnego. Nie szkodzi, jeśli na początku nie macie upodobania do intonowania świętego imienia, powinniście jednak pragnąć słuchać *hari-katha*. Jeśli nie macie upodobania, słuchajcie mimo wszystko i okazujcie szacunek czystym wielbicielom, od których słuchacie.

*satām prasaṅgān mama vīrya-saṁvido
bhavanti hṛt-karṇa-rasāyanāḥ kathāḥ
taj-joṣaṇād āśv apavarga-vartmani
śraddhā ratir bhaktir anukramiṣyati*

Śrīmad-Bhāgavatam (3.25.25)

„Dyskusja o rozrywkach i dokonaniach Najwyższego Pana w towarzystwie czystych wielbicieli raduje i zadowala uszy i serce. Kultuwując tę wiedzę, osoba czyni postęp na ścieżce wyzwolenia, staje się wolna i umocniona w swojej atrakcji do Najwyższego Pana. Wtedy zaczyna się prawdziwe oddanie i prawdziwa służba”.

Mówca powinien być *satam*, czystym wielbicielem. Nie możecie trwać w złudzeniu, że zwykła osoba czy wielbiciel jest *maha-bhagawatą*. Kto ma odpowiednie kwalifikacje, by rozpoznać *maha-bhagawatę*? Śrila Wamśi dasa Maharadża, uczeń Śrila Gaura Kiśory dasa Babadźiego Maharadży był wzniosłym *uttama maha-bhagawatą*, lubił jednak udawać, że pali marihuanę. Czasem rozrzucał też wokół swojej chatki rybnie ości, by ludzie myśleli, że je ryby. Pragnął bowiem, by ci o materialnych skłonnościach i pragnieniach trzymali się od niego z daleka, dzięki czemu mógł w spokoju intonować imię Kryśny i rozpamiętywać jego zabawy.

Śrila Gaura Kiśora dasa Babadźi Maharadża był zaprzyjaźniony ze Śrila Wamśi dasa Babadźim Maharadżem. Śrila Prabhupada Bhaktisiddhanta Saraswati Thakur bardzo go szanował. Nasz Guru Maharadża, Śrila Bhakti Pradźniana Keśawa Maharadża regularnie przychodził do niego na *darśan*, w trakcie którego Babadźi Maharadża udzielał mu wielu ważnych nauk. Guru Maharadża powiedział: „Czasem poruszał tak wzniosłe tematy filozoficzne, że w ogóle go nie rozumiałem.” Jeśli

wielbiciel jest ignorantem, nie znajduje się nawet na poziomie *kanisztha*, jak może pojąć wielkość *maha-bhagawaty*? Wybierze na „*maha-bhagawatę*” *jakąś* niekwalifikowaną osobę, a na drugi dzień będzie świadkiem jej upadku.

Powinniście nauczyć się rozpoznawać, kto jest *madhjama-akdhikari*, a kto *uttama-adhikati*. Poza tym musicie zrozumieć, że jeśli będziecie praktykować świadomość Kryszny właściwie, wzniesiecie się na zaawansowany poziom *madhjama-adhikara*. Jeśli nie szanujecie prawdziwego *maha-bhagawaty*, a zamiast tego czcicie jakiegoś trzeciorzędnego oszusta nazywając go „*maha-bhagawata*”, popelniecie poważną obrazę wobec prawdziwie wzniosłego wielbiciela.

MAHAPRABHU I KRÓL PRATAPARURDRA

Święto Powozów odbywa się co roku w Dżagannatha Puri, pięknym miejscu leżącym nad brzegiem Oceanu Indyjskiego. Mówiłem wam już, jak Śri Czajtanta Mahaprabhu osobiście wysprzątał świątynię Gundicza własnym ubraniem i jak przybył tam Dżagannatha. Opowiedziałem też dwie historie tłumaczące, jak Dżagannatha, Subhadra i Baladewa pojawili się w tych akurat postaciach.

Śri Czajtanta Mahaprabhu nadał Ratha-jatrze nowe znaczenie, lecz nawet przy szczegółowych objaśnieniach tylko nieliczne dusze są w stanie pojąć te kwestie. Pewnego dnia będziecie jednak musieli zrozumieć prawdy zawarte w tych tematach.

Zaproszenie do wspólnej podróży

A teraz zabieram was nad ocean w Nilaczali. Nad brzegiem Zatoki Bengalskiej leży Puri, gdzie zebrały się ponad cztery miliony bhaktów, którzy ciągną wozy i wołają „Dżagannatha-dewa *ki dżaja*, Baladewa Prabhu *ki dżaja*, Śri Subhadra-dewi *ki dżaja*, Śacinandana Gaurahari *ki dżaja*”, a Czajtanta Mahaprabhu tańczy między nimi.

Czasem wóz dociera do świątyni Gundicza po całym dniu wędrówki. Czasem trwa to dwa lub trzy dni. Innym razem ani drgnie, choć ciągną Go tłumy wielbicieli. Bhaktowie ciągną, lecz wóz nie przesuwa

się ani o milimetr, jeśli taka jest wola Dżagannatha. Dopiero kiedy Dżagannatha pragnie, by wóz się ruszył, wtedy wszystko idzie gładko i bez przeszkód.

Mahaprabhu odmawia królowi spotkania

W czasach Mahaprabhu w Orisie panował Maharadża Prataparudra. Choć był niepodzielnym i potężnym władcą, służył Dżagannatowi zamiatając drogę w trakcie procesji zwykłą miotłą z wiehcy palmy kokosowej. Mahaprabhu był niezmiernie uradowany widokiem Prataparudry wykonującego służbę niczym zwykły człowiek, i zapragnął się z nim spotkać. Jednak między nim a królem Prataparudrą istniał mur. Tym murem było słowo „król.” To bardzo groźne słowo, ponieważ zwykle odnosi się do kogoś, kto ma wielkie bogactwa i mnóstwo materialnych pragnień.

Mahaprabhu chciał okazać łaskę królowi Prataparudrze ale dzielący ich mur ciągle był obecny i mógł runąć jedynie dzięki miłości. Nie było innego sposobu. Król – choć był wzniosłym wielbicielem – nie przestawał być władcą. Miał królestwo, piękną żonę, dzieci, bogactwo i władzę. Groźny jadowity wąż nie przestaje być wężem, nawet po usunięciu mu zębów jadowych. Gdy ktoś podejdzie do niego, zacznie syczeć i zaatakuję. Dlatego przed Ratha-jatrą Czajtanja Mahaprabhu nie chciał widzieć się z królem.

Usłyszawszy, że Mahaprabhu odmówił spotkania z nim, król Prataparudra powiedział: „Czajtanja Mahaprabhu obiecał wyzwolić cały świat i dać każdemu *kryszna-prema*. Każdemu prócz mnie. Skoro tak bardzo unika spotkania ze mną, nie chcę dłużej żyć. Skoro nie chce mnie widzieć, nie chce obdarzyć mnie łaską, porzucę swoje królestwo, żonę, dzieci i wszystko inne. Nie potrzebuję bogactwa, sławy czy pozycji. Porzucę to wszystko.”

Sarwabhauma Bhattaczarja uspokoił króla słowami: „Nie rób niczego pochopnie. Zaczekaj. Nadejdzie chwila, że będziesz mógł mu służyć

osobiście. W dniu Święta Powozów Śri Czajtanja Mahaprabhu będzie tańczyć przed bóstwem owładnięty ekstatyczną miłością. Po tym tańcu wejdzie do ogrodu świątyni Gundicza pogrążony w nastroju ekstazy. Wtedy wejdiesz tam za nim, ale bez swego królewskiego stroju, i zbliżysz się do niego jako uliczny żebrak. Możesz recytować *Gopi-gītę* i wersety ze *Śrīmad-bhagawataṃ* opisujące taniec Pana Krysny z *gopi*. W ten sposób zyskasz sposobność dotknięcia lotosowych stóp Pana.”

Taniec Mahaprabhu

Dżagannatha, Baladewa Prabhu i Subhadra jechali na olbrzymich nowych wozach. Na czele jechał Baladewa, za nim Subhadra, na końcu Krysna. Zanim ruszył wóz Krysny Śri Czajtanja Mahaprabhu przywołał bhaktów i każdego z nich udekorował girlandą z kwiatów i znakiem *tilaka* namalowanym papką sandałową. Potem podzielił wszystkich swoich bliskich towarzyszy na cztery grupy *kirtanowe*. W każdej grupie było ośmiu prowadzących śpiewaków. Mahaprabhu przydzielił każdej grupie dwie *mridangi* i dał sygnał do rozpoczęcia *kirtanu*. Śri Nitjananda Prabhu tańczył w pierwszej grupie, Adwajta Aczarja w drugiej, Haridasa Thakur w trzeciej, a Wakreśwara Pandit w czwartej. Wszyscy byli doskonałymi tancerzami, mogli bez wytchnienia tańczyć dzień i noc. Głównymi śpiewakami byli odpowiednio Swarupa Damodara w pierwszej grupie, Śriwasa Pandit w drugiej, Mukunda w trzeciej i Gowinda Ghosza w czwartej.

Potem Mahaprabhu zorganizował trzy kolejne grupy. Jedną tworzyli wielbiciel – głowy rodzin z wioski Kulina-grama w Bengalu; drugą – wielbiciel z Śantipur, a trzecią – wielbiciel ze Śrikhandy. I tak cztery grupy intonowały i tańczyły przed Dżagannatha-dewą, dwie grupy po obu bokach wozu, a jedna za wozem. Do każdej z tych grup dołączyły tysiące wielbicieli.

Podzieliwszy bhaktów na grupy *kirtanowe*, Śri Czajtanja Mahaprabhu zaczął tańczyć. Czasem tańczył w każdej z grup jednocześnie. Czajtanja Mahaprabhu jest jeden, lecz wtedy przejawiał się w siedmiu postaciach,

by osobiście tańczyć i śpiewać w każdej z grup. Łzy tryskały mu z oczu, gdy tańczył szybko niczym Krysna w swoim *lila*. W tej chwili król Prataparudra ujrzał go w formie Krysny i pomyślał: „Och, On jest samym Kysną!”

Chociaż Mahaprabhu tańczył i śpiewał jednocześnie w siedmiu grupach, wielbiciele w każdej z nich byli przekonani, że jest tylko z nimi, co napawało ich wielkim szczęściem. To wydarzenie przypomina historię, gdy Krysna jadł posiłek w Bhandirawata z tysiącami swoich *sakhów* (towarzyszy). Niektórzy pastuszkowie siedzieli w kręgu za Kysną, inni tuż przy nim, a jeszcze inni bardzo daleko, lecz każdy z nich był przekonany, że to on siedzi naprzeciwko Kysny. „Jem z Kysną, wkładam mu do ust *prasada*, a On robi to samo dla mnie.” Bez względu na to, czy siedzieli za Kysną, przed Kysną, obok Kysny czy bardzo daleko od Kysny uważali, że Krysna siedzi akurat z nimi. Podobnie podczas tańca *rasa* Kysna pojawił się w tysiącach postaci; ich liczba odpowiadała liczbie *gopi*. Na jedną *gopi* przypadał jeden Kysna. Między dwiema *gopi* tańczył jeden Kysna, a między jednym Kysną a drugim tańczyła jedna *gopi*. Teraz Śri Czajtanja Mahaprabhu dokonał takiego samego cudu.

Prócz trzech osób – Prataparudry Maharadży, Kaśiego Miśry i Sarwabhauma Bhattacharji – pozostali uczestnicy Ratha-jatry widzieli Czajtanję Mahaprabhu tylko w swojej grupie. Dzięki łasce Mahaprabhu król Prataparudra widział go tańczącego w każdej z siedmiu grup jednocześnie. Łzy ciekły mu po policzkach, czasem osuwał się na ziemię i tarzał po niej, póki wielbiciele go nie podnieśli. Król pytał: „Cóż ja widzę? Czyżby wzrok mnie mylił? Nie, przecież widzę go wyraźnie. Jest i tam, i tu. Tańczy we wszystkich siedmiu grupach.” Kaśi Miśra i Sarwabhauma Bhattacharja odparli: „Jesteś wielkim szczęśliwcem. Otrzymałeś łaskę Śri Czajtanji Mahaprabhu. Tylko nieliczni mogą oglądać tę scenę tak jak ty.” By powstrzymać tłum przed zbytnim zbliżeniem się do Pana, wielbiciele utworzyli trzy kręgi i otoczyli nimi Śri Czajtanję. Nitjananda Prabhu kierował pierwszym kręgiem; wielbiciele prowadzeni przez Kaśiśwarę Prabhu i Gowindę wzięli się za ręce i utworzyli drugi krąg. Trzeci, zewnętrzny krąg, utworzył

król Prataparudra ze swoimi najbliższymi współpracownikami oraz żołnierzami swojej armii. Hariczandana, generał króla, stał u jego boku udekorowany wieloma medalami i czuwał nad jego bezpieczeństwem, podczas gdy wielotysięczny tłum obserwował taniec Mahaprabhu. Aby samemu dokładnie widzieć ten taniec, król wsparł się na ramionach swojego generała. Patrząc na Czajtanję, wpadał w coraz większą ekstazę.

Śriwasa Pandit, który w *kryszna-lila* jest Naradą Riszi, także pragnął dokładnie widzieć tańczącego Mahaprabhu. Był tak pochłonięty obserwacją tej sceny, że ciągle ruszał się na boki i wiercił. Tuż za nim stał król, któremu Śriwasa co chwila zasłaniał widok. Generał króla przestrzegł Śriwasę: „Nie rób tego. Król chce dokładnie wszystko widzieć. Stój w jednym miejscu i przestań się wiercić.” Śriwasa Pandit nie zwrócił uwagi na to ostrzeżenie. Gdy Hariczandana powtórzył to po raz drugi, Śriwasa zezłościł się i uderzył generała w twarz.

Dowódca królewskiej armii był bardzo wysoki, silny i mocno zbudowany. Chciał wziąć odwet na Śriwasie i natychmiast go pojmać. Członkowie jego straży przybocznej też chcieli to zrobić. Król Prataparudra powstrzymał jednak generała. „Nic nie rób – powiedział. – To towarzysze Czajtanji Mahaprabhu, a Mahaprabhu jest samym Kryszną. Masz szczęście, że spoliczkował cię taki wzniosły bhakta. Masz niezwykle szczęście, więc bądź cicho.” Generał Hariczandana posłuchał króla.

Podczas tańca Czajtanja Mahaprabhu powtarzał pewną *ślokę*, której znaczenia nikt nie rozumiał i nie umiał wyjaśnić. Nikt prócz chłopca o imieniu Rupa. Nastrój, jakim był owładnięty Mahaprabhu, udzielił się Śri Rupie Goswamiemu i zagościł w jego sercu. Pod wpływem tego nastroju napisał podobną *ślokę*, na którą Mahaprabhu natknął się w *bhaḍżana-kutirze* Haridasa Thakura, gdzie mieszkał także Rupa Goswami. „Skąd znalazłeś mój nastrój?” – spytał Rupe. Swarupa Damodara, Raja Ramananda i pozostali towarzysze Mahaprabhu gloryfikowali Rupe Goswamiego. Powiedzieli Czajtanji Mahaprabhu: „Natchnąłeś go. W przeciwnym razie jak poznałby twój nastrój? Nikt nie może go poznać bez twojej łaski.” Tyło ktoś równie wzniosły co Swarupa Damodara może to wiedzieć, nikt inny.

Mahaprabhu spotyka króla

Król Prataparudra był wzniosłym bhaktą. Pragnął bezpośredniego zetknięcia z lotosowymi stopami Czajtanji Mahaprabhu. Mahaprabhu powiedział jednak swoim towarzyszom: „Nie mogę udzielić mu *darśanu*. On jest królem, przypomina więc czarnego węża.”

Mahaprabhu powiedział także, że drewniana figurka kobiety może zwieść nawet mędrca. *Darawi prakriti hareta muner api mana*. Muni tacy jak Wiśwamitra czy Narada są ascetami i duszami samorealizowanymi, lecz by dać przykład nam wszystkim i nauczyć nas ostrożności, obaj odegrali rozrywkę, w której wygląda, że padają ofiarą iluzji. W kontaktach z płcią przeciwną trzeba być bardzo ostrożnym. Mężczyźni i kobiety są dla siebie nawzajem niczym Kamadewa (Kupidyn). Kiedy są razem, tracą panowanie nad zmysłami i sercem. Dlatego proszę swoich uczniów i przyjaciół, by zachowali ostrożność. Jesteście niezależni, powinniście jednak pamiętać o tej zasadzie.

Mahaprabhu ściśle przestrzegał surowych reguł więc nie dał Prataparudrze Maharadży swego towarzystwa, mimo iż król był wzniosłym wielbicielem. Co więcej, kiedy Nitjananda Prabhu, Adwajta Aczarja, Raja Ramananda i Sarwabhauma Bhattacarja poprosili Mahaprabhu o przyjęcie króla, Śri Czajtanja odpowiedział im: „Opuszczę Puri i udam się do Alalanatha albo gdzie indziej. Tutaj na pewno nie zostanę; wy możecie z nim zostać, jeśli chcecie.” Ponieważ Śri Czajtanja Mahaprabhu nie zgodził się na spotkanie z królem, Sarwabhauma Bhattacarja, Raja Ramananda i reszta jego towarzyszy oznajmiła Prataparudrze Maharadży: „Kiedy twój piękny syn poszedł do Mahaprabhu, Pan objął go i powiedział: „Przychodź do mnie codziennie.” Dzięki temu połowa ciebie miała jego *darśan*, Pan okazał ci łaskę. Mahaprabhu jest bardzo z ciebie zadowolony. Obdarzył cię wielką łaską przede wszystkim dlatego, że jesteś prostolinijnym człowiekiem i służyłeś Panu jako zamiatacz. Jeśli chcesz bezpośredniego *darśanu* z nim, ubierz się w zwyczajne szaty i idź do niego sam, gdy zmęczy się tańcem w siedmiu grupach *kirtanowych*. Owładnięty nastrojem Śrimati Radhiki, będzie rozpaczał, a ty wtedy zaśpiewaj mu słodkie wersety z *Gopi-gity*.

*jayati te 'dhikaṁ janmanā vrajaḥ
śrayata indirā śaśvad atra hi
dayita dṛśyatām dikṣu tāvakās
tvayi dhṛtāsavas tvām vicinvate*

[*Gopi* rzekły:] „O, nasz ukochany, Twoje narodziny na ziemi Wradży przydały jej wyjątkowej chwały, dzięki czemu zamieszkała tam Indira, bogini szczęścia. Nie możemy żyć bez Ciebie, utrzymujemy się przy życiu tylko ze względu na Ciebie. Wszędzie Cię szukałyśmy, prosimy Cię więc, byś w końcu się nam ukazał.”

*tava kathāmṛtaṁ tapta-jīvanam
kavibhir īditaṁ kalmaṣāpaham
śravaṇa-maṅgalaṁ śrīmad ātataṁ
bhuvī gṛṇanti te bhūri-dā janāḥ*

Śrīmad-Bhagawataṁ 10.31.1,9

„Nektar Twoich słów i opis Twoich dokonań są życiem i duszą cierpiących w świecie materialnym. Kiedy te opowieści płyną z ust mędrców, wymazują efekty popełnionych grzechów i przynoszą szczęście wszystkim, którzy ich słuchają. Głoszone na całym świecie, pełne są duchowej mocy. Ci, którzy szerzą przekazy o Bogu, okazują swoją hojność.”

Te wersety należą do najcenniejszych klejnotów w *Śrīmad-bhagawataṁ*. Najpierw jest *purwa-raga* w *Wenu-gicie*, potem przytoczona tutaj *Gopi-gita*, następnie *Jugala-gita*, *Bhramara-gita* oraz *Pranama-gita*. Te najcenniejsze klejnoty noszą miano *pañcza-prana-waju*, pięciu rodzajów życiodajnego powietrza. Naszym celem jest zgłębienie prawd zawartych w tych *gitach*. Wasze życie zakończy się sukcesem, jeśli zrozumiecie te tematy, poznając zwłaszcza komentarze Śrī Sanatany Goswamiego, Śrī Dziwy Goswamiego, a przede wszystkim Śrīla Wiśwanatha Czakrawartiego Thakura, który objaśnił te wersety w nadzwyczajny sposób. Istnieje ponad tysiąc komentarzy do *Śrīmad-bhagawataṁ*, lecz to właśnie komentarze naszych Goswamich oddają nastrój Śrī Czajtjanji Mahaprabhu.

Jak już mówiłem, Czajtanta Mahaprabhu był bardzo zadowolony, obserwując króla zamiatającego drogę. Pod wpływem *jogamaja-śakti* Pana król Prataparudra mógł ujrzeć cudowny taniec Czajtanti w siedmiu grupach jednocześnie. „Cóż ja widzę?” – zwrócił się do Sarwabhauma Bhattacharji. „To zupełnie niepojęte. Jeden Czajtanta Mahaprabhu tańczy w każdej grupie jednocześnie.” A Sarwabhauma odparł: „To jego łaska. Zamiatałeś ulicę niczym żebrak, czym bardzo go zadowoliliś. Nie każdy widzi teraz to, co ty. Inni myślą, że Mahaprabhu tańczy tylko w ich grupie. Dostałeś jego łaski, coż ci jeszcze pozostało? Ubierz się jak zwykły wielbiciel i czekaj, aż Mahaprabhu pójdzie do ogrodu odpocząć.”

Śri Czajtanta Mahaprabhu was także obdarzył łaską, jeśli porzucicie całe swoje bogactwo oraz przekonanie, że jesteście inteligentni i kwalifikowani. Stanie się tak, gdy pójdziecie za przykładem króla Prataparudry, którego serce było puste w środku niczym flet, by mógł na nim zagrać Czajtanta Mahaprabhu, oraz gdy będziecie służyć swojemu guru i Radha-Krysznie. Dzięki łasce Mahaprabhu poznacie jego bogactwo i dowiecie się wszystkiego o jego miłości.

Wóz zatrzymał się w połowie drogi między świątynią Dżagannatha a Gundicza. Czajtanta Mahaprabhu także przystanął. Otaczający go tysiącami bhaktowie zaczęli mu zewsząd ofiarowywać orzechy kokosowe. Prócz nich smaczne słodycze, rozmaite owoce, czasem przekazywane z rąk do rąk z odległości mili albo dwóch. Wszystkie potrawy Mahaprabhu przyjmował, po prostu spoglądając na nie.

*agannāthera choṭa-baḍa yata bhakta-gaṇa
nija nija uttama-bhoga kare samarpaṇa*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.197)

„Różni bhaktowie Pana Dżagannatha – od neofitów po najbardziej wzniosłych – ofiarowali Panu najlepsze potrawy.”

*āge pāche, dui pāśve puṣpodyāna-vane
yei yāhā pāya, lāgāya – nāhika niyame*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.200)

„Wielbiciele ofiarowywali przygotowane przez siebie potrawy wszędzie – przed wozem, za wozem, po jego obu stronach i w ogrodzie. Składali ofiarę w każdym miejscu, w którym było to możliwe, ponieważ nie obowiązywały żadne sztywne reguły.”

*bhogera samaya lokera mahā bhiḍa haila
nṛtya chāḍi' mahāprabhu upavane gela*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.201)

„W trakcie ofiarowywania potraw zebrał się nieprzebrany tłum ludzi. Śrī Czajtanta Mahaprabhu przerwał swój taniec i udał się do pobliskiego ogrodu.”

Czajtanta Mahaprabhu tańczył przez długi czas i teraz poczuł znużenie.

*yata bhakta kīrtanīyā āsiyā ārāme
prati-vṛkṣa-tale sabe karena viśrāme*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.204)

„Wszyscy wielbiciele biorący udział w *sankirtanie* poszli w Jego ślady i przysiedli pod rosnącymi tam drzewami.”

Mahaprabhu myślał: „Jestem Radhiką. Kryszna mnie opuścił i odszedł do Mathury.” Miał oczy pełne łez, łkał nie wiedząc, gdzie jest ani co robi. Stracił kontakt z otoczeniem, powtarzał tylko „Kryszna, Kryszna!” Chciał odpocząć wraz z Nitjanandą Prabhu, Adwajta Aczarją, Swarupem Damodarą, Wakteśwarą Panditem, Pundariką Widjanidhim, Paramanandą Purim i resztą swoich wzniosłych towarzyszy. Poszedł więc do ogrodu Dżagannatha-wallabha w Aitota, odczuwając dojmującą rozłąkę. Serce mu łkało, z oczu płynęły łzy. Oparł głowę o korzeń drzewa i wołał: „Gdzie mój *prananatha*? Gdzie mój Kryszna?”

Król od lat próbował spotkać się z Mahaprabhu, który jednak nie chciał się z nim widzieć. Król zaprosił go do swojego pałacu, lecz Śrī Czajtanta odmówił. Nigdy nie spotykał się z władcami, osobami należącymi do rodów królewskich czy z właścicielami wielkich bogactw. Poza tym nigdy nie dotknął żadnej kobiety, nawet jeśli była młodą dziewczynką.

Teraz Czajtanja Mahaprabhu leżał wsparty o korzenie drzewa, szlochający i pogrążony w rozpacz jak Śrimati Radhika, gdy przeżywała rozłąkę z Kryszną. Król Prataparudra zbliżył się do Raja Ramanandy, Sarwabhauma Bhattaczarji, Adwajta Aczarji i Nitjanandy Prabhu. Pokłonił się im i powiedział: „Idę do Czajtanji Mahaprabhu. Dajcie mi, proszę, swoje błogosławieństwo.” Potem zdjął królewską szatę i ozdoby, a włożył zwykłe *dhoti*. Wyglądał jak prosty człowiek. Podszedł to Mahaprabhu, objął dłońmi jego lotosowe stopy i zaczął je masować delikatnie i z wyczuciem. W trakcie masażu śpiewał:

*džajati te 'dhikam džanmana wradža
 Śrajata indira ŚaŚwad atra hi
 dajita driŚjatan dikszu tawakas
 twaji dhritasawas twam wicinwate*

Śrīmad-Bhagawataṁ (10.31.1)

Śpiewał te wersety na melodię tak pełną uczucia, że Czajtanja Mahaprabhu szlochał coraz bardziej. I jego serce też szlochało. Choć wcześniej nie wiedział, co się wokół niego dzieje, teraz usiadł i zawołał: „Kto wlewa mi w uszy ten nektar? Dalej, dalej, nie przerywaj, moje uszy pragną tego nektaru.” Król kontynuował:

*tava kathāmṛtaṁ tapta-jīvanam
 kavibhir īḍitaṁ kalmaṣāpaham
 śravaṇa-maṅgalaṁ śrīmad ātataṁ
 bhuvi gṛṇanti te bhūri-dā janāḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.31.9)

Mahaprabhu stracił nad sobą kontrolę. Objął króla i spytał: „Kim jesteś?”

Kim jesteś?” Król Prataparudra odparł: „Jestem sługą sługi sługi twojego sługi”, czym bardzo zadowolili Śri Czajtanję, który zwrócił się do niego słowami: „Jestem żebrakiem, *niszkinčzana-sannjasi*. Nie mam ani jednej kieszeni, dlatego nie mam nic, co mógłbym ci ofiarować prócz uścisku, który jest moim jedynym bogactwem.” Mahaprabhu przycisnął króla do

serca. Kiedy ich serca się zetknęły, Mahaprabhu przekazał królowi pewną część swego nastroju, przynosząc mu radość i czyniąc go silniejszym.

Wszystkie wersety *Gopi-gity* mają piękny ezoteryczny sens. I wszystkie łączą się z sobą. Wielbiciel *rasika* mógłby objaśniać każdy z nich co najmniej przez miesiąc. Te wersety opisują niezwykle patetyczną scenę. Wszystkie *gopi* boleśnie odczuwają rozłąkę i błagają Krysne: „Och, Krysno, wróć i spotkaj się z nami, w przeciwnym razie umrzemy.” *Džanmana wradžah* znaczy „Urodziłeś się w Gokula-Wrindawan we Wradży. Oto dlaczego Maha-Lakszmi zamiata tu i służy, czyniąc Wrindawan pięknym miejscem. To najlepsze miejsce dla Twoich słodkich zabaw.”

Istnieją tysiące znaczeń wersetu zaczynającego się od słów *tawa kathamritam tapta-džiwanam*, lecz ja przybliżę wam dwa. Pierwsze znaczenie dotyczy ogólnej wymowy tego wersetu, drugie sięga głębiej. *Gopi* mówią Krysnie *tawa kathamritam*. „Twoje słodkie zabawy są życiem i duszą tych, którzy zmagają się z wielkimi trudnościami, smutkiem i cierpieniem, jakie niesie niekończący się łańcuch narodzin i śmierci w tym świecie. Twoje zabawy są dla nich niczym nektar, a kiedy o nich słuchają, Ty sam wchodzisz do ich serc w formie *hari-katha*.”

*ṣṛṇvatām sva-kathāḥ kṛṣṇaḥ
puṇya-śravaṇa-kīrtanaḥ
hṛdy antaḥ-stho hy abhadrāṇi
vidhunoti suhṛt satām*

Śrīmad-Bhāgavatam (1.2.17)

„Śri Krysna, Najwyższy Pan, Dusza Najwyższa w sercu każdej istoty i dobroczyńca każdego szczerego wielbiciela, usuwa pragnienia doczesnych przyjemności z serca wielbiciela, który pragnie słuchać opowieści o Nim, które same w sobie pełne są cnót, jeśli tylko słucha się ich oraz przekazuje z właściwym nastawieniem.”

Krysna sam przenika do uszu i serc tych, którzy uważnie słuchają opowieści o jego zabawach. Przychodzi jako drogi i bliski przyjaciel,

usuwając pożądanie, złość, materialne pragnienia i problemy. Szybko wymiata wszystkie te przeszkody z serca, które wtedy stają się czyste i gotowe, by w nich zamieszkał. Słuchając *hari-katha*, nieszczęśnik miotany falami oceanu problemów zmieni się w szczęśliwego człowieka.

Maharadża Parikszit miał umrzeć za siedem dni z powodu ukąszenia przez jadowitego węża i nikt na świecie nie był w stanie go ocalić. Dlatego przestał jeść, pić i spać, i siedem ostatnich dni życia spędził nad brzegiem Gangi, słuchając Śukadewy Goswamiego.

*nivṛtta-tarṣair upagīyamānād
bhavauśadhāc chrotra-mano-'bhirāmāt
ka uttamaśloka-guṇānuvādāt
pumān virajyeta vinā paśu-ghnāt*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.1.4)

„Głoszenie chwał Boga, Najwyższej Osoby, przechodzi z mistrza duchowego na ucznia w systemie *parampara*. Słuchaniem o tych chwałach cieszą się ci, którym przestało smakować fałszywe i chwilowe wysławianie materialnego wszechświata. Opowieści o Panu są prawdziwym lekiem dla uwarunkowanej duszy podlegającej powtarzającym się narodzinom i śmierci. Któż zatem powstrzyma się od słuchania o chwałach Pana prócz rzeźnika albo tego, kto zabija własną jaźń?”

Śukadewa Goswami nie miał żadnych materialnych pragnień. *Hari-katha*, jaka płynie z ust wielbiciela *rasika-tattwadźnia* takiego jak on jest dla was najlepszym lekarstwem, ponieważ usunie wszelkie choroby i problemy. Ukąszenia węży i inne nieszczęścia znikną bardzo szybko wraz z pożądaniem, złością oraz resztą materialnych pragnień. Nie powinniście ani przez chwilę w to wątpić.

Tawa kathamritam tapta-dźiwanam. Hari-katha głoszona przez samorealizowanego bhaktę, który objaśnia słodkie zabawy Krysny, przyniesie wam ukojenie. Staniecie się wyciszeni i spokojni, zaczniecie nowe życie. *Tapta-dźiwanam*. Kiedy cierpiący słuchają o chwałach

Pana, zyskają szczęście już na zawsze – w tym życiu i we wszystkich kolejnych. Osiągnąwszy wyzwolenie, udadzą się do Wrindawan, gdzie czeka ich wieczne szczęście. Nitjananda Prabhu zapewnia nas: „Gwarantuję wam to. Jeśli nie jesteście szczęśliwi, wtedy intonujcie i pamiętajcie o Krysźnie. A jeśli mimo intonowania i pamiętania nie odczujecie szczęścia, ja będę za to odpowiedzialny.”

Kawibhir iditam. Kawi (poeci, pisarze) tacy jak Brahma, Śukadewa Goswami, Walmiki czy Krysna-dwaipajana Wjasadewa, który jest najwznioślejszym *kawim*, zgodnie twierdzili, że *kalmasza-apaham*: wszelkie grzechy i rezultaty poprzednich działań znikną. *Śrawana-mangalam*: spłynie na was wszelka pomyślność, jeśli jedynym waszym zajęciem będzie słuchanie *hari-katha*. *Śrimad atatam*: dzięki temu wasze chwały pozna cały świat.

Kto w czysty sposób daje innym *hari-katha*, będzie sławny na całym świecie. Na przykład Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża nie był znanym mówcą przez przyjęciem *sannjasy* i przybyciem na Zachód. Miał rozległą wiedzę, lecz niewielu ludzi przychodziło go słuchać, a żona i dzieci wyparły się go. Cud nastąpił, gdy Swami Maharadża zdecydował się przyjąć *sannjasę* i dotarł do Ameryki. W niedługim czasie założył wiele ośrodków na świecie i sprawił, że tysiące ludzi zostało wielbicielami. Miał tylu uczniów, że nie sposób ich zliczyć. To był cud. Dziś ja doświadczam czegoś podobnego, choć jestem niczym suche źdźbło trawy.

Największymi dobroczyńcami świata są ci, którzy poświęcają się objaśnianiu słodkiej *hari-katha* pod przewodnictwem Śrila Śukadewy Goswamiego, Śrila Rupy Goswamiego, Śrila Bhaktiwinody Thakura, Śrila Prabhupady Bhaktisiddhanty Saraswatiego Thakura, mojego *gurudewy* i Śrila Swamiego Maharadża. *Bhuwi grinanti te bhuri-da dżanah* – wysławiają Krysznę, czym przynoszą korzyść całemu światu. Istnieje wielu dobroczyńców, którzy mogą ofiarować w darze tysiące dolarów czy funtów. Król może podarować całe swoje królestwo, bogacz bogactwa całego świata, a mimo to nie staną się *bhuri-dah*. Największymi dobroczyńcami są ci, którzy opisują innym słodkie zabawy Krysny.

To jest ogólne znaczenie wersetu *tawa kathamritam*, który jasno i wyraźnie gloryfikuje Krysznę. To nastrój Czandrawali, w jakim mówi i modli się. Nastrój Śrimati Radhiki jest inny. Radhika złości się i mówi: *tawa kathamritam*. „Twoja *katha* nie jest *amritam* (nektarem), jest trucizną. Jaką trucizną? *Mritam* (śmiertelną). Należy unikać picia tej trucizny. I trzymać się od niej jak najdalej. Wystarczy sam jej zapach, by stracić życie. I nikt nie zdoła nas uratować. Ci, którzy słuchają o Twoich zabawach, umrą niczym trzepocząca na piasku ryba. Najpierw zabraknie im tchu, potem rozstaną się z życiem.”

Tapta-dźiwanam. *Gopi* podobnie jak Radhika mówią: „Jesteśmy tego dowodem. Wiodłyśmy szczęśliwe życie rodzinne, póki nie pojawił się Kryszna. Stworzył tyle problemów, teraz jesteśmy zupełnie bezradne. Uczynił z nas żebraczki, nie mamy dachu nad głową, stoimy na krawędzi śmierci. Każdy, kto chce być szczęśliwy ze swoją rodziną, nie powinien nigdy słuchać opowieści o zabawach Kryszny.”

Kawibhir iditam. „Poeci potrafią wysławiać nawet konia z papieru. Powiedzą: „Jest silny, szybszy od wiatru i umysłu”, lecz te słowa będą pozbawione treści. Podobnie tacy *kawi* mówią, że słuchanie *hari-katha* przyniesie nam szczęście. Ale to nieprawda. Kryszna nas oszukał, *hari-katha* też nas oszukała. Teraz jesteśmy już mądre, przestałyśmy wierzyć w słuchanie o Krysznie i przestrzegamy wszystkich, by też nigdy o Nim nie słuchali. Kiedy kobieta usłyszy o Jego zabawach, zapomni o mężu i dzieciach. Stanie się niczym ptak bez gniazda i będzie cały czas szlochać.”

„Ci, którzy chcą być szczęśliwi ze swoimi rodzinami, żonami, dziećmi i mężami, nie powinni słuchać o chwałach tego czarnoliczego Kryszny. Jeśli ktoś o nich usłyszy, przetnie wszelką więź z rodziną. Ojcowie i synowie, mężowie i żony zostaną rozdzieleni. Każdy, kto słucha *hari-katha*, zapomni o mężu, żonie, dzieciach i wszystkich innych. Oszaleje, powtarzając wciąż od nowa „Kryszno! Kryszno! Kryszno!” My też oszalałyśmy, a teraz błakamy się to tu, to tam złane łzami. Chwały Kryszny są niczym trucizna.

Kto nie chce się doprowadzić do takiego stanu, nie może słuchać o zabawach Kryszny, szczególnie z ust oszustów. Zjawia się z książką pod pachą, wołając: „Chodźcie tu, chodźcie! Opowiem wam o słodkich zabawach Kryszny, nie chcę nic w zamian. Nie obawiajcie się, nie spodziewam się datków. To nic nie kosztuje. Po prostu słuchajcie.” Tacy *kawi* będą śpiewać na piękne melodie niczym *śuka*, papuga. Oczarują, a potem zabiją ostrym nożem. Są *bhuri-da dżanah* – ekspertami w cięciu. Odbiorą wam wszelkie doczesne szczęście, wpędzą w kłopoty, uczynią żebrakiem. Nie wolno ich słuchać.

Ci, którzy głoszą *hari-katha*, to okrutnicy, nawet jeśli wygłaszają wykłady z *Bhagawatam* nie biorąc za nie pieniędzy. Zamiast ich słuchać, powinno się ofiarować im datek i kazać odejść, mówiąc: „Nie chcemy cię słuchać, ponieważ zapomnimy o swoich żonach, mężach i wszystkich naszych krewnych. Stracimy bogactwo i wszystko inne. Staniemy się żebrakami i już nigdy nie przestaniemy płakać.” Dlatego tak unikamy słuchania o chwałach Kryszny.

Cóż jednak możemy począć? – Pytała Radhika wraz ze swymi towarzyszami. – Nie możemy przestać intonować o Krysznie, pamiętać o Nim i przestać słuchać o Jego chwałach. Co robić? Ci, którzy głoszą Jego chwały, przypominają myśliwych.”

Istnieją dwa sposoby powiedzenia o czymś: pozytywny i negatywny. Negatywny sposób ma to samo znaczenie co pozytywny; jest negatywny tylko pozornie. Na przykład kiedyś *gopi* skarżyły się Krysznie: „Nie możemy żyć bez Ciebie.” Kryszna odparł: „To czemu jeszcze żyjecie? Jesteśmy rozdzieleni, a ja widzę, że ciągle nie umarliście.” A *gopi* na to: „Wiesz, czemu nadal żyjemy? Ty i twój przyjaciel Brahma, Stwórca, jesteście bardzo okrutni. Obaj chcecie, by inni cierpieli. Jak sprawisz, byśmy cierpiały, jeśli umrzemy? Przez ciebie jesteśmy najlepszymi kandydatkami do cierpienia. Nigdy nie znajdziesz lepszych od nas. Potrafimy tyle znieść. Komu zadasz tyle cierpienia, ile zadajesz nam, jeśli stracimy życie? Co cię wtedy uszczęśliwi? Twój okrutny przyjaciel-stwórca jest do ciebie podobny. On też chce, byśmy cierpiały. Dlatego uczynił cię naszym życiem. I właśnie dlatego nie umieramy. Nasze dusze

nie są w nas. Są w Tobie. To Brahma nas takimi stworzył. Gdyby nasze dusze były w nas, umarłybyśmy już dawno temu.”

*mṛgayur iva kapīndraṁ vivyadhe lubdha-dharmā
striyam akṛta-virūpāṁ strī-jitaḥ kāma-yānām
balim api balim attvāveṣṭayad dhvāṅkṣa-vad yas
tad alam asita-sakhyair dustyajas tat-kathārthaḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.17)

[Gopi rzekły:] „Niczym myśliwy, okrutnie zabił z łuku króla małp. Pokonała go kobieta, oszpecił więc inną kobietę, która zbliżyła się do Niego pełna pożądania. I nawet po przyjęciu wszystkich darów od Bali Maharadża, związał go niczym wronę. Odrzućmy więc wszelką zażyłość z tym chłopcem o ciemnej karnacji, nawet jeśli nie potrafimy przestać o Nim mówić.”

Gopi łąły: „Czemu pamiętamy o Tobie, tyle słuchamy o Tobie i intonujemy Twoje imię? Nie chcemy Cię kochać, a jednak to uczucie jest silniejsze od nas i nic nie możemy na to poradzić. Chcemy o Tobie zapomnieć, lecz Twoje zabawy ciągle żyją w naszej pamięci.”

Gopi są *anupama*, czyli niezrównane. Nikt na tym świecie nie może się z nimi równać. Jeśli słuchacie opowieści o nich, dadzą wam one tyle energii i siły, że szybko pozbędziecie się złych nawyków (*anartha*). Lepiej zapomnieć o pracy i wszystkim innym. Nic złego się nie stanie, Jogamaja dopilnuje, byście mieli się z czego utrzymać. Krysna wydał jej to polecenie, a ja ze swej strony przypilnuję, byście mieli z czego żyć. Nie obawiajcie się, że będziecie musieli pracować i spełniać wiele innych obowiązków. Ja sam nie mam pracy, któż więc pilnuje moich spraw? Mam tysiące sług, którzy zawsze służą mi pomocą. Martwią się o mnie i myślą: „Powinienem podarować coś Maharadżowi.” Kto za tym stoi? Sam Krysna. Miejcie mocną wiarę w Krysnę. Nie zamartwiajcie się o swoje utrzymanie. Intonujcie i pamiętajcie o Krysnie coraz intensywniej.

Nie martwcie się i nie zastanawiajcie: „Kto się mną zaopiekuje? Co się ze mną stanie, kiedy Maharadża odejdzie z tego świata? To będzie

wielki kłopot.” Tak naprawdę to żaden kłopot. Intonujcie i pamiętajcie o Krysznie. Na rozkaz Kryszny Jogamaja zawsze wam pomoże, *czakra* Kryszny zawsze was ocali. Nie musicie się o to martwić. Przechowajcie w swoim sercu ten cenny klejnot – sens Święta Powozów.

Nie ja to wszystko wymyśliłem. Są to nauki Śri Czajtanji Mahaprabhu, Śrila Rupy Goswamiego, Śrila Bhaktiwinody Thakura i innych *aczaryjów*. Ja przekazuję je wam niczym listonosz. Przyjmijcie je i bądźcie szczęśliwi. Starajcie pomagać sobie nawzajem i bądźcie szczęśliwi.

Poprzedni król Orisy

Gdy zaczęło się Święto Powozów, Maharadża Prataparudra – władca Orisy – zamiatał drogę przed jadącym wozem. Mimo swej pozycji społecznej miał na sobie strój zwykłego bhakty. Wyglądał jak prosty człowiek, uliczny żebrak. Zamiatał miotłą ze złotą rączką i aby nie wzbijać tumanów kurzu, własnymi rękoma polewał ziemię wodą różaną. Na tym polegało zajęcie zmiataacza.

Tradycja zmiatania drogi przez króla Orisy na początku Ratha-jatry jest bardzo stara. Wiele lat wcześniej poprzedni władca – Maharadża Puruszottama Dżana – także co roku zamiatał drogę dla Dżagannatha-dewy. Potężny Puruszottama miał wielkie wpływy, a jednak brał złotą miotłę do ręki i zamiatał ziemię przed powozem, spryskując ją wodą różaną i innymi aromatycznymi substancjami. Jak Maharadża Prataparudra on też nie wkładał butów ani królewskiego stroju, lecz ubranie zwykłego człowieka.

Kiedy Puruszottama Dżana (znany też jako Puruszottama-dewa) miał dwadzieścia cztery lata, był przystojny i silny. Wtedy też zawarł umowę z królem Widjanagary leżącej na południu Indii, że ożeni się z jego córką. Porozumiewał się z nim za pośrednictwem posłańców. Król Widjanagary przesłał mu wiadomość, że przybędzie do Orisy, by spotkać się z nim osobiście, nie sprecyzował jednak terminu. Jakiś czas później wyruszył bez uprzedzenia, by na własne oczy przekonać się o rzeczywistych

zaletach i bogactwie Puruszottama Dżany. Zabrał ze sobą całą rodzinę, by wyraziła swoje zdanie w sprawie małżeństwa.

Szczęśliwy, a może nieszczęśliwy traf chciał, że król Widjanagary dotarł na miejsce pierwszego dnia Ratha-jatry. Król Puruszottama Dżana był ubrany jak zwyczajny człowiek i zamiatał drogę przed wozem Dżagannatha-dewy. Ten widok zdenerwował króla Widjanagary, który poczuł odrazę do przyszłego zięcia. Docenił młodość i fizyczne piękno Puruszottama Dżany, lecz wziął go za najzwyklejszego w świecie zamiatacza. Pomyślał: „Miał być bogaty, pełen dobrych cech, a on tak po prostu zamiata? Chciałem oddać mu córkę, teraz jednak widzę, że brak mu kwalifikacji. Zamiata niczym czyściciel ulic. Nie mogę wydać córki za tego zamiatacza.” To pomyślawszy, wrócił do domu i odwołał ślub.

Kilka dni później, już po Święcie Powozów, Puruszottama Dżana przypomniał sobie o umowie i zaczął się zastanawiać, co się stało. Spytał swoich doradców: „Król chciał mi oddać swoją córkę za żonę, ale ostatnio nie zwracał się do mnie w tej sprawie. Dlaczego?” Doradcy wyjaśnili: „Widział cię, panie, jak zamiatałeś drogę w dniu Ratha-jatry i pomyślał, że jesteś zwykłym zamiataczem. A nie chce oddać córki zamiataczowi.” Usłyszawszy to, król Puruszottama rozłościł się i powiedział: „Muszę najechać jego królestwo!” A w duchu zwrócił się do króla: „Nic nie wiesz o chwałach mojego Dżagannatha-dewy!” Zebrał żołnierzy i generałów, wypowiedział królowi Widjanagary wojnę i stoczył z nim straszliwą bitwę na terenie jego królestwa.

Król Widjanagary oddawał cześć półbogowi Ganeśy, który w naturalny sposób sprzyjał swojemu wielbicielowi. Ganeśa walczył przeciwko armii Puruszottamy Dżana i pokonał ją. Pokonana armia wróciła do Puri z pustymi rękoma. Zrozpaczony Puruszottama Dżana poszedł do świątyni i zwrócił się do Pana Dżagannatha: „O, Panie, jestem twoim sługą. Ów potężny król uznał, że jestem tylko zamiataczem sprzątającym dla Dżagannatha i dlatego odmówił mi ręki swojej córki. Proszę, pomóż mi. Zamiatałem dla Ciebie. Myślałem, że okażesz mi pomoc w każdej sytuacji, ale on mnie pokonał. Służę Ci, a Ty mi nie pomogłeś. Pokonali mnie, bo po ich stronie był Ganeśa. Pamiętałem o Tobie, a Ty mi nie

pomogłeś. Teraz wszyscy na świecie uważają, że Dżagannatha nie ma żadnej mocy i dlatego Jego wielbiciel też jej nie ma. Dżagannatha jest słaby i nic nie znaczy. Co za wstyd. Przestanę jeść i pić i umrę przed Twoim obliczem w Twojej świątyni.”

Tej nocy król Puruszottama Dżana miał sen, w którym Dżagannatha powiedział mu: „Spróbuj znowu. Ostatnim razem udałeś się na wojnę, nie wzywając mnie, dlatego ci nie pomogłem. Teraz ci jednak pomogę. Wyrusz znowu ze swoją armią i dowódcami. Nie obawiaj się, i nie martw. Idź i ponownie zaatakuj terytorium tego króla. Baladewa i ja też się tam udamy, a ty będziesz świadom naszej obecności. Pokonasz władcę Widjanagary mimo wsparcia Ganeśy.” Puruszottama Dżana, niezmiernie tym uradowany, przygotował się do kolejnej inwazji na królestwo. Nazajutrz wezwał więcej żołnierzy i dowódców, i na czele armii ruszył do Widjanagary.

W międzyczasie Dżagannatha i Baladewa dosiedli pięknych wytrzymałych koni. Baladewa miał białego rumaka, Krysna kasztanowego. Obaj mieli po szesnaście lat, jeden miał białą karnację, drugi czarną. Byli silni i piękni. Chcieli, by Puruszottama Dżana wierzył, że będą dla niego walczyć, wyprzedzili go więc o wiele mil. Po jakimś czasie dotarli do wioski w pobliżu Chilki w Alalanatha, leżącej w sąsiedztwie malowniczego jeziora. Tam spotkali starą wiejską *gwalini* (mleczarkę) niosącą na głowie wielki dzban maślanki. Był upalny letni dzień, więc Dżagannatha i Baladewa zwrócili się do niej: „Matko, możesz dać nam trochę maślanki? Bardzo chce nam się pić.”

„A możecie mi zapłacić? – Spytała kobieta. – Dam wam maślanki, jeśli mi zapłacicie.” Krysna i Baladewa odpowiedzieli: „Nie możemy. Jesteśmy żołnierzami króla, zmierzamy na pole bitwy. Nasz król nadjeżdża i zapłaci ci, gdy tu dotrze. Możesz mu powiedzieć: „Przejeżdżało tędy na koniach dwóch żołnierzy, jeden o czarnej karnacji, drugi o białej. Mieli miecze i inną broń.” Kobieta spytała: „Skąd król będzie wiedział, że to o was chodzi? Skąd będzie miał pewność, że to akurat jego żołnierze wzięli ode mnie maślankę?” Krysna i Baladewa wyjaśnili: „Damy ci dowód, który pokażesz królowi, a wtedy ci zapłaci.”

Wieśniaczka dała im cały dzban maślanek, która bardzo im smakowała. Kryszna i Baladewa w zamian dali kobiecie swoje piękne pierścienie i polecieli: „Pokaż je królowi i powiedz mu, że właściciele tych pierścieni jechali przed tobą i przyrzekli, że zapłacisz za wypitą przez nich maślanek.” Po tych słowach chłopcy wesoło odjechali.

Sprzedawczyni mleka czekała więc na króla. Pojawił się w końcu z całą wielotysieczną armią. Staruszka zaczęła szukać władcy pośród jego żołnierzy. „Gdzie jest król? Gdzie jest król?” Żołnierze wskazali jej króla. Kobieta podeszła do niego i powiedziała: „Dwaj twoi żołnierze pojechali przodem. Obaj byli młodzi, piękni i pełni życia. Jechali na koniach. Wypili całą moją maślanek, a potem obiecali, że ich król za nich zapłaci. Powinieneś więc zapłacić za moją maślanek.”

Król odrzekł: „Żaden z moich żołnierzy nie jechał przed nami.” „Właśnie, że jechał” – upierała się kobieta. „Widziałam ich na własne oczy i dałam im maślanek.” Wtedy król spytał: „Skąd mam wiedzieć, że to byli moi żołnierze? Wszyscy moi żołnierze są ze mną. Nikt nie pojechał przodem. My jesteśmy pierwsi. Masz jakiś dowód?” „Tak” – potwierdziła kobieta i pokazała królowi dwa pierścienie. Na pierścieniach król ujrzał imiona Dżagannatha Simha i Baladewa Simha (*simha* znaczy „lew”). Niezmiernie uradowany tym widokiem pomyślał: „To te same pierścienie, które kazałem zrobić złotnikowi, a potem podarowałem Dżagannathowi i Baladewie! Dżagannatha i Baladewa zrobili to dla mnie, żebym wiedział, że są ze mną. Tym razem na pewno pokonam króla Widjanagary.” Potem podarował staruszce ogromną posiadłość. „Weź tę ziemię, by wyżywiła wiele pokoleń swojej rodziny.” Potomkowie tej kobiety żyją do dziś na tej ziemi.

Puruszottama Dżana najechał terytorium swojego wroga i pokonał jego armię. Porwał córkę króla i uwięził ją wraz z doradcami jej ojca. Zabrał złoty tron króla i bóstwo Bhanda Ganeśy (Ganeśy-Oszusta). Bhanda Ganeśa walczył po stronie króla Widjanagary, Kryszna i Baladewa pochwycili go więc i związali, nazywając przy tym Ganeśą-Oszustem. Ganeśa dobrze wiedział, że Kryszna jest Najwyższym Panem i władcą wszystkiego, a jednak stanął po niewłaściwej stronie. Oto dlaczego

Kryszna i Balarama nazwali go Geneśą-Oszustem. Puruszottama Dżana pojmał króla, a potem łaskawie go uwolnił, mówiąc: „Oszczędzę twoje życie.” Podbiwszy królestwo Widjanagary, zabrał bóstwo Sakszi-gopala, świadka młodego bramina, do Katak. Prócz Sakszi-gopala wziął też wielkie i piękne bóstwa Radha-kanta, które do dziś znajdują się w Śri Radha-kanta Math w Dżagannatha Puri, gdzie w świątyni Gambhira mieszkał Czajtanta Mahaprabhu, oraz Bhanda Ganeśa.

W związku z tą historią Śri Czajtanta-czaritamrita, Madhya-lila 5.120-124 mówi:

*utkalera rājā puruṣottama-deva nāma
sei deśa jini’ nila kariyā saṅgrāma*

„Później stoczono bitwę i kraj został pokonany przez króla Puruszottama-dewę z Orisy.”

*sei rājā jini’ nila tāṇra simhāsana
‘māṇikya-simhāsana’ nāma aneka ratana*

„Ten król [Puruszottama] odniósł zwycięstwo nad królem Widjanagary i zdobył jego tron, Manikja *simhasana*, wysadzany mnóstwem klejnotów.”

*puruṣottama-deva sei baḍa bhakta ārya
gopāla-caraṇe māge, cala mora rājya’*

„Król Puroszottama-dewa był wielkim bhaktą o wysokiej pozycji w cywilizacji Arjów. U lotosowych stóp Gopala poprosił Go, by udał się z nim do jego królestwa.”

*tāṇra bhakti-vaśe gopāla tāṇre ājñā dila
gopāla la-iyā sei kaṭake āila*

„Kiedy król błagał Gopala, by nawiedził jego królestwo, Gopal – zobowiązany władcy za jego służbę – wysłuchał jego modlitw. I tak król wziął z sobą bóstwo Gopala i wrócił do Katak.”

*jagannāthe āni’ dila māṇikya-simhāsana
kaṭake gopāla-sevā karila sthāpana*

„Po zdobyciu tronu Manikja król Puruszottama-dewa zabrał go do Puri i podarował Panu Dżagannathowi. W międzyczasie zapoczątkował regularne oddawanie czci bóstwu Gopala w Katace.”

Puruszottama Dżana przywiózł też z sobą córkę króla, postanowił jednak, że się z nią nie ożeni, lecz odda ją swojemu zamiataczowi. Gdy miał już zamiar to zrobić, jego miłośni ministrowie, których poruszył widok zrozpaczonej księżniczki, uspokoił ją, a potem zwrócili się do króla: „Panie, wstrzymaj się. Będiesz mógł oddać dziewczynę zamiataczowi podczas następnego Świąta Powozów.” W następnym roku w trakcie Świąta Powozów Maharadża Puruszottama Dżana znów zamiatał drogę. Wtedy wszyscy jego ministrowie namówili księżniczkę, by poszła do niego i oznajmiła: „Poślubię tylko tego pięknego zamiatacza, żadnego innego nie chcę.” Dziewczyna posłuchała ich rady. Stała przed nim i powiedziała odważnie: „Jesteś zamiataczem Dżagannatha-dewy. A ja pragnę poślubić tylko zamiatacza Dżagannatha. Nie mogę wyjść za innego.” Doradcy króla poparli jej prośbę. „To bardzo dobry pomysł. Zgadzą się na tę propozycję. Jesteś zamiataczem, a ta dziewczyna stanie się żoną zamiatacza. Musisz ją przyjąć.” Księżniczka zaczęła płakać. Król nie miał wyjścia, musiał pojąć ją za żonę. Syn Puruszottama Dżany wyrósł na pięknego młodzieńca. Ów książę stał się później królem Prataparudrą, towarzyszem Czajtanji Mahaprabhu.

Miłośni Dżagannatha jest *patita-pawana* – zbawcą upadłych. Jest także *bhakta-watsala* – zawsze chce zadowolić swoich wielbicieli.

SPOTKANIE NA KURUKSZETRZE

Nastrój Mahaprabhu w trakcie Ratha-jatry

Na początku święta Ratha-jatry Śri Czajtanja Mahaprabhu ofiarowuje modlitwy Dżagannatha-dewie nie w jego formie Pana Dżagannatha czy Wasudewa-Kryszny, lecz Wradźendra-nandany Śri Kryszny:

*jayati jana-nivāso devakī-janma-vādo
yadu-vara-pariṣat svair dorbhir asyann adharmam
sthira-cara-vrjina-ghnaḥ su-smīta-śrī-mukhena
vraja-pura-vanītānāṃ vardhayan kāma-devam*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.90.48)

„Śri Kryszna jest znany jako *dżana-niwasa*, ucieczka i schronienie wszystkich istot, oraz Dewaki-nandana i Jaśoda-nandana, syn Dewaki i Jaśody. Przewodzi dynastii Jadu, a swymi potężnymi rękoma zabija wszystko, co niepomyślne, a także każdego bezbożnika. Jego obecność niszczy rzeczy niepomyślne dla wszystkich żywych istot poruszających się i nieruchomych. Widok jego błogo uśmiechniętej twarzy zwiększa pożądliwe pragnienia *gopi* z Wrindawan. Niech będzie wszechszczęśliwy i wszechchwalebny.”

Czajtanja Mahaprabhu modli się w nastroju Śrimati Radhiki spotykającej Krysznę na polu Kurukszetra. Tam, siłą swojego nastroju, *gopi* przenoszą Krysznę do Wrindawan i dekorują go kwiatami. Siłą wciskają mu do

ręki flet, który zostawił we Wrindawan u matki Jaśody wraz z pawim piórkim, po czym szepczą mu do ucha: „Nie mów, że twoim ojcem jest Wasudewa, a matką Dewaki. Nie mów, że wywodzisz się z dynastii Jadu i jesteś Jadawą. Mów, że jesteś *gopa*, pasterzem.” A Kryszna odpowiada: „Dobrze, zrobię jak chcecie.”

Śri Czajtanja Mahaprabhu modli się słowami *dżajati dżana-nivaso dewaki-dżanma-wado*. Ta *śloka*, którą Śri Sanatana Goswami zacytował w *Brihad-bhagawatamricie*, ma wiele znaczeń. Czajtanja Mahaprabhu lub Śrila Sanatana Goswami podaliby sto różnych interpretacji tego wersu, a każda następna byłaby głębsza i bardziej skomplikowana od poprzedniej. W tej *śloce* zawiera się całe *Śrimad-bhagawatam* od początku do końca.

Ogólne znaczenie *dżana-niwasa* to „jesteś obecny w sercu wszystkich jako Paramatma.” Jednak Kryszna nie może przebywać w sercach Wradżawasich jako Paramatma. Tam może być obecny tylko i wyłącznie pod postacią Wradźendra-nandana Śjamasundary. *Dżana* znaczy też *nidża-dżana* (bliski i drogi), i odnosi się do bliskich towarzyszy Kryszny. Wszyscy Wradżawasi są *nidża-dżana* Kryszny, ponieważ jest on *dżiwana* (życiodajnym powietrzem) Nandy, Jaśody, swoich przyjaciół, a szczególnie *gopi*. Kryszna jest także *radhika-dżiwanera dżiwana*, życiem Radhiki, zawsze obecnym w jej sercu. Ten związek jest wzajemny. Wradżawasi są życiem Kryszny w takim samym stopniu, w jakim on jest ich życiem.

Dewaki-dżanma-wado. Tylko mieszkańcy Mathury i zwykli ludzie mogą twierdzić, że Kryszna narodził się z łona Dewaki. Tak się powszechnie mówi, choć tak naprawdę Kryszna jest synem Jaśody. Jego prawdziwą matką jest Jaśoda.

Jadu-twara-pariśzat swar dorbhir. Członkowie dynastii Jadu są *nidża-dżana* Dwarakadhiśa-Kryszny, ponieważ są jego towarzyszami. Wydaje się, że ta *śloka* odnosi się do Wasudewa-Kryszny i porównuje Ardżunę, Bhimę oraz innych jego towarzyszy do jego ramion. Wasudewa-Kryszna brał udział w wojnie opisanej w Mahabharacie i w wielu innych

bitwach, walczył z Paundraka Wasudewą oraz innymi demonami. Ta *śloka* zdaje się odnosić do *dwaraka-lila*, lecz w swym głębszym sensie jest gloryfikacją Wradżendra-nandany Kryszny. We Wrindawan Kryszna zabił Putanę i inne demony własnymi rękami. Co więcej, we Wrindawan zabił najpotężniejszego demona – uczucie rozłąki odczuwanej przez Śrimati Radhikę i *gopi*.

Sthira-czara-wridżina-ghnah su-smita-śri-mukhena wradża-pura-wanitanam. We Wrindawan Kryszna zawsze usuwał wszelkie problemy i cierpienie samym swoim uśmiechem i brzmieniem fletu. A jaki był powód cierpienia Wradżawasich? Tylko jeden: nastrój rozłąki z Kryszną. Innych problemów nie mieli.

W tym wersecie mieszczą się zabawy Kryszny w Gokuli, we Wrindawan, nad Radha-kundą, Jama-kundą, *rasa-lila* oraz cała reszta. *Wardhajan kamadewam.* W tym kontekście Kamadewa nie oznacza pożądania, lecz *premę*. Jaki rodzaj *premy*? *Sneha, mana, pranama, raga, anuraga, bhawa* i *mahabhawa*. *Gopi* mówią Krysznie: „Jesteś nim, jesteś Kamadewą.”

Tak oto Śri Czajtanja Mahaprabhu w tej jednej *śloce* mieści *pranamę*, modlitwę oraz całe *Śrimad-Bhagawatam* wraz z wszystkimi zabawami Kryszny.

Znaczenie *gopi-bhartuh*

Jak już mówiłem wcześniej, Mahaprabhu bardzo rzadko widzi Dżagannatha, Baladewę i Subhadrę. A kiedy w końcu ich widzi, natychmiast ogarnia go nastrój dojmującej rozłąki. Wówczas modli się: „Po tak długim czasie spotykam swojego ukochanego. Tęsknota za nim paliła mnie niczym ogień.” Zwraca się do Dżagannatha jako do *gopi-bhartuh* i modli się: „*Pada-kamalajor dasa-dasanudasah.*” Słowo *gopi-bhartuh* określa związek Kryszny z *gopi*, ponieważ znaczy ono „ukochany *gopi*” albo „ten, który nieustannie znajduje się pod kontrolą *gopi*.” Mahaprabhu oznajmia więc, że chce być sługą, sługi, sługi, który służy Krysznie.

*nāhaṁ vipro na ca nara-patir nāpi vaiśyo na śūdro
nāhaṁ varṇī na ca grha-patir no vanastho yatir vā
kintu prodyan-nikhila-paramānanda-pūrṇāmṛtābdher
gopi-bhartuḥ pada-kamalayor dāsa-dāsānudasah*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.80)

„Nie jestem ani braminem, ani *kszatriją*, ani *wajśją*, ani *śudrą*. Nie jestem też *brahmaczarim*, *grihasthą*, *wanaprasthą* czy *sannjasinem*. Uważam się tylko za sługę sługi sługi lotosowych stóp Śrī Krysny, który utrzymuje przy życiu *gopi*. Jest niczym ocean nektaru. Jest źródłem powszechnego transcendentalnego szczęścia. Zawsze istnieje w pełnym blasku.”

Śrī Czajtanta Mahaprabhu modli się nie tylko za siebie, lecz za wszystkich. Sam jest Bogiem, Najwyższą Istotą, *gopi-bhartuḥ*, a modli się, by nauczyć nas jak się modlić. Instruuje nas co do naszej prawdziwej tożsamości. Nie jesteśmy Hindusami, Amerykanami, Brytyjczykami czy kimkolwiek innym. Nie jesteśmy braminami, sprawującymi władzę *kszatrijami*, prowadzącymi interesy *wajśjami* czy pracującymi fizycznie *śudrami*. Nikt z nas nie jest też studentem – *brahmaczarim*, głową rodziny – *grihasthą*, wycofującym się z aktywnego życia *wanaprasthą* czy *sannjasinem* prowadzącym życie ascety. Jesteśmy wiecznymi sługami Krysny.

Śrī Czajtanta Mahaprabhu używa imienia *gopi-bhartuḥ*. W ten sposób mówi wyraźnie, że nie jesteśmy sługą tego Krysny, który mieszka w Dwarace i nie gra na flecie. Inni są jego sługami, ale ja wraz ze swoimi towarzyszami jestem tylko *gopi-bhartuḥ pada-kamalajor dasa-dasanudasah*, sługami sługi sług lotosowych stóp Krysny, ukochanego *gopi*.

Kim jest *gopi-bhartuḥ*? To Radha-kanta, Radha-ramana, Gopinatha. *Gopi* muszą być dla niego *aradhja*, czyli czczonymi bóstwami. Musi oddawać im cześć. Wtedy my jesteśmy sługą takiej osoby. W przeciwnym wypadku nie. Nie jesteśmy sługami Krysny, jeśli są tam Satjabhama czy Rukmini, czy jeśli Krysna występuje w swojej czterorękiej postaci

z *sudarśana-czakrą* w rękę. Krysna musi być z *gopi*. Musi być przez nie kontrolowany, a zwłaszcza przez Radhę. Właśnie temu Krysnie służymy.

Wszyscy jesteśmy transcendentalni. Naszą wrodzoną cechą jest bycie sługą Krysny. Służymy Krysnie, lecz nie wszystkim Jego manifestacjom (przejawom). Istnieją wielkie różnice między poszczególnymi manifestacjami Krysny, lecz bycie sługą *gopi-bhartuh* jest czymś niezmiernie rzadkim. Możemy uznać zatem, że ci w linii Mahaprabhu są *radha-dasi*, ponieważ *gopi-bhartuh pada-kamalajor dasa-dasanudasah* odnosi się wyłącznie do służek Radhiki. Słowa Czajtangi Mahaprabhu dotyczą więc tych, którzy należą do jego sukcesji uczniów, sukcesji Śrila Rupy Goswamiego, Śrila Raghunatha Goswamiego i całej naszej *guru-parampara*. Pewnego dnia, gdy pnące naszej *bhakti* rozkwitnie i zaowocuje pojawieniem się *prema-bhakti*, zrozumiemy to wszystko. Taki jest cel naszego życia.

Wydarzenia poprzedzające spotkanie – Krysna posyła Uddhawę do Wradży

Pogrążony w transie Mahaprabhu nie był w stanie wymówić imienia Dżagannatha. Mógł tylko wołać: Dżaja gaga! Dżaja gaga! Łzy płynęły mu z oczu, serce topniało. W takim stanie mogą się znaleźć tylko najwznioślejsi bhaktowie. Co sprawiło, że Mahaprabhu tak gorzko płakał? Jaka była tego przyczyna? Mahaprabhu poprosił Swarupa Damodara, by zaśpiewał pieśń stosowną do jego nastroju. I tak Swarupa Damodara zaczął śpiewać:

*sei ta parāṇa-nātha pāinu
yāhā lāgi' madana-dahane jhuri' genu*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.113)

„Teraz osiągnąłem Pana mojego życia, pod którego nieobecność paliły mnie płomienie Kupidyna i usychałem z tęsknoty.”

Trzeba odwołać się do *Śrīmad-Bhagawatam*, by zrozumieć znaczenie tego wersetu. Właśnie w nim zawiera się historia Ratha-jatry. Kryszna opuścił Wradzę mając jedenaście lat.⁸ Najpierw udał się do Mathury, potem do Dwaraki. Kiedy przebywał w Mathurze, wysłał do Wradży Uddhawę, by pocieszył *gopi*. Później, już z Dwaraki posłał do *gopi* Baladewę Prabhu. *Gopi* już od długiego czasu przeżywały rozłąkę. Wszyscy we Wrindawan tęsknili za Kryszną. Nawet krowy i cielęta były zasmucone. *Gopa* i *gopi* łkali nieustannie, wszystko – z lasami Wrindawan włącznie – usychało.

Posyłając Uddhawę do Wrindawan, Kryszna powiedział mu: „Idź i uspokój moich rodziców, Nandę i Jaśodę, a zwłaszcza *gopi*, które oddały mi serce, dusze i wszystko, co posiadają. *Gopi* zawsze o mnie pamiętają, nie robią niczego innego. Przestały używać ozdób, przestały jeść, kąpać się, a nawet spać.”

*mac-cittā mad-gata-prāṇā
bodhayantaḥ paraspāram
kathayantaś ca mām nityam
tuṣyanti ca ramanti ca*

Bhagavad-gītā (10.9)

„Czyści wielbiciele mnie poświęcają każdą swoją myśl, a całe swoje życie służbie dla mnie. Radość i szczęście przynosi im rozmowa o Mnie.”

Gopi odczuwały ulgę w swoim uczuciu rozłąki z Kryszną tylko wtedy, gdy czasem traciły przytomność albo zapadały w sen. Leczą nawet ci dwaj przyjaciele – omdlenie i sen – opuścili *gopi*, gdyż Kryszna zabrał ich z sobą do Mathury.

Tak więc Kryszna posłał Uddhawę do Mathury, gdzie Uddhawa powtórzył jego przesłanie słowo w słowo. Niestety, słowa Kryszny przekazane przez Uddhawę unieszczęśliwiły *gopi* jeszcze bardziej. Przedtem pamiętały obietnicę Kryszny, że wróci. Teraz, usłyszawszy Uddhawę, pomyślały, że Kryszna nie wróci już nigdy. I jeszcze silniej odczuły rozłąkę. Śrīmatī Radharāni zaczęła szlochać:

*he nātha he ramā-nātha
vraja-nāthārti-nāśana
magnam uddhara govinda
gokulaṁ vṛjinārṇavāt*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.52)

„O, panie mojego życia, panie bogini fortuny, panie Władzy! O, niszczycielu wszelkiego cierpienia, Gowindo, podnieść swoją Gokulę z oceanu smutku, w którym jest pogrążona!”

Śrīmatī Rādhikā powiedziała: „Bez Krysny umieram. Moje drogie *sakhi*, jeśli Krysna się nie pojawi, umrę, na pewno umrę. Podnieście wtedy moje ciało, połóżcie je pod drzewem *tamala*, oplećcie jego pień moimi ramionami, bym mogła poczuć bliskość z Krysna. Modłę się, by woda w moim ciele wymieszała się z wodami Pawana-sarowara, gdzie kąpie się Krysna, wtedy będę mogła go dotknąć. Niech powietrze z mego ciała popłynie w stronę podwórka domu Nanda Baby, gdzie Krysna jest wachlowany. Niech ogień z mojego ciała stanie się promieniami słońca na podwórku Nanda Baby. Wtedy moja dusza będzie szczęśliwa. Teraz nie widzę Krysny, nie mogę go dotknąć.” Śrīmatī Rādhikā była pełna żalu, zawsze w nastroju głębokiej rozłąki.

Krysna także odczuwał trudną do zniesienia rozłąkę, lecz nikt o tym nie wiedział. *Gopi* mogły zwierzać się sobie ze swojego cierpienia, lecz Krysna nie mógł dzielić się swoimi uczuciami z nikim. Rozpaczwał w samotności. Dlatego posłał Uddhawę do Wrindawan. Chciał, by Uddhawa został dopuszczony do szkoły *gopi*, by mógł zgłębić znaczenie dwóch i pół litery w słowie *prema*.⁹ Pomyślał: „Jeśli Uddhawa zrozumie miłość *gopi*, będzie w stanie pojąć, moje uczucie rozłąki.”

Kiedy Uddhawa wrócił z Władzy, zaczął wysławiać *gopi* i opowiedział Krysnie o ich jednopunktowej miłości. „To uczucie jest tak wzniosłe, że nie potrafię tego dotknąć. Ujrzałem tylko górę tej miłości z daleka, lecz była tak wysoka, że kapelusz spadł mi z głowy, gdy ją zadarłem, by ujrzeć, dokąd sięga. Mój umysł nie jest w stanie objąć wszystkich chwał

gopi. Pragnąłem dotknąć pyłu z ich lotosowych stóp, lecz teraz nie mogę tego zrobić. Nie jestem godzien, by dotknąć tego pyłu, stąd składam mu swoje *pranam* z daleka.” Potem Uddhawa ofiarował *gopi* następującą modlitwę, która jest gloryfikacją ich wzniosłych cech:

*vande nanda-vraja-strīṇām
pāda-reṇum abhikṣṇasāḥ
yāsām hari-kathodgītaṁ
punāti bhuvana-trayaṁ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.63))

„Z szacunkiem kłaniam się pyłowi z lotosowych stóp kobiet z pasterskiej wioski Nandy Maharadża. Kiedy *gopi* głośno gloryfikują Śrī Krysznę, ta wibracja oczyszcza wszystkie trzy światy.”

Zamiast poczuć ulgę po wyjaśnieniach Uddhawy, Kryszna odczuł jeszcze większą rozłąkę. Zapragnął udać się do Wrądzy, lecz z pewnego powodu nie mógł tego uczynić.

Czego Kryszna nigdy wcześniej nie powiedział

Kryszna zwrócił się do Uddhawy: „Mój ojciec i moja matka przejmująco płaczą. Przez te łzy nic nie widzą. Została z nich sama skóra i kości. Może mają przed sobą tylko jeden, może dwa dni życia. Właściwie mogą umrzeć w każdej chwili. Idź tam i uspokój ich. Idź też do *gopi*. Wiem, że mój ojciec i moja matka są w rozpacz, że nic nie widzą, że mogą umrzeć... nie wiem jednak, w jakim stanie są *gopi*. Odczuwają najwyższą rozłąkę ze mną. Nie wiem nawet, czy jeszcze żyją, czy już umarli. Idź więc tam jak najszybciej. *Gopi* ciągle o mnie pamiętają. Wolne od jakichkolwiek egoistycznych motywów noszą mnie w powozie swego umysłu. Wiedzą, że nikt w Mathurze nie zna mego serca.”

Gopi wiedzą, że Kryszna jest bardzo nieśmiały i nie umie poprosić nikogo o coś do jedzenia, gdy czuje głód. W jego pałacu nie ma Jaśody, któż więc ukoj jego ból, któż będzie mu służyć? Oto dlaczego *gopi* tak bardzo przeżywają rozłąkę.

Kryszna powiedział Uddhawie: „*Gopi* są *mat-prana*, moim życiem i duszą.” Nie powiedział tego o swoim ojcu i swojej matce, lecz o *gopi*. „Zostawiły dla mnie wszystko. Przeze mnie przestały dbać o siebie, zapomniały o potrzebach swego ciała. Jestem ich ukochanym, a one są moimi ukochanymi. Są moim życiem i duszą. Dla mnie zapomniały o swojej nieśmiałości, o swoich obowiązkach, o społecznych normach. Z mojego powodu wymówiły posłuszeństwo swoim rodzicom, porzuciły źródło swojego utrzymania. Muszę je ocalić i utrzymać. Teraz są daleko, przekonane, że zjawię się jutro. „Kryszna z pewnością będzie tu jutro. Jeśli teraz umrzemy, on też umrze, gdy tylko dowie się o naszej śmierci.” Oto dlaczego *gopi* utrzymują się przy życiu. Myślą: „Kryszna obiecał i nie może złamać danego słowa. Musi przyjść. Będzie tu jutro.” Dlatego ciągle utrzymują się przy życiu. Choć myślę, że to nie one same. Ich życie jest we mnie, to ja je utrzymuję, w przeciwnym razie dawno by je straciły. Idź tam natychmiast i sprawdź, czy żyją, czy nie. Jeśli jeszcze żyją, uspokój je, proszę.”

Kryszna mówił tak tylko o *gopi*, o nikim innym, ani o Ardżunie, ani o Pandawach, ani o swoich królowych, Satjabhamie czy Rukmini. W swojej bezmiernej i bezprzyczynowej miłości do Kryszny *gopi* są zupełnie wyjątkowe. Naszym najwyższym celem jest osiągnięcie takiej miłości do Kryszny, jaką darzą go *gopi*, a zwłaszcza Radhika.

Kiedy Radhika odczuwała rozłąkę z Kryszną, inne *gopi* – Lalita, Wiśakha, Czitra, Czampakalata i Rupa Mandżari – służyły jej, próbując ukoić jej ból. Któż jednak mógł tego dokonać? Radhika popadła w całkowite szaleństwo, straciła kontakt z rzeczywistością. Pozostałe *gopi* starały się jej pomóc, ponieważ ich świadomość jeszcze działała. Ich miłość jest niezwykle wzniosła, miliony razy silniejsza niż miłość Uddhawy, Satjabhamy i Rukmini, bardziej wzniosła nawet od miłości innych *sakhi* z Wrindawan. Mimo to nie dorównuje sile miłości Radhiki.

Radhikę ogarnęło szaleństwo. Uddhawa widział, jak przemawia do trzmiela. Tak naprawdę tym trzmielcem był sam Kryszna, który przybrał tę postać, by udać się do Wradży. W ten sposób mógł na własne oczy się przekonać, że Radhika postradała zmysły. Leżała na płatkach róż,

które wyschły od dotknięcia jej ciała; pasta sandałowa, którą była wysmarowana dla ochłody, też całkiem wyschła. Początkowo Uddhawa nawet nie wiedział, czy Radhika żyje, czy nie.

Potem usłyszał, jak Radhika złości się na Krysznę, jak go krytykuje i znieważa, nazywając niewdzięcznym oszustem. Nikt inny nie mógł zwracać się do Kryszny w ten sposób, ani Satjabhama, ani inne królowe, ani nawet Jaśoda i Nanda Baba. Radhika powiedziała: „Jesteś niewdzięcznikiem, przypominasz tego trzmiela o sześciu nóżkach. Ludzie mają dwie nogi, zwierzęta mają cztery, lecz trzmiel ma sześć nóg, przez co są pogrążone w jeszcze większej ignorancji niż każde inne zwierzę. Nie chcemy mieć nic wspólnego z tym czarnym młodzieńcem, którego serce jest czarne niczym ciało tego trzmiela. Rama też był czarny. Oszukał Surpanakhę, a potem odciął jej nos i uszy.”

*Śrīmad-Bhagawata*m gloryfikuje miłość Radhiki. Jej miłość jest najwyższą formą miłości; i taka właśnie miłość jest celem wszystkich istot. Nigdy nie będziemy w stanie pojąć jej głębi, możemy jednak posmakować kropli tego nektaru, i nawet ta jedna kropla zdoła zatopić cały wszechświat. Śrī Czajtanta Mahaprabhu obdarował Śrila Rupe Goswamiego kroplą tego bezkresnego oceanu *bhakti-rasy*. Jeśli będziemy służyć *gopi*, zwłaszcza Radhice, także rozwiniemy w sobie miłość do Kryszny, przez co będziemy odczuwać rozłąkę. W przeciwnym wypadku nigdy jej nie doświadczymy. Czajtanta Mahaprabhu, sześciu Goswamich, *Śrīmad-Bhagawata*m oraz Śukadewa Goswami ogłosili to wszystkim: naszym celem jest *kryszna-prema*, miłość, jaką *gopi* darzyły Krysznę.

Do tej pory Uddhawa słyszał o ogromie miłości *gopi* do Kryszny, lecz nie mógł się o tym przekonać na własne oczy. Słyszał, że *gopi* są ukochanymi Kryszny, a Kryszna ich ukochanym, lecz nawet wiedząc o tym, nie umiał sobie wyobrazić intensywności oraz przejawów tej miłości.

Uddhawa także kocha Krysznę, uważając go za swojego mistrza i brata, z którym wiąże go różne rodzaje więzi. Mimo to Kryszna nie powiedział ani słowa o miłości Uddhawy. Wręcz przeciwnie, kazał mu iść do

Wradży i poznać prawdziwą naturę *premy*. Powiedział: „W Mathurze nie ma nikogo, kto mógłby równać się z *gopi*.”

Śri Czajtanja Mahaprabhu łaskawie obdarzył świat kroplą tego nektaru:

*anarpita-carīm cirāt karuṇayāvatīrṇaḥ kalau
samarpayitum unnatojjvala-rasām sva-bhakti-śriyam
hariḥ purāṭa-sundara-dyuti-kadamba-sandipitaḥ
sadā hṛdaya-kandare sphuratu vaḥ śaci-nandanah*

„Niech Najwyższy Pan, znany jako syn Śrimati Śacidewi będzie transcendentalnie usytuowany w zakamarkach waszych serc. Przybrawszy barwę płynnego złota, objawił się w wieku Kali dzięki swojej bezprzyczynowej łasce, by obdarzyć świat tym, czego nie podarowała mu żadna wcześniejsza inkarnacja: najbardziej wysublimowanym smakiem służby oddania, łagodną miłością kochanków.”

Uddhawa nie zdaje egzaminu

Uddhawa darzył Krysznę głęboką miłością, lecz *wradża-prema*, jaką ujrzał po przybyciu do Wradży, była dla niego czymś całkiem nowym. Zobaczył Krysznę bawiącego się ze wszystkimi *sakha*. Zobaczył miliony krów tęskniących za Kryszną. Z miłości do Niego z ich wezbranych wymion leciało mleko. Śliczne czarno-białe cielęta beztriosko skakały naokoło, a wielkie byki Nanda Baby walczyły między sobą.

Uddhawa widział, jak w pokojach *gopi* palą się lampki z ghee, oświetlając je łagodnym płomieniem i napełniając przestrzeń delikatnym aromatem. To zupełnie inne światło niż to, jakie dają współczesne żarówki. Zapach kwitnących kwiatów rozchodził się we wszystkich kierunkach, a pieśni brzęczących trzmieli brzmiały niczym dźwięk konchy Kupidyna. Zewsząd dobiegały głosy kukulek i innych ptaków, a pawie krzyczały, zaabsorbowane tańcem, „Ke kaw! Ke kaw!”

Wszystkie *gopi* ubijały jogurt, śpiewając „Gowinda Damodara Madhaweti.” Były piękne, lecz najpiękniejszą spośród nich była Matka

Jaśoda. Czyż inaczej Krysna byłby tak piękny? To jej uroda sprawiła, że jego piękno lśniło blaskiem pereł.

Uddhawa ujrzał to wszystko, lecz po chwili cała sceneria uległa naglej przemianie. Teraz widział, jak wszyscy mieszkańcy Wrindawan płaczą za Krysna. „Och, Krysno, gdzie jesteś? Gdzie się podziałeś?” Krowy nie wychodziły na pastwiska. Łkały tylko, z głowami zwróconymi ku Mathurze, a cielęta nie ssły wymion swoich matek. Pawie nie tańczyły; wyglądały zupełnie jakby oślepy. Wszyscy ludzie wraz z innymi istotami zamieszkującymi Wrindawan rozpaczali z powodu rozłąki z Krysna.

Nastał wieczór. Uddhawa znalazł się w domu Krysny. Miłość do Krysny, jaką ujrzał u Matki Jaśody i Nanda Baby wprowadziła go w osłupienie. Przedtem nie wyobrażał sobie nawet istnienia tak wzniosłej miłości, teraz zaś miał możliwość zrozumienia czegoś z natury tej miłości.

Nazajutrz wczesnym rankiem Uddhawa poszedł do Kadamba-kjari, gdzie – za sprawą łaski Krysny – ujrzał *gopi*, które z powodu rozłąki z Krysna postradały zmysły i były bliskie śmierci. Oto dlaczego Krysna posłał go do Wrindawan: by Uddhawa spróbował dostać się do szkoły *gopi*. Krysna powiedział mu: „Wstąp do szkoły, w której ja się uczyłem. Po twoim powrocie będziemy mogli podyskutować o miłości. Ale najpierw idź do Wrindawan i zdobądź odpowiednie kwalifikacje.”

Jednakże Uddhawa nie miał wystarczających kwalifikacji, aby dostać się do szkoły *gopi*. Jego wynik na egzaminie wstępnym wyniósł około dwudziestu pięciu procent, podczas gdy *gopi* wymagały zdobycia powyżej osiemdziesięciu pięciu procent. I choć go odrzuciły, mógł wejść do ich szkoły i ujrzeć jej wzniosłych uczniów. Zobaczył profesorki takie jak Wiśakha i Lalita oraz dyrektorkę tej szkoły, samą Radhikę. Teraz dowiedział się czegoś więcej o chwałach *gopi*, poznał nieco charakter ich miłości do Krysny. Nigdy wcześniej nie miał z czymś takim do czynienia. Teraz poczuł, że jeśli chce kochać Krysne, musi zostać przyjęty do szkoły *gopi*, nie ma jednak odpowiednich do tego kwalifikacji. Dlatego zwrócił się do *gopi* z prośbą: „Jeśli nie przyjmiecie mnie do swojej szkoły, mogłybyście chociaż wziąć mnie jako swojego

słudze, który będzie przynosić wodę i sprzątać?” *Gopi* jednak odmówiły. „Wracaj do Mathury” powiedziały mu. „Najpierw zdobądź odpowiednie kwalifikacje, potem możesz sprzątać nasze *kundza*, ale w tej chwili nie jesteś na to gotów.” Uddhawa zaczął się modlić:

*vande nanda-vraja-strīṇām
pāda-reṇum abhikṣṇasāḥ
yāsām hari-kathodgitām
punāti bhuvana-trayam*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.63)

Nanda-wradża-strinam odnosi się do ukochanych Kryszny – *gopi*. Uddhawa modlił się do nich: „Pragnę rzucić się w pył z waszych lotosowych stóp. Pragnę, by choćby najmniejsza jego cząstka znalazła się na mojej głowie, a jeśli miałyby to być tylko jedna, niech pochodzi z lotosowych stóp Śrīmati Radhiki.” Ani Brahma, ani Śankara, ani nawet Satjabhama czy inne królowe z Dwaraki nie są w stanie tego osiągnąć.

Kryszna posłał Uddhawę do Wrindawan, by ten na własne oczy ujrział chwały *gopi*, i teraz Uddhawa rzeczywiście zobaczył Mount Everest – najwyższy szczyt Himalajów – ich miłości. Nie mógł się do nich upodobnić, musiał więc wrócić do Kryszny z pustymi rękami. „Przybyłem tam i ujrzałem coś niezwykle tajemniczego i cudownego, czego nie umiem wyjaśnić” – powiedział Krysznie. „Mówiłeś mi o *gopi*, ale to, co widziałem, było jeszcze bardziej niezwykle od twoich słów. Musiałem jednak wrócić bez żadnego zrozumienia (realizacji)”.

Jasam hari-kathodgitam punati bhuwana-trajam. Pieśni *gopi*, takie jak *Bhramara-gita* oraz *Gopi-gita*, oczyszczają cały wszechświat. Jeśli ktoś je powtarza, a choćby pamięta same słowa, zostanie oczyszczony. Dlatego próbujcie recytować wszystkie te pieśni (*gita*) i poznajcie ich słowa. Ich znaczenie jest bardzo głębokie. Śrīla Bhaktiwedanta Swami Maharadża pragnął przekazać wszystkim, że wspaniały nastrój, jaki wyrażają te pieśni, jest celem naszego życia. Chciał tego nauczać, objaśniał ten temat w swoich książkach, lecz jak mógł zaszcześcić ów nastrój na jałowej ziemi i na pustyniach? Najpierw musiał je użyźnić. Pragnął pokazać ludziom

najwyższy cel, tymczasem jego Swamini, Śrīmatī Rādhikā, wezwała go do siebie. „Przyjdź natychmiast! Potrzebna nam twoja służba!”

Oto nasz cel – pył z lotosowych stóp Śrīmatī Rādhikī.

*āsām aho carāṇa-reṇu-juṣām ahaṁ syām
vṛndāvaṇe kim api gulma-latauṣadhīnām
yā dustyajāṁ sva-janam ārya-pathaṁ ca hitvā
bhejur mukunda-padavīm śrutibhir vimrgyām*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.61)

„*Gopī* z Wrindawan opuściły towarzystwo własnych mężów, synów oraz innych członków swoich rodzin, co jest bardzo trudne, i zeszły ze ścieżki cnoty, by przyjąć schronienie lotosowych stóp Mukundy, Kṛṣṇy, którego powinno się szukać poprzez zgłębianie wiedzy wedyjskiej. Obdarz mnie szczęściem, bym mógł stać się jednym z krzewów, pnączy czy ziół Wrindawan, ponieważ deptają je *gopī*, błogosławiąc pyłem swoich lotosowych stóp.”

Uddhawa modlił się: „Skoro nie mogę dostąpić kontaktu z lotosowymi stopami Rādhikī, zadowolę mnie kurzem ze stóp którejkolwiek z jej towarzyszek. Nie pragnę pyłu z lotosowych stóp Kṛṣṇy, ponieważ aby go zadowolić, muszę przejąć choćby odrobinę nastroju *gopī*.”

Musimy podążać za wskazówkami pozostawionymi przez Śrīlā Rūpę Goswamiego, Śrīlā Bhaktiwinoda Thakura, Śrīlā Wiśwanatha Cakrawartiego Thakura oraz Śrīlā Narottama dasa Thakura. Nauczanie naszych współczesnych *aczarjów* jest tym samym winem w nowych butelkach. Butelki mają inny kolor, lecz wino jest to samo. Jeśli go skosztujecie, z pewnością ogarnie was szaleństwo, lecz jest to szaleństwo upragnione.

Kṛṣṇa spotyka swoich rodziców na Kuruszetrze

Wiele lat później miało nastąpić zaćmienie słońca i Kṛṣṇa planował udać się na Kuruszetrę ze wszystkimi swoimi dowódcami, armią oraz

wszystkimi królowymi, których było szesnaście tysięcy sto osiem. Nie zaprosił bezpośrednio Nanda Baby, pomyślał sobie jednak: „Mój ojciec wie o wszystkim; nie wytrzyma we Wradży, na pewno przybędzie na Kurukszetę; musi przybyć.”

Nanda Baba dowiedział się o religijnych ceremoniach, jakie miały zostać przeprowadzone na Kurukszetrze w związku ze zbliżającym się zaćmieniem. Poleciał więc wszystkim pasterzom, pasterkom i młodym mieszkańcom Wradży przygotować wozy, zaprząć do nich woły i ruszyć na Kurukszetę. We Wrindawan został Upananda i kilku starszych pasterzy, by doglądać dobytku pod nieobecność reszty. Ci, którzy ruszyli na Kurukszetę, zabrali z sobą wiele rzeczy lubianych przez Krysznę, jak masło i inne. Nieustannie pamiętali o Krysznie, powtarzając jego imię: „Kryszna. Kryszna, Kryszna.”

Gopi rozpaczały już od pięćdziesięciu, sześćdziesięciu czy nawet siedemdziesięciu lat. Kryszna także czuł rozłąkę od tak dawna, ale nawet po tylu latach ciągle był młodym chłopcem (*kiśora*); *gopi* także pozostały młodymi dziewczętami.

W międzyczasie słońce przesłonił cień, cały świat spowiły ciemności. Wedy mówią, że podczas zaćmienia słońca należy trzykrotnie wziąć kąpiel: na samym początku tego zjawiska, kiedy słońce zostaje całkowicie zakryte, i kiedy znów widać je w całości. Wtedy należy też rozdać jałmużnę. Wedy i Upaniszady opisują, że wielu władców rozdało całe swoje bogactwo braminom i ludziom w potrzebie. Do rąk potrzebujących powędrowało każde złote naczynie i narzędzie. Królowie oddali nawet swoje ubrania, zostawiając sobie jedynie przepaski biodrowe. Stali się biedakami. Dali tyle jałmużny, aż nie było już nikogo, komu mogliby ją dać. Ci, którzy sami dostali jałmużnę, dawali ją innym. I tak nikt już nie myślał, że chciałby dostać jałmużnę. Wszyscy zostali obdarowani i byli zadowoleni, ponieważ był wśród nich Kryszna. Nawet we współczesnych Indiach wielu ludzi rozdaje swój majątek w jałmużnie. Lecz choć dawanie jałmużny daje korzyść ofiarodawcom, kultura jej dawania stopniowo zamiera.

Wszyscy wzięli kąpiel, rozdali jałmużnę, po czym udali się do namiotu Kryszny na *darśan* z nim. Tysiące *riszich*, *maharisich*, *brahmawadi* oraz samozrealizowanych dusz takich jak Narada, Bhiszma Pitamaha (dziadek Kaurawów i Pandawów), Wjasadewa, Gautama, Jadźnjawalkja, Durjodhana wraz z braćmi, Dronaczarja, Karna i wszyscy Kaurawowie przybyli z całych Indii, z całego świata. Wśród *riszich* i *mahariszich* przybyłych znad Morza Kaspijskiego był Kaśjapa, wśród przybyłych z Mongolii był Mangala Riszi z synami i córkami. Niemal wszyscy władający na ziemi królowie stawili się na Kurukszetrze, by wziąć tam rytualną kąpiel. Ogółem zgromadziło się tam ponad dziesięć mionów ludzi. Każdy z władców zamieszkał w osobnym obozie.

Teraz wszyscy zgromadzeni w obozie Wasudewy i Dewaki udali się do namiotu Kryszny. Namiot Kryszny był tak wielki, że mogły się w nim pomieścić tysiące ludzi. I choć nie było tam głośnika, każdy wyraźnie słyszał słowa Kryszny. Co więcej, każdy był przekonany, że Kryszna siedzi właśnie obok niego. „Żartuję z Kryszną, opowiadam mu o czymś, a on z radością tego słucha” – tak myśleli wszyscy obecni w namiocie Kryszny.

Pandawowie – Judhiszthira, Ardżuna, Bhima, Nakula, Sahadewa i Draupadi – dołączyli do zgromadzonych. Towarzyszyła im Kunti, ich matka. Kunti spotkała tam swojego brata Wasudewę i z oczyma pełnymi łez powiedziała: „Bracie, nie pamiętałeś o mnie, gdy moim synom podano truciznę; gdy podłożono ogień pod ich dom, gdy zostali pozbawieni całego bogactwa, królestwa i wszystkiego innego, przez co musieli żebrać. Durjodhana oszukał moich synów zupełnie jak demon. Wygnał ich z królestwa, razem z Duhśasaną próbował obnażyć Draupadi podczas wielkiego zgromadzenia w obecności Dhritarsztry, Bhiszmy, Pitamahy i reszty starszyny. Jesteś moim bratem. Powinieneś o mnie pamiętać.” Łkając głośno, Kunti objęła Wasudewę za szyję. Wasudewa zaczął szlochać. Kunti kontynuowała: „Prawdopodobnie zapomniałeś mnie mój bracie.” Wasudewa odpowiedział: „O, starsza siostrze, nie rozpaczaj. To wszystko zdarzyło się pod wpływem czynnika czasu Śri Bhagawana. W tamtym czasie ja i moja żona byliśmy uwięzieni przez

Kamse, gdzie cierpieliśmy straszliwe męki. Kamsa ciągle nas znieważał i krzywdził. Jego ludzie zakuli mnie w żelazne łańcuchy, kopali. Cóż mogłem wtedy zrobić? Co więcej, sześciu naszych synów zostało zabitych na naszych oczach. Ci złoczyńcy zabrali mi ich z kolan i zabili. Na szczęście Baladewa i Kryszna ocaleli. Sam cierpiałem okrutnie, dlatego nie mogłem ci pomóc. Mimo wszystko nigdy o tobie nie zapomniałem i zaraz po wyjściu z więzienia wysłałem ci pierwszą wiadomość.

Wszystko zależy od łaski Boga. Czasem się spotykamy, czasem rozstajemy. Czasem doświadczamy cierpienia i bólu, czasem wiedzie się nam doskonale. Od samej duszy nic nie zależy. Przestań się już zamartwiać. Tamto złe już minęło.” W ten sposób Wasudewa uspokajał Kunti.

W międzyczasie Nanda Baba i inni Wradżawasi zbliżali się na Kurukszetę swoimi wozami: Nanda Baba, Matka Jaśoda, wszystkie *gopi*, ze Śrīmati Radhiką, Lalitą i Wiśakhą, wszyscy pastuszkowie, przyjaciele Kryszny – Dama, Śrīdama, Sudama, Wasudama, Stoka-kryszna, Madhumangala i wielu innych. Tysiące Wradżawasich jechało do Kryszny.

Ktoś powiedział Krysznie i Baladewie, że nadjeżdża ich ojciec i matka. Usłyszawszy to, Kryszna natychmiast opuścił zgromadzenie. Choć były tam tysiące wielbicieli, a wśród nich Kaśjapa, Kawi, Hawi, Antariksza, Narada, Wasisztha, Agastja i Walmiki, Kryszna bez zastanowienia opuścił ich i zalany łzami zaczął biec na spotkanie Jaśodzie i Nandzie. W jednej chwili serce mu stopniało i teraz biegł wołając: „Och, moja matka nadjeżdża? Mój ojciec też? Matko, matko, gdzie jesteś?”

Wóz zaprzężony w woły zatrzymał się. Baladewa Prabhu biegł za Kryszną i teraz obaj krzyknęli: „O, jest wóz!” Nanda Baba i Jaśodamajja zsiadli z wozu, a na widok Kryszny rozplakali się: „Och, mój syn! Kryszna, Kryszna!” – Powtarzali.

Reszta *gopa* i *gopi* takie jak: Radha, Lalita i Wiśakha stały w pewnej odległości. Wszyscy zalewali się łzami. We Wradży jakoś udawało im się znosić rozdzielenie z Kryszną, to samo w trakcie podróży z Wradży.

Teraz jednak, gdy mieli już Krysznę na wyciągnięcie ręki, dali upust swoim uczuciom i zaczęli płakać jak dzieci.

Kryszna od razu usiadł na kolanach Jaśody, a Baladewa upadł do nóg Nanda Baby. Widok Kryszny, którego straciła wiele lat temu, sprawił, że z oczu Jaśody popłynęło morze łez. Teraz odreagowywała lata rozłąki. Powtarzała przez łzy: „Mój ukochany syn! Mój ukochany syn!” Zakryła twarz Kryszny jak to robiła, gdy był niemowlęciem; z jej piersi spontanicznie popłynęło mleko. Okryła go swoją szatą niczym maleńkie bezradne dziecko i gorzko płakała.

We Wrindawan nigdy nie płakała tak bardzo jak teraz na Kurukszetrze. Tam była niczym posąg, z sercem skamieniałym z tęsknoty. Pod wpływem rozłąki Kryszna również przypominał kawałek wyschłego drewna albo kamień, lecz teraz płakał w głos. Nanda Baba wziął z kolei na kolana Baladewę, i też zalał się łzami. Wszystkim patrzącym żal ścisnął serce na ten widok. Kryszna wołał: „Matko, matko!” Baladewa, usadowiony na kolanach Nanda Baby, wtórował mu, powtarzając: „Ojcze, ojczy!” a Nanda Baba obsypywał go pieścizotami.

Za Kryszną przybyli Wasudewa, Dewaki i Matka Rohini. Rohini pomyślała: „Och, jakaż to cudowna scena!” W obecności Dewaki Kryszna był nieśmiały. Kiedy był głodny, mówił o tym Rohini, nie Dewaki, a teraz Dewaki widziała jego niepokonany płacz, nad którym nie mógł zapanować. Pomyślała: „Kryszna nigdy nie siadał mi na kolanach. Nigdy nie wołał „Matko, matko!”. A teraz Kryszna jest w ramionach Jaśody i płacze „Matko, Matko” Jaśoda uważa Krysznę za swojego syna, a Kryszna ją uważa za swoją matkę, nie mnie. Jaśoda na pewno zabierze Krysznę z powrotem do Wrądz. Kryszna odejdzie na zawsze. Nigdy więcej nie wróci do Dwaraki!”

Dewaki chciała powiedzieć Jaśodzie tak: „O, Jaśodo, Kryszna nie jest twoim synem. Jest moim dzieckiem, teraz jednak o tym zapomniał o mnie i ciebie uważa za swoją prawdziwą matkę.” Krysznie też chciała przypomnieć, że nie jest synem Jaśody, lecz jej. Jednakże w tak licznych gronie nie mogła tego powiedzieć, dlatego zrobiła to w zawołany

sposób. Będąc bardzo inteligentna, tak zwróciła się do Jaśody: „Moja droga przyjaciółko, jesteś wspaniała i niezwykle łaskawa. Kiedy przebywaliśmy w więzieniu Kamsy, nie mogliśmy utrzymywać Krysny. Potajemnie wysłaliśmy więc naszego syna do Gokuli, do ciebie. Choć jest moim synem, przyjął go i wspierałaś. Karmiłaś go lepiej, niż inne kobiety karmiłyby własne dzieci. Chociaż wiedziałaś, że Krysna to mój syn, karmiłaś go jakby był twoim dzieckiem. Jak powieki chronią najważniejszą część oka – źrenicę – ty chroniłaś Krysę. Nigdy nie myślałaś: „On jest synem Dewaki”. Patrzyłaś na niego jak na własnego syna. Uważam zatem, że na całym świecie nie ma nikogo równie miłosiernego jak ty. Jesteś pokorna, tolerancyjna, służyłaś Krysie do tej pory. Z twojego powodu nigdy o mnie nie pamięta. Zawsze Ciebie uważa za swoją matkę.”

Rohini widziała, że Dewaki zamierza zrobić coś złego – chce stanąć między Jaśodą i Krysą. Rohini nie chciała, by do tego doszło. Czym prędzej więc wtrąciła: „Droga Dewaki, Matka Kunti i wiele innych osób czeka na ciebie. Chodźmy czym prędzej.” Sprytnie odesłała Dewaki, by przywitała wszystkich gości. Tak samo postąpiła z Wasudewą.

Po jakimś czasie Matka Jaśoda uspokoiła się, nie była jednak w stanie wypowiedzieć ani słowa. Krysna także zaniemówił. Dzielili się więc swoim nastrojem, który przepływał z serca do serca. W pewnej chwili Jaśoda pomyślała: „Niedaleko czekają wszystkie *gopi*, z Lalitą, Wiśakhą, Śrimati Radhiką. Nie mogą spotkać się z Krysą w mojej obecności, Nanda Baba i Baladewa też tu są.”

Do tej chwili *gopi* panowały nad sobą i jakoś utrzymywały się przy życiu mimo dojmującego uczucia rozłąki. Jednak kiedy w końcu dotarły do Krysny, nie były w stanie znieść ani chwili rozłąki dłużej. Były już bliskie śmierci. Wspaniałomyślna i łaskawa Jaśoda pomyślała: „One umrą, jeśli natychmiast nie dam im szansy na spotkanie z Krysą. Muszę jakoś zabrać stąd wszystkich, a wtedy *gopi* tu podejną. Jeśli ta sytuacja się przedłuży, one umrą. Nie są w stanie dłużej znieść rozdzielenia.”

Pamiętam pewne zdarzenie z mojego życia. Miałem wtedy piętnaście lat. Mój ojciec był rolnikiem. Poszedłem z nim w pole leżące daleko od domu, gdzie nazbierałem do płachty piękną zieloną smaczną ciecierzycę. W pierwszej chwili myślałem, że ładunek jest całkiem lekki. W połowie drogi zaczął mi ciążyć, a im bardziej zbliżałem się do swojej wioski, tym trudniej było mi to dźwigać. Kiedy dotarłem do wioski, powinienem właściwie upuścić ładunek, ale jakoś wytrzymałem. Jednak stanąwszy pod domem, nie byłem w stanie wnieść płachty do środka. Dlatego rzuciłem ładunek pod drzwiami.

Tak samo było z *gopi*. Kiedy były we Wradży, jakoś znosiły rozłąkę z Kryszną. Jadąc na spotkanie z nim, odczuwały ją coraz dotkliwiej. A kiedy w końcu ujrzały Krysznę, lecz nie mogły zbliżyć się do niego z powodu Jaśody, Nanda Baby i innych osób, nie mogły dłużej znieść ani chwili rozdzielania. Jaśoda zrozumiała, co się z nimi dzieje. Czym prędzej wzięła za rękę Baladewę Prabhu i spoglądając na Nanda Babę, powiedziała: „Chodźmy na spotkanie z innymi.” Baladewa Prabhu był niezwykle inteligentny i w lot zrozumiał, że tak długo, jak on tu jest, *gopi* nie podejda do Kryszny. Szybko więc wyszedł z rodzicami.

Jaśoda podeszła do Dewaki, by ją uściskać i zająć rozmową, zaś Nanda Baba zaczął rozmawiać z Wasudewą oraz innymi mężczyznami.

KRYSZNA SPOTYKA GOPI NA KURUKSZETRZE

O czasie minionym

Kiedy Śri Czajtanja Mahaprabhu tańczy podczas Ratha-jatry, przypomina sobie pewien sanskrycki poemat *Sahitja-darpana*. Unosi ramiona i głośno recytuje słowa tego poematu:

*yaḥ kaumāra-haraḥ sa eva hi varas tā eva caitra-kṣapās
te conmīlita-mālatī-surabhayaḥ prauḍhāḥ kadambānilāḥ
sā caivāsmi tathāpi tatra surata-vyāpāra-lilā-vidhau
revā-rodhasi vetasī-taru-tale cetaḥ samutkaṇṭhate*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-lilā 13.121)

„Ten, który skradł moje serce w młodości, znów jest moim panem. Znów nadeszły takie same księżycowe noce miesiąca Czaitra jak wtedy. W powietrzu unosi się ten sam aromat kwiatów *malati*, wieje ten sam wietrzyk, niosąc słodki zapach lasu *kadamba*. W naszym intymnym związku jestem tą samą ukochaną, lecz mój umysł nie odnajduje tu szczęścia. Chciałabym wrócić w tamto miejsce nad brzegiem rzeki Rewa wśród trzciny. Takie jest moje pragnienie.”

Mahaprabhu śpiewa: „Kiedy mieliśmy po dwanaście – czternaście lat, spotykaliśmy się nad brzegiem rzeki, gdzie rosły aromatyczne drzewa *kadamba* i trzcina *wetasī*.” Nawet silny wiatr nie wyrwie trzciny z ziemi.

Trzcina gnie się na wszystkie strony pod wpływem wiatru czy powodzi, ale nie daje się wykorzenić. W praktykowaniu *bhakti* wielbiciele powinni brać przykład z trzciny *wetasi*.

Mahaprabhu śpiewa dalej: „Choć w trzcinowych zaroślach było pełno cierni, nie zwracaliśmy na nie uwagi podczas naszych spotkań. Zapominaliśmy o wszelkich problemach. Prowadziliśmy słodkie rozmowy nad rzeką, otwieraliśmy przed sobą serca i nikt nie był w stanie nam w tym przeszkodzić. Ale minął czas, teraz ty jesteś moim mężem, ja jestem twoją żoną, lecz nie jestem szczęśliwa. Wtedy byłam szczęśliwa, teraz nie. Spotykamy się tu, nie napotykając żadnych przeszkód, możemy mieszkać razem bez wstydu, ponieważ mamy już na to przyzwolenie. Możemy się spotykać, bo mamy już na to dokument. Nikt nie będzie nas krytykować, lecz w nas nie ma już tej miłości i tego uczucia, jakie towarzyszyło nam w trakcie pierwszego spotkania. Jaka wzniosła, jaka piękna, jaka słodka i jaka radosna była ta miłość! Chcę, żebyś przyszedł w te same trzcinowe zarośla nad rzeką Rewą. Chcę, żeby nasza miłość i nasze uczucia odżyły. Chcę, żeby były takie jak dawniej.”

Mahaprabhu tańczy i płacze, jednocześnie recytując słowa *jah kaumara-harah*. „Ten, który skradł naszą młodość i bawił się z nami, teraz jest naszym mężem. Nasz wiek *kaumara* został nam odebrany przez małżeństwo.”

Dziewczyna i chłopiec spotykają się, nie będąc małżeństwem. Widują się potajemnie w różnych miejscach i cieszą się swoim towarzystwem. Jeśli po jakimś czasie się pobierają, mogą już spotykać się swobodnie bez żadnych ograniczeń. Nastrój Mahaprabhu jest podobny, choć nie do końca taki sam. Innymi słowy, w nastroju *gopi*, zwłaszcza Radharani, tak naprawdę mówi: „Wszyscy twoi krewni są na Kuruszetrze. Nie mogę spotkać się z Tobą w lesie, gdzie kiedyś się spotykaliśmy. Rosły tam drzewa *kadamba* obsypane pięknym wonnym kwieciem. Nikt nam nie przeszkadzał. Siadywaliśmy nad rzeką tylko we dwoje i rozmawialiśmy przez cały dzień nie niepokojeni przez nikogo. Cóż to była za przyjemność! Dobrze to pamiętam. Nie chcę królewskiego pałacu czy nieprzebranych bogactw. Chcę jedynie znów znaleźć się w miejscu naszych spotkań i rozmów.”

Dając ten przykład, Śri Czajtanta Mahaprabhu myśli: „Spotykaliśmy się we Wrindawan, nad Radha-kundą, w Nandagaon, Sanketa, Tera-kadamba, Kadamba-kjari i w innych miejscach.” Pośród pięknych drzew *kadamba* powietrze pięknie pachniało. Radha i Krysna spotykali się i bawili. Czasem huścali się na huścawkach, czasem w coś grali. Kiedy Śrimati Radhika wygrywała z Krysna, wszystkie *gopi* klaskały w dłonie z radości. Krysna też się cieszył, choć przegrywał. Czasem *gopi* kradły mu flet, a wtedy on chodził naokoło i szukał go wszędzie, mówić: „Och, umrę, jeśli nie oddacie mi fletu. Czemu go zabrałyście? Muszę się dowiedzieć, gdzie go ukryłyście.”

Gopi nie zapomniały o tych zabawach i powiedziały Krysni na Kuruksetrze: „Jeśli wrócisz do Wrindawan, jeszcze raz się spotkamy. Tutaj nie możemy czuć się swobodnie. Są ty tysiące koni, słoni, żołnierzy. Jest dziadek Bhiszma, jest Dronaczarja, wielu innych władców. Są tu Wasudewa i Dewaki, a zwłaszcza wszystkie twoje królowe.”

Krysna pyta *gopi*, co ma robić. A one odpowiadają: „Chcemy, żebyś wrócił z nami do Wrindawan. Jesteśmy szczęśliwe, że Cię tu spotkałyśmy, ale to nie jest pełnia szczęścia. Nie możemy swobodnie z Tobą rozmawiać w obecności innych, poza tym tyle tu bogactwa. Pamiętamy Wrindawan, kiedy byliśmy *kiśora* i *kiśori*. W tamtym czasie wchodziłeś w wiek nastoletni, byłeś piękniejszy niż w dzieciństwie. Nie ograniczało nas nic. Widywaliśmy się w cieniu drzew *kadamba*, powietrze było przesycone zapachem kwiatów *beli*, *czameli* i *džuhi*. W radosnym nastroju rozmawialiśmy, nie potrzebowaliśmy do tego żadnego pośrednika.”

Takie jest ukryte znaczenie poematu zwyczajnego poety, który Śri Rupa Goswami przekształcił w swój własny poemat. Rupa Goswami usłyszał tę *ślokę* z ust Mahaprabhu i z miejsca napisał kolejną *ślokę*: „Jestem tą samą Radhą, a ty jesteś tym samym Krysna. Byliśmy ukochaną i ukochanym. Nie było między nami pośrednika, spotykaliśmy się kiedy chcieliśmy. Kukały nam kukulki, pawie tańczyły. Teraz spotykamy się tutaj, ale nie ma w tym tyle przyjemności co we Wrindawan. Chcemy, żebyś pojechał z nami do Wrindawan, żebyś znów bawił się z *gopi*

i gopa. Powinieneś uszczęśliwić swoich przyjaciół. Szczęściem będzie dla nas taniec i śpiewanie tam z tobą bez żadnych ograniczeń.”

Radhika jest tą kochającą, a Krysna jej ukochanym. Spotykali się we Wrindawan, nie będąc małżeństwem. Tańczyli taniec *rasa-lila*, sprawiali sobie nawzajem przyjemność, ciesząc się swoim towarzystwem. Czasem Krysna masował stopy Radhiki, czasem smarował je czerwoną laką. Czasem Radhika opierała stopy na głowie Krysny, pozostawiając na niej ślady niczym pieczęcie, gdy laka na jej stopach była jeszcze świeża i mokra. Owa pieczęć mówiła: „Teraz jesteś mój.”

Krysna jest gotów. Czeką na niego powóz, a tym powozem są serca *gopi*. Zapraszają do niego Krysne. Mówią: „Powinieneś usiąść w tym powozie z naszych serc i pojechać do Wrindawan. Nigdy cię nie porzucimy. Zawsze tam pozostaniesz.” Wszystkie *gopi* uszczęśliwione zabierają Krysne do powozu swoich serc. Czajtanta Mahaprabhu przynosi ten sam nastrój do Puri.

Umieszczanie Krysny na wozie

Podczas Ratha-jatry umieszczenie Krysny (w formie Dżagannatha) na wozie jest bardzo trudnym i niebezpiecznym zadaniem. Wielu silnych, wysokich i urodziwych *dajitów* owijają się czadarami niczym zapaśnicy, a potem, imitując nastrój *gopi*, związują Dżagannatha linami. „Znieważają” go na wiele sposobów, zwracając się do niego „Sala, sala!” *Sala* znaczy „szwagier”, lecz w Indiach używa się tego słowa także po to, by kogoś znieważać. *Dajitowie* mówią Krysnie: „Nie wiemy, gdzie się urodziłeś, nie znamy twojej matki i twojego ojca. Być może wcale nie masz rodziców.” Te słowa są obelgą.

Nie wiadomo, kto jest ojcem Krysny – Wasudewa czy Nanda Maharadża. Nie jest też pewne, kto jest jego matką. Tak naprawdę, żadna kobieta nie jest jego matką. *Gopi* obrzucają Krysne podobnymi obelgami, sadzając go na powozie swoich serc, a podczas święta, w którym bierze udział Mahaprabhu, Dżagannatha-dewę ciągną setki roślących mężczyzn, którzy

szarpią go i popychają, byle tylko przesunął się naprzód. Dżagannatha jest przystrojony klejnotami, girlandami z kwiatów, a na głowie ma wielkie pawie pióra.

Poważny problem pojawia się, gdy Dżagannatha-dewa jest już przy swoim powozie i trzeba go tam posadzić. Czasem zsuwa się z platformy. Czasem nie daje się posadzić na tronie przez godzinę, dwie, trzy, cztery, pięć, a czasem przez cały dzień. Zawsze towarzyszy temu wiele grup kirtanowych, które bez przerwy śpiewają „Dżaja Dżagannatha! Dżaja Dżagannatha! Dżaja Dżagannatha, Subhadra i Baladewa!”, „Hare Kryszna, Hare Kryszna, Kryszna Kryszna, Hare Hare” oraz *sei ta parana-natha painu*.

W ten sposób odbywało się wiele *kirtanów*, a miliony ludzi ciągnęły wozy.

*sei ta parāṇa-nātha pāinu
yāhā lāgi' madana-dahane jhuri' genu'*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.113)

„Teraz osiągnąłem Pana mojego życia, pod którego nieobecność paliły mnie płomienie Kupidyna i usychałem z tęsknoty.”

Śrī Czajtanja Mahaprabhu pogrąża się zupełnie w tym nastroju, a Dżagannatha z kolei jest pochłonięty tańcem i śpiewem Mahaprabhu. Jego wóz wydaje dźwięk *hada hada, hada hada*.

*gaura yadi pāche cale, śyāma haya sthire
gaura āge cale, śyāma cale dhīre-dhīre*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.118)

„Kiedy Czajtanja Mahaprabhu wykonywał swą pieśń, czasem zostawał na końcu procesji. W takich chwilach Pan Dżagannatha zatrzymywał się i nie można go było ruszyć. Dopiero gdy Czajtanja znów znalazł się na czele procesji, wóz Pana Dżagannatha znów wolno ruszał.”

To bardzo przyjemne zabawy. A kto je takimi uczynił? Sam Śri Czajtanja Mahaprabhu. Początkowo Ratha-jatra nie przebiegała w taki sposób. Przed pojawieniem się Czajtanji Mahaprabhu był tylko jeden wóz (*ratha*). Jechał na niej Dżagannatha z Subhadrą i Baladewą. Wóz ciągnęli ich słudzy z pomocą słoni, nie było jednak żadnego *kirtanu*, nie towarzyszył temu żaden szczególny nastrój. Mahaprabhu tchnął w Ratha-jatrę nowy nastrój tańcem i śpiewem, gdy dołączył do obchodów ze swoimi towarzyszami i całą grupą kirtanową. Wtedy do procesji zaczęły się przyłączać tysiące wielbicieli z Bengalu, Orisy i innych miejsc. W sumie zebrało się ich około czterech milionów.

Czasem Czajtanja Mahaprabhu chciał sprawdzić Pana Dżagannatha¹⁰. Myślał sobie: „Czy Kryszna pójdzie dalej, jeśli ja nie pójdę?” Dlatego szedł za wóz Dżagannatha. Wtedy wóz się zatrzymywał. Ciągnęło go tysiące słoni, a miliony ludzi intonowało „Dżaja Dżagannatha-dewa! Dżaja Dżagannatha-dewa!”, lecz Dżagannatha „głuchł” w tym momencie i nic nie słyszał. Stał w miejscu przez parę godzin, póki Mahaprabhu znów nie znalazł się przed wozem i nie zaczął śpiewać. Mahaprabhu mówił uczestnikom procesji: „Przestańcie próbować, zrobię to sam.” Opierał głowę o wóz i popychał go, a wóz drgał i ruszał naprzód. Wóz zatrzymywał się, gdy Mahaprabhu szedł z tyłu, a jechał, gdy Mahaprabhu szedł przed nim tańcząc i śpiewając. W ten sposób Dżagannatha mógł patrzeć na Czajtanję Mahaprabhu. Droga do Gundicza Mandira zajmowała dwa-trzy dni.

Mahaprabhu śpiewał:

*sei ta parāṇa-nātha pāinu
yāhā lāgi' madana-dahane jhuri' genu'*

Powinniśmy do pewnego stopnia odczuwać rozłąkę z Kryszną. Zaczynamy od odczuwania rozłąki z guru i wielbicielami, po czym stopniowo rozwijamy to uczucie w odniesieniu do Radhy i Kryszny. To nasz cel, zostało to bardzo pięknie i słodko wyjaśnione w *Śri Czajtanja-czaritamricie*.

Gopi płaczą i są półżywe, gdy docierają do Krysny na Kurukṣetrze. Kiedy stają przed nim, dają upust swojemu uczuciu i rozpaczają jeszcze bardziej. W całym swoim życiu nie wylały tylu łez, ile wylały tego dnia. Półprzytomne, bliskie śmierci, w końcu doczekały się spotkania z Kryśną.

*gopyaś ca kṛṣṇam upalabhya cirād abhīṣṭam
yat-prekṣaṇe dṛṣiṣu pakṣma-kṛtaṁ śapanti
dṛgbhir hṛdīkṛtaṁ alaṁ parirabhya sarvās
tad-bhāvam āpur api nitya-yujām durāpam*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.82.39)

„[Śukadewa Goswami rzekł:] Gdy młode *gopi* patrzyły na swojego ukochanego Krysne, przeklinały stwórcę powiek, które na chwilę przesłaniały im jego widok. Teraz, ujrawszy Krysne po tak długiej rozłące, umieściły go w swoich sercach i tam objęły go z całych sił. Tym sposobem całkowicie oddały się ekstazie medytacji o nim, choć tym, którzy praktykują jogę mistyczną, trudno osiągnąć taki stan pochłonięcia medytacją.”

Na widok *gopi*, Krysna też zaczyna płakać głośniejsze niż kiedykolwiek wcześniej.

Śrī Wjasadewa i Śrī Śukadewa Goswami objaśnia sposób, w jaki dochodzi do spotkania. Człowiek doznaje takiego stanu, gdy umiera i szczęśliwym trafem zostaje przywrócony do życia. Wszystkie *gopi* były niemal martwe, lecz wróciły do życia, ujrawszy Krysne. Tutaj Śukadewa Goswami mówi: *kṛṣṇam upalabhya cirād abhīṣṭam*. „Spotykają Krysne po długiej rozłące.” Patrząc na niego, umieszczają go w swoich sercach, gdzie obejmują go bardzo mocno. Stają się wtedy jednością, dotyczy to zwłaszcza Śrīmatī Radhiki.

Lakṣmī, która przebywa na piersi Narajana jako lok złotobiałych włosów, zawsze ma Krysne w sercu i o nim pamięta. To samo dotyczy mędrców i *riszich*, którzy oczyścili swoje serca. A jednak lotosowe stopy Krysny nigdy tak naprawdę nie manifestują się w ich sercach. Mimo usilnych prób, nic takiego im się nie udaje. Z drugiej strony, *gopi*

placzące i cierpiące z powodu rozłąki, umieszczają Krysznę w sercu i tam go obejmują.

Nie mogą mówić. Chcą coś powiedzieć, lecz ze wzruszenia zaniemówiły. Wtedy odzywa się Kryszna: „O, *gopi*, moje przyjaciółki! Jesteście życiem mojego życia. Wiem, że cierpiałyście straszliwą rozłąkę. I wiem, że uważałyście mnie za okrutnika. Porzuciłyście dla mnie mężów, domy, bogactwo, reputację i wszystko inne. Odrzuciłyście nawet wedyjskie nakazy czystości, a ja was opuściłem. Wybaczcie mi, proszę. Pewnie myślicie, że jestem niewdzięcznikiem. Ale tak nie jest. Ciągle o was pamiętałem.”

Po jakimś czasie gdy płacz *gopi* w końcu cichnie, Kryszna mówi:

*aham hi sarva-bhūtānām
ādir anto 'ntaram bahiḥ
bhautikānām yathā khaṁ vār
bhūr vāyur jyotir āṅganāḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.82.45)

„Moje drogie *gopi*, jestem początkiem i końcem wszystkich stworzonych istot. Istnieję zarówno w nich, jak i na zewnątrz nich, tak jak pięć elementów: eter, woda, ziemia, powietrze i ogień są początkiem i końcem wszystkich obiektów materialnych.”

„Moje drogie *gopi*, chcę wam powierzyć pewien sekret. Słyszałyście, że jestem Bogiem, Najwyższą Osobą? Tak jest naprawdę. Wiedźcie, że jestem Wisznu. Przenikam wszystko, jestem w sercu każdej istoty, w sercu każdego zwierzęcia, w trawie, cząsteczkach powietrza i wody. W waszych sercach też jestem. Jestem wszędzie, dlatego nigdy nie jesteście ze mną rozłączone.

Glinianego naczynia nie można odseparować od ziemi, z której jest zrobione. Wy jesteście moimi częściami, a więc moim ciałem. Jesteście ze mnie, a ja jestem wszędzie. Wewnątrz i na zewnątrz, na górze i na dole. Jestem w was, czemu więc odczuwacie rozłąkę? Pogrążcie się

w transie. Medytujcie o mnie, a wtedy zrozumiecie, że jestem wszędzie. Myślcie, że wasze ciało, wasz umysł – wasze wszystko – jest zrobione z mojej miłości. Myślcie o mnie i pamiętajcie o mnie. Nie smućcie się, zawsze jestem z wami.”

Usłyszawszy te słowa, *gopi* odczuwają jeszcze większą rozłąkę. Ich nastrój zmienia się, teraz jest to złość. Tym nastrojem, nie słowami, wyrażają swoje uczucia: „Och, ty wielki oszuście, jesteś czarny w środku i na zewnątrz. Ciągłe chcesz nas oszukać. Wiemy, że nie jesteś Bhagawanem. Nie jesteś Bogiem, Najwyższą Osobą. Znamy cię od samego początku. Wiemy, że narodziłeś się z łona Matki Jaśody. Płacem ciągle domagałeś się od niej mleka, włóczyłeś się i kłamałeś jak najęty. Brałeś ziemię do buzi, a potem się tego wypierałeś. Wiecznie podkradałeś masło i mleko z domów starszych *gopi*, a potem wmawiałeś im, że niczego nie ukradłeś. Bhagawan nie może się tak zachowywać. Bhagawan nie może kraść dziewczętom ubrań i zostawiać ich nago. Cemu miałby tak postępować? Czyż Bóg, Najwyższa osoba, robiłby takie rzeczy?

Wiemy, że jesteś bardzo namiętny. Wzywałeś nas melodią swojego flet. „Radha! Radha! Lalita! Wiśakha!” Wzywałeś wszystkie *gopi* dźwiękiem *klim* wygrywanym na flecie, a kiedy przybiegałyśmy, tańczyłeś z nami. Cemu Najwyższy Pan miałby tańczyć z nami? Wiemy też, że wsparłeś głowę o lotosowe stopy Radhiki i błagałeś ją o wybaczenie. Czy Najwyższy Pan zachowywałby się tak? Nigdy. Oszukujesz nas. Wiemy, że nie jesteś Bhagawanem.”

*āhuṣ ca te nalina-nābha-padāravindam
yogeśvarair hṛdi vicintyam agādha-bodhaiḥ
saṁsāra-kūpa-patitottaraṇāvalambam
geham juṣām api manasy udiyāt sadā naḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.82.48)

[*Gopi* powiedziały:] O, Panie, którego pępek jest jak kwiat lotosu, Twoje lotosowe stopy są jedynym schronieniem tych, którzy wpadli do głębokiej studni egzystencji materialnej. Twoje stopy są obiektem czci i medytacji

wielkich joginów-mistyków i najbardziej wykształconych filozofów. Pragniemy te lotosowe stopy umieścić we własnych sercach, choć jesteśmy zwykłymi kobietami pochłoniętymi domowymi obowiązками.”

Gopi wypowiedziały słowa tej *śloki* na głos, lecz skrywają swój prawdziwy nastrój. W głębi duszy mówią Krysznie: „Ty sam toniesz w studni rozdzielenia z naszą miłością i uczuciem. Wiemy o tym. Tylko my możemy cię ocalić. Ty zaś ocalić nas nie możesz. Jesteśmy potężne a nasza miłość i nasze uczucia mogą dać ci życie. Kiedy mówisz nam, żebyśmy medytowały, dla nas brzmi to jak żart. Mówisz: „Medytujcie o mnie”, ale czyżbyś nie pamiętał, że bawiłyśmy się z tobą od początku naszego życia? Brahma, Śankara, Śukadewa Goswami i inni mogą medytować w sercu o twoich lotosowych stopach – i o niczym więcej – lecz może się tak zdarzyć, że te lotosowe stopy nie zagoszczą w ich sercu. Z drugiej strony, my trzymałyśmy te stopy na swoich piersiach. Czemu? By sprawić ci przyjemność, ponieważ lubiłeś je tam opierać.

Brahma narodził się z lotosowego pępka Padmanabha Wisznu, sam jest więc niczym kwiat lotosu. Nie jest zbyt inteligentny, ponieważ wyłonił się z łodygi nieruchomego kwiatu. Czyż półbogowie tacy jak Brahma mogą w ogóle coś wiedzieć? Mogą się modlić do ciebie i wierzyć, że jesteś Najwyższym Panem; że możesz stworzyć wszechświat w jednej chwili, a potem go unicestwić. Mogą cię gloryfikować, ale my znamy cię od urodzenia. Półbogowie i jogini mogą modlić się do ciebie o zbawienie albo o to, by twoje lotosowe stopy zagościły w ich sercach. Powinni to robić, gdyż są niesłuchanie głupi.

My jednak nie jesteśmy do nich podobne. Jesteśmy sprytne i inteligentne. Wiemy, kim naprawdę jesteś – oszustem o czarnej skórze, nikim więcej. Możesz oszukać każdego i z łatwością skraść nawet nasze serca. Brahma twierdzi – inni też – że jeśli ktoś tonie w studni narodzin i śmierci, cierpi z powodu starości, doświadcza wszelkich innych problemów, może intonować twoje imię i w ten sposób wydobyć się z tej studni. Ale my nie tkwimy w żadnej studni.

Nie jesteśmy Brahma, żeby o tobie medytować. Zależy nam jedynie na twoim zadowoleniu, nie na własnej przyjemności. Wiemy, że bez nas umrzesz, dlatego pełne współczucia przybyliśmy do ciebie. Nie sądz, że jesteśmy tu dla własnej satysfakcji. Chcemy, byś ty był szczęśliwy. Przybyliśmy tu, żebyś pozostał przy życiu. Nie płaczemy nad sobą. Płacemy z twojego powodu, ponieważ jesteś bezradny. Nikt prócz nas nie może cię zadowolić, a spośród nas zwłaszcza nasza *sakhi* Radhika. Ona jest twoim życiem i duszą.

Jeśli chcesz być wiecznie szczęśliwy, zajmij miejsce w powozach naszego serca. Weźmiemy cię tam, gdzie mieszkają nasze umysły i serca. I uczynimy cię szczęśliwym. Tam, nie tutaj. Tutaj nie chcemy się z tobą spotykać, ponieważ nie możemy cię tu zadowolić. Tu są tysiące twoich żon, są twoje dzieci, dowódcy, jest potężna armia, są przyjaciele, *mahariszi* i męrcy. My jednak ciągle pamiętamy Wrindawan.”

Gopi wspominają Wrindawan

Kryszna mówi *gopi*: „Pamiętajcie o mnie, a ujrzenie mnie pogrążone w transie. Zawsze będę z wami. Nigdy was nie opuszczę.” Teraz osobiście mówi im to, co objaśnił już w *Bhagawad-gicie*; co w jego imieniu mieli im przekazać Uddhawa oraz Baladewa: „Zawsze pamiętajcie o mnie jako o Paramatmie tak jak to robią jogini.”

Rozzłoszczone *gopi* kontynuowały swoją odpowiedź, posługując się wersem:

*anjera hridaja mana, mora mana wrindawana,
‘mane’ ‘wane’ eka kari’ dżani
tahan tomara pada-dwaja, karaha jadi udaja,
tabe tomara purna kripa mani*

Śri Czajtania-czaritamrita, Madhja-lila 13.137

[Będąc w nastroju Śrimati Radharani, Czajtania Mahaprabhu powiedział:] „Większość ludzi uważa umysł i serce za jedno, lecz ja uważam za jedno swój

umysł i Wrindawan, ponieważ mój umysł nigdy nie opuszcza Wrindawan. On jest już samym Wrindawan, a ponieważ ty tak lubisz Wrindawan, czy postawiłbyś tam swoje lotosowe stopy? Uznałbym to za twoją pełną łaskę.”

Mahaprabhu pamięta Kurukszetrę i myśli: „Jestem Radhiką, wszystkie moje przyjaciółki, *gopi*, są na polu Kurukszetra z Nanda Babą i Jaśodą.” Stamtąd *gopi* wiozą Krysznę na *mano-ratha*, powozie swoich serc. Kryszna wiecznie jest pasażerem tego powozu.

W nastroju Radhiki Mahaprabhu zwraca się do Dżagannatha-dewy: „Nasze serca i myśli są tym samym, a zwłaszcza nasze serca są Wrindawan. Serca innych nie.” Staramy się uczynić nasze serca i umysły jednym, i upodobnić je do Wrindawan. Chcemy być we Wrindawan, lecz nasze serca tam nie są, ponieważ i one, i nasze umysły są nasycone materialnymi rzeczami. *Gopi* są inne i teraz mówią Krysznie: „Nasze serca są Wrindawan. Powiedziałeś, że powinniśmy pamiętać o tobie w medytacji, lecz my nie jesteśmy joginami. Jesteśmy zwyczajnymi kobietami, towarzyszyłyśmy ci od samego początku, od urodzenia.”

Jogini mogą medytować pogrążeni w transie i czasem udaje im się ujrzeć lotosowe stopy Paramatmy, lecz nigdy samego Kryszny. Paramatma nie jest *amsi*, źródłem. Źródłem Paramatmy jest Garbhodakaszaji Wisznu, a jego źródłem – Karanodakaszaji Wisznu. Jego źródłem jest Maha-Sankaršana, którego źródłem jest z kolei Mula-Sankaršana. Źródłem Mula-Sankarșany jest Baladewa Prabhu, a jego źródłem jest Kryszna.

Gopi kontynuowały: „Zawsze trzymałyśmy twoje stopy na swoich piersiach i kolanach. Bawiłyśmy się nimi. Co tam twoje stopy. Ty masowałeś nasze stopy swoimi dłońmi. Byłyśmy twoimi przyjaciółkami od samego początku, od dzieciństwa. Nie rozdzielaliśmy się wtedy ani na chwilę. Ciągłe byłeś z nami, bawiłeś się w gajach porastających wzgórze Gowardhana, tańczyłeś z nami w Wamśiwat. Nie jesteśmy joginami. Medytujący jogin prosi, by lotosowe stopy Paramatmy pojawiły się w jego sercu. Lecz te lotosowe stopy nie pojawiają się, mogą ale stają się tak niezmiernie rzadko. Jeśli o nas chodzi, to chcemy o Tobie zapomnieć. Zapomnieć. Źródłem wszelkich naszych problemów jest to,

że wspominamy Ciebie i Twoje zabawy. Ale zwłaszcza Ciebie. Dlatego chcemy o Tobie zapomnieć. Skoro ty mogłeś o nas zapomnieć, czemu my nie miałybyśmy zapomnieć o Tobie? Kłopot polega na tym, że nie umiemy o Tobie zapomnieć. Pragniemy cię odrzucić, lecz nie umiemy. Możemy cię porzucić w takim sensie, że opuścisz Wrindawan, jak to już zrobiłeś, i nic złego się nie stanie. Nie możemy jednak zapomnieć o twoich zabawach.”

Przedtem, gdy Krysna mieszkał we Wrindawan, *gopi* zwykły mówić: „Uważajcie, nie wchodźcie w żadne relacje z tym czarnym chłopcem, tym oszustem. Trzymajcie się od niego z daleka, nie wypowiadajcie nawet Jego imienia. On jest największym oszustem. Jeśli będziecie o Nim pamiętać, słuchać o jego zabawach czy intonować Jego imię, ulegiecie dezorientacji niczym szaleniec. Jeśli chcecie żyć ze swoimi mężami, siostrami, braćmi, ojcami oraz innymi krewnymi i jeśli chcecie być z nimi szczęśliwe, zapomnijcie o tym chłopcu, nie wchodźcie z Nim w żadne kontakty. Widziałyśmy już takie dziewczęta, które pamiętały o nim i upodobniły się do ptaków. Ptaki nie mają domu, nie mają pola, na którym mogłyby hodować kwiaty, zboże czy cokolwiek innego. Nie mają nic. Podobnie ci, którzy słuchają, intonują i pamiętają chwały Krysny, stają się niczym uliczni żebracy.”

Teraz, na polu Kurukṣetra, *gopi* mówią Krysnie: „Możemy porzucić Cię, tak jak Ty porzuciłeś nas. Innymi słowy, mieszkasz bardzo daleko od nas, więc my też możemy żyć z dala od Ciebie. Nie potrafimy jednak o Tobie zapomnieć. Poinstruowałeś nas, żebyśmy o Tobie pamiętały, zastanawiamy się jednak, czemu dajesz nam takie instrukcje. Pamiętamy o Tobie od dzieciństwa, a Ty mówisz: „Pamiętajcie o mnie”. Chcemy zapomnieć o Tobie już na zawsze, nie pamiętać o niczym, co ma związek z Tobą. Śmiesz nas Twoje słowa. Zupełnie jakbyś mówił poważnym uczynom, by wrócili do szkoły i uczyli się abecadła.”

Gopi zaczynają gorzko płakać, a wtedy Krysna zwraca się do nich:

*mayi bhaktir hi bhūtānām
amṛtatvāya kalpate*

*diṣṭyā yad āsīn mat-sneho
bhavatīnām mad-āpanaḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.82.44)

„Służbą w oddaniu, jaką żywe istoty pełnią dla mnie, odzyskują one swoje wieczne życie. O, drogie damy Wrądzy, wasze uczucie dla mnie jest waszym szczęściem, gdyż tylko dzięki niemu zyskałyście moją przychylność.”

Kryszna jest „sprytny”

Jak wszyscy wiecie, jedynie wedyjski hindus może wejść do świątyni Pana Dżagannatha w Puri. Dla innych bhaktów, czy to z Zachodu, czy ze Wschodu, wejście jest wzbronione. Zarządcy świątyni bardzo ściśle przestrzegają tej zasady. Ci, którzy nie są hindusami z urodzenia, nie mogą wejść do środka, nawet jeśli urodzili się w Indiach. Indira Gandhi, była premier Indii, urodziła się w rodzinie bramińskiej, lecz porzuciła swoją religijną tradycję i wyszła za muzułmanina. Była bogata, miała władzę, a mimo to bramini sprawujący pieczę nad tym miejscem nigdy nie pozwolili jej ani jej synowi Radżiwowi przekroczyć progu świątyni. Mówili im, że mogą przyjeżdżać do Puri, nie mogą jednak wejść do samej świątyni. Każdego z czterech wejść strzegą policjanci. Do środka nie wślizgnie się nawet ptak z Zachodu czy Wschodu; nawet powietrze z Zachodu czy Wschodu nie ma prawa tam przeniknąć.

Kiedys strażnicy sprawdzili mnie przy wejściu. „Twoje oczy nie wyglądają jak oczy hindusa, masz dość jasną karnację.” Wcale nie mam aż tak jasnej karnacji, a mimo to mnie sprawdzali. Był ze mną mój *panda* i zwrócił się do nich: „O, wy obłudnicy, to mój klient.” i wprowadził mnie ośrodką.

Strażnicy są bardzo surowi, lecz Kryszna jest zabawny i „sprytny.” Strażnicy ściśle przestrzegają tych zasad, lecz Kryszna tego nie robi. Kryszna – to znaczy Dżagannatha, Baladewa, Subhadra i Sudarśana *czakra* – wychodzą na drogę i wcale się szybko nie poruszają. Nigdzie

im się nie spieszy. Czasem stoją w jednym miejscu przez dzień lub dwa, bywa, że nawet trzy, hojnie zezwalając wszystkim na *darśan*. Dżagannatha wędruje z Baladewą i Subhadrą za pomocą „sztuczki”, ukazując się jako Patita-pawana, wyzwoliciel najbardziej upadłych. Jest Patita-pawana i należy do wszystkich. Nie dzieli ludzi na hinduskich bhaktów, braminów, *kszatrijów*, zachodnich wielbicieli, i właśnie dlatego stosuje swoją „sztuczkę.” Myśli: „Pozostanę w świątyni przez cały rok, lecz przez dziewięć czy dziesięć dni będę Patita-pawaną. Wyjdę na ulicę, a wtedy każdy może mieć ze mną *darśan* i dostąpić wyzwolenia.”

Kryszna jest niezwykle miłosierny, lecz Jego wielbiciele są nawet bardziej miłosierni. Nie mogliście wezwać *parama-pudźjapadę* Śrila Bhaktiwedantę Swamiego Maharadża, by nauczał na Zachodzie, mnie też nie wezwaliście. Nasza *guru-warga* (sukcesja uczniów) przysłała mnie tutaj, a Śrila Swami Maharadża przybył na Zachód, ponieważ jego *gurudewa* miłosiernie nakazał mu nauczać w tej części świata. Śrila Swami Maharadża przybył do was kierowany też własnym współczuciem i łaską. Przyłynął na statku należącym do Scindia Navigation, i w drodze omal nie umarł na zawał serca (takie były jego ziemskie rozrywki). Zastanawiał się wtedy, co dalej, co się stanie. Ale Kryszna w swej łaskowości go nie opuszczał. Chciał, żeby Śrila Swami Maharadża dotarł na Zachód, i tak się stało. A jego nauczanie przyniosło natychmiastowe efekty.

Kryszna też „oszukał” Ardżunę podczas bitwy na Kurukszetrze. Powiedział mu:

*sarva-dharmān parityajya
mām ekaṁ śaraṇaṁ vraja
ahaṁ tvām sarva-pāpebhya
mokṣayiṣyāmi mā śucaḥ*

Bhagavad-gītā (18.66)

„Wyrzeknij się wszelkich materialnych religii i po prostu podporządkuj się mi. Ja uwolnię cię od wszelkich grzechów. Nie lękaj się.”

To najlepsza instrukcja, jaką dostał Ardżuna, lecz Mahaprabhu ją także odrzucił. Kiedy w Godawari spotkał Ramananda Raję, powiedział mu: „To tylko zewnętrzne rzeczy. Powiedz coś więcej.” Czemu odrzucił to stwierdzenie? Ardżuna cierpiał ogromnie, gdy Krysna udzielał mu tej instrukcji. Pomyślał sobie: „Jaki Krysna jest „zabawny”. Mówi mi, że mam być *śaranagata*, podporządkowany. A przez tyle lat był moim serdecznym przyjacielem. Nawet spał ze mną na tym samym łóżku.”

Czasem Ardżuna kładł swoje stopy na piersiach Krysny, gdy obaj leżeli obok siebie, a Rukmini i Satjabhama wachlowały ich *czamarami*. Krysna z kolei opierał swoje stopy o pierś Ardżuny. Draupadi i Subhadra stały z *czamarami* na drugim końcu łóża. Krysna lubił spoczywać obok Ardżuny i jeść z nim *prasada*.

Właśnie dlatego Ardżuna myślał: „Przyjaciele stoją o wiele wyżej od *śaranagata*, ludzi podporządkowanych, a mimo to Krysna każe mi się podporządkować. Czyż tego nie zrobiłem? Czemu ten spryciarz mówi mi takie rzeczy?” Ardżuna nie był zadowolony, tak jak nie były zadowolone *gopi*. Krysna go uspokoił: „Nie obawiaj się, ta instrukcja nie jest skierowana do ciebie. Daję ją innym za twoim pośrednictwem.”

Teraz, na Kuruszetrze, *gopi* również skarżą się Krysnie.

Gopi są bardziej „sprytnie” niż Krysna

Madhurja (słodycz) i *aiśwarja* (bogactwo) nigdy nie współistnieją. W Dwarace panuje niewyobrażalne bogactwo. Tam Krysna nie powie, że jest synem Nanda Baby i Jaśody. Tam jest zobowiązany powiedzieć: „Jestem kszatrij, synem Wasudewy i Dewaki.” Nie może nosić pawiego piórka, nie może grać na flecie. W Dwarace otaczają go tysiące mędrców, królowych, koni i tak dalej, dlatego *gopi* poprosiły go, by pojechał wraz z nimi do Wrindawan.

Gopi wydają się wielkimi egoistkami. Dlaczego poprosiły Krysnę, by porzucił tysiące wielbicieli w Mathurze i Dwarace i przybył do

Wrindawan? Odpowiedź jest bardzo prosta. Wszyscy Wrządzawasi, zwłaszcza *gopi*, znają serce Krysny. We Wrządy Krysna nie jest Bogiem, Najwyższą Osobą. Wrządzawasi nie myślą o nim w ten sposób, nawet w marzeniach. Dla nich jest synem Nanda Baby i Jaśody, ukochanym wszystkich *gopi*, przyjacielem Śridamy i Subala Sakhy.

Wszyscy Wrządzawasi pragną szczęścia Krysny. Wiedzą przy tym, że jest bardzo nieśmiały. Dlatego Nanda Baba, Jasoda, *gopi* i przyjaciele muszą wykazać się wielkim sprytem. Jaśoda wie, że Krysna będzie zbyt onieśmielony, by jeść masło, które ona mu ofiarowuje, musi więc różnymi sztuczkami zachęcić Go do jedzenia. Kiedyś powiedziała mu: „Och, Krysno, jesteś taki słaby, a mimo to nie chcesz zjeść ani chleba, ani masła, ani innego *prasada*. Jakim sposobem twoja *sikha* ma się stać tak gruba jak *sikha* Baladewy? Widzisz? Baladewa jest bardzo silny, a jego *sikha* jest gruba i długa. A ty jesteś taki słabutki. Nie możesz się z nim równać.” Krysna odparł: „Matko, chcę pokonać Baladewę, daj mi, proszę, chleba i masła.” Tak Jaśoda i inni podstępem zmuszają Krysne do jedzenia.

Jaśoda bała się, że Krysna osłabnie, ponieważ nic nie je. Dlatego wezwwała Śrimati Radhikę z Jawaty, regularnie przysyłając jej teściom kosztowności w formie klejnotów, ozdób i bogatych strojów. Czemu Jaśoda przyzywała do siebie Śrimati Radhikę? Pomyślała sobie tak: „Krysna je bardzo mało, bo jest nieśmiały i nie chce się przyznać, że jest głodny. Ale nabierze sił, jeśli będzie jadł to, co ugotuje mu Radhika¹¹. Jeśli pošlę jej teściom te dary, oni na pewno pozwolą jej tu gotować.” W rezultacie tego podstępu Śrimati Radhika przybywa do Wrindawan i przygotowuje *manohara-laddu*, *amrita-keli* i wiele innych dań.

Nikt w Mathurze czy Dwarace nie podaje Krysni równie wybornego jedzenia jak Jaśoda-maija i do nikogo innego Krysna nie zwraca się słowami: „Matko! Matko!” Jaśoda-maija gotowała z pomocą Rohini, Radhiki, Lality i Wiśakhi. Przywoływała je do siebie do kuchni, gdzie wszystkie razem szybko przygotowywały wiele pysznych dań. A kiedy Krysna nie chciał jeść, matka Jaśoda mówiła mu: „Ślubowałam Narajanowi, że zjesz to wszystko. Jeśli tego nie zrobisz, Narajana

będzie zawiedziony, a to źle się dla Ciebie skończy.” Potem znów prosiła Krysznę, żeby jadł, a wtedy Kryszna spełniał jej prośbę. Dewaki i pozostali mieszkańcy Dwaraki nie znali tych sztuczek. Kryszna mógł tam odczuwać głód, ale był zbyt nieśmiały, by prosić o jedzenie.

Wszystkie *gopi* wiedziały, jakich podstępów używa Jaśoda-maija, by nakłonić Krysznę do jedzenia, dlatego bały się, że w Dwarace będzie zaniechany, ponieważ do nikogo nie będzie mógł się zwrócić słowami: „Matko, daj mi chleba i masła.” *Gopi* pamiętały nieśmiałość Kryszny. Czasem, gdy chciał czegoś od nich, przyzywał je grą na flecie, a kiedy przybiegały do niego, kazał im wracać do domu. Kryszna w głębi serca pragnął tańczyć z *gopi*, a one chciały go zadowolić. Kryszna był sprytny, dlatego mówił im: „Wracajcie do domu.” Jednak *gopi* też są sprytnie, wiedziały więc, jak go sprawić mu przyjemność. Mówiły mu: „Jesteś naszym *guru*, a my wszystkie jesteśmy twoimi uczennicami. Uczennice powinny oddawać cześć swojemu *guru*, a dopiero potem czcić swoich mężów czy nawet Narajana. Jeśli ktoś nie oddaje czci swojemu *guru*, nie zadowoli Najwyższego Pana Narajana. Dlatego popełnisz obrazę wobec Wed, jeśli nie pozwolisz oddać sobie czci.”

*ye yathā mām prapadyante
tāms tathaiva bhajāmy aham
mama vartmānuvartante
manuṣyāḥ pārtha sarvaśaḥ*

Bhagavad-gītā (4.11)

„Nagradzam wszystkich, którzy są mi podporządkowani. Każdy z pełnym szacunkiem podąża moją drogą, synu Prithy.”

I tak *gopi* pokonały Krysznę sprytnym argumentem, by zgodził się zatańczyć z nimi taniec *rasa*. Kryszna pragnął dotykać ciał *gopi*, ale one powiedziały mu: „Nie możesz nas dotykać. Zachowaj dystans.” Umiały zadowolić Krysznę, poprzez nieustanne zwiększanie Jego pragnienia.

Krysznę zadowalają tylko sztuczki nieznane w Dwarace i Mathurze czy w innych częściach świata. Dlatego *gopi* są bezinteresowne. Ich serca są

nieskazitelne, nie pragną niczego innego niż zadowolenia Kryszny. *Gopi* służą Krysznie wszystkimi zmysłami, umysłem i duszą, dlatego Kryszna jest ich wiecznym dłużnikiem.

Teraz Kryszna zapewnia je: „Ci, którzy kroczą ścieżką prowadzącą do osiągnięcia mojej miłości – począwszy od *śraddha*, *nisztha*, *ruci* itd. – są szczęśliwcami. Lecz jeszcze większymi szczęśliwcami są ci, którzy już osiągnęli stan *prema*, *sneha*, *pranama* albo są już ponad tym. Wy macie te cechy, dzięki czemu mam chęć wkrótce ruszyć do Wrindawan. Nie martwcie się. Muszę do was przybyć, bo w was jest *sneha*, *mana*, *pranama*, *raga*, *anuraga*, *bhawa* i *mahabhawa*. Wasze cechy oczarowują mnie i przyciągają, i zmuszą mnie, bym wrócił z wami do Wrindawan.”

Gopi mówią Krysznie: „Powinieneś wrócić naszym powozem.” Ich powozem są ich umysły i serca, które są tożsame z Wrindawan. „Powinieneś pojechać do Wrindawan, a wtedy odczujemy twoją obecność w naszym transie. To jest właśnie „trans” – twoja droga do Wrindawan.”

Śrīmatī Radhika przypomina Krysznie – czyli Śrī Czajtanja Mahaprabhu przypomina Krysznie jako Dżagannacie: „Jesteśmy niezamężnymi kilkunastoletnimi dziewczętami, z którymi spotykałeś się we Wrindawan pod drzewami *kadamba* pełen miłości.”

Znaczenie *premy*

Spróbujcie pojąć znaczenie *premy*. W angielskim nie ma odpowiedniego słowa na określenie znaczenia *premy*. Są tylko takie słowa jak „miłość” (love) i „uczucie” (affection). Jednakże w sanskrycie każde słowo na swoje specjalne znaczenie. Wszystkie stadia *premy*, takie jak *asakti*, *bhawa*, *prema*, *sneha*, *mana*, *pranama*, *raga*, *anuraga* itd. mają swoje ściśle określone znaczenie.

Jakim rodzajem miłości Radhika darzy Krysznę? Jej miłość jest coraz silniejsza, nawet jeśli okoliczności jej nie sprzyjają. Takie jest znaczenie *premy*.

Kryszna opuścił Radhikę oraz innych Wradżawasich i ruszył do Mathury, gdzie przeszedł *upanajana-samskarę* (inicjację bramińską), stał się kszatriją i ogłosił: „Jestem synem Dewaki i Wasudewy. Jestem Jadawą.” Potem udał się do Dwaraki, gdzie prócz ośmiu pięknych księżniczek poślubił jeszcze szesnaście tysięcy sto kobiet królewskiego rodu i z każdą spłodził potomka. Już samo to jest powodem, by przestać kochać, lecz w tej sytuacji objawia się natura miłości, jaką Radhika darzyła Krysznę. Widzicie też prawdziwą naturę miłości matki Jaśody i Nanda Baby, przyjaciół Kryszny i wszystkich Wradżawasich z krowami i resztą zwierząt. Nie porzucili swojej miłości do Kryszny, choć umierali z powodu rozdzielenia.

Tutaj, w tym świecie, gdy mąż rozwodzi się z żoną i żeni się z inną kobietą, była żona idzie do sądu i zakłada mu sprawę o comiesięczne alimenty. Zabiera mu te pieniądze, a potem może wyjść ponownie za mąż. Nie może znieść myśli, że została porzucona, ale sama znów wyjdzie za mąż drugi, trzeci, czwarty czy piąty raz. W naszym świecie miłość znika, gdy pojawia się jakaś przeszkoda. Lecz tam miłość Radhiki do Kryszny i miłość Kryszny do Radhiki nie ustała, choć Kryszna miał tyle żon i tyle dzieci, i choć zmienił imię. Jeśli chcecie zrozumieć naturę tej transcendentalnej miłości, spróbujcie naśladować Wradżawasich. W tym świecie miłość nie jest prawdziwą miłością, lecz zadowalaniem zmysłów i pożądaniem. Z najbardziej błędnego powodu porzucamy naszego współmałżonka i rozwodzimy się z nim.

Radhika wie, że Kryszna ma wiele żon i dzieci. Teraz jest królem, zmienił się w Jadawę, lecz mimo to jej miłość wzrasta. Taka miłość nazywa się transcendentalną *premą*. Czytajcie o tym i spróbujcie głęboko wniknąć w te treści. Zapomnijcie o sobie, gdzie jesteście, co robicie, zapomnijcie o wszystkim innym, idźcie głębiej, oddajcie się medytacji, a wtedy będziecie w stanie pojąć choćby częściowo tę miłość. Jeśli słabniecie w swoim życiu duchowym, to znak, że nie potraficie tego zrobić. Słuchajcie więc o tym wszystkim we wzniosłym towarzystwie.

Gopi zapomniały o wszystkim i wszystkich prócz Kryszny. Silnie odczuwają rozłąkę z Nim, przez co stały się więcej niż joginami. Przez

okna swoich oczu umieszczają go w swoich sercach, a tam tak mocno go obejmują, że tracą kontakt z otoczeniem.

Już mówiłem, jak Krysna próbował uspokoić Radhikę i *gopi* mówiąc: „O, *gopi*, czemu tak mocno odczuwacie rozłąkę? Przecież ani na chwilę się od was nie oddalam. Nie ma rozdzielenia między gliną a glinianą figurką *murti*, ponieważ glina tworzy całą *murti*. Podobnie, ciało fizyczne składa się z pięciu elementów: ziemi, wody, ognia, powietrza i eteru, i nie można go od nich odseparować. Podobnie, wy jesteście stworzone z mojego nastroju.”

Krysna jest *sat-cit-ananda-wigraha*, kompletną formą wieczności, wiedzy i szczęścia, a wrodzoną pozycją Śrimati Radhiki jest *mahabhawa*. Ponieważ jest ucieleśnieniem *mahabhawy*, określa się ją mianem *hladini-siakti*. Ona i Krysna są wiecznie połączeni jako esencja *hladini* i *samwit*. *Samwit* i *hladini* są tym samym co *cit* i *ananda*, dlatego Krysna powiedział jej: „Jestem zawsze z tobą. Jestem *sat-cit-ananda*, jakże więc mógłbym być od ciebie oddzielony? Zawsze jestem w twoim ciele i twoim sercu.”

Powiedziałem już, że usłyszawszy słowa Krysny *gopi* rozgniewały się i nadąsane zaczęły go karcić lecz nie słowami, ale własnym nastrojem: „Czemu nam to mówisz? Nie akceptujemy Twojej teorii. Nie jesteśmy joginami. Jogini oddają Ci cześć i medytują o Tobie, nie mogą jednak oczyścić serca, a nawet umysłu przez tysiące wcieleń. My zaś chcemy o Tobie zapomnieć na zawsze. Byliśmy takie szczęśliwe w domach naszych ojców i matek we Wradży, lecz ty wszystko zniszczyłeś. Oddaliśmy Ci całą swoją miłość, a nawet więcej. Opuściliśmy naszych ojców, nasze matki, mężów, dzieci i wszystko inne. Nasz związek był bardzo głęboki, gdy przebywałeś we Wradży. I taki jest nawet dzisiaj. Dlatego chcemy na zawsze o Tobie zapomnieć.

Skoro Ty mogłeś zapomnieć o nas i całym Wrindawan – Gokuli, Gowardhanie, wszystkich swoich krowach, cielećtach, pawiach, jeleniach, a nawet własnej matce, która dała Ci życie – czemu my nie możemy zapomnieć o Tobie? Na tym polega nasz problem: nie umiemy o tobie

zapomnieć. Od samego początku, w trakcie wszystkich domowych zajęć, śpiewaliśmy: „Gowinda Damodara Madhaweti, Gowinda Damodara Madhaweti”, „Radha-ramana hari bol” i „Gowinda dżaja dżaja.”

We Wradży *gopi* nieustannie łkały i rozpaczały: „Och, Kryszno, gdzie jesteś? Gdzie jesteś? Nie sposób opisać słowami ich zachowania i uczuć. Teraz, na Kurukszetrze, mówią: „Chcemy cię wyrzucić z naszych serc, ale ty pojawiaasz się w nich automatycznie. Mówisz nam, żebyśmy porzuciły *samsara-kupa*, głęboką i ciemną studnię życia rodzinnego, i medytowały o tobie jak robią to jogini. Ale gdzie się podziało nasze życie rodzinne? Nie mamy żadnego *samsara-kupa*.”

Gopi zapomniały o swoich domach, obowiązkach, mężach, ojcach i matkach, zapomniały o jedzeniu czy patrzeniu. Patrzyły na coś tak jak my, lecz nic nie widziały. Były całkowicie pochłonięte rozmyślaniami: „Gdzie jest mój ukochany Kryszna?” Tylko tym i niczym więcej. To my tkwimy w studni rodzinnego przywiązania. I choć *gopi* nie były tak przywiązane do swoich rodzin jak my, Kryszna poradził im: „Wydostańcie się z tej studni i medytujcie o mnie.”

Teraz *gopi* odpowiadają:

*āhuṣ ca te nalina-nābha padāravindam
yogeśvarair hṛdi vicintyam agādha-bodhaiḥ
saṁsāra-kūpa-patitottaraṇāvalambam
gehaṁ juṣām api manasy udiyāt sadā naḥ*

Ta *śloka* ma dwa znaczenia. Znaczenie dla ogółu i dla niezbyt zaawansowanych wielbicieli jest takie, że *gopi* mówią tu Krysznie: „Jesteś Najwyższym Panem. O, Kamala-najano, którego oczy są niczym czerwone płatki, jesteś bardzo miłosierny. Teraz wpadłyśmy do studni życia rodzinnego, a chcemy pamiętać o twoich lotosowych stopach tak jak robią to jogini. Chcemy medytować, więc prosimy cię, byś okazał nam miłosierdzie.”

To znaczenie powierzchowne. Czasem, gdy młodszy próbują pouczać starszych, starsi mogą im powiedzieć: „Jestem głupi, a wy jesteście

tacy inteligentni, dlatego chcę posłuchać waszych poleceń. Powiedzcie mi, proszę, jak mam postąpić.” Tak naprawdę starsza osoba jest zła i mówi te słowa z sarkazmem, a ich rzeczywiste, głębsze znaczenie jest następujące: „Jestem o wiele starszy od ciebie i mam więcej rozumu niż ty. Pouczasz mnie, choć jesteś ode mnie młodszy?” *Gopi* też są złe, a głębsze znaczenie ich słów jest takie: „Kryszno, nie próbuj nas oszukać. Znamy cię od samego początku i dobrze wiemy, jaki z ciebie oszust. Zwodziłeś nas przez długi czas, ale my przejrzałyśmy na oczy. Możesz oszukać Lakszmidewi, możesz oszukać swoje żony w Dwarace, możesz oszukać innych, ale z nami Ci się to nie uda. Nie damy się złapać w Twoją pułapkę.”

Serce nie może kalkulować

*anyera hṛdaya mana, mora mana vṛndāvana,
‘mane’ ‘vane’ eka kari’ jāni
tāhān tomāra pada-dvaya, karāha yadi udaya,
tabe tomāra pūrṇa kṛpā māni*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.137)

[Czajtanja Mahaprabhu w nastroju Śrimati Radhiki powiedział:] „U większości ludzi umysł i serce nie są jednym, lecz mój umysł jest jednym z Wrindawan, ponieważ nigdy nie wędruje poza Wrindawan. Mój umysł już jest Wrindawan, a ponieważ Ty jesteś jak Wrindawan, czy zechcesz położyć tu swoje stopy? Uznałbym to za dowód Twojej pełnej łaski.”

Gopi mówią Krysznie: „Wiemy, i Ty też powinienesz wiedzieć, że u zwykłego człowieka jest wielka różnica między jego sercem a umysłem. Serce jest zawsze przepelnione miłością, podczas gdy umysł zawsze kalkuluje: „Co jest dla mnie lepsze? Co jest dobre? Co jest złe? To jest korzystniejsze, to nie”. Umysł może tak działać, lecz serce nigdy nie zważa, czy ktoś jest piękny, inteligentny i czy ma odpowiednie cechy.”

Rukmini słyszała wiele gloryfikacji łaski, piękna i innych cech Krysny. Z tego powodu nie zgodziła się na sugestię przyjaciółek, rodziców i innych osób, by oddać swą rękę Śiśupali. Wszyscy mówili jej: „Kryszna nie jest królem; jest tylko synem właściciela ziemi. Nie dorównuje Śiśupali. Śiśupała jest królem królów. Jest urodziwym młodym władcą, ma złotawą cerę, a Kryszna jest czarny i nie ma odpowiednich cech. Kiedy był młodszy, kłamał, zakradał się do cudzych domów i kradł. Porzuć myśl o tym czarnym chłopaku i wyjdź za Śiśupalę. Posłuchaj ojca, matki i brata.” Rukmini odpowiedziała: „Kiedy już oddam komuś swoje serce, nigdy nie zmienię zdania.” Nie mając zgody swoich rodziców i brata, posłała do Krysny bramina z wiadomością: „Nie chcę poślubić tego szakała. Oddałam swoje serce lwu. Czyż w obecności lwa może mnie zabrać szakał? Wszystko zależy od lwa. Całkowicie oddałam się Tobie, bo to Ty jesteś tym lwem, a ja nie pójdę nigdzie z tym szakalem. Jeśli lew nie jest wystarczająco potężny, by uratować mnie przed szakalem, wtedy zażyję truciznę i umrę.”

Zanim Uma wyszła za Śankarę, zjawił się przed nią Narada i opowiedział jej o chwałach Śankary. Po tym zdarzeniu Śankara postanowił poddać ją próbie. Jego wysłannik stanął więc przed Umą i powiedział: „Śiwa jest nieinteligentny, chodzi nagi, nosi girlandy z czaszek i ozdoby z węży, smaruje całe ciało popiołem ze spalonych zwłok, nosi korale *rudraksza*, nosi trójkąb i siedzi na byku jak szaleniec. Czemu akurat jego wybrałaś na męża?”

Jej ojciec też jej perswadował: „Moja kochana córko, zmień zdanie. Wydam cię za tak wzniosłą osobistość jak Wisznu, albo za kogoś pięknego. Czemu wybrałaś właśnie Śankarę?”

Uma odpowiedziała ojcu: „Śankara może chodzi nagi, zadaje się z duchami i wiedźmami, przyozdabia się węzami, a czasem łyka truciznę. Ale nawet jeśli to prawda, za nikogo innego nie wyjdę, tylko za niego. Wybrałam go dla siebie i choć nic nie robi, nie wyrzeknę się go nigdy. Poślubię go i już.” Przychodziło do niej wielu innych zalotników, pojawił się nawet sam Śankara w przebraniu, by ją sprawdzić, lecz Uma nie zmieniła zdania.

U zwyczajnych ludzi, u was wszystkich, umysł i serce nie są tożsame, ale powyższe przykłady pokazują, że dla wzniosłych osobistości nigdy nie liczy się uroda czy zachowanie. Decyzja o miłości zapada „na zawsze.” *Anjera hridaja mana*. Większości ludzi umysł zawsze sprawia problemy. Czasem coś akceptuje, czasem to samo odrzuca. Ta właściwość umysłu nazywa się *sankalpa-wikalpa*. Lecz *mora mana wrindawana* – „Mój umysł jest Wrindawaną.” Umysły i serca *gopi* są jednym.

Gopi mówią dalej: „Powiedziałeś nam, żebyśmy o Tobie medytowały, lecz skąd pochodzi ta medytacja? Z umysłu. Zrozumienie bierze się z umysłu. Ale *mora mana wrindawana*. Niech inni medytują. Mówisz nam: „Medytujcie, a moje lotosowe stopy przyjdą do was podczas tej medytacji”. Dlatego będziemy szczęśliwe, jeśli twoje lotosowe stopy ruszą do Wrindawan; w przeciwnym wypadku nigdy nie zaznamy szczęścia.”

Przemieńcie swoje serce i umysł we Wrindawan pod przewodnictwem *gopi*. Nieważne, czy jesteście mężczyzną, czy kobietą. Śri Czajtjanja Mahaprabhu powiedział, że wszystkie *dźiwy* – i w ciele męskim, i w ciele żeńskim – są transformacją *tatastha-siakti*, marginalnej mocy Krysny. Jesteśmy *prakriti* (mocą, która jest rodzaju żeńskiego), nie *puruszą* (właścicielem tej mocy, który jest rodzaju męskiego). Postarajcie się zrozumieć tę kwestię. Jeśli będziecie rozważać ją głębiej, to jej znaczenie wniknie do waszych serc, które dzięki temu się rozwiną. Nie potrzeba robić nic innego.

Kiedy Narada Riszi staje przed *gopi*, one ofiarują mu *pranama*, i mogą zebrać pył z jego lotosowych stóp. Narada Riszi pomyśli wtedy: „Nie powinienem ich niepokoić. Krysna jest moim uwielbionym Panem, a te *gopi* są jego uwielbionymi bóstwami, nie powinienem więc zakłócać ich nastroju.” A kiedy *gopi* odejdą, Narada pokryje całe ciało pyłem z ich stóp.

Nawet Narada nie ma wystarczających kwalifikacji, by stać się pyłem z lotosowych stóp *gopi*. Modli się o tę doskonałość, lecz nie może jej osiągnąć. Jest ona bowiem niezmiernie trudna do osiągnięcia nawet

dla Brahmy. Śrī Prabodhananda Saraswati napisał: „Zawsze pamiętam pył z lotosowych stóp Radhiki. Nawet Brahma, Narada, Śuka, Śankara, Bhiszma i inni wielbicieli medytują o lotosowych stopach Kryszny, by wniknęły one do ich serc. Z drugiej strony, kiedy Kryszna przywołuje do siebie służki *gopi*, te odpowiadają: „Nie przyjdziemy do ciebie. Wiemy, że lubisz oszukiwać.” I to nie one podążają za Kryszną, lecz on idzie za nimi.”

*yat-kinkarīṣu bahuśaḥ khalu kāku-vāṇī
nityaṁ parasya puruṣasya śikhāṇḍa-mauleḥ
tasyāḥ kadā rasa-nidher vṛṣabhānu-jāyās
tat-keli-kuñja-bhavanāṅgana-mārjanī syām*

Rādhā-rasa-sudhā-nidhi (8)

„O, córko Wriszabhanu Maharadża, oceanie rasy! Najwyższy Bhagawan, źródło wszystkich inkarnacji, który nosi we włosach pawie pióro, pada do stóp twoich służek i zjednuje je sobie wieloma pokornymi i pełnymi bólu słowami, by pozwoliły mu wejść do twojego *kundża*, gdzie oddajesz się swawolnym zabawom. Uznałbym swoje życie za spełnione, gdybym mógł stać się jedną witką w miotle, którą twoje służki zamiatają twój rozkoszny zagajnik.”

Kryszna puka do bramy *kundża gopi*, a Śrī Rupa Mandżari i Śrī Rati Mandżari stają przed nim rozgniewane i mówią mu: „Idź sobie stąd, oszuście. Wracaj skąd przyszedłeś! Nie możesz tu wejść i spotkać się ze Śrimati Radhiką. Śrimati Radhika jest zła na ciebie i ostrzegła nas: „Wiedźcie, że ten oszust może się tu pojawić w przebraniu. Choć przebrany za *gopi* czy kogoś innego, nadal będzie tym samym Kryszną, przyjacielem Subala. Nie chcę widzieć nic czarnego. Nawet czarny trzmiel nie ma teraz wstępu do mojego *kundża*. A wy przed przyjściem tutaj zmywajcie z powiek czarne obwódki malowane *kadżdżalem*”.”

Wtedy Kryszna składa pokłon do lotosowych stóp Rupy Mandżari oraz jej *sakhi* i błaga je, by pozwoliły mu wejść tam choćby na chwilę. A one odpowiadają: „Nigdy!” Czyż to nie daje wyobrażenia o wielkości pozycji Radhiki? Śrī Prabodhananda Saraswati kończy słowami: „Chcę być miotłą – nawet nie całą miotłą, lecz jedną witką – którą *gopi* zamiatają *kundża* Radhiki.” Oto jak wielka jest jej chwała!

Głębsze znaczenie

Po przytoczeniu wersetu ze *Śrīmad-bhagawataṁ* zaczynającego się od słów *ahuś cza te nalina-nabha padarawindam* Śrīla Krysznadasa Kawiradża Goswami cytuje *gopi*, *Śrī Czajtanjā-czaritamrita*, *Madhya-līlā* 1.82:

*tomāra caraṇa mora vraja-pura-ghare
udaya karaye yadi, tabe vāṇchā pūre*

„[*Gopi* pomyślały:] Jeśli twoje lotosowe stopy znów dotkną naszego domu we Wrindawan, nasze pragnienia się spełnią.”

Gopi mówią Krysźnie: „O, Pranānatho! Władza jest twoim życiem i duszą. Mówimy Ci prawdę. Władza jest naszym domem. Jeśli nie przybędziesz do Wrindawan i nie spotkasz się tam z nami, nie zdołamy utrzymać się przy życiu. Umrzemy od razu. Wyciągnięta z wody ryba w pierwszej chwili trzepocze się, by w następnej umrzeć. Nasze położenie jest jeszcze gorsze. Ryba ma jeszcze przed sobą przynajmniej chwilę życia, my nie mamy nawet tego.”

Śrīla Krysznadasa Kawiradża Goswami cytuje wnikliwe wyjaśnienie tego samego wersetu ze *Śrīmad-Bhagawataṁ* dane przez Ruṇḍ Goswamięgo:

*yā te līlā-rasa-parimalodgāri-vanyāparītā
dhanyā kṣauṇī vilasati vṛtā māthurī mādthurībhiḥ
tatrāsmābhiḥ caṭula-paśupī-bhāva-mugdhāntarābhiḥ
saṁvītas tvaṁ kalaya vadanollāsi-veṇuṛ vihāram*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 1.84)

[*Gopi* powiedziały:] „Drogi Krysno, wyborny aromat twoich zabaw napelnia lasy porastające chwalebą ziemię Wrindawan, otoczoną słodyczą okolic Mathury. W przyjemnej atmosferze tej cudownej krainy możesz cieszyć się swoimi zabawami, z fletem tańczącym na ustach, otoczony przez nas – *gopi* – których serca podlegają nieprzewidywalnym ekstatycznym emocjom.”

Gopi są smutne i odczuwają jeszcze silniejszą rozłąkę na widok Kryszny w królewskiej szacie księcia Dwaraki. I podobnie w ich nastroju Śrī Czajtanta Mahaprabhu odczuwał rozłąkę, gdy czasem widział Baladewę i Subhadrę z Dżagannathem. Zwykle widział tylko Dżagannatha – jako Wradżendra-nanadanę – lecz na widok trzech bóstw natychmiast przypomniał sobie zachowanie *gopi* na Kuruszetrze.

*ei-mata mahāprabhu dekhi' jagannāthe
subhadrā-sahita dekhe, vaṁśī nāhi hāte*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 1.85)

„I tak, gdy Śrī Czajtanta Mahaprabhu ujrzał Dżagannatha, zobaczył, że Pan jest ze swoją siostrą Subhadrą i nie trzyma w dłoni fletu.”

*tri-bhaṅga-sundara vraje vrajendra-nandana
kāhāṇ pāba, ei vāñchā bāde anukṣaṇa*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 1.86)

„Owładnięty tą samą ekstazą co *gopi*, Śrī Czajtanta Mahaprabhu zapragnął ujrzeć Pana Dżagannatha w jego oryginalnej postaci jako Krysznę, syna Maharadża Nandy, stojącego we Wrindawan i rwącego oczy pięknym ciałem wygiętym w trzech miejscach. Jego tęsknota za ujzieniem tej formy rosła nieustannie.”

Gopi przekazują tu Krysznie nie słowami, lecz nastrojem: „Kryszno, jesteś oszustem, powinieneś wiedzieć, że nasze serca i umysły są jednym. Nasze serca są Wrindawan. *Tahan tomara pada-dwaja karaha jadi udaja tabe tomara purna kripa mani.* (Śrī Czajtanta-czaritamṛta, Madhya-līlā 13.137): „Jeśli udasz się z nami do Wrindawan, spotkasz tam nas, pod warunkiem, że weźmiesz swój flet. Nie zapomnij o nim ani o pawim piórku. I zmień swój strój. Musisz tam być synem Nandy i Jaśody. Bądź *Gopi-kanta* i *Radha-kanta*, wtedy wejdiesz do Wrindawan. W przeciwnym wypadku nie przychodź. Nie wpuścimy cię tam.”

Oskarżenia gopi

Nastrój Święta Powozów Pana Dżagannatha jest niezwykle tajemniczy. Na pozór wydawałoby się, że Kryszna po prostu poinstruował Śrīmati Radharani oraz resztę *gopi*: „Pamiętajcie o mnie, intonujcie moje imię i medytujcie o mnie. Wtedy moje lotosowe stopy zagoszczą w waszych sercach, a wy dzięki medytacji o nich wydostaniecie się ze studni doczesnych więzi.” Wydaje się też, że *gopi* doceniły te słowa i odpowiedziały Krysznie: „Dałeś nam dobrą instrukcję. Od dziś będziemy medytować o tobie, pamiętać o tobie, a wtedy wyjdziemy ze studni doczesnego życia i wyzbędziemy się wszelkich więzi z tym światem.”

Tłumaczyłem już, że prawdziwy nastrój *gopi* jest zupełnie inny. Ich słowa zdają się mieć jasne znaczenie, lecz Śrīla Krysznadasa Kawiradża ujawnił ich ukryty sens. Poznał go od Śrīla Raghunatha dasa Goswamiego, który usłyszał o nim od Śrīla Swarupy Damodara i Śrīla Rupy Goswamiego, i wszystko zapisał. Dlatego jego objaśnienie jest zgodne ze słowami Swarupa Damodara, a zwłaszcza Rupy Goswamiego.

Chociaż *gopi* nie są zadowolone z instrukcji, jakiej udzielił im Kryszna, ich złość przeplata się z miłością do niego. Tak naprawdę *gopi* mówią: „Powiedziałeś nam, że mamy medytować, a przedtem posłałeś do nas Uddhawę i Baladewę Prabhu, którzy przekazali nam to samo. Chyba żartujesz! O jakim naszym przywiązaniu do tego doczesnego świata mówisz? O jakim przywiązaniu do rodziny? Nigdy go nie odczuwałyśmy. „Kim jestem? Gdzie jestem?” Zupełnie o tym zapomniwałyśmy. Zapomniwałyśmy o wszystkim, z naszymi zmysłami włącznie. Gdzie ulokowałyśmy nasze uczucie? W tobie! Gdy byłeś we Wrindawan, ciągle myślałyśmy wyłącznie o tobie. Wspominałyśmy nasze zabawy nad Radha-kundą i Śjama-kundą, w Bhandirawata, w Nandagaon, nasze spotkania w Tera-kadamba. Jakie to było wspaniałe!”

Śrīmati Radhika chodziła z Jawaty do Jaśoda-bhawany ze swoimi *sakhi* Lalitą i Wiśakhą na czele, by gotować dla Kryszny. O tej porze Kryszna w połowie drogi doił krowy w Tera-kadamba. Gdy Radhika szła ze

swoimi *sakhi*, Lalita mówiła: „Idźmy inną drogą. Ten krętacz zablokuje nam drogę. Doi krowy właśnie tu, bo wie, że będziemy tędy przechodzić. Lepiej pójść inną ścieżką.” Radhika odpowiadała: „Nie ma się czego bać. Przez Niego nie będziemy zmieniać trasy. Chodźmy i zobaczymy, co się wydarzy.” I kiedy ruszała przed siebie, Krysna zaczynał doić krowy w taki sposób, że całą twarz miał pochłapaną mlekiem, a wszystkie *gopi* wybuchały śmiechem. *Gopi* ciągle wspominały te i inne zabawy. Wydarzyło się tyle historii, że sam Krysna nie byłby w stanie ich wszystkich opisać, nawet gdyby miał tysiące ust.

Teraz *gopi* mówią: „Pamiętamy tylko o tych zabawach! Tak mocno odczuwamy rozłąkę z Tobą, a ty każesz nam medytować o Twoich lotosowych stopach. Nie podoba się nam to zalecenie. Nie jesteśmy czterema Kumarami. Dziadek Bhiszma czy Narada mogą medytować o Tobie, ale my chcemy o Tobie zapomnieć! Wcale nie chcemy o tobie myśleć, ponieważ jesteś okrutny i niewdzięczny.”

Krysna pragnął słyszeć takie słowa. Zawstydzony spuścił głowę, lecz w głębi serca cieszył się, że *gopi* Go oskarżają.

A *gopi* kontynuowały: „We Wrindawan powiedziałeś nam, że wracasz jutro. A jeśli nie jutro, to na pewno pojutrze. Ale ty nie wróciłeś! Kazałeś Uddhawie przekazać nam, że wrócisz niedługo, za cztery dni. Potem we Wradży zjawił się Baladewa i w twoim imieniu powiedział, żebyśmy się nie martwiły, bo Krysna wróci już wkrótce. Ale ty nigdy nie wróciłeś.”

*nahe gopī yogeśvara, pada-kamala tomāra,
dhyāna kari' pāibe santoṣa
tomāra vākya-paripātī, tāra madhye kuṭināṭī,
śuni' gopīra āro bāḍhe roṣa*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.141)

[W nastroju Śrimati Radhiki Śrī Czajtanja Mahaprabhu rzekł:] „*Gopi* nie są joginami mistycznymi. Nigdy nie będą zadowolone z samej medytacji o twoich lotosowych stopach i naśladowania tak zwanych joginów. Zalecanie im medytacji jest innym rodzajem obłudy. Kiedy słyszą o praktykowaniu jogi mistycznej, nie są zadowolone. Przeciwnie, coraz bardziej się na Ciebie złością.”

„Nie podoba się nam twój sposób wyrażania się. *Tara madhje kutinati*. Wiele rzeczy nam się w tych słowach nie podoba. *Kutinati*. *Ku-ti-na-ti*. Mówisz o tyłu *kuti*, niedobrych rzeczach i o *nati*, rzeczach niesprzyjających. Mówisz: „Medytujcie o mnie i pamiętajcie.” A przecież wiesz, że od dzieciństwa nie potrafiłyśmy zapomnieć o Tobie choćby na chwilę.”

Oto czysta miłość, wolna do pragnienia jakiejkolwiek egoistycznej korzyści. *Gopi* mówią dalej: „Zwracasz się do nas tak, jakbyśmy były nieinteligentne, a to nas bardzo złości.”

deha-smṛti nāhi yāra, saṁsāra-kūpa kāhān tāra,
tāhā haite nā cāhe uddhāra
viraha-samudra-jale, kāma-timīṅgile gile,
gopī-gaṇe neha' tāra pāra

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.142)

[Śrī Czajtanja Mahaprabhu ciągnął:] „*Gopi* wpadły do bezkresnego oceanu rozłąki i pożera je olbrzymia ryba *timīṅgila*, reprezentująca pragnienie służenia tobie. *Gopi* zostaną wyrwane ze szczęk tej ryby, ponieważ są czystymi wielbicielami. Wolne od wszelkiego materializmu, czemu miałyby dążyć do wyzwolenia? *Gopi* nie pragną tego rodzaju wyzwolenia, jakie jest celem joginów i *dźnianich*, ponieważ już są wyzwolone z oceanu materialnej egzystencji.”

Gopi kontynuowały: „Mówisz o studni materialnego życia (*samsara-kupa*), lecz gdzie my się znajdujemy? My tkwimy w bezkresnym oceanie rozłąki. A co się dzieje w tym oceanie? Pływają w nim wieloryby oraz ryby zwane *timīṅgila*, tak olbrzymie, że mogą połknąć całego wieloryba.”

vr̥ndāvana, govardhana, yamunā-pulina, vana,
sei kuṅje rāsādika līlā
sei vrajera vraja-jana, mātā, pitā, bandhu-gaṇa,
baḍa citra, kemane pāsarlā

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.143)

„To zdumiewające, że zapomniałeś o ziemi Wradży. A jak to się stało, że zapomniałeś też o swoim ojcu, swojej matce i przyjaciółach? Jak mogłeś zapomnieć o wzgórzu Gowardhana, brzegu Jamuny i lesie, gdzie cieszyłeś się tańcem *rasa*?”

vidagdha, mṛdu, sad-guṇa, suṣīla, snigdha, karuṇa,
tumi, tomāra nāhi doṣābhāsa
tabe ye tomāra mana, nāhi smare vraja-jana,
se āmāra durdaiva-vilāsa

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.144)

„Kryszno, jesteś niewątpliwie wytwornym dżentelmenem z wszelkimi dobrymi cechami. Masz nienaganne maniery, miękkie serce, jesteś łaskawy. Wiem, że nie ma w Tobie żadnej skazy, a jednak zapomniałeś o mieszkańcach Wrindawan. To moje nieszczęście, nic więcej.”

Gopi, a zwłaszcza Śrīmatī Radharani, kontynuują wyliczanie swoich zarzutów: „Pamiętałeś Wrindawan choćby przez chwilę? Pamiętałeś Gowardhanę? We Wrindawan my *gopi* zebrałyśmy się, by odtńczyć *rasa-lila*. Kiedy ze zmęczenia spływałyśmy potem, ocierałeś nasze ciała swoim *pitambara* (górną częścią stroju).”

Śrīmatī Radharani mówi Krysznie: „Pytałeś mnie, czy jestem zmęczona, a wtedy wspierałam się na twoim ramieniu.” Radharani stała wtedy przygięta i rzucała Krysznie spojrzenia z ukosa. Opierała się o niego całym ciężarem ciała, jakby był filarem, a ona rzucała mu ukradkowe spojrzenia. A kiedy tak się o niego wspierała, on myślał: „Dziś, dzięki tej pozie Radhiki, moje życie jest spełnione!”

„A pamiętasz to?” – *gopi* pytały. „Pamiętasz, jak przegrałeś z nami w kości? A Radhika pokonywała Cię w różnych debatach. Pamiętasz, że spotykaliśmy się w różnych zagajnikach porastających Giriradża-Gowardhana? Pamiętasz, że służyłyśmy Ci na wiele sposobów nad Radha-kundą i Jamuna-pulina (brzegiem Jamuny)?”

Znacie znaczenie określenia Jamuna-pulina? W pieśni *Jaśomati-nandana* Śrīla Bhaktiwinoda Thakur napisał *jamuna-tata-czara gopi-wasana-hara, rasa-rasika-kripamaja*. Krysna przychodził nad brzeg Jamuny, gdyż pragnął spotkania z *gopi*. Myślał wtedy: „Jeśli tam pójde, na pewno zastanę tam *gopi*, jak nabierają wodę z Jamuny do swoich wielkich dzbanów. Czemu tam będą? Bo mi to obiecały i ja im to obiecałem.” To miejsce nad Jamuną nazywa się *panaghata*, miejscem, gdzie Krysnie najłatwiej było spotkać *gopi*.¹² Ponieważ przychodziły tam wszystkie *gopi*, Krysna też tam przychodził. Wszyscy byli przekonani, że *gopi* chodzą tam po wodę, lecz kiedy one zanurzały dzbany w Jamunie, nie zwracały uwagi, czy naczynia napełniły się już wodą czy nie. Wiedziały jedno: że te dzbany są przepełnione miłością do Krysny. Mówiły mu: „Nie możemy umieścić tych dzbanów na głowie. Pomożesz nam?” Tylko dla takich doznań Krysna tam chodził. Podnosił ich dzbany dumny, że im pomaga.

Śrīmati Radhika pyta teraz Krysne: „Pamiętasz te wszystkie zabawy nad brzegiem Jamuny? Pamiętasz, co robiliśmy nad Manasi-gangą? My to pamiętamy! A pamiętasz Sanketa-kundża?” Sanketa leży w połowie drogi między Warszawą a Nandagaon. „Pamiętasz Sanketę? Kiedy byłam z tobą na huśtawce, rozbijałeś ją tak wysoko, że nasze ubrania fruwały w powietrzu. Bałam się, więc Cię objęłam i zawołałam: „Ratuj mnie, ratuj!” A ciebie to bardzo cieszyło. Pamiętasz?” Usłyszawszy to wszystko, Krysna zawstydził się i spuścił głowę.

Swoim nastrojem *gopi* mówią Krysnie: „To tragiczne. Jak mogłeś zapomnieć o wszystkich swoich towarzyszach takich jak Dama, Śrīdama, Subala, Madhumangala, Kokila, Kinkini, Wasanta i innych? Jak mogłeś zapomnieć o swoim ojcu, swojej matce i swoich przyjaciółach? To zdumiewające, że o nich zapomniałeś. Jesteś niewdzięcznikiem, masz serce twardsze niż piorun!”

Gdy Śrīmati Radhika i inne *gopi* myślały w ten sposób, ogarniała je wielka złość, lecz teraz ich nastrój ulega naglej zmianie. Ich różne nastroje nazywają się *bhawa-udaja*, *bhawa-sandhi*, *bhawa-śabalja* i *bhawa-śanti*. Kto nie zgłębiał *Bhakti-rasamrita-sindhu*, nie mówiąc

już o *Udzwala-nilamani*, nie będzie w stanie poznać tych nastrojów w ciągu tysięcy wcieleń. Nie pozna się tych prawd bez *sangi* towarzyszy Śri Czajtjanji Mahaprabhu. Bez nich jest się skazanym na pozostanie w cyklu narodzin i śmierci, bólu i cierpienia. Przybyłem do was, by przekazać wam nauki Czajtjanji Mahaprabhu, Śrila Rupy Goswamiego i całej naszej *guru-parampara*.

Gopi oskarżają Krysznę pod wpływem złości i kombinacji innych nastrojów. Przypuśćmy, że ktoś jest brzydki, ma bardzo ciemną karnację, jest pozbawiony dobrych cech, a na dodatek ma wystające zęby. Ktoś mógłby mu powiedzieć: „Jaki ty jesteś przystojny! Twoje zęby są piękniejsze niż te ze złota, a uśmiechem oczarowujesz cały świat. Masz tyle zalet!” Czym są takie słowa? To sarkazm albo *parihasa*, żart. Podobnie *gopi* zdają się mówić: „Jesteś bardzo *rasika*; bardzo, ale to bardzo *rasika*! Na dodatek jesteś uroczy, nie ma w tobie ani krzty okrucieństwa. Masz wszelkie dobre cechy. Twoje usta nigdy nie splamiły się kłamstwem. Nie byłyby do tego zdolne. A twoje ręce są zawsze pod kontrolą, niezdolne uczynić cokolwiek złego.” Lecz jakie jest rzeczywiste znaczenie słów *gopi*? *Gopi* drwią z Kryszny i mówią mu: „Twoje usta są zawsze pod kontrolą. Jak? Pocałowały miliony *gopi* i teraz być może są już zadowolone. Twoje ręce i stopy zawsze wyrywają się ku *gopi* i szukają ich. Dotykałeś *gopi*, dlatego twoje usta stały się czyste, ty sam stałeś się czysty i wszystko, co ciebie dotyczy, też stało się czyste.”

Gopi wyrażają swój prawdziwy nastrój, zwracając się do Kryszny: „Jesteś uroczy i masz taki dobry charakter! Jesteś łagodny, miły i łaskawy. Masz te wszystkie cechy. Ale my jesteśmy bardzo nieszczęśliwe. Choć ty masz tyle zalet, jesteś miły, łagodny i łaskawy, porzuciłeś nas i na tym polega nasze nieszczęście. Musiałyśmy zrobić coś złego albo w poprzednim życiu albo w tym, dlatego nas porzuciłeś.”

Nanda Baba mówił podobnie. Kiedy wrócił do domu po zawiezieniu Kryszny i Balaramy do Mathury, zapłakał gorzko. „Był tylko jeden prawdziwy ojciec – Daśaratha Maharadża. Nie mógł znieść rozłąki z Ramą. Zawołał *Ha Rama! Ha Ra...!* i porzucił swoje doczesne ciało. Ja nie mogę tego zrobić! Moje serce jest okrutne i twardsze od pioruna.

Czemu nie mogłem umrzeć? Chciałem, lecz nie mogłem. Kryszna ma tyle zalet. Jest miły i łagodny. Pewnie pomyślał sobie: „Moja matka mój ojciec, Jaśoda i Nanda Baba nie mają wystarczających kwalifikacji, tak samo jak reszta Wradżawasich. Nie mogą mi dać tyle miłości i oddania, ile bym chciał”, dlatego nas opuścił i udał się tam, gdzie będzie bardziej kochany.” Po tych słowach Nanda Baba padł na ziemię bez czucia.

Podobnie *gopi* mówią teraz Krysznie: „Jesteśmy nieszczęśliwe, bo o żadnej z nas nie pamiętasz. Wiemy, że nie łączą nas z Tobą więzy rodzinne, ponieważ nie jesteś naszym mężem. W takim przypadku mężczyzna może porzucić kobietę, nawet jeśli łączy ich miłość. Z drugiej strony, jeśli są małżeństwem, obdarzy ją całą swoją miłością. My nie byliśmy twoimi żonami, oto dlaczego z taką łatwością przyszło Ci nas porzucić.

Jak mogłeś jednak porzucić swoich rodziców, a zwłaszcza matkę? Twoje ciało zrodziło się z jej ciała, jak więc mogłeś o niej zapomnieć? Nawet jeśli potrafisz o niej zapomnieć, Twoje ciało zawsze będzie ci mówić, że jesteś synem Matki Jaśody, ponieważ płynie w Tobie jej krew. Dziwne, że porzuciłeś nas wszystkich.

Wiesz, że przez Ciebie ptaki przestały śpiewać? Kukułki zamiast kukać łkają. Pawie już nie tańczą; przepełnia je smutek. Cieleta nie piją mleka swoich matek, a krowy są bliskie śmierci. Nie skubią już trawy, nie jedzą niczego innego, a Matka Jaśoda przestała gotować.”

Usłyszawszy to, Kryszna głośno zapłakał i omal nie stracił przytomności. Jest pewien poemat, który to opisuje, i jego słowa rozdzierają serce.

*tuhñ se rahila madhupura
vrajakula ākula, dukūla kalarava,
kānu kānu kari jhura (1)
yaśomati-nanda, andha sama baiṭhāi,
sāhase uṭhai nā pāra
sakhā-gaṇa dhenu, veṇu-rava nā śuniye,
vichurala nagara bājāra (2)*

*kusuma tyajiyā ali, kṣiti-tale luṭata,
 taru-gaṇa malina samāna
 mayurī nā nācata, kapotī nā bolata,
 kokilā nā karatahi gāna (3)
 virahinī rāi, viraha-jvare jare jare,
 caudike viraha hutāṣa
 sahaje yamunā jala, āgi samāna bhela,
 kahatahi govinda dāsa (4)*

W tym *kirtanie* wisnuicki poeta Gowinda śpiewa, owładnięty nastrojem Radharani: „O, Krysznacandro, teraz żyjesz bardzo daleko, w Madhupuri, w Mathurze. A co się dzieje we Wrindawan? Wszyscy Władzawasi cierpią owładnięci nieznosnym bólem rozłąki z Tobą. Wołają „Kanu, Kanu!” Lecz odpowiedź nie przychodzi, słyszą tylko echo własnego wołania.” Kanu to jeden z przydomków Kryszny. „Kanu, Kanu! O, Kanu, gdzie jesteś? Łkają wszyscy. O, Jaśomati-nandano, Jaśoda-maija i Nanda Baba zalewają się gorzkimi łzami. Przez łzy nie widzą nic, zupełnie jakby oślepli. Jedyne, co mogą zrobić, to sięść i płakać. Nie mają siły, wyglądają jak szkielety. Są bliscy śmierci, przestali bowiem gotować. Dla kogo mieliby to robić? Nie mają nawet siły ustać na nogach.

A co się dzieje z Twoimi krowami i przyjaciółmi? Nie słyszą, jak przywołujesz ich grą na flecie, więc targi i drogi są puste. Nikogo tam nie ma; nikogo. Co więcej, kiedyś trzmiele były bardzo zajęte zbierając miód, teraz jednak są tak zasmucone, że porzuciły kwiaty i nawet one płaczą i tarzają się po ziemi w bólu rozłąki.

Drzewa straciły kolor i wyglądają na zasmucone. Pawie już nie tańczą, a gołębie nie gruchają. Kukułki milczą i już więcej nie śpiewają. „Kuku, kuku.” Wszyscy odczuwają ból rozłąki z Tobą. “Virahini rai, viraha-jvare jare jare. Śrimati Radharani coraz bardziej płonie w gorączce rozłąki. Gdziekolwiek się spojrzy tam, wszyscy zatopieni są w oceanie rozłąki z tobą. Nawet Jamuna przestała płynąć. W takim stanie jest teraz Wrindawan! Woda w Jamunie to tak naprawdę łzy, które wypłynęły z oczu wszystkich *gopi*. *Tuhun se rahila madhapura*. Dlaczego żyjesz

tak daleko, w Mathurze, kiedy każda istota we Wrindawan jest na skraju śmierci?”

Jest inna pieśń napisana przez Czandidasa, która także wyraża nastrój Śrimati Radhiki. Słowa tej pieśni chwytają za serce i nie mają swojego odpowiednika w żadnym innym języku świata. Tych tematów nie usłyszycie nigdzie indziej:

*sukhera lāgiyā, ei ghara bāndhinu, āgune puḍiyā gela
amiyā sāgare, sināna karite, sakali garala bhela (1)
sakhi! ki mora kapāle lekhi
śītala baliyā, cānda sevinu, bhānura kirāṇa dekhi (2)
ucala baliyā, acale caḍinu, paḍinu agādhā-jale
lachamī cāhite, dāridrya beḍhala, māṇika hārānu hele (3)
nagara basālāma, sāgara bāndhilāma, māṇika pābāra āṣe
sāgara śukāla, māṇika lukāla, abhāgī-karama-doṣe (4)
piyāsa lāgiyā, jalada sevinu, bajara paḍiyā gela
kahe caṇḍidāsa, śyāmera pīṛīti, marame rahala śela (5)*

„Zbudowałem dom, w którym miałem zaznać szczęścia, lecz ogień go pochłoniął. Chciałem wykapać się w oceanie nektaru, by ukoić swe serce, lecz zostało ono złamane i spłonęło. Chciałem pójść nad ocean, by się w nim zanurzyć, lecz ocean wysechł. Nie została w nim ani jedna kropla wody. Wtedy spojrzałem na księżyc, by jego chłodne światło spłynęło na mnie i dało mi ukojenie. Lecz zamiast zimnej poświaty padły na mnie piekące promienie słońca, palące mi skórę.

Myślałem, że jestem gdzieś wysoko, gdzie nie ma wody, lecz zamiast tego znalazłem się w bezkresnym oceanie. Pragnąłem bogactw, lecz stałem się biedakiem. Wpadł mi w ręce cenny klejnot, a potem niespodziewanie zniknął.

Wzniosłem nad oceanem miasto, by odnaleźć na dnie oceanu ten klejnot. Zbudowałem tamę i przeniosłem ocean z jednej strony tamy na drugą. Kiedy w końcu ocean wysechł, klejnotu nigdzie nie było. Na moje nieszczęście skrył się gdzieś. Spojrzałem na chmury, by ugasić pragnienie, lecz zamiast deszczu spadł mi na głowę piorun.

Kochałem Krysznę, chcąc być szczęśliwym, oddałem mu swoje ciało, umysł, serce, duszę i wszystko inne, lecz On mnie opuścił. Ogień rozłaki otoczył mnie i pochłonął. Miłość Kryszny jest bezkresna niczym ocean; chciałem wykapać się w tym oceanie, lecz coś się stało? Ocean wysechł, a tam, gdzie była woda, rozszał się pożar. Wszystko płonęło z powodu rozłaki. Cóż mam zrobić?” Kryszna nie przeżyłby, gdyby usłyszał te wszystkie rozdzierające serce słowa.

Te uczucia Śrimati Radhiki są nastrojem panującym podczas Ratha-jatry i taki jest też nastrój Czajtanji Mahaprabhu w tym czasie. Czajtanja Mahaprabhu doświadcza wszystkich uczuć, jakich doświadczała Radhika i nikt nie zdoła objaśnić jej nastrojów bez zgłębienia nastrojów Czajtanji Mahaprabhu, które Śri Swarupa Damodara przekazał Śri Rupie Goswamiemu i Śrila Raghunatha dasa Goswamiemu, a ci z kolei dali im wyraz z swoich pismach. Starajcie się zrozumieć wszystkie te prawdy.

Kto przybył na Kurukszetrę?

Ten temat jest niezwykle, równie głęboki i znaczący co *Ramananda-samwada* (rozmowa Mahaprabhu z Rają Ramanandą w *Czajtanja-czaritamricie*); tak naprawdę ma nawet głębsze znaczenie. Kryszna przyrzekł: „Nigdy, przenigdy nie opuszczę Wrindawan. Zawsze tam będę.” Radhika również złożyła podobną obietnicę: „Kryszna może odejść, lecz ja nie mogę opuścić Wrindawan.” W takim razie kto przybył na Kurukszetrę? Są tam niezliczone manifestacje Kryszny i tak samo Radhiki, co jest zupełnie niezwykłym zjawiskiem. Kryszna może przejawiać się jednocześnie w tysiącach postaci. Ale mimo to Radhika może pojawić się jednocześnie w milionach więcej postaci (co zademonstrowała podczas *rasa-lila*). Radhika jest biegła w tej sztuce.

Radhika i Kryszna nieustannie oddają się zabawom wraz z *gopi*, swoimi towarzyszkami, we Wrindawan, gdzie Radhikę nazywa się Wriszabhanu-nandini Radhiką. Nigdy nie opuszcza Wrindawan i prawie nigdy nie rozpacza. Któż zatem rozpaczał w Nandagaon, gdy przybył tam Uddhawa? Radhika jest ciągle z Kryszną, skąd więc nagle ich rozdzielenie?

Kto odjechał do Mathury i Dwaraki? Przejawienia Kryszny. Podobnie – kto gorzko płakał wraz z *sakhi* w Nandagaon? To była Wijogini-Radha. To ją napotkał Uddhawa i to ona tak bardzo przeżywała rozłąkę z Kryszną oraz recytowała *Bhramara-gitę*, uważaną za jeden z klejnotów *Śrimad-Bhagawatam*.

Kto udał się na Kuruksetrę? Wriszabhanu-nandini Radhika, lecz w swoim przejawieniu jako Samjogini-Radhika. Jest tą samą Radhą, lecz w swojej manifestacji. To ona ruszyła na Kuruksetrę, by tam skłonić Krysznę do powrotu do Wrindawan.

Nawet Kryszna nie wie

Tad widdhi pranipatena pariprasnena sewaja (Bhagawan-gita 4.34)
Wszystko staje się jasne, gdy zbliżacie się do samozrealizowanego mistrza duchowego, dociekacie posłusznie i służycie mu. Dzięki temu zrozumienie przyjdzie naturalnie. Mentalne spekulacje w samotności to za mało. Możesz być uczonym człowiekiem, lecz twoja wiedza tu nie pomoże, a wręcz przeciwnie – zawiedzie.

Już objaśniałem nastrój *gopi* na Kuruksetrze i słowa, które skierował do nich Kryszna. Możecie zgłębiać ten temat sami, lecz mało kto jest w stanie dotrzeć do sedna. *Radha-rasa-sudha-nidhi* (4) mówi:

*yo brahma-rudra-śuka-nārada-bhīṣma-mukhyair
ālakṣito na sahasā puruṣasya tasya
sadyo vaśī-karaṇa-cūrṇam ananta-śaktim
taṁ rādhikā-caraṇa-renum anusmarāmi*

Brahma, Rudra (Śankara), Bhiszma, Narada i inni są wzniosłymi i zaawansowanymi *dźniani-bhaktami*. Wszyscy są *atmarama* i *aptakama* (w pełni zadowoleni wewnętrznie i zewnętrznie), lecz nawet oni bardzo rzadko mogą uzyskać *darśan* Kryszny, nie mówiąc już o *darśanie* Radhiki. Półbogowie pojawili się na ziemi, gdy Kryszna i *gopi* oddawali się tańcowi *rasa*, jednak widzieli tylko tańczącego i śpiewającego Krysznę, nie widzieli natomiast *gopi*. Z drugiej strony, ich żony ujrzały

Krysznę wraz z *gopi*, po czym padły zemdlone. Autor tej modlitwy, Śrī Prabodhananda Saraswati, mówi, że jeśli Kryszna wie, iż na czyjejś głowie znalazła się choćby najdrobniejsza cząstka pyłu z lotosowych stóp Śrīmati Radhiki, on całkowicie odda się takiemu wielbicielowi.

Bhaktowie tacy jak Brahma, Rudra, Śuka, Narada, Bhiszma oraz czterej Kumarowie – Sanaka, Sanandana, Sanatana i Sanat-kumara – są wzniosłymi i bardzo ważnymi osobistościami wśród dwunastu *mahadźanów*. Mimo to nie mogą kontrolować Kryszny. Z drugiej strony *czurnam ananta-śaktim*, pył z lotosowych stóp Radhiki ma tak wielką moc, że z łatwością może sobie podporządkować Krysznę. Kryszna może być uszczęśliwiony i zadowolony z miłości, jaką darzą Go wymienieni wyżej wielbiciele, lecz w porównaniu z *gopi* ci bhaktowie nie mogą go kontrolować w najmniejszym choćby stopniu.

Jeśli ktoś pragnie kontrolować Krysznę, musi szukać pyłu z lotosowych stóp Śrīmati Radhiki – wystarczy najdrobniejsza jego cząstka – i próbować go gromadzić. Innymi słowy, musi przyjąć przewodnictwo Śrī Rupy Goswamiego, Śrī Sanatany Goswamiego oraz Śrī Raghunatha dasa Goswamiego, którzy w zabawach Kryszny są odpowiednio Rupa Mandźari, Lawangą Mandźari oraz Rati Mandźari. Kryszna od razu podda się kontroli takich bhaktów, jeśli będzie wiedział, że służą Radhice. W przeciwnym wypadku nikt nie może go sobie podporządkować. Postarajcie się być cząstką pyłu z lotosowych stóp Radhiki.

Kiedy Brahma przybył do Wrindawan i na własne oczy ujrzał zabawy Kryszny, ofiarował mu modlitwę:

*naumīdya te 'bhra-vapuṣe taḍid-ambarāya
guṇjāvataṁsa-paripiccha-lasan-mukhāya
vanya-sraje kavala-vetra-viṣāṇa-veṇulakṣma-
śriye mṛdu-pade paśupāṅgajāya*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.14.1)

„Mój drogi Panie, jesteś jedynym godnym czci Najwyższym Panem, Bogiem – Najwyższą Osobą, dlatego składam ci pokorne pokłony i ofiarowuję

modlitwy, by cię zadowolić. O, synu króla pasterzy, twoje transcendentalne ciało ma ciemnoniebieską barwę niczym chmura, twoje szaty są lśniące niczym błyskawica, a piękno twojej twarzy podkreślają kolczyki *guńdża* i pawie piórko we włosach. Mając na szyi girlandy z różnych leśnych kwiatów i liści, z pasterskim kijem w dłoni, bawolim rogiem i fletem, stoisz we wdzięcznej pozie, trzymając w dłoni kęs smacznego jedzenia.”

Śri Śukadewa Goswami jest wzniosłym wielbicielem, a w zabawach Radhy i Krysny jest wyjątkową papugą należącą do Śrimati Radhiki. Zawsze siedzi jej na ramieniu, a ona głaszcze go, karmi pestkami granatu i uczy intonowania „Kryszna, Kryszna”, „Gowinda”, „Wradžanatha” i „Prananatha.” Śuka wiecznie przebywa w towarzystwie Radhy i Krysny, a nawet budzi ich przed świtem na *niśanta-lila*. Ten Śuka stał się Śukadewą Goswami, a mimo to Śri Prabodhananda Saraswati mówi, że nawet Śukadewa Goswami nie może kontrolować Krysny. Może służyć Krysznie, lecz pełną kontrolę nad Kryszną mogą mieć jedynie członkowie przynależący do grupy Śrimati Radhiki.

Śri Narada Riszi udał się do Gokuli we Wrindawan, myśląc: „Kryszna właśnie zstąpił na ziemię, więc Radhika też musi być gdzieś obecna.” Narada odnalazł ją w Rawal. Potem oddał się surowym pokutom w Narada-kunda, dzięki czemu stał się Naradi-gopi, lecz nawet Naradi-gopi nie może kontrolować Krysny.

Sam Kryszna przybył do Nandagaon pod postacią trzmiela. Tam miał *darśan* Radhiki, gdy była ona w stanie *mahabhawa-diwjonmada*, lecz nadal nie potrafił zrozumieć głębi jej nastroju. Wtedy w jego sercu pojawiły się trzy pragnienia: zasmakować wzniosłego stanu jej *pranaja* (miłosnego uniesienia), docenić własną słodycz tak jak ona ją docenia i odczuć zachwyt, jaki ona odczuwa będąc w tym stanie. Kryszna nigdy nie mógł do końca zrozumieć nastrojów *madana* i *modana-mahabhawa* Radhiki. Najwznioślejszy stan jej miłości, *swa-samwedja-dasa*¹³, jest poza Jego doświadczeniem, ponieważ to on jest *wiszaja*, obiektem tej miłości. Ów stan pojawia się wyłącznie w sercu rezerwuaru miłości, *aśraja*. Oto dlaczego Kryszna – w postaci Śri Czajtjanji Mahaprabhu – udał się nad brzeg Godawari i został przyjęty do szkoły Wiśakhi,

osobistej pomocnicy Radhiki, która pojawiła się wtedy w formie Ramanandy Raji. Mahaprabhu usłyszał w tej szkole wiele nauk. Zdobył wiedzę o nastrojach Radhiki, a kiedy udał się do Puri, zrealizował je i delectował się nimi.

Sakhi Śrīmati Radhiki, należące do jej najbliższego grona, rozumieją jej nastroje tylko do pewnego stopnia, lepiej jednak i głębiej niż Krysna. Krysna jest *akhila-rasamrita-sindhu*, obiektem miłości, lecz nie jest rezerwuarem miłości. Tym rezerwuarem jest *aśraja-bhakta*.

W objaśnieniu wersetu z *Radha-rasa-sudha-nidhi* (jo *brahma-rudra-śuka-narada*) mówiłem, że ani czterej Kumarowie, ani Narada jako *gopi*, ani nawet Śukadewa Goswami pod postacią papugi Radhiki nie mogą w pełni kontrolować Krysny. Nawet Uddhawa nie rozumiał nastroju *gopi*, choć zjawił się we Wrindawan i przebywał tam w ich towarzystwie. Dlatego właśnie modlił się słowami:

*vande nanda-vraja-strīṇām
pāda-reṇum abhikṣṇaśaḥ
yāsām hari-kathodgītaṁ
punāti bhuvana-trayam*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.63)

„Składam nieustające pokłony pyłowi ze stóp kobiet mieszkających w pasterskiej wiosce Nandy Maharadży. Kiedy owe *gopi* głośno wysławiają Śrī Krysne, te wibracje oczyszczają trzy światy.”

Bądźcie pokorni, otwórzcie się na nauki *Śrīmad-Bhagawatam* i *Czajtanja-czaritamṛty*, i módlcie się. Wtedy łatwo coś zrozumiecie. Zrozumiecie to, że nastrój *gopi* jest najbardziej wzniosłym z nastrojów.

*caitanya-gosāñira līlā – ananta, apāra
'sahasra-vadana' yāra nāhi pāya pāra*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.256)

„Rozrywki Czajtjanji Mahaprabhu są nieograniczone i nie mają końca. Nawet Sahasra-wadana, Pan Śesza, nie zdoła ich wszystkich przedstawić.”

Krysznadasa Kawiradża Goswami wyjaśnia tu, że dokonania Czajtjanji Mahaprabhu są niezmierzone, nieskończone i nie mają sobie równych. Nawet Ananta-śesza Baladewa Prabhu nie jest w stanie o nich opowiedzieć przy pomocy swoich niezliczonych ust i przez całą wieczność. Jakaż głębia tkwi w tych rozrywkach! Sam Kryszna jej nie zna, choć jest oceanem *rasy*. Mimo to z łatwością można jej zasmakować, jeśli poszuka się schronienia u stóp Śrila Rupy Goswamiego i Śrila Raghunatha dasa Goswamiego.

*śrī-rūpa-raghunātha-pade yāra āśa
caitanya-caritāmṛta kahe kṛṣṇadāsa*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.257)

„Modląc się u lotosowych stóp Śrila Rupy Goswamiego i Śrila Raghunatha, nieustannie pragnąc, by słynęła na mnie ich łaska, ja, Krysznadasa, narrator *Śrila Czajtjanja-czaritamṛty*, idę w ich ślady.”

Odpowiedź Kryszny

Odniesiecie sukces w życiu duchowym, jeśli rozwiniecie pozytywne zrozumienie i nastroje. Nie wystarczy myśleć „to nie, tamto nie, to też nie.” Pozytywnemu nastawieniu musi towarzyszyć negacja rzeczy negatywnych; w przeciwnym wypadku nie ma mowy o postępie. Trzeba jednak pamiętać, że zatrzymanie się na etapie samej negacji niewiele da. Jeśli ktoś chce czynić postęp w *bhakti*, powinien starać się zrozumieć te tematy.

Gopi mówią Krysznie: „Nie możemy bez Ciebie żyć. Bez Ciebie nie utrzymamy się przy życiu. Lepiej żebyś przyjechał do Wrindawan, a to Wrindawan nie jest różne od naszych serc. Jeśli nie pojawisz się we Wrindawan, zobaczysz je zupełnie bez życia. Umrą tam wszyscy i wszystko.”

*śuniyā rādhikā-vāṇī, vraja-prema mane āni,
bhāve vyakulita deha-mana
vraja-lokera prema śuni’, āpanāke ‘ṛṇi’ māni’,
kare kṛṣṇa tāṇre āśvāsana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.148)

„Gdy Krysna usłyszał słowa Śrimati Radharani, jego miłość do mieszkańców Wrindawan wzrosła, a jego umysł i ciało ogarnął wielki niepokój. Poruszony takim świadectwem miłości Wradżawasich do niego, od razu poczuł się ich dłużnikiem na wieki. Zaczął więc uspokajać Śrimati Radharani tymi słowami.”

*prāṇa-priye, śuna, mora e-satya-vacana
tomā-sabāra smarāṇe, jhuroṇ muṇi rātri-dine,
mora duḥkha nā jāne kona jana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.149)

„Najdroższa Śrimati Radharani, wysłuchaj mnie, proszę. Mówię prawdę. Na samo wspomnienie mieszkańców Wrindawan płacząc dzień i noc. Nikt nie wie, jaki się wtedy czuję nieszczęśliwy.”

Usłyszawszy pełne rozpaczy słowa *gopi*, zwłaszcza te, które padły z ust Radhiki, Krysna stał się niespokojny i stracił kontrolę nad sobą. Pomyślał: „Nie zdołam się odwzajemnić Wradżawasim.” Zaczął więc uspokajać *gopi*, a szczególnie Radhikę. Łkał, gdy odpowiadał jej słowami *prana-prije, śuna, mora e-satja-waczana* – ukochana moja, mówię ci szczerą prawdę. *Toma-sabara smarane, dzhuron muni ratri-dine, mora duhkha na džane kona džana* – moje ciało jest w Dwarace, lecz moje serce jest z wami we Wrindawan. Ciągłe dręczy mnie niepokój, dniem i nocą odczuwam rozłąkę nie do zniesienia. W Mathurze nie ma nikogo, przed kim mógłbym otworzyć serce. Wysłałem do Wradży Uddhawę, by wstąpił do szkoły *gopi* i poznał znaczenie *premy*. Pomyślałem sobie, że jeśli stanie się biegły w tym temacie, po czym wróci do mnie, będę mógł opowiedzieć mu o bólu rozłąki, a on zrozumie moje serce. Widzę jednak, że nie mogę się tym podzielić ani z Uddhawą, ani z Rukmini czy Satjabhamą. Dlatego nieustannie rozpaczam.”

*vraja-vāsī yata jana, mātā, pitā, sakhā-gaṇa,
sabe haya mora prāṇa-sama
tāṇra madhye gopī-gaṇa, sākṣāt mora jīvana,
tumi mora jīvanera jīvana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.150)

[Śrī Krysna mówił dalej:] „Wszyscy mieszkańcy Wrindawana-dhama – moja matka, mój ojciec, przyjaciele pasterze i pozostali – są moim życiem. Pośród nich wszystkich *gopi* są dosłownie moim życiem i duszą. A ty, Śrīmati Radharani, jesteś najważniejszą z *gopi*, jesteś więc całym życiem mojego życia.”

*tomā-sabāra prema-rase, āmāke karila vaṣe,
āmi tomāra adhīna kevala
tomā-sabā chādāṇā, āmā dūra-deṣe laṇā,
rākhiyāche durdaiva prabala*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.151)

„Moja droga Śrīmati Radharani, jestem zawsze podporządkowany miłości, jaką wy wszyscy mnie darzycie. Podlegam waszej całkowitej kontroli. Zaiste, stwórca jest bezmiernie okrutny, ponieważ rozdzielił mnie z tobą i przeniósł w odległe miejsca.”

W kwestii powstrzymania śmierci jesteśmy absolutnie bezradni. O podobnej bezradności mówi Krysna: „Teraz jestem bezradny, ty też jesteś bezradna. Stwórca siłą zabrał mnie daleko od ciebie i miejsca mojego urodzenia w Gokuli. Na tym polega moje nieszczęście.”

*priyā priya-saṅga-hīnā, priya priyā-saṅga vinā,
nāhi jīye, e satya pramāṇa
mora daśā śone yabe, tāṇra ei daśā habe,
ei bhaye duṇhe rākhe prāṇa*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.152)

„Kiedy kobieta jest rozdzielona ze swoim ukochanym, a mężczyzną ze swoją ukochaną, żadne z nich nie może dalej żyć. Mogą żyć tylko dla siebie nawzajem, a jeśli jedno z nich umiera, drugie na wieść o tym też rozstaje się z życiem.”

Kryszna mówi dalej: „To prawda, że kobieta nie może żyć dalej bez ukochanego. A ten ukochany nie może żyć bez niej. *Mora daśa śone jabe, tanra ei daśa habe, ei bhaje dunhe rakhe prana.* Czemu kobieta nie umiera, gdy jest rozdzielona ze swoim ukochanym? Przy życiu trzyma ją jedynie myśl: „Jeśli umrę, mój ukochany pogrzeże się w rozpacz i też umrze. Dlatego nie mogę umrzeć. Nie chcę przysparzać mu cierpienia.” Jej ukochany myśli podobnie: „Jeśli umrę, ona będzie cierpieć, może nawet umrze z powodu rozłąki. Dlatego nie chcę umrzeć.”

*sei satī premavatī, premavān sei pati,
viyoge ye vāñche priya-hite
nā gaṇe āpana-duḥkha, vāñche priyajana-sukha,
sei dui mile acirāte*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.153)

„Taka czysta kochająca żona i taki kochający mąż pozostający w rozdzielaniu pragną dla drugiej osoby wszystkiego co najlepsze i nie zważają na osobiste szczęście. Tacy kochający się małżonkowie chcą jedynie powodzenia tej drugiej strony i na pewno kiedyś znów się spotkają.”

To bardzo ważne słowa. Czysta kobieta to taka, której bezmierna miłość do ukochanego każe jej zapomnieć o sobie, a myśleć wyłącznie o jego pomyślności, nawet gdy są rozłączeni. Rama oznajmił Sicie: „Muszę cię porzucić na resztę życia.” Odesłał ją do lasu, gdzie ona rozpacziała z powodu tej rozłąki. Mogła umrzeć przez to rozdzielenie z mężem, lecz była wtedy w ciąży, a niedługo potem urodziła dwóch synów: Lawę i Kuśę. Choć bardzo cierpiała przez swego męża, powtarzała: „Nie dbam o to, czy postąpił dobrze czy źle. Pragnę tylko jego szczęścia, gdziekolwiek teraz jest.”

W tamtym czasie Rama przebywał w swoim królewskim pałacu, lecz zrezygnował z poduszek, łóżka i wszystkich innych wygod. W pałacowej

atmosferze stał się ascetą, sypiał na macie na podłodze, tak jak robiła to Sita-dewi. Zamiast rozkoszować się smakiem wykwintnych potraw, jadł tylko owoce, które podtrzymywały go przy życiu. Nieustannie odczuwał przeszywający ból rozłąki, a ponieważ nie mógł przetrwać bez swojej żony, urządził ofiarę ogniową i zrobił posążki Sity.

Czysta kobieta szczerze i głęboko kochająca swego męża zawsze myśli o jego pomyślności, nawet jeśli on postąpi źle, ona go nie potępia. To samo dotyczy nastawienia mężczyzny wobec jego żony czy ukochanej. *Na gane apana-duhkha, wañcze prijadžana-sukha, sei dui mile aczirate.* Żadne z nich nie dba o własne szczęście i nie zważa na własny ból, zamiast tego ciągle myśli o szczęściu i cierpieniu tej drugiej ukochanej osoby.

Postarajcie się zrozumieć instrukcję zawartą w tym wersecie i zastosować się do niej. Jeśli chcecie wejść do transcendentalnego królestwa, zaczynajcie od takiego nastawienia wobec swojego *gurudewy*. Jeśli wasz *gurudewa* jest najwyższej klasy wielbicielem, jeśli was kocha, jeśli dzięki jego przewodnictwu jesteście coraz bliżej świadomości Krysny, wtedy poświęćcie mu całą swoją uwagę. Nie myślcie o swoim szczęściu czy cierpieniu. Zastanawiajcie się raczej, jak możecie zadowolić swojego gurudewę. Jeśli uczniowi brak takiego nastawienia, prędzej czy później porzuci sukcesję oddania. Jak mówi *Śrīmad-Bhagawatam*:

*śravaṇaṁ kīrtanaṁ viṣṇoḥ
smaraṇaṁ pāda-sevanam
arcanaṁ vandanaṁ dāsyam
sakhyam ātma-nivedanam
iti puṁsārpitā viṣṇau
bhaktiś cen nava-lakṣaṇā
kriyeta bhagavaty addhā
tan manye 'dhītam uttamam*

Śrīmad-Bhāgavatam (7.5.23–4)

[Prahlada Maharadża rzekł:] „Na służbę oddania składa się dziewięć następujących czynności: słuchanie i intonowanie o transcendentalnym świętym

imieniu, postaci, cechach, parafernaliach i dokonaniach Pana Wisznu, pamiętanie o nich, służenie lotosowym stopom Pana, oddawanie Mu czci z użyciem szesnastu rodzajów parafernaliów, zanoszenie do Niego modlitw, stanie się Jego sługą, uważanie Go za swojego najlepszego przyjaciela oraz podporządkowanie Mu wszystkiego (innymi słowy, służenie Mu ciałem, umysłem oraz słowami). Kto poświęcił swoje życie służeniu Krysznie na tych dziewięć sposobów, ten powinien zostać uznany za najbardziej uczoną osobę, ponieważ zdobył pełną wiedzę.”

W tym wersecie Śrī Prahlada Maharadża używa słowa *pumsarpita*, które oznacza, że najpierw trzeba się całkowicie oddać lotosowym stopom Kryszny. By właściwie zrozumieć tę instrukcję, trzeba wiedzieć, że są dwie postaci Kryszny. Pierwszym Kryszną jest *guru-bhagawan*, a drugim *kryszna-bhagawan*. Pierwszy jest *aśraja* (adresatem służby), drugi – *wiszaja* (podmiotem służby). Cechy *maha-bhagawata guru* są wymienione w *Śrīmad-Bhagawatam* i Upaniszadach. Powinniście mieć wiarę w takiego *guru* i starać się go zadowolić. *Guru* ma wielką moc, za pośrednictwem której przekaże wasze uczucia Radha-Krysznie i Mahaprabhu.

Prahlada Maharadża instruuje nas, że powinniśmy nie tylko podporządkować się, lecz także zaangażować serce, umysł i wszystkie zmysły w celu zadowolenia *sad-guru*. Uczeń może zadowolić takiego mistrza duchowego, jeśli nieustannie intonuje, pamięta, gloryfikuje *bhakti*, Krysznę i Mahaprabhu, naucza i praktykuje *bhakti-jogę*. Wtedy osiągnie szczęście.

Śrīla Narottama dasa Thakur objaśnił, jak Rupa Goswami zadowolił swojego *guru*:

*śrī-caitanya-mano-bhīṣṭam
sthāpitam yena bhū-tale
svayaṁ rūpaḥ kadā mahyaṁ
dadāti sva-padāntikam*

„Śrīla Rupa Goswami Prabhupada wypełnił w świecie materialnym misję, spełniając pragnienie Pana Czajtanji. Kiedy udzieli mi schronienia u swoich lotosowych stóp?”

Wielu wielbicieli zadowoliło swoich *guru*, lecz autor tej *śloki* podaje akurat przykład Rupy Goswamiego. Rupa Goswami znał pragnienie Czajtanji Mahaprabhu i powód jego zstąpienia do tego świata. Dlatego napisał takie książki jak *Bhakti-rasamrita-sindhu* i *Udḍḍwala-nilamani*. Rozpowszechnił nauki Czajtanji Mahaprabhu oraz metodę zadowolenia Go.

Kryszna mówi dalej: *na gane apana-duhkha, wañcze prijadžana-sukha,*

sei dui mile aczirate – jeśli osoba kochająca i kochana będą postępować w ten sposób, na pewno znów się spotkają. Tutaj Kryszna pociesza *gopi*, zapewniając je, że ponownie się spotkają.

*rākhite tomāra jīvana, sevi āmi nārāyaṇa,
tānra śaktye āsi niti-niti
tomā-sane krīḍā kari', niti yāi yadu-purī,
tāhā tumi mānaha mora sphūrti*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.154)

[Kryszna zwrócił się do Śrimati Radhiki:] „Jesteś moją ukochaną i wiem, że nie możesz przeżyć ani chwili beze mnie. Oddaję cześć Panu Narajanowi, by utrzymał Cię przy życiu. Dzięki jego łaskawej mocy codziennie przybywam do Wrindawan, by cieszyć się zabawami z Tobą, a potem wracam do Dwarakadhama. Oto dlaczego zawsze możesz czuć moją obecność we Wrindawan.”

Spróbujmy zrozumieć słowa Kryszny. Czy macie *madija-bhawa*, to poczucie zaborczości wobec *gurudewy* oraz czystych wielbicieli? Jeśli nie, to wszystkie wasze wysiłki w życiu duchowym nie są nic warte, a wy nie będziecie w stanie niczego osiągnąć. Powinniście myśleć: „Gurudewa jest mój. Opuściłem ojca, opuściłem matkę, siostrę i rodzinę dla Kryszny, i mój *gurudewa* może dać mi Krysznę. Teraz on jest dla mnie wszystkim.” Takie przywiązanie do *gurudew* przyjdzie w miarę kultywowania tego związku. Jeśli nie jesteśmy przywiązani do *gurudew*, a bardzo przywiązani do kogoś innego, to oznacza, że coś jest nie tak. Istnieją dwie koncepcje na temat służby dla *gurudew*. Pierwsza: „Będę służyć wszystkim bhaktom, by zadowolić *gurudew*.” Druga: „Zadowolę

wszystkich bhaktów, by służyć *gurudew*.” Naszym celem powinno być zadowolenie *gurudew*, a nie wszystkich innych. Zadowolenie wszystkich jest niemożliwe.

*yasya prasādād bhagavat-prasādo
yasyāprasādān na gatiḥ kuto 'pi
dhyāyan stuvāms tasya yaśas tri-sandhyam
vande guroḥ śrī-caraṇāravindam*

Śrī Gurvāṣṭakam (8)

„Łaskę Kryszny można otrzymać dzięki łasce mistrza duchowego, a bez jego błogosławieństwa nie uczyni się żadnego postępu duchowego. Dlatego powinno się zawsze o nim pamiętać i go wysławiać. Trzy razy dziennie – rano, w południe i wieczorem – powinno się z szacunkiem oddać pokłony lotosowym stopom mistrza duchowego.”

Jeśli *gurudew* będzie zadowolony, zadowoleni będą wszyscy inni. Nawet jeśli inni nie są zadowoleni, to nic złego, jeśli tylko on jest zadowolony. Jeśli Kryszna jest na mnie zły, nic nie szkodzi, bo *gurudew* mnie uratuje. Kiedy jednak *gurudew* jest niezadowolony, nawet Kryszna mnie nie uratuje. Powie: „Idź do swojego *gurudew*.” Musimy to wiedzieć. Kiedy Durwasa Riszi usiłował zabić Maharadżę Ambariszę, Kryszna uratował go, a potem wypuścił Sudarśana-czakrę w pościg za Durwasą. Uciekający Durwasa przemierzył cały wszechświat, a kiedy w końcu dotarł na planetę Waikuntha, zaczął błagać Bhagawana o ratunek. Jednakże Bhagawan powiedział mu: „Nie mogę zrobić nic, żeby cię uratować. Idź do Maharadży Ambarisza.”

Kryszna mówi dalej: „Oddaję cześć Narajanowi, byś nie umarła z powodu rozdzielenia ze mną. Za sprawą jego łaskawej mocy udaję się do Wrzdy, by cię tam spotkać. Ocieram łzy z Twojej twarzy swoją *pitambara* i obejmuję Cię; a ty myślisz: „Kryszna jest teraz w Dwarace, więc jak może być tutaj? Chyba mi się to przyśniło, a może było to *sphurti* (przywidzenie).” Z drugiej strony, na widok drzewa *tamala* przychodzi Ci do głowy myśl: „Kryszna się zjawił.” A kiedy naprawdę przychodzi do ciebie, ty myślisz: „To nie Kryszna, to tylko *sphurti*”, a przecież

to nieprawda. Przychodzę do Ciebie zawsze, by cię zobaczyć i objąć. Bawię się z Tobą, a potem wracam do Dwaraki. Gdy znów znajdujesz się w bardzo złym stanie z powodu naszej rozłąki, ponownie do Ciebie wracam. Zawsze tak postępuję.”

*mora bhāgya mo-viṣaye, tomāra ye prema haye,
sei prema parama prabala
lukāṇā āmā āne, saṅga karāya tomā-sane,
prakāṭeha ānibe satvara*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.155)

„Nasza miłość ma wielką moc, gdyż szczęśliwie dla mnie Narajana obdarzył mnie wielką łaską, co pozwala mi przychodzić do Ciebie, nie będąc widzianym przez innych. Mam nadzieję, że wkrótce każdy będzie mógł mnie ujrzyć.”

„Myślę, że twoja niezrównana miłość już niedługo sprawi, że będę mógł przyjść widziany przez wszystkich. Zabiłem wielu potężnych królów i demony walczące po stronie Kamsy, lecz niektórzy ciągle żyją.”

*yādavera vipakṣa, yata duṣṭa kaṁsa-pakṣa,
tāhā āmi kailuṅ saba kṣaya
āche dui-cāri jana, tāhā māri’ vṛndāvana,
āilāma āmi, jāniha niścaya*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.156)

„Już zabiłem te złośliwe demony wrogo nastawione do dynastii Jadu, zabiłem też Kamsę i jego sprzymierzeńców, lecz pozostało jeszcze przy życiu kilka demonów. Chcę je zabić, a kiedy to zrobię, niezwłocznie wrócę do Wrindawan. Zapewniam, że tak się stanie.”

„Możecie mówić, żebym wrócił natychmiast”, zwraca się Krysna do Radhiki i *gopi*, „ale jeśli będę we Wradży, demony stwierdzą: „Skoro Krysna jest we Wrindawan ze swoim ojcem i matką, Nandą i Jaśodą, oraz swoimi przyjaciółmi, to zabijemy ich wszystkich. Krysna nie ma twierdzy, nie ma wojska, nie ma broni.” Właśnie dlatego celowo pozostaję w forcie Dwaraka otoczonym wodą i bronionym przez liczne armie.

Gdybym był teraz we Wrindawan, a moim przeciwnicy dowiedzieliby się o tym, nie byłbym w stanie was uratować. Z tego powodu nie przybywam jeszcze do Wrindawan. Muszę zabić tych kilka demonów, które pozostały jeszcze przy życiu.”

*sei śatru-gaṇa haite, vraja-jana rākhite,
rahi rājye udāsīna hañā
yebā strī-putra-dhane, kari rājya āvarane,
yadu-gaṇera santoṣa lāgiyā*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.157)

„Pozostaję w swoim królestwie, pragnę bowiem chronić mieszkańców Wrindawan przed atakami moich wrogów; w przeciwnym wypadku sprzeniewierzyłbym się swoim królewskim obowiązkom. Żony, synowie, bogactwo, wszystko, co utrzymuję w królestwie, służy zadowoleniu członków dynastii Jadu.”

Kryszna mówi dalej: „Zależy mi tylko na tym, by Wradżawasi nie cierpieli i nie byli niepokojeni. Żyję w Dwarace, lecz moje królestwo, moi towarzysze, moje żony i moje liczni synowie i córki są mi obojętni. Nie jestem do nich przywiązany. Cierpię z powodu rozłąki z Wradżawasimi. *Jeba strī-putra-dhane, kari radźja awarane*. Poślubiłem tyle księżniczek i żyję w Dwarace niczym król po to tylko, by zadowolić członków dynastii Jadu. Są przyjaciółmi mojego ojca. Moim ojcem jest Nanda Baba, a członkowie dynastii Jadu, tacy jak Wasudewa i inni, są przyjaciółmi Nanda Baby. Dlatego pozostaję w Dwarace. W przeciwnym razie już dawno ruszyłbym do Wrindawan.”

*tomāra ye prema-guṇa, kare āmā ākarṣaṇa,
ānibe āmā dina daśa biṣe
punah āsi’ vṛndāvane, vraja-vadhū tomā-sane,
vilasiba rajanī-divase*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.158)

„Wasze wspaniałe cechy nieustannie przyciągają mnie do Wrindawan. I przybędę tam za dziesięć, może dwadzieścia dni, a kiedy już wrócę, dniem i nocą będę cieszył się towarzystwem twoim oraz wszystkich dam Wradża-bhumi.”

„Zabiję resztę demonów już niedługo, za dziesięć dni, a wtedy wrócę do Wrindawan. W rzeczy samej możesz już uważać, że wróciłem.”

*eta tñre kahi krṣṇa, vraje yāite satrṣṇa,
eka śloka paḍi' śunāila
sei śloka śuni' rādhā, khāṇḍila sakala bādhā,
krṣṇa-prāptye pratiti ha-ila*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 13.159)

„Kiedy Krysna mówił tak do Śrimati Radharani, odczuł jeszcze silniejsze pragnienie powrotu do Wrindawan. Powiedział jej wtedy ten werset, który rozwił jej niepokój i upewnił ją, że znów osiągnie Krysne.”

*mayi bhaktir hi bhūtānām
amṛtatvāya kalpate
diṣṭyā yad āsīn mat-sneho
bhavatīnām mad-āpanaḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.82.44)

„Każda żywa istota dostąpi wiecznego życia za sprawą pełnej oddania służby dla mnie. Szczęśliwym trafem ty rozbudziłaś w sobie wyjątkową miłość do mnie, dzięki której mnie zdobyłaś.”

Maji bhaktir hi bhutanam amritatwaja kalpate. Sadhana-bhakti, służba oddania pełniona w celu osiągnięcia mnie, jest niczym nektar, lecz Twoja *bhakti* przewyższa *sadhana-bhakti*. Nie ma w tobie cienia *anartha*, a masz już więcej niż *nisztha*, *ruci*, *asakti*, *bhawa*, *prema* i *sneha*.” Istnieją dwa rodzaje *sneha*: *ghrita-sneha* oraz *madhu-sneha*. Za *sneha* idzie *mana*, której też są dwa rodzaje. Istnieją też dwa rodzaje *pranaja*, a po *pranaja* przychodzi *raga*, *anuraga*, *bhawa*, a w końcu *mahabhawa*. Krysna mówi *gopi*: „Macie wszystko. Na tym świecie *sadhana-bhakti* występuje niezmiernie rzadko, ale to, co wy macie, nie przynależy do tego świata. Waszą *sneha*, *mana*, *pranaja*, *raga* i *anuraga* można odnaleźć jedynie na Goloce Wrindawan. Oto dlaczego nie jestem panem siebie, lecz muszę podążać za wami; zatem już niedługo przybędę do was.”

Jak osiągnąć ten rodzaj miłości

Kiedy Śrīmatī Rādhikā przebywała w Kādamba-kjari, przepelniona miłością pograżyła się we wspomnieniach o Krysźnie. Łkając, spytała trzmiela: „Czy Kryszna przybywa? Kiedy? Czy już jest w drodze? Powiedz, mi proszę, jak on się miewa? Czy wspomina swoich przyjaciół we Wradża-bhumi? Czy wspomina swojego ojca i swoją matkę? Czy wspomina mnie? Czy chociaż mówi do jednej ze swoich królowych, że „Rādhā nie jest tak inteligentna jak ty”? A może zwraca się do innej: „Ta girlanda nie jest tak piękna jak girlandy robione przez *gopi*”? Po tych słowach Rādhikā straciła przytomność.

Taka jest miłość *gopi* do Kryszny. Aby ją poczuć, musimy podjąć proces *bhakti* od podstaw, zaczynając od stadium wstępnej wiary, obcowania z czystymi bhaktami, przyjęcia inicjacji od prawdziwego guru i pełnienia służby pod jego okiem.

Nie rozglądajcie się na boki, bo *maja* przyciągnie waszą uwagę. Powinniśmy upodobnić się do fletu Kryszny, który jest wydrażony w środku. Otwórzmy się na przyjęcie wibracji, którą *gurudev* wypełnia „flet”, ponieważ guru przyswoił sobie nastrój czystej *bhakti* od swojej *guru-parampara*, od Śrī Rādhī-Krysny i Czajtanji Mahāprabhu. Wasze spekulacje w niczym wam nie pomogą. Możecie być uczonym człowiekiem w sensie materialnym, lecz ta wiedza nie pomoże wam w życiu duchowym. Wasza inteligencja wasz zawiedzie. Jeśli przyswoicie sobie tę prawdę, zrozumiecie wszystko. Wszystko przyjdzie do was automatycznie.

HERA-PAŃCZAMI

Różnica między Wrindawaną a Dwaraką

Znaczenie Hera-pańczami jest następujące. Piątego dnia Święta Powozów Lakszmi-dewi staje się bardzo niespokojna i myśli: „Dokąd pojechał mój mąż? Powiedział mi, że chce zmienić miejsce na jakiś czas i niedługo wróci. Minęło już pięć dni, a jego ciągle nie ma.” Nie mogąc tego dłużej wytrzymać, zaczyna się złościć i wydaje wszystkim swoim towarzyszkom polecenia, jakby miały się szykować do walki w wrogiem: „Chwytajcie za broń!” Potem staje się dowódcą swojej „armii” i rusza do „ataku” na męża.

Podczas obchodów Ratha-jatry Śri Czajtjanja Mahaprabhu chciał zasmakować nastroju Hera-pańczami. Wczesnym rankiem udał się ze swymi towarzyszami do Sundaraczali na *darśan* Dżagannatha, Baladewy i Subhadry w Gundicza Mandira. Kiedykolwiek wchodził do świątyni Dżagannatha, widział Go jako Krysznę, Wradžendra-nandana Śjamasundary z pawim piórkiem we włosach, fletem w dłoni, z bardzo pięknymi lotosowymi oczyma i pozostałymi atrybutami które towarzyszą Krysznie gdy jest z *gopi* we Wrindawan. Mahaprabhu nigdy nie widział Baladewy, Subhadry czy też Sudarśana-czakry, ponieważ Kryszna nie dba o Sudarśana-czakre we Wrindawan. Mahaprabhu nigdy nie modlił się do Baladewy czy Subhadry w świątyni. Widział Ich tylko podczas Święta Powozów, w innym czasie widział jedynie Dżagannatha. To wszystko było zupełnie niezwykle.

Dżagannatha udał się do Sundaraczali (która reprezentuje Wrindawan) ze swojej świątyni w Nilaczali (która reprezentuje Dwarakę). Piątego dnia wieczorem do Sundaraczali przybyła Lakszmi ze swoimi towarzyszkami.¹⁴ Miała na sobie cenne ozdoby ze złota i klejnotów oraz bardzo piękne i bogate szaty. Poprzedniego dnia Kaśi Miśra, *guru* króla Prataparudry poradził mu: „Przynieś Lakszmi wspaniałe ozdoby i udekoruj ją nimi. Urządź dla niej wspaniałe święto, które zachwyci wszystkich. Niech pomyślą, że nigdy w życiu czegoś równie wspaniałego nie widzieli. Czajtanja Mahaprabhu chce doświadczyć wszystkich smaków tego święta.” Król postąpił zgodnie z radą swojego *guru*.

Przed Simha-dwarą (bramą lwa) u wejścia do świątyni Dżagannatha Kaśi Miśra ofiarował Mahaprabhu oraz Jego towarzyszom wspaniałe miejsca do siedzenia. Kiedy spoczęli, pojawiła się pełna przepychu Lakszmi w otoczeniu swoich towarzyszek, jakby miała zamiar zaatakować Dżagannatha. Najpierw „zaatakowała” towarzyszy Dżagannatha, w rzeczywistości towarzyszy Mahaprabhu, wśród których byli np. Śikhi Mahiti czy Wakreśwar Pandit. Związała ich niczym jeńców, jej towarzyszki zaczęły bić ich „batami” z miękkiej tkaniny, a ona zawołała: „Przyznajcie się do winy i zapłaćcie odszkodowanie. Zabraliście mi męża. Gdzie go trzymacie? Przyprowadźcie go tu natychmiast!”

Śri Czajtanja Mahaprabhu był niezmiernie szczęśliwy, że może to widzieć i smakować. Powiedział: „Słyszałem, że kiedy Satjabhama okazywała *mana*, zrzucała z siebie wszystkie złote ozdoby. Potem wchodziła zaciemnionej komnaty, wkładała brudne ubranie, drapała paznokciami ziemię i ciągle płakała. U Lakszmi widzę jednak inny rodzaj *mana*. Lakszmi jest niczym dowódca armii, który szykuje swoją armię do ataku. Nigdy czegoś takiego nie widziałem, nigdy też o czymś takim nie słyszałem.”

Swarupa Damodara wyjaśnił wtedy, że jest wiele rodzajów *mana* i że *mana* w Dwarace bardzo różni się od *mana* gopi we Wrindawan.

Mahaprabhu zwrócił się do Swarupa Damodara słowami:

*jadjapi dṣagannatha kareṇa dvarakaja wihara
sahadṣa prakata kare parama udara
tathapi watsara-madhje haja eka-bara
wrindawane dekhite tanra utkantha apara*

Śri Czajtanja-czaritamrita, Madhja-lila 14.117-118

„Choć Pan Dṣagannatha cieszy się swoim życiem w Dwaraka-dhama i w naturalny sposób przejawia tam swoją wzniosłą hojność, raz w roku przejawia niepowstrzymaną chęć ujrzenia Wrindawan.”

Dlaczego Krysna opuścił Wrindawan? Zrobił to, by zadowolić i uspokoić *gopi*. Mówi się, że opuszcza Wrindawan i przybywa do Mathury i Dwaraki, ponieważ nie może zapomnieć o mieszkających tam – i wszędzie indziej – wielbicielach. Musi podtrzymać w nich życie. Pojawia się kolejne pytanie: czemu nie wrócił do Wrindawan, by złożyć tam choćby krótką wizytę? Jedną z odpowiedzi brzmi, że we Wrindawan nie ma fortu. Gdyby Krysna wrócił do Wrindawan, a Dṣarasandha dowiedziałby się, że jest On raczej synem Nandy i Jaśody, a nie Wasudewy i Dewaki, zaatakowałby Wrindawan i zrównałby ją z ziemią. Nanda Baba był pasterzem, nie żołnierzem. We Wrindawan nie było żadnych żołnierzy. Dṣarasandha mógłby zatem zniszczyć Wrindawan, a potem uwięzić Jaśodę i Nanda Babę tak, jak Kamsa uwięził Wasudewę i Dewaki.

To jest zewnętrzna przyczyna. Ktoś mógłby jednak powiedzieć: „Krysna przynajmniej powinien przyjeżdżać do Wrindawan od czasu do czasu i zaraz szybko wyjeżdżać.” Krysna ma jednak wielu wrogów, którzy szybko dowiedzieliby się, że we Wrindawan mieszka mnóstwo Jego przyjaciół i postanowiliby ich zaatakować i uśmiercić. To kolejna przyczyna, dla której Krysna nie wrócił do Wrindawan, choć i ją należy zaliczyć do przyczyn zewnętrznych.

Ktoś inny mógłby powiedzieć: „Krysna potrafił wieczorem zabrać wszystkich swoich towarzyszy z Mathurapuri do Dwaraki w ciągu jednej minuty. Miał tam liczne pałace, wzniesione nie tylko dla każdej

z Jego królowych, lecz także dla wszystkich Jego towarzyszy takich jak Akura i Uddhawa, czy Wasudewa i Dewaki. W Mathurze mieszkały tysiące, miliony Mathurawasich. Noc spędzali w Mathurze, a kiedy rano otwierali oczy, byli już w Dwarace. To cudowne zjawisko, które dowodzi, że Kryszna może uczynić wszystko czego zapragnie. Dlatego w ciągu jednej nocy mógłby zabrać do Dwaraki wszystkie towarzyszek swoich zabaw: Radhikę, Lalitę, Wiśakę i resztę *sakhi*, a także wszystkich swoich towarzyszy: pastuszków Śridamę, Stoka-Krysznę czy Lawangę, a także Ardzunę. Może zabrać swoich rodziców, Jaśodę i Nanda Babę oraz resztę Wrządzawasich. Jeśli wszyscy Mathurwasi mogą tam być, to tak samo Wrajawasi też mogą.”

Powstaje jednak pytanie, jak przeniosłaby się tam Wrinda-dewi? A co ze wzgórzem Gowardhana? To bardzo poufny temat. Gdyby tak się stało, nastąpiłby konflikt między *aiśwarja-bhawą* a *madhurja-bhawą*. Co Kryszna miałby wtedy powiedzieć? „Jestem synem Wasudewy i Dewaki”? A może: „Jestem synem Nandy i Jaśody”? Z powodu tej sprzeczności nastrojów Kryszna znalazłby się w bardzo trudnej i niezręcznej sytuacji. Grałby wtedy na flecie? Nosiłby we włosach pawie piórko? Chodziłby pasać krowy ze swoimi przyjaciółmi w Dwarace? Czy mógłby powiedzieć innym, że jest synem Nanda Baby i Jaśody?

Z racji swojej natury *aiśwarja* i *madhurja* nie mogą współistnieć obok siebie. Jeśli staniecie się prawdziwymi *madhjama-adhikari* i będziecie słuchać o tym wszystkim we właściwym towarzystwie, zaczniecie pojmować znaczenie *aiśwarja-bhawy* oraz *madhurja-bhawy* we Wrindawan. Wtedy wasze oddanie dla Wrządzendra-nandany się wzmocni. Wrindawan nie może udać się do Dwaraki, a Dwaraka nie może przenieść się do Wrindawan. Są przeciwieństwami, a próba ich połączenia nazywa się *rasa-abhasa*, mieszaniami sprzecznych smaków.

Powinniście wiedzieć, co to jest *aiśwarja*, powinniście także poznać naturę *madhurja-rasy*. W Dwarace zawsze panuje bogactwo, a wszyscy jej mieszkańcy wiedzą, że Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą. Czasem objawia się w formie czterorękiej i może uczynić wszystko.

Może przywrócić umarłemu życie, a sam ani nie umiera, ani się nie rodzi.

Z drugiej strony, we Wrindawan panuje zawsze *madhurja-bhawa*. Krysna rodzi się z łona matki Jaśody i jest zupełnie bezradny. Jako małe dziecko nie może się nawet przewrócić na drugi bok bez jej pomocy. Czasem się złości i zawsze jest głodny. A kiedy jest głodny, kradnie masło z różnych domów. We Wrindawan Krysna może też kłamać. Mówi na przykład matce Jaśodzie: „Matko, kiedy ukradłem masło? Przecież Ja nigdy nie kradnę. Wczesnym rankiem posyłasz Mnie na pastwisko, gdzie pasę krowy z Moimi przyjaciółmi. Chodzę za krowami przez cały dzień, a kiedy wieczorem wracam bardzo zmęczony, jem Swoją posiłek i idę spać. Więc niby kiedy miałbym kraść masło? Nigdy tego nie robię.” Kiedy zaczyna płakać, matka Jaśoda mówi: „Kradłeś masło, na pewno.” Nie przestając płakać, Krysna odpowiada: „Może nie jestem twoim synem, skoro oskarżasz mnie o kradzież masła. Może właśnie dlatego to robisz. Lepiej jeśli pójdę sobie stąd i zamieszkać gdzie indziej.” Wtedy Jaśoda-maija zalewa się łzami, a serce jej mięknie. Sadza sobie Krysne na kolanach i zwraca się do Niego: „Wiem, że nigdy nie ukradłeś masła. Ty byś nigdy tego nie zrobił.” Po tych słowach matki Jaśody Krysna mówi: „Zrobiłem to, mamo. Zrobiłem.” Potem oboje zanoszą się płaczem. To właśnie nastrój *madhurja*. Matka Jaśoda przywiązuje Krysne do wielkiego moździerza. Czy mogłaby to zrobić, gdyby wiedziała, że Krysna jest Bogiem, Najwyższym Panem?

W tym miejscu należy podkreślić jedno – we Wrindawan, nawet jeśli występuje bogactwo, nie zakłóca ono *madhurja-bhaw*y. Mimo bogactwa zabawy Krysny pozostają *nara-wat*, to znaczy, że są podobne do zabaw zwykłego chłopca. Zabawy Krysny we Wrindawan nie wykraczają poza ludzki poziom. Na przykład Putana przyszła do Krysny, wzięła Go na ręce i powiedziała: „Mój drogi chłopcze, mój drogi chłopcze”, choć tak naprawdę chciała Go otruć. A Krysna zamknął oczy jakby się jej przestraszył i tylko wyssał mleko z jej piersi. Cóż mógł poradzić na to, że umarła? We Wrindawan nigdy nie objawił Swojej potężnej czy cudownej formy. Był dzieckiem, miał wtedy zaledwie trzy miesiące, a Putana

została zabita. Chociaż zabicie Putany było przejawem najwyższego duchowego bogactwa, pozostaje czynem na miarę ludzką.

Zanim do tego doszło, Kamsa podbijał świat i w pewnym momencie stoczył straszną walkę z Putaną. Była ona bliska pokonania go, lecz Kamsa jako wytrawny polityk, powiedział jej: „Teraz uznaję cię za swoją siostrę. Ty pomożesz mi, ja pomogę tobie.” Tym sposobem zawarli przymierze. Putana miała niezwykłą moc; zabicie takiego demona jak ona było niezwykle trudne, skoro nawet Kamsa nie zdołał jej pokonać. Oto dlaczego zabijając ją, Krysna objawił swoje bogactwo.

Krysna podniósł też wzgórze Gowardhana i trzymał je w górze przez siedem dni na jednym palcu z łatwością, z jaką słoń podniósłby trąbą kwiat lotosu. Człowiek nie może tego uczynić, lecz Krysna tego dokonał. Uśmiechał się przy tym, czasem grał na flecie. Był w nastroju do tańca, stał zgięty w trzech miejscach. Wszyscy Jego przyjaciele pastuszkowie wyciągali w górę kije i dotykali podstawy wzgórza, mówiąc: „Nie upadaj, zostań tam gdzie jesteś!” Byli przekonani, że to oni podnieśli Gowardhanę. W tym samym czasie Nanda Maharadża, wzniosły wielbiciel Narajana, modlił się do Niego: „O, Narajano, proszę, nie pozwól tej górze upaść.” A *gopi*? Są one mocą samego Krysny. Radhika przeszła wzgórze Gowardhana surowo spojrzaniem i powiedziała: „Jeśli upadniesz, spalę cię na popiół. Zostań w górze.” Z ich punktu widzenia Krysna sam nie robił nic wielkiego.

Chociaż uniesienie wzgórza Gowardhana było przejawem niezwykłego bogactwa, Krysna nie przybrał potężnej czterorękiej formy. Czy to bogactwo jest, czy go nie ma, jego zabawy zawsze nazywa się *madhurja*, jeśli przypominają zabawy zwykłego człowieka. We Wrindawan Krysna jest przyjacielem wszystkich *gopa*, ukochanym wszystkich młodych *gopi* oraz synem starszych *gopi*.

Taka atmosfera w Dwarace nie może panować. Tam jest tylko bogactwo, a Krysna czasem przybiera czteroramienną albo kosmiczną formę. Tam musi mówić, że jest synem Wasudewy i Dewaki. Musi, nie ma innego wyjścia. Musi powiedzieć: „Jestem kszatrijā”, podczas gdy we

Wrindawan uważa się za pasterza. Jak pogodziłby to wszystko, gdyby wszyscy *gopa* i wszystkie *gopi* mieli przybyć do Dwaraki? Zapanowałaby sytuacja sprzeczna z zasadą *rasy*.

Nastrój Wrindawan nigdy nie przeniknie do Dwaraki. We Wrindawan Kryszna może nosić z sobą flet, pawie piórko we włosach, może też przejawić Swoją piękną, zgiętą w trzech miejscach formę *manmatha-manmathah*, czyli tego, który oczarowuje samego Kupidyna. Tego samego nie może jednak uczynić w Dwarace, gdzie niemożliwy jest też taniec *rasa*. Jak zareagowałyby wszystkie królowe, gdyby Kryszna oddałby się *rasa-lila* z *gopi* nad brzegiem oceanu w Dwarace? Dlatego *gopi* nigdy nie udadzą się do Dwaraki, a sam Kryszna nigdy nie przybywa tam w swojej oryginalnej i kompletnej formie. Udaje się tam w innej formie, która jest jego przejawieniem. W Dwarace Kryszna jest Wasudewą, ponieważ nie może wyrzec się bycia Wradźendra-nandana Śjamasundarą. Nie może porzucić Wrindawan nawet na moment. *Wrindawanam paritjadźja padam ekam na gaczczati*: Kryszna nie oddala się z Wrindawan nawet na krok.

Śrila Džiwa Goswami i Śrila Rupa Goswami cytowali Purany, by wykazać, że w Swoich ostatnich dniach, po pokonaniu i zabiciu Dantawakry, Kryszna opuścił Dwarakę i udał się do Gokuli, by spotkać się z Wradźawasi. Gorzko łkając objął ich, a potem zaczął się bawić z wszystkimi *gopi* i *gopa*. Jakiś czas później odszedł na Golokę Wrindawan, zabierając z sobą Swoich towarzyszy: Nanda Babę, Jaśodę, wszystkie matki, wszystkie *sakhi*, wszystkich *sakhów* oraz Swoją Wrindawan-bhumi. W ten sposób Wradźendra-nandana Śjamasundara wszedł w Swoją *aprakata-lila* (nieprzejawione zabawy), jednocześnie powróciwszy do Dwaraki w Swojej postaci Wasudewa-Kryszny. To są bardzo sekretne prawdy.

Podobnie Dżagannatha-dewa przybywa do Wrindawan raz w roku. Jego królowa Wimala-dewi (tj. Lakszmi-dewi) reprezentuje Satjabhamę, Rukmini i pozostałe królowe z Dwaraki. Dżagannatha rezyduje w Dwarace przez cały rok, lecz raz w roku pragnie odwiedzić Wrindawan i, żeby spełnić swoje pragnienie, stosuje pewną sztuczkę.

Podczas Hera-pańczami Czajtanja Mahaprabhu powiedział:

*vr̥ndāvana-sama ei upavana-gaṇa
tāhā dekhibāre utkaṇṭhita haya mana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.119)

„Wskazując na pobliskie ogrody Śrī Czajtanja Mahaprabhu powiedział: Wszystkie te ogrody przypominają Wrindawan; dlatego Pan Dżagannatha bardzo chce je znów zobaczyć.”

*bāhira ha-ite kare ratha-yātrā-chala
sundarācale yāya prabhu chāḍi' nīlācala*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.120)

„Pozornie Dżagannatha wyraża chęć uczestnictwa w święcie Ratha-jatry, a tak naprawdę pragnie opuścić Dżagannatha Puri i udać się do Sundaraczali, do świątyni Gundicza, która jest repliką Wrindawan.”

*nānā-puṣpodyāne tathā khele rātri-dine
lakṣmīdevīre saṅge nāhi laya ki kārṇe?*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.121)

„Dzień i noc Pan cieszy się tam swymi zabawami w ukwieconych ogrodach. Czemu jednak nie zabiera z sobą Lakszmi-dewi, bogini fortuny?”

Czajtanja Mahaprabhu zapytał Swarupa Damodara: „Skoro Krysna udaje się do Sundaraczali, by się bawić, czemu nie bierze z sobą Lakszmi-dewi? Przecież do Wrindawan może wziąć każdego. Cóż złego w tym, że weźmie Lakszmi-dewi?” Mahaprabhu ma poważny powód, by zadawać takie pytanie: gdyby Krysna zabrał do Wrindawan Lakszmi, byłoby to wbrew zasadom *rasy*.

Jeśli zrozumiecie tę kwestię, od razu wzniesiecie się na poziom *madhja-adhikara*. Nie można zrozumieć tych spraw poprzez samo czczenie bóstw, nawet jeśli robi się to dzień i noc. Tu potrzebna jest najwyższa

jakość *hari-katha*. *Harinama* stoi wyżej, zwłaszcza w Kali-judze: *harer nama, harer nama, harer nama eva kewalam/ kalau nasty ewa nasty ewa nasty ewa gati anjatha*. W czczeniu bóstw zawsze napotyka się jakieś przeszkody. Bez pieniędzy nie można kupić parafernaliów potrzebnych do czczenia, a jeśli ktoś ukradnie wam bóstwa, wiąże się z tym ogromny kłopot. Z drugiej strony, intonowanie *harinama* nie wymaga żadnych akcesoriów. Oddawanie czci bóstwom jest szczególnie ważne dla wielbicieli *grihasthów*, nie można jednak pozostawiać wiecznie na poziomie *kanisztha-adhikara*. Bhakti jest niczym strumień. Powinniście stopniowo rozwijać swoje oddanie, nawet jeśli czcicie bóstwa, a wtedy znajdziecie się na właściwej drodze.

Mahaprabhu czcił Giriradźa, którego podarował mu wielbiciel powracający z Wrindawan. Oddawał cześć zarówno *gundža-mala*, jak i *gowardhana-śila*, lecz *śila* kąpał we własnych łzach. Czasem kładł je sobie na głowie, czasem na sercu, a czasem na oczach. Po sześciu latach przekazał je Śrila Raghunacie Goswamiemu i polecił mu czcić je ofiarowując dziennie tylko jedną glinianą miseczkę wody i osiem *mandżari* (pączków tulasi) z bardzo delikatnymi listkami. Podczas gdy Śrila Raghunatha Goswami oddawał im cześć, myślał, że *gundža-mala* to Radhika, a Giriradźa to Nanda-nandana, Wradžendra-nandana Śjamasundara. Czuł, jakby służył im osobiście.

Należy wznieść się na poziom *madhjama-adhikara* i zgłębić wszystkie te prawdy. *Kanisztha-adhikari* tego nie zrozumie, dlatego postarajcie się osiągnąć poziom *madhjama-adhikara* i obcować ze wzniosłymi duszami. To jedyny sposób. Samo czytanie książek to za mało. One nigdy nie pomogą wam zrozumieć tych nauk, ponieważ zamek i klucz do ich zrozumienia znajduje się w rękach czystych samozrealizowanych wielbicieli. Czyści wielbiciele mogą otworzyć ten zamek. Dopiero gdy tak się stanie, pojmiecie te prawdy.

*yāha bhāgavata paḍa vaiṣṇavera sthāne
ekānta āśraya kara caitanya-carāṇe*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 5.131)

„Jeśli chcecie zrozumieć *Śrīmad-Bhagawatam*, musicie zbliżyć się do samorealizowanego wzniosłego Waisznawy i słuchać od Niego. Można to uczynić wtedy, gdy całkowicie zawierzyliście się lotosowym stopom Śrī Czajtanji Mahaprabhu.”

Mahaprabhu spytał Śrī Swarupa Damodara, czemu Krysna nie zabrał Lakszmi-dewi do Sundaraczali. Cóż by szkodziło, gdyby Lakszmi poszła razem z Nim? Swarupa Damodara odpowiedział jak następuje:

*svarūpa kahe – śuna, prabhu, kārāṇa ihāra
vṛndāvana-krīḍāte lakṣmīra nāhi adhikāra*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.122)

„Swarupa Damodara odrzekł: „Mój drogi Panie, proszę, wysłuchaj mojego objaśnienia. Lakszmi-dewi, bogini fortuny, nie ma odpowiednich kwalifikacji, by uczestniczyć w przyjemnych zabawach we Wrindawan”.”

Lakszmi-dewi nie może wejść do Wrindawan z powodu braku odpowiednich kwalifikacji. W Dwarace jest osiem najważniejszych królowych, którym przewodzą Satjabhama i Rukmini oraz szesnaście tysięcy pozostałych. Tych osiem królowych odznacza się nadzwyczajnymi cechami, mimo to żadna z nich nie jest godna znalezienia się we Wrindawan. Najpierw musiałby narodzić się z łona *gopi*, poślubić jakiegoś *gopę*, potem oszukiwać męża i stać się ukochanymi Krysny tak jak wszystkie *gopi*, które porzucają swoich mężów i wszystko inne dla Niego. Królowe będą mogły służyć Krysnie we Wrindawan, jeśli będą działać pod przewodnictwem *gopi*. W przeciwnym wypadku taka służba będzie absolutnie niemożliwa. Lakszmi-dewi nie mogła udać się do Wrindawan mimo surowych pokut, jakie spełniała w Baelwanie. Pragnęła przekroczyć rzekę Jamunę i na własne oczy ujrzeć *rasa-lila*, lecz nie miała takiej mocy.

Jogamaja jest potężniejsza od Lakszmi i może sprawować kontrolę nad każdym. Kiedy ujrzała pokuty Lakszmi, stanęła przed nią i powiedziała: „Jesteś czystą kobietą, braminką, poślubioną Narajanowi. Mogłabyś porzucić swojego męża i wyjść za kogoś innego – za *gopę*?

Lakszmi odrzekła: „Nie mogę tego uczynić. Czy to jest możliwe?..”

Jogamaja powiedziała: „Mogłabyś robić podpałkę z krowiego łajna?”

Lakszmi na to: „Och, nie, przecież nie wiem jak.”

Jogamaja spytała: „Umiesz doić krowy?”

Lakszmi odparła: „Nigdy tego nie robiłam.”

Wtedy Jogamaja oznajmiła: „Nie możesz iść do Wrindawan, ponieważ nie masz wystarczających kwalifikacji. Najpierw musiałabyś narodzić się z łona jakiejś *gopi*, przebywać w towarzystwie *gopich* i starać się je naśladować. Musiałabyś poślubić jednego z *gopów*, na przykład Durmukhlę, Durmadę, Abhimanju czy Gowardhana Mallę. A kiedy byś porzuciła męża, mogłabyś iść do Kryszny i uczynić go swoim ukochanym. To jedyny sposób.”

W jednej *kalpie* to Jogamaja przepytowała Lakszmi-dewi, w innej robił to sam Kryszna, lecz oboje musieli powiedzieć Lakszmi to samo: ta *rasa* jest dla niej nieosiągalna.

Swarupa Damodara kontynuował:

*wrindawana-lilaja krysznera sahaja gopi-gana
gopi-gana wina krysznera harite nare mana*

Śri Czajtanja-czaritamrita, Madhja-lila 14.123

„Podczas zabaw we Wrindawan jedynymi towarzyszkami Kryszny są *gopi*. Prócz *gopi* nikt nie jest w stanie zawładnąć umysłem Kryszny.”

Czy Swarupa Damodara kłamał? Przecież we Wrindawan są także *gopa*, pasterze, a o nich nie wspomniał. Podkreślił wręcz, że nikt prócz *gopi* nie może zawładnąć i skraść serce Kryszny, a sam Kryszna potwierdził te słowa w *Śrimad-Bhagawatam* (10.32.22):

*na pāraye 'ham niravadya-saṁyujām
sva-sādhukṛtyam vibudhāyusāpi vah*

*yā mābhajan durjaya-geha-śṛṅkhalāḥ
saṁvṛścya tad vaḥ pratiyātu sādhunā*

[Kiedy *gopi* wyrażały swoje niezadowolenie, że Pan Krysna zniknął podczas *rasa-lila*, On wrócił do nich i powiedział im:] Moje drogie *gopi*, nasze spotkanie jest z pewnością wolne od wszelkiego materialnego zanieczyszczenia. Muszę przyznać, że przez wiele wcieleń nie będę w stanie spłacić długu, jaki mam wobec was, ponieważ szukając Mnie, przecięłyście więzy życia rodzinnego. Dlatego nigdy się wam nie odplacę. I proszę, żebyście po prostu były zadowolone ze swojego postępowania.”

Krysna wypowiedział te słowa tylko do *gopi*. Nikomu innemu tego nie mówił. Jak czytamy w *Śrīmad-Bhagawataṁ* (10.14.32):

*aho bhāgyam aho bhāgyam
nanda-gopa-vrajaukasām
yan-mitraṁ paramānandaṁ
pūrṇaṁ brahma sanātanam*

„Jakże fortuna sprzyja Nanda Maharadży, pasterzom i pozostałym mieszkańcom Wradża-bhumi! Ich radość nie zna granic, ponieważ Prawda Absolutna, źródło transcendentalnego szczęścia, wieczny Najwyższy Brahman, stał się ich przyjacielem.”

Można służyć Krysnie w formie męskiej jako *gopa*, pasterz. Nanda Baba może Mu służyć jako ojciec, a Gargaczarja, Bhaguri Muni czy Śandilja Riszi mogą stanąć przed Nim jako guru i obdarzyć Go błogosławieństwem. Inni, tacy jak Sudama, Subala, Madhumangala i oczywiście Baladewa Prabhu, także mogą Mu służyć w męskiej postaci. Jednak nikt nie może w ten sposób służyć Śrīmati Radhice. A zwłaszcza żadna istota płci męskiej nie może udać się ani przebywać tam, gdzie Krysna bawi się z Radhiką i innymi *gopi*. Niektórzy przyjaciele, np. Subala Sakha, Madhumangala, Kokila, Beringa czy pozostali *prija-narma-sakhowie*, którzy czują nastrój *mahabhawa*, mogą zbliżyć się na niewielką odległość i pomóc, nie mogą jednak wejść do żadnej *kundza*. Natomiast wszystkie *gopi* mają tam swobodny wstęp.

Właśnie z tego powodu Swarupa Damodara położył nacisk na osoby *gopi*. Powiedział, że nikt prócz nich nie może tam pójść. Nawet matka Jaśoda. Chociaż orientuje się trochę, co Krysna tam robi,¹⁵ nie może tam iść. Matka Rohini też coś wie, ale również nie może tam pójść. Trzyma się z dala od tego miejsca i podobnie jak Matka Jaśoda udaje, że o niczym nie wie. Matka Jaśoda nie zdaje sobie sprawy, że Krysna spotyka się z *gopi* na miłosnych schadzkach w nocy. Rano, widząc wiele znaków na Jego ciele, myśli: „Och, znów wszyscy ci niegrzeczni chłopcy bawili się z Krysną i tak bardzo Go podrapali.”

Jeśli chcecie służyć Krysnie w pełni, musicie przestrzegać wskazówek danych przez Śrila Rupę Goswamiego i Śrila Raghunatha dasa Goswamiego. Słuchajcie i starajcie się pojąć wszystkie tematy omawiane i analizowane w *Rupa-śiksha*¹⁶, *Sanatana-śiksha*³, zwłaszcza w *Ramanansa-samwada*, oraz – co szczególnie istotne – tutaj w *Ratha-jatra prasanga*, tematach związanych z Ratha-jatrą. Wszystkie te tematy są dokładnie objaśnione. Sedno nauk, które Mahaprabhu przekazał Rupie Goswamiemu w Prajaga, sedno tego, co Rupa Goswami napisał w *Udzwala-nilamani* – sedno i esencja wszystkiego – jest właśnie tam.

Ten temat jest niczym bardzo słodki miód w szczelnie zakorkowanej butelce. Pszczoły latają wokół niej, mogą lizać szkło, nie mogą jednak skosztować słodczy. Jeśli będziecie stosować się do instrukcji, ziarno czystej *bhakti* zostanie umieszczone w waszym sercu tak jak należy, znajdziecie się więc w linii Rupy i Raghunatha i zrozumiecie te sprawy. To nasz cel. Jeśli nie będziecie przestrzegać instrukcji, wasze intonowanie, pamiętanie i cała reszta dziewięciu składowych procesu *bhakti* nie zaprowadzi was do Wrindawan.

Jeśli służycie Panu Dżagannathowi w nastroju mieszkańców Dwaraki, a nie idziecie w ślady *gopi*, niech was nie martwią moje słowa. Najpierw stańcie się *madhjama-adhikari*, w przeciwnym wypadku przedwcześnie i pochopnie zaprzestaniecie oddawania czci Dżagannathowi, Baładewie i Subhadrze oraz Gaura-Nitjanandzie. Nie ulegajcie pośpiechowi. Najpierw postarajcie się zgłębić wszystkie te prawdy, wznieść się na poziom *madhjama-adhikari*, co uczyni wasze oddanie Krysnie

pełniejszym. Na obecnym etapie nie możecie tego osiągnąć. Jeśli jednak będziecie nieustannie słuchać o tym we właściwym towarzystwie, szybko zorientujecie się, co jest pomocne, a co nie. Teraz nie umiecie jeszcze odróżnić tych rzeczy.

Wszyscy powinniśmy wiedzieć, co to jest *bhawamaji*, *bhawa-sambandhi*, *bhawa-anukula*, *bhawa-awiruddha* oraz *bhawa-pratikula*. Nie sposób tego zrozumieć w ciągu jednego dnia, ale zgłębienie tego tematu powinno być naszym celem. Jeśli jesteście w linii Mahaprabhu, powinniście być też w linii Rupy i Raghunatha. Poznajcie prawdy, których nauczali i podążajcie ich śladami. Z drugiej strony, jeśli nie macie do tego skłonności, możecie dołączyć do *sampradaji* Ramanudży czy Madhwaczarji i intonować oraz wykonywać *kirtana* w ich nastroju bogactwa i przepychu.

I znów odwołajmy się do słów Mahaprabhu, jakie skierował do Swarupa Damodara:

*prabhu kahe – jatra-czale krysznera gamana
subhadra ara baladewa, sange dui dźana*

Śri Czajtanja-czaritamrita, *Madhja-lila* 14.125

„Pan powiedział: Traktując Święto Powozów jako pretekst, Kryszna udaje się tam z Subhadrą i Baladewą.”

Kryszna mieszka z tysiącami królowych w Dwarace, czasem jednak wspomnienie Wrindawan jest tak silne, że Kryszna traci nad sobą kontrolę. Wtedy mówi swoim królowym, reprezentowanym przez Lakszmi-dewi: „Czuję się chory. Chcę gdzieś pojechać, żeby zmienić klimat”. Dżagannatha udaje. Jedzie do Wrindawan, lecz nie chce powiedzieć o tym wprost swojej żonie Lakszmi-dewi, która odpowiada: „Jedź, ale wracaj szybko; i nie jedź sam.” Dżagannatha przystaje na tę sugestię. „Nie pojedę sam.”

Baladewa jest bratem Dżagannatha, a Subhadra darzy *gopi* wielkim uczuciem, dlatego Kryszna zabrał oboje do powozu i pojechał z nimi do

Gundicza Mandira, które reprezentuje Wrindawan. Czekał na spotkanie z pasterzami, z *gopi*, z Nanda Babą i resztą Swoich towarzyszy z Wradży. Najpierw udał się do Nanda-bhawana, po spotkaniu z rodzicami zostawił Baladewę i Subhadrę z Nandagaon, a Sam ruszył do Wrindawan, by bawić się z *gopi*.

Mahaprabhu powiedział:

*gopī-saṅge yata līlā haya upavane
nigūḍha kṛṣṇera bhāva keha nāhi jāne*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.125)

„Wszystkie zabawy z *gopi*, jakie odbywały się w tych ogrodach, są sekretną ekstazą Pana Kryszny. Nikt ich nie zna.”

Dlaczego Kryszna zabiera ze sobą Baladewę i Subhadrę? Kryje się za tym głęboki sens. Baladewa i Subhadra zostaną z Jaśoda-maiją. Nie rozumieją oni poufnych zabaw Kryszny z *gopi* i nie wiedzą, dokąd chodzi sam nocą. Nie wiedzą, że czasem jest przy Wamśiwata, czasem przy Sewa-kundża, a czasem nad Radha-kunda. Kryszna chodzi w te miejsca także za dnia, by tam właśnie spotkać się z *gopi*. Jest z nimi sam, czasem bawi się z nimi na huśtawce, czasem gra w różne gry, w które zdarza mu się przegrywać, czasem *gopi* siłą odbierają mu flet. Czasem wchodzi do Radha-kunda czy Śjama-kunda i ochlapują się wodą.

Nawet Jaśoda-maija nie zdaje sobie sprawy, co tak naprawdę dzieje się w tych miejscach sekretnych zabaw. Tylko Jogamaja Purnamasi, Wrinda, Dhanisztha i Kundalata wiedzą. Czasem wiedzą też o tym Subala i Madhumangala, mimo to jednak nie chodzą tam. Tak więc Subhadra i Baladewa nie znają powodu, dla którego Kryszna udał się do Wrindawan.

Jeden Kryszna to wie, a Baladewę i Subhadrę bierze ze sobą wyłącznie dlatego, by Lakszmi-dewi nie straciła do Niego zaufania. Nie będzie się zastanawiać: „Dlaczego odszedł? Czy uciekł do Wrindawan?” Uzna, że skoro Baladewa i Subhadra tam są, przypomną Krysznie, że należy wracać do Dwarki.

*ataeva kṛṣṇera prākāṭye nāhi kichu doṣa
tabe kene lakṣmīdevī kare eta roṣa?*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.126)

„[Czajtanja Mahaprabhu zapytał:] Skoro w zabawach Kryszny nie ma żadnej skazy, dlaczego bogini fortuny gniewa się na niego?”

Jaki sens kryje się w tym pytaniu? Czemu Mahaprabhu je zadaje? Kryszna udaje się do Wrindawan z Baladewą i Subhadrą-dewi, lecz oni nie wiedzą, czemu tam jedzie, ani że będzie bawić się z *gopi* w rozmaitych *nikundża*. A skoro nikt nie wie, kto powiedział Lakszmi, że Kryszna będzie bawić się z *gopi*? Nikt jej tego nie powiedział. Z Kryszną jest Jego starszy brat Baladewa. Kryszna nie może zrobić nic złego w towarzystwie swojego starszego brata. Subhadra, młodsza siostra, także jest z Nim. W ich obecności Kryszna nie może spotkać się z *gopi*. Czemu więc Lakszmi tak bardzo się złości?

Swarupa Damodara odpowiada:

*svarūpa kahe, – prema-vatīra ei ta’ svabhāva
kāntera audāśya-leṣe haya krodha-bhāva*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.127)

„Naturalną reakcją dziewczyny cierpiącej z miłości jest złość na widok oznak najmniejszego lekceważenia ze strony ukochanego.”

Ponieważ Kryszna ociąga się z powrotem, Lakszmi uważa, że ją lekceważy. Myśli: „Ciągłe nie wraca. Zaniedbuje mnie. Wcale nie jest chory, jak mówił; udawał. Teraz pewnie bawi się z *gopa* i *gopi* – i musi być bardzo szczęśliwy!” Oto przyczyna jej złości.

Jeśli kobieta kocha swojego męża, a mąż znajduje sobie kochankę, co się dzieje? Hinduska kobieta weźmie butelkę z naftą albo benzyną, poleje się i podpali; pozostanie po niej tylko popiół. Na Zachodzie nie ma tego problemu. Jeśli mąż ma trzy, cztery, pięć czy więcej nowych kochanek,

uważa się, że to żaden problem. Żona też weźmie sobie nowych kochanków. W Indiach jest to jednak wielki problem. Kobieta wpadnie w gniew, nawet jeśli poczuje nieznaczne zaniedbanie ze strony męża.

We Wrindawan nie istnieje tylko jeden rodzaj *mana*; są tam ich tysiące. Niektóre nie mają przyczyny, inne ją mają, a samych przyczyn jest bardzo wiele. *Mana* jest zaawansowanym stanem *premy*, a przejawia się w obecności *sthajibhawy*. Gdy jest *sthajibhawa*, pojawia się *uddipana* oraz *alambana*, a wtedy manifestują się wszystkie *sattwika-bhawa* oraz trzydzieści trzy rodzaje nastrojów *wjabhiczari*. *Wibhawa*, *anubhawa*, *sattwika* oraz *wjabhiczari* mieszają się na płaszczyźnie *sthajibhawa*, której istnieje pięć rodzajów, niezmiennych i stałych. Przed *sthajibhawą* pojawia się *rati*, a po jakimś czasie *sthajibhawa* spływa z *ragatmika-bhakty* przynależnego do Goloki Wrindawan. Owa *sthajibhawa* jest wieczną platformą *premy*.

Co jest naturą *premy*? Nawet jeśli są istotne i słuszne powody do zerwania miłosnej więzi, siła uczucia wzmacnia się i potęguje tysiące razy. Na tym polega *prema*. Nie w niej miejsca na własny interes, myślenie o sobie. *Gopi* pragną jedynie zadowolić Krysne, a Krysna chce zadowolić *gopi*. To zupełnie inne uczucie niż tak zwana miłość na tym świecie, która kończy się konfliktem i rozwodem.

Po *premie* następuje *sneha*, etap, na którym serce topnieje na sam widok Krysny, a oczy napęlniają się łzami. Są dwa rodzaje *sneha*: *ghrita-sneha* i *madhu-sneha*. Śrimati Radhika reprezentuje *madhu-snehe*, a Czandarwali i inne *gopi* – *ghrita-snehe*. *Madhu-sneha* występuje, gdy *gopi* uważa, że Krysna należy do niej, natomiast nastrój Czandarwali „Należę do Krysny” przynależy do kategorii *ghrita-sneha*.

Następnym stadium jest *pranaja*, którą pomoże zrozumieć następujący przykład: możemy brać masaż czy kąpać się w obecności własnego cienia czy lustra, wolni od poczucia wstydu. Możemy być nadzy przed lustrem, ponieważ towarzyszy nam tylko własne odbicie, jednak poczulibyśmy się zawstydzeni, gdyby znalazł się tam jeszcze ktoś inny. Podobnie z *pranają* – jest to taki etap, na którym *sneha* potęguje się do

tego stopnia, że ktoś uważa siebie i Krysznę za jedną duszę w dwóch ciałach niczym człowieka i jego odbicie w lustrze.

Po *pranaja* następuje *mana*. Czasem *mana* pojawia się przed *pranaja*, lecz zwykle najpierw występuje intensywna *pranaja*, a po niej *mana*. *Mana* występuje, gdy ktoś uważa, że sam Kryszna na pewno przyjdzie – musi przyjść – żeby go uspokoić. Gdy istnieje taka silna wiara w to, mamy do czynienia z *mana*. Jak już wspominałem, jest wiele rodzajów *mana*, niektóre nie mają przyczyny, inne mają – a przyczyn jest bardzo wiele.

Radhika przejawia niezliczone nastroje. Tych najważniejszych jest trzysta sześćdziesiąt, stąd trzysta sześćdziesiąt rodzajów *gopi*. Każda z *gopi* ma swój indywidualny nastrój, a wszystkie te nastroje można odnaleźć w Śrimati Radhice. Wszystkie *gopi* oraz ich rozmaite nastroje przejawiały się za sprawą jej pragnienia, a ona sama jest kombinacją ich wszystkich. W Radhice zawierają się wszystkie nastroje, które z kolei przejawiają się w osobach różnych *gopi*. Lalita jest *prakhara* (szczera do bólu), inne *gopi* są *dhira* (poważne), *adhira* (niecierpliwe) itd. Swarupa Damodara objaśniał te kwestie, a Mahaprabhu domagał się: „Jeszcze, jeszcze, jeszcze – chcę słuchać o tym więcej.”

Kiedy ci, którzy uważają, że należą do Kryszny, znajdują się pod wpływem *mana*, zaczynają płakać. Nie protestują, nie obrzucają Go zniewagami, nie są bowiem w stanie wypowiedzieć pod jego adresem ani jednego ostrego słowa. Mogą tylko płakać. Jednak ci, którzy przejawiają nastrój „Kryszna jest mój”, potrafią wpaść w wielką złość, a pod wpływem tej złości potrafią wymierzyć w niego strzały swoich ostrych słów. Kiedy Kryszna przybywa do tych, których nastrój sytuuje się między wymienionymi wyżej, te osoby nie mówią wiele. Powiedzą mu: „Wejdz. Wyglądasz na zmęczonego.” Zaoferują Mu miejsce do siedzenia, czasem odezwią się ostro, z drwiną: „Och, wyglądasz pięknie. Zupełnie jak Śankara Sahadewa – Nila-rohita Rudra.”¹⁷

Czajtanta Mahaprabhu, rozkoszując się smakiem tej *katha*, powiedział: „Nigdy wcześniej nie słyszałem o tym, że Lakszmi przybyła jako

dowódczymi swojej armii, by zaatakować.” Okładała ona powóz Krysny, a Śriwasa Pandita zaczął klaskać. Radowało go, że towarzyszki Lakszmi goniły mieszkańców Wrindawan, uwięziły ich, „obiły”, wzięły od nich zapłatę, odebrały girlandy i ozdoby.

*śrīvāsa hāsiyā kahe, – śuna, dāmodara
āmāra lakṣmīra dekha sampatti vistara*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.203)

„Wtedy Śriwasa Thakura uśmiechnął się i zwrócił do Swarupa Damodara tymi słowy: Posłuchaj tego, drogi panie! Przekonaj się, jaka wspaniała jest moja bogini fortuny!”

*Wrindawanera sampad dekha, – puszpa-kisalaja
Giridhatu-Śikhipicczha-guṇḍāphala-maja*

Śrī Czajtanja-czaritamrita, Madhya-līlā 14.204

„Jeśli chodzi o bogactwo Wrindawan, to składa się na nie kilka kwiatów i gałązek, minerały ze wzgórz, kilka pawich piór i roślina o nazwie *guṇḍa*.”

Śriwasa Pandita uśmiechnął się i powiedział: „We Wrindawan nie ma koron ze złota. Jest tylko parę fletów z suchego bambusa, kilka pawich piór, poza tym *pitambara* i girlandy z kwiatów, które nosi Krysna. Nie ma tam rzeczy mających materialną wartość.”

*eta sampatti chāḍi’ kene gelā vṛndāvana
tānre hāsyā karite lakṣmī karilā sājana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.206)

„Lakszmi zadawała sobie pytanie, czemu Pan Dżagannatha porzucił takie bogactwa i udał się do Wrindawan, by wystawić Go na pośmiewisko, bogini fortuny poczyniła specjalne przygotowania.”

Ludzie, dla których ważne jest bogactwo, mogą myśleć w ten sposób. Stoją wtedy po stronie Lakszmi-dewi. Jednakże Swarupa Damodara

jest Lalitą w *kryszna-lila*, dlatego przejmuje jej nastrój i jest czystym Wradżawasim.

*tomāra ṭhākura, dekha eta sampatti chādi’
patra-phala-phula-lobhe gelā puṣpa-bāḍi*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.207)

„[Wtedy służki bogini fortuny zwróciły się do służących Pana Dżagannatha:] Dlaczego wasz Pan Dżagannatha porzucił olbrzymie bogactwa bogini fortuny i dla paru liści, owoców i kwiatów idzie spojrzeć na ogród kwiatowy Śrimati Radharani?”

To tłumaczenie pochodzi od Śrila Bhaktiwedanty Swamiego Maharadża; to nie są moje słowa. On przetłumaczył te wersety, a ja tylko je przytaczam, więc nie jestem „winny.” Jeśli ktoś stwierdzi, że Narajana Maharadża jest *sahadžija* i dlatego mówi to wszystko, wtedy mój *śikṣa-guru*, Śrila Swami Maharadża, musiałby być większym *sahadžija* niż ja. Byłby *guru* wszystkich *sahadžija*, a Śrila Krysznadasa Kawiradża Goswami, który napisał *Śrī Czajtanja-czaritamṛtę*, byłby w takim razie *maha-guru* wszystkich *sahadžija*. Skoro tak, to nie ma nic złego w byciu „*sahadžija*.” Jeśli wszyscy moi *guru* są „*sahadžija*”, to ja także chcę być „*sahadžija*.” Ci, którzy krytykują, mogą twierdzić, że należą do sukcesji Mahaprabhu, lecz tak nie jest; nie należą do naszej *guru-parampara* Rupa-Raghunatha czy Swarupa Damodara. Mogą mówić, co chcą, lecz my pozostaniemy bezpiecznie usytuowani w linii Swarupa Damodara. Podążamy śladami Śrila Bhaktiwedanty Swamiego Maharadża, dlatego korzystamy z jego tłumaczeń:

„Wasz Pan jest mistrzem we wszystkim. Dlatego więc tak postępuje? Prosimy, byście przyprowadziły swojego Pana przed oblicze bogini fortuny.” Tym sposobem służki bogini fortuny zatrzymały sługi Dżagannatha, związały w pasie sznurem, zaprowadziły przed oblicze bogini fortuny i rzuciły do jej lotosowych stóp. Na sługi Pana została nałożona kara, zmuszono ich też do podporządkowania się bogini. Tymczasem służki Lakszmi zaczęły okładać *ratha*, wóz, kijami, a sługi Pana Dżagannatha potraktowały jak złodziei.” (*Śrī Czajtanja-czaritamṛta, Madhya-lila 14.208-211*)

Tutaj sługami Dżagannatha byli towarzysze Mahaprabhu; byli nimi też ci, którzy należeli do stronnictwa Lakszmi-dewi.

*saba bhr̥tya-gana kahe – yoda kari' hāta
'kāli āni diba tomāra āge jagannātha'*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.212)

„W końcu wszyscy słudzy Dżagannatha podporządkowali się bogini fortuny i złożywszy dłonie, zapewnili ją, że następnego dnia przyprowadzą do niej Pana Dżagannatha.”

Gdy słudzy Dżagannatha złożyli tę obietnicę, Lakszmi kazała im zapłacić, a potem wróciła do swojej siedziby. Teraz Śrīwasa Pandita zadaje Swarupie Damodarze następujące pytanie: „Wiesz, że wszyscy *gopa* i *gopi* we Wrindawan są bardzo biedni? Nie mają złotych ozdób. Doją tylko krowy, robią masło, ghee i podobne rzeczy na własne potrzeby. Wrindawan nie przypomina Mathury czy Dwaraki; nie ma tam pałaców, a jej mieszkańcy mają tylko wozy i *kundza*. Girlandy we Wrindawan robi się z kwiatów, podczas gdy w Dwarace używa się do tego pereł, brylantów i innych klejnotów. Czemu więc Krysna udaje się do Wrindawan?”

Krysna rusza do Wrindawan, ponieważ naturalnej miłości i uczucia nie można znaleźć w Dwarace ani w żadnym innym miejscu. W Dwarace miłość i uczucia podlegają ścisłym zasadom, tak jak życie społeczne i wszelkie inne kwestie są regulowane przez zasady wyznaczone w Wedach. We Wrindawan nie ma takiej kontroli, ponieważ *gopi* służą Krysnie w nastroju *parakija*. Jest to możliwe jedynie we Wrindawan. W Dwarace i Mathurze takie rzeczy się nie zdarzają.

*svarūpa kahe, – śrīvāsa, śuna sāvadhāne
vṛndāvana-sampad tomāra nāhi paḍe mane?*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.218)

„Swarupa Damodara odpowiedział: Drogi Śrīwaso, posłuchaj mnie uważnie. Zapomniałeś o transcendentnym bogactwie Wrindawan.”

*vr̥ndāvane sāhajika ye sampat-sindhu
dvārakā-vaikunṭha-sampat – tāra eka bindu*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.219)

„Naturalne bogactwo Wrindawan jest niczym ocean. Bogactwa Dwaraki i Waikunthy nie można nawet przyrównać do kropli.”

Jeden kwiat we Wrindawan może dać miliony brylantów i innych bogactw, ale towarzysze Kryszny wcale ich nie pragną. Oni robią girlandy dla dekoracji, a ich dzwoneczki przy kostkach u stóp są z kamieni spełniających życzenia (*czintamani*), choć mieszkańcy Wrindawan w ogóle ich nie potrzebują. Używają ich tylko podczas tańca.

Wyobraźcie sobie, że jesteście bardzo bogaci, macie miliony dolarów, a mimo to nikt nie darzy was miłością; i wyobraźcie sobie, że gdzieś nie ma bogactwa, jest jednak miłość i uczucie. Gdzie wolelibyście być? Póki jest miłość i uczucie, bieda w niczym nie przeszkadza. We Wrindawan nie brakuje niczego, ponieważ panuje tam miłość i uczucie. Wrindawan jest miejscem najbardziej wzniosłej miłości.

Kryszna jest Najwyższą Osobą, dlatego pragnie smakować miłości w najbardziej wzniosłej formie. Nie zadowala Go żadna podrzędna miłość. Swarupa Damodara objaśnił ten temat, a Mahaprabhu zawołał: „Jeszcze, jeszcze! Chcę jeszcze o tym słuchać!” Sekretne tematy przedstawiane podczas święta Hera-pańczami pochodzą z *Udźwala-nilamani*. Mahaprabhu zadawał pytania, a Swarupa Damodara odpowiadał, w wielu *śłokach* omawiając nastroje *madhja*, *pragalbha*, *dhira*, *adhira*, *mudgha* itd. Postarajcie się wnieść przynajmniej na poziom *madhjama-adhikara*, by zgłębić i zrozumieć te tematy. Taki jest cel każdego, kto przynależy do sukcesji Czajtantji Mahaprabhu.

Dlaczego Kryszna nie wziął z sobą Lakszmi

Wzniosli wielbiciele, doskonale znający prawdy dotyczące tej *lila*, uważają, że Hera-pańczami stoi nawet wyżej od *lila* związanej z drogą

Dżagannatha do Sundaraczali. Tacy wielbiciele znają powód zstąpienia Czajtjanji Mahaprabhu do tego świata. Jeśli nie czytacie i nie słuchacie Dziesiątej Księgi *Śrīmad-Bhagawatam* od wzniosłych wielbicieli, nie poznacie przyczyny przyjscia Czajtjanji i zostaniecie zwiedzeni. Słuchajcie *Śrīmad-Bhagawatam* od wzniosłych wielbicieli; wystrzegajcie się natomiast słuchania tych, którzy mówią, że nie powinno się czytać Dziesiątej Księgi *Śrīmad-Bhagawatam*.

Istnieją trzy powody, dla których ktoś może tak mówić. Po pierwsze – brak wiedzy, po drugie – ktoś wypełnia instrukcje dobrych wielbicieli, którzy wiedzą wszystko. Ci wielbiciele tak naprawdę mówią: „Zacznijcie od Pierwszej Księgi, czytajcie je po kolei, dopiero kiedy skończycie czytać Dziewiątą, możecie sięgnąć po Dziesiątą.” Trzeci powód – wzbudzenie zainteresowania. Ktoś może na przykład zacisnąć pięść i zapytać: „Co mam w ręku? Zgadniesz, co tu chowam?” Słyszając to pytanie, chce się poznać odpowiedź. Podobnie jeśli ktoś mówi: „Nie czytajcie Dziesiątej Księgi *Śrīmad-Bhagawatam*”, początkującego wielbiciela zacieka to i zacznie się zastanawiać: „Co w niej jest? Powinienem się dowiedzieć.”

W mojej wiosce mieszkał wielbiciel, który codziennie kąpał się w Gandze. Kiedy ktoś wołał do niego: „Rama! Rama!”, wpadał w złość i podnosił kij, jakby chciał uderzyć tego wołającego. Chłopcy z okolicznych wiosek przychodzili specjalnie, żeby wołać za nim: „Rama! Rama!”, a on w gniewie gonił ich. Czemu to robił? To był jego sposób, by zachęcić ich do intonowania Rama! Rama! To była taka gra z jego strony. Podobnie ze *Śrīmad-Bhagawatam*. Jeśli ktokolwiek mówi wam, że nie powinniście tego czytać, powinno się w was obudzić ciekawość: „Co jest w tym tekście? Musi tam być jakiś klejnot.”

Jeśli nie będziecie czytać i słuchać Dziesiątej Księgi, nigdy nie zdołacie zdefiniować i jasno określić celu swojego życia i oddania. Na przykład, jeśli słyszycie o matce Jaśodzie, może się w was pojawiać chęć zaznania miłości macierzyńskiej. Będziecie myśleć o miłości Jaśody do Kryszny, Najwyższego Pana, i o tym, jak wiązała Go swoją miłością i uczuciem. Chęć przyjaźni może się pojawić, gdy usłyszycie, jak chłopcy

pastuszkowie bawią się z Krysna; że Krysna jest ich życiem i duszą; że umrą pozbawieni możliwości obcowania z Nim. Gdy Krysna nawet na chwilę chowa się za drzewem, chłopcy rozglądają się i pytają: „Gdzie jest Krysna? Gdzie jest Krysna?” Jeśli będziecie słuchać najbardziej wzniosłych tematów zawartych w *Śrimad-Bhagawatam*, czyli o służbie *gopi* dla Krysny – a zwłaszcza tego, o czym mowa w *Gopi-gicie*, *Wenu-gicie*, *Bhramara-gicie* oraz podobnych im rozdziałach – możecie odczuć pragnienie tego rodzaju służby. Taki jest cel najbardziej wzniosłych i czystych wielbicieli. Tego pragnienia nie sposób w sobie rozbudzić bez czytania i zgłębienia *Śrimad-Bhagawatam*.

Dziewięć pierwszych ksiąg *Bhagawatam* tworzy podstawę dla Księgi Dziesiątej, usuwając z serca wszelkie niepożądane pragnienia, obrazy, materialne potrzeby i przywiązania. Potem należy przeczytać Księgę Jedenastą, po niej zdecydować, jak osiągnąć cel życia, a potem poznać treść Księgi Jedenastej.

Łatwiejszym sposobem jest zgłębieniem esencji *Śrimad-Bhagawatm*, a tą esencją jest *Śri Czajtanja-czaritamrita*. Będziecie musieli przeczytać książki Rupy Goswamiego, Sanatany Goswamiego, Dziwy Goswamiego, Raghunatha dasa Goswamiego, Krysнадasa Kawiradża Goswamiego, Narottama dasa Thakura, Wiśwanatha Czakrawartiego Thakura oraz Śrila Bhaktiwinody Thakura. Spośród nich zwłaszcza Narottama dasa Thakura oraz Bhaktiwinoda Thakura objaśnili sens *Czajtanja-czaritamrity* łatwo zrozumiałym językiem. Jeśli chcecie być czystymi, wzniosłymi wielbicielami, musicie poznać wszystkie prawdy przedstawione w ich pismach.

Samo rozprowadzanie książek nie wystarczy, tak samo nie wystarczy sama *nagara-sankirtana*. Dlaczego Śri Czajtanja Mahaprabhu przyniósł światu *nagara-sankirtana*? Trzeba poznać prawdziwy powód. Uczynił to tylko po to, by obdarować nas *gopi-premą*. A czemu nasi *aczarjowie* wprowadzają proces rozprowadzania książek? Abyście mogli odkryć nektar w nich ukryty. Najpierw trzeba samemu przeczytać te książki, uwierzyć i zrozumieć, a wtedy przyjdzie sukces. Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża przekazał wszystkie te prawdy w swoich książkach;

sam twierdził też, że sama ich dystrybucja nie wystarczy. Należy zagłębić się w ich treść i rozsmakować w nektarze, który się w nich zawiera. Napisał *Kryszna, źródło wiecznej przyjemności*, streszczenie Dziesiątej Księgi *Śrīmad-Bhagawatam*, i zawarł tam cały jej sens. Na jej stronach poinstruował nas, że należy poznać wszelkie aspekty czystej służby *gopi* dla Kryszny.

Powinniście wiedzieć to wszystko, w przeciwnym razie zawsze pozostaniecie pełni pożądanía. Czytajcie Dziesiątą Księgę po kolei, by nie pojawiło się w waszych sercach. Śrīla Swami Maharadża jasno wyrażał się o tym w swoich książkach. Wiele razy cytowałem jego słowa na ten temat. Kiedyś napisał list do swojego ucznia, któremu dokuczała wielka pożałdliwość. Ten uczeń zapytał go, co ma robić. A Śrīla Swami Maharadża odpowiedział: „Czytaj Dziesiątą Księgę *Śrīmad-Bhagawatam*, a szczególnie rozdziały opisujące *rasa-lila*. Wtedy doczesne pożałdanie minie, a pojawi się prawdziwe transcendentalne pożałdanie nakierowane na Krysznę.” Owo transcendentalne pożałdanie nie jest pożałdaniem; to *prema*. Póki nie będziecie czytać i słuchać, nie zrozumiecie tych prawd.

I znów wracamy do tematu Hera-pańczami. Dżagannatha nie był sam, gdy odjeżdżał Swoim wozem. Byli z nim Subhadra i Baladewa. Czemu więc Lakszmi wpadła w złość? Dżagannatha stał się wobec niej obojętny i jechał na spotkanie z innymi. Poczula się zlekceważona i to ją rozżłościło.

Powinniście być świadomi znaczenia tych trzech miejsc: Dżagannatha Puri, Wrindawan i Kurukszetry. Najpierw poznajcie znaczenie Dżagannatha Puri. W Puri Kryszna jest synem Wasudewy i Dewaki. Nigdy nie trzyma w ręku fletu, nie nosi we włosach pawiego pióra, nie może zwrócić się do Nanda Baby „ojcze” i do Jaśody „matko.” Musi zapomnieć o *gopi*. Może o nich myśleć, lecz nigdy nie może powiedzieć żadnej ze swoich królowych: „Kocham *gopi* bardziej od ciebie.”

Dżagannatha Puri jest Dwaraką. Są tam wszyscy Jadawowie, a Kryszna dokazuje tam z królowymi. Znaie Wimala-dewi w świątyni Dżagannatha? Rukmini jest niczym ona. Lakszmi-dewi też tam jest,

reprezentuje wszystkie królowe, zwłaszcza Rukmini i Satjabhamę. W Dżagannatha Puri i w samej świątyni nie ma *gopi*. Nie może ich tam być i właśnie dlatego jest to Dwaraka Puri.

A Kurukszetr? Krysna przybył na Kurukszetę z Dwaraki, stąd uważa się Kurukszetę za część jego *dwaraka-lila*. Jej wyróżnikiem jest fakt, że Nanda Baba, Jaśoda-maija, wszystkie *gopi* z Radhą, Lalitą, Wiśakhą na czele oraz prawie cała reszta Wrządzawasich przybyli tam na spotkanie z Krysna. Nadal jednak Kurukszetę charakteryzuje ogromne bogactwo, podczas gdy we Wrindawan *gopi* swobodnie mogą bawić się z Krysna.

Lakszmi-dewi myśli: „Tyle tu bogactwa. Czemu więc Dwarakadiśa-Krysna jedzie tam, gdzie tego bogactwa nie ma?” Krysna nigdy jej nie powiedział wprost, że jedzie do Wrindawan. Oszukał ją, mówiąc: „Jestem przeziębiony. Teraz chcę pojechać gdzieś odetchnąć. Chcę pójść do lasu, nawdychać się świeżego powietrza, żeby wstąpiło we mnie nowe życie.” Postąpił tak, aby Lakszmi nie podejrzewała, że ucieka do Wrindawan. Aby ją zwieść, wziął z sobą Swojego brata Baladewę Prabhu i Swoją siostrę Subhadrę. Pomyślał sobie: „Jaśoda-maija ich zna, Rohini także. Zostawię ich u Jaśody, a sam wymknę się chyłkiem nad Radha-kundę, Śjama-kundę i na Giriradża-Gowardhanę, gdzie mieści się tyle pięknych *kundza*. Będę się tam bawił z *gopi*. Baladewa Prabhu i Subhadra będą posilać się u Matki Jaśody szczęśliwi i zadowoleni, a ja tymczasem pójdę się bawić. Nikt się nie dowie.” Nie powiedział nikomu, dokąd idzie i natychmiast pobiegł do Wrindawan – Sandaraczala. Mahaprabhu objawił, że Gundicza Mandira w Sundaraczali jest Wrindawan. Przed Mahaprabhu nikt nie znał tych wzniosłych prawd, teraz jednak wszyscy mogą się o tym dowiedzieć.

*kṛṣṇo 'nyo yadu-sambhūto
yaḥ pūrṇaḥ so 'sty ataḥ paraḥ
vr̥ndāvanam parityajya
sa kvacin naiva gacchati*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 1.67)

„Kryszna znany jako Jadu-kumara jest Wasudewa-Kryszną. Jest różny od Kryszny będącego synem Nanda Maharadży. Jadu-kumara Kryszna objawia swoje zabawy w miastach Mathura i Dwaraka, lecz Kryszna – syn Nanda Maharadży – nigdy nie opuszcza Wrindawan.”

vṛndāvanam parityajya padam ekaṁ na gacchati

„Kryszna nigdy nie oddala się z Wrindawan choćby na krok.”

Dzieje się tak z powodu Radhiki. Kryszna zostaje we Wrindawan tylko dla niej, a oboje nigdy nie ruszają się poza Wrindawan. Kto w takim razie udał się na Kurukszetę, skoro Radhika nigdy by tam nie pojechała? Była to Samjogini-Radhika, manifestacja Wriszabhanu-nandini Radhiki, a nie sama Radhika. Wriszabhanu-nandini Radhika zawsze pozostanie nad Radha-kundą i Śjama-kundą we Wrindawan. Skoro Radha i Kryszna ciągle przebywają razem we Wrindawan, dlaczego Radhika tak bardzo cierpi z powodu rozdzielenia z Nim i dlaczego ciągle szlocha z tęsknoty za Nim? Czasem tak bardzo zapamiętuje się w uczuciu rozłąki z Kryszną, że nawet na widok drzewa *tamala*, myśli: „Och, Kryszno! Och, Kryszno! Teraz jesteś tutaj.” Kłoci się z drzewem jakby rzeczywiście było Kryszną, złości się na nie, a czasem je obejmuje. Skąd więc to uczucie rozdzielenia we Wrindawan?

We Wrindawan nie ma rzeczywistej rozłąki, panuje jednak nastrój rozdzielenia. We Wrindawan jest *rasa-lila*, Prema-sarowara, a Radha i Kryszna odczuwają niezwykłą ekstazę w trakcie swoich spotkań. Kto zatem doświadcza uczucia rozdzielenia w Nandagaon? Kogo spotkał Uddhawa? Komu ofiarował swoje modlitwy?

*vande nanda-vraja-strīṇām
pāda-reṇum abhikṣṇaśaḥ
yāsām hari-kathodgītaṁ
punāti bhuvana-trayam*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.63)

„[Uddhawa mówił:] Składałem swoje modlitwy pyłowi z lotosowych słów *gopi* w Nandagaon. *Hari-katha* emanująca z ich lotosowych ust pod wpływem nastroju rozdzielenia oczyszcza cały wszechświat.”

*āsām aho carāṇa-reṇu-juṣām ahaṁ syām
vr̥ndāvane kim api gulma-latauṣadhīnām
yā dustyajāṁ sva-janam ārya-pathaṁ ca hitvā
bhejur mukunda-padavīm śrutibhir vimrgyām*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.61)

„*Gopi* we Wrindawan porzuciły towarzystwo swoich mężów, synów oraz innych członków rodziny, których tak trudno porzucić, zeszyły ze ścieżki czystości, by poszukać schronienia lotosowych stóp Mukundy, Kryśny, bez których nie można zgłębić wiedzy wedyjskiej. Chciałbym zaznać szczęścia stania się jednym z krzewów, pnączy czy ziół we Wrindawan, gdyż stąpają po nich *gopi*, błogosławiąc pyłem ze swoich lotosowych stóp.”

W Nandagaon Radhika jest Wijogini-Radhiką, innym przejawieniem Wriszabhanu-nandini Radhiki, która praktycznie nie odczuwa rozdzielania, ponieważ ona i Krysna ciągle się spotykają. Jej manifestacja, Wijogini-Radhika, jest obecna w Nandagaon, a na Kurusze Radhika pojawia się jako Samjogini. Tych prawd nie sposób pojąć bez nieustannego obcowania z czystymi wielbicielami.

Podczas Ratha-jatry Mahaprabhu doświadcza nastrojów Samjogini-Radhiki z Kurusze, nie nastrojów Wriszabhanu-nandini. Wriszabhanu-nandini Radhika nigdy nie opuściłaby Wrindawan i nie udałaby się do Mathury czy Dwaraki nawet, gdyby Krysna z tęsknoty za nią wypłakiwał oczy. Wijogini-Radhika także nie opuści Wrindawan, by udać się na Kurusze. Tylko Samjogini-Radhika może tam pojechać. Tak więc w trakcie Ratha-jatry Mahaprabhu pogrąża się w nastroju Samjogini-Radhiki, ciągnąc Krysne na wozie ze świątyni Dżagannatha – to jest z Dwaraki Puri – do Wrindawan. Czy mogę coś więcej o tym powiedzieć? Nic więcej nie da się powiedzieć.

Lakszmi przybyła ze swoimi towarzyszkami pod złotym palankinem, udekorowana wieloma złotymi ozdobami. Znalazła się w Simha-dwara z muzykantami bijącymi w bębny oraz tancerkami, służkami Dżagannatha. Czajtanja Mahaprabhu siedział wygodnie, przysłuchując się dialogowi, jaki się wywiązał.

Dlaczego Krysna nie zabrał z sobą Lakszmi do Wrindawan? Nie mogła z Nim pojechać, gdyż nie miała wystarczających kwalifikacji. Nawet Satjabhama i Rukmini nie miały odpowiednich kwalifikacji, by znaleźć się we Wrindawan, dlatego nigdy tam nie pojechały. Ktoś mógłby zapytać: „Cóż złego by się stało, gdyby Radhika wraz z resztą *gopi* udała się do Dwaraki?” Stałoby się wiele złego, ponieważ nie zaznałyby tam satysfakcji. Ujrzałyby Rukmini, Satjabhamę, wszystkie królowe z Krysna, a On nie mógłby ich opuścić. Synowie Krysny siadaliby Mu na kolanach, a Radhika nic nie mogłaby na to poradzić. Oto dlaczego nigdy tam nie pojedzie. Nigdy.

Skoro Radhika nie udaje się do Dwaraki, jak Lakszmi mogłaby znaleźć się we Wrindawan? Lakszmi nie może wkroczyć na teren Wrindawan. Po tysiącach lat wyrzeczeń, które spełniała w Baelwanie, stanął przed nią Krysna i zapytał: „Czemu to robisz?” Lakszmi odparła: „Pragnę Twego błogosławieństwa. Chcę przyłączyć się do *rasa-lila*.” Krysna powiedział: „To niemożliwe.” „Dlaczego?” – zapytała. „Powiem ci dlaczego. Po zakończeniu tego życia musisz narodzić się z łona jednej z *gopi* we Wrindawan, a później poślubić jednego z *gopów*. Potem musiałabyś obcować z *nitja-siddha-gopi*, a dołączyć do *rasa-lila* mogłabyś tylko wtedy, gdy wystarczająco się oczyścisz.” Nawet *gopi*, która narodziła się z łona *gopi* nie jest wystarczająco kwalifikowana do *rasa-lila*, jeśli ma ze swoim mężem potomstwo. Żadna z *gopi* biorących udział w *rasa-lila* nie miała dzieci, nie miała też nic wspólnego ze swoim mężem.

Krysna mówił dalej: „Jak możesz tam pójść? Musiałabyś odrzucić ciało braminki i wierność Narajanowi, oszukiwać swojego męża pasterza i pogрузić się w *parakija-bhawa*. Dopiero wtedy w formie *gopi* mogłabyś wziąć udział w *rasa-lila*.” Lakszmi zaprotestowała: „Jak mam porzucić

swojego męża Narajana? Nie mogę tego zrobić. Nie mogę wyrzec się swojej czci, nie mogę poślubić *gopy*.” Wtedy Kryszna powiedział: „Więc czekaj, czekaj cierpliwie. Dostaniesz ode Mnie to błogosławieństwo, gdy będziesz w stanie zrobić to wszystko.” Nawet teraz Lakszmi spełnia pokuty, lecz nadal nie ma kwalifikacji, by udać się do Wrindawan.

Możecie pragnąć tej *gopi-prema*, a to bardzo wzniosłe uczucie. Czajtanja Mahaprabhu był niezwykle miłosierny i zstąpił do tego świata, by nam je ofiarować. To bardzo cenny dar – cenniejszy niż cokolwiek innego. *Gopi-premę* trudno osiągnąć Naradzie, Lakszmi, Śankarze i wszystkim innym wielkim osobistościom, cóż więc mówić o mniej znaczących osobach? Jednak ktoś, kto ma czyste pragnienie służenia Radha-Krysznie i służenia w *rasa-lila*, ma nadzwyczajne szczęście.

Powiedzmy, że ktoś ma wielką ochotę na *rasagulle*, a nie posiada w kieszeni ani grosza. Decyduje się więc ukraść ją albo zdobyć w jakiś inny sposób. Jeśli macie tak samo silne i czyste pragnienie *gopi-premy*, pojawi się okazja jej osiągnięcia. Dla chcącego nic trudnego. Taki sposób prędzej czy później się znajdzie.

Sam Kryszna pokazał go, zstępując jako Czajtanja Mahaprabhu. Posłał też ludziom Swoich wielbicieli takich jak: Swarupa Damodara, Raja Ramananda, Rupa Goswami, Raghunatha dasa Goswami, Krysznadasa Kawiradża Goswami, Śrila Bhaktiwinoda Thakura, Śrila Prabhupada, mój *gurudewa* oraz Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża. Ja także do was przybyłem i chcę wzbudzić w was choćby odrobinę pragnienia wzbudzenia w sobie *gopi-premy*, która jest celem naszego życia. Nie przychodzę, by dawać *waidhi-bhakti*, ponieważ wiele osób przyjeżdża z Indii w tym celu. Będą wam mówić, żebyście służyli Dżagannathowi, Baladewie i Subhadrze i nie czytali Dziesiątej Księgi *Śrimad-Bhagawatam*. Ja po to nie przyjechałem. Przyjechałem jako przedstawiciel linii nauk Śrila Rupy Goswamiego, Śrila Prabhupada, mojego *gurudewy* oraz mojego *śiksha-guru* Śrila Swamiego Maharadża.

Człowiek nie będzie słuchał, jeśli nie szuka celu życia. Jest uśpiony i nadal będzie spał. Bez pragnień i zainteresowań śpi jak wielbłądy, psy,

wieprze, świnie, a zwłaszcza osły. Przybyłem tutaj tylko dla tych, którzy pragną osiągnąć cel życia i dać owo pragnienie tym, którzy zechcą je wziąć, by uczynić postęp w sukcesji Mahaprabhu.

Kiedy Śriwasa Pandita usłyszał o tym wszystkim od Śri Swarupa Damodary, wybuchnął gromkim śmiechem. Czajtanja Mahaprabhu był pochłonięty nastrojem święta i w ciszy obserwował, jak Śriwasa Pandita śmiejąc się, mówi do Swarupa Damodara: „Nic nie wiesz. Nie widzisz bogactwa mojej *aradhja-dewi* (czczonego bóstwa) Lakszmi? Jest udekorowana złotymi ozdobami, siedzi w złotym palankinie niczym dowódczyni pośród swoich towarzyszek. A we Wrindawan nie ma nic. *Gopi* mogą zrobić girlandy, ale tylko z kwiatów; nie mają obfitości brylantów i złota. Nie mają złotych palankinów, tylko wozy zrobione z drewna i bambusa ciągnięte przez woły. Tam nic nie ma prócz kwiatów. Jest trochę krów dających mleko i jest las. Kryszna pasie tam swoje krowy. Nie ma tronu, na którym mógłby zasiadać; nie ma nawet butów czy parasola chroniącego przed słońcem. Pasa krowy na boso, a jeśli nie wyjdzie na czas ze stadem, ojciec może Go zganić.”

Śriwasa Pandita mówił dalej:

*vr̥ndāvana dekhibāre gelā jagannātha
śuni’ lakṣmī-devīra mane haila āsoyātha*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14.205)

„Kiedy Dżagannatha postanowił odwiedzić Wrindawan, udał się tam, a na wieść o tym bogini fortuny odczuła niepohamowaną zazdrość.”

Lakszmi, która reprezentuje Satjabhamę i pozostałe królowe, pomyślała: „Tu, w Dwarace mój mąż zawsze siedzi na złotym tronie, ma tylu dowódców, tyle pięknych królowych, a każda z nich ma dziesięciu synów i córkę. Dlaczego więc Kryszna pojechał do Wrindawan?”

Widziałem coś podobnego w moim dzieciństwie. Dając mi słodczy, moja matka dawała mi klapsa, zamiast słodczy wołałem więc coś innego.

Lakszmi była nieszczęśliwa i zła, próbowała więc zaatakować swojego męża, by poddał się jej kontroli. Chciała Go pokonać i sprowadzić z powrotem do Dwaraki.

Mahaprabhu uśmiechnął się i powiedział: „Och, Śriwasa Pandita ma naturę Narady. Zawsze gloryfikuje Lakszmi i Narajana, a także Dwarakadiszę. Swarupa Damodara jest czystym Wrządzawasim, dlatego głosi chwały *gopi*. Śriwasa nie może tego robić.”

Niemal każdy w tym świecie i we wszechświecie gloryfikuje Lakszmi. Nieliczni, bardzo nieliczni głoszą chwały Kryszny i *gopi*. Dotyczy to nawet Indii. Istnieją tam grupy głoszące, że *Śrimad-Bhagawatam* nie jest autentyczne. Twierdzą, że skompilował je kto inny, w związku z tym to *Śrimad-Bhagawatam* jest fałszywe, a co za tym idzie fałszywe są też miłość i emocje *gopi*. Wielu ludzi odrzuca te treści, tylko wzniośli bhaktowie znajdują upodobanie w tych tematach.

Swarupa Damodara powiedział: „O, Śriwaso, czyżbyś nie pamiętał, że drzewa we Wrindawan są *kalpa-wriksza* (drzewami spełniającymi pragnienia)? Mogą obdarować proszącego tonami złota i innych kosztowności. Każdy może dostać od nich, czego zapagnie, *gopi* jednak niczego nie pragną dla siebie. One po prostu ozdabiają włosy kwiatami tych drzew. Dzwoneczki na ich stopach zrobione są z *czintamani*, lecz nigdy nie używają ich do spełniania swoich pragnień; wkładają je tylko po to, by wydawały uroczne dźwięki, gdy one same tańczą z Kryszną. Krowy są *kama-dhenu*. Co to oznacza? Dają nie tylko zwykłe mleko, lecz także „mleko” spełniania wszelkich pragnień. Mogą dać wszystko, czego ktoś zapagnie, ale *gopi* i *gopa* nie chcą niczego dla siebie. Chcą tylko mleka i masła. Nie wiesz o tym, bo nigdy nie byłeś we Wrindawan. Nie znasz nawet podstawowych faktów na temat Wrindawan. Tamtejsze kwiaty są cenniejsze niż kwiaty *paridžata* rosnące na planetach niebiańskich. Zawsze pachną, nigdy nie więdną. Mogą dać wszystko, ale ty o tym nie pamiętasz.”

Potem zacytował *Brahma-samhitę* (5.56): *śrijah kanta-kantah parama-purusah* – „w świecie duchowym wszystkie ukochane są boginiami

fortuny, a ukochanym jest Najwyższa Osoba.” Kiedy Śriwasa Thakura usłyszał o tym wszystkim od Swarupy Damodara, zmienił się jego nastrój. Wszedł wtedy w nastrój Madhumangala,¹⁸ bliskiego towarzysza Krysny we Wradży i zaczął tańczyć na wspomnienie chwały Wradży.

Po wysłuchaniu *katha* Swarupy Damodara Mahaprabhu poszedł do ogrodu kwiatowego, by odpocząć tam wraz z innymi bhaktami. Kiedy się obudził i wziął kąpiel, zaczął śpiewać i tańczyć ze swoimi towarzyszami, owładnięty *kryszna-premą*. *Kirtan* trwał już cały dzień, gdy Swarupa Damodara zastosował wobec Mahaprabhu podstęp. Powiedział Mu: „Jesteśmy już wszyscy zmęczeni, więc proszę Cię, byś przestał tańczyć. Dżagannatha-dewa zesłał nam wspaniałe *prasada*: ryż, dal, *purisy*, *kaczori*, *czena* (twaróg), *paida* (kokos), *pana* (sok owocowy), *sara-purisy* (rodzaj *purisów* robionych ze śmietaną) i wiele innych potraw.” Mahaprabhu zaczął Sam rozdawać *prasada*, a wtedy Swarupa Damodara zwrócił się do Niego: „Wszyscy na Ciebie czekają. Nikt nie zacznie jeść, jeśli Ty tego nie zrobisz.” Wtedy Mahaprabhu usiadł i zaczął smakować *prasada*, a wszyscy zgromadzeni zawołali „Hari bol!”

Możecie poznać całą treść tej rozmowy między Śriwasa Panditą a Swarupa Damodara, czytając *Śri Czajtanja-czaritamritę* [*Madhja-lila*, rozdział 14].

HISTORIA TRZECIA

O mówiliśmy już wiele tematów związanych ze Świętem Powozów, bóstwami Dżagannatha, Baladewy i Subhadry, a mimo to nie dotknęliśmy nawet niewielkiego fragmentu ich chwały. Nawet Anantadewa o tysiącach kapturów nie byłby w stanie wyczerpać chwał Dżagannatha, choćby wysławiał Go nieustannie.

Streściliśmy już dwie historie tłumaczące pojawienie się Pana Dżagannatha; została nam jeszcze trzecia historia, która pochodzi prosto z serca niezwykle wzniosłego wielbiciela. Ta historia ma w sobie niezwykle głęboką i sekretną *rasę*, transcendentalny smak. Opowiadałem ją w Mathurze i we Wrindawan, a także w samym Dżagannatha Puri. Wszyscy słuchali tego w wielkiej ciszy, poruszeni do głębi, ponieważ nigdy przedtem się z tym nie zetknęli. Zastanawiali się, skąd to wiem.

Kilka laty później znalazłem w jednym z czasopism artykuł Śrila Gour Gowindy Maharadża, jednego z wybitnych uczniów Śrila Bhaktiwedanty Swamiego Maharadża. Zacząłem czytać i uświadomiłem sobie, że przytoczył tutaj tę samą historię, różniącą się tylko paroma szczegółami. „Jak to możliwe, że wziął tą historię wprost z mojego serca?” – pomyślałem. Byłem szczęśliwy. „Ten Gour Gowinda Maharadża jest jednym w tych wyjątkowych ludzi na tym świecie, którzy rzeczywiście wywodzą się z sukcesji Czajtanji Mahaprabhu i Goswamich. Tylko prawdziwy wielbiciel zna te wszystkie prawdy.” Tak sobie wtedy o nim myślałem.

Przed kilkoma laty, gdy tłumaczyłem książki w Dżagannatha Puri, Gour Gowinda Maharadża przybył na spotkanie ze mną w towarzystwie tylko jednego ucznia. Cierpliwie wysłuchał mojej *hari-katha* i był urzeczony jej treścią. Zaprzyjaźniliśmy się. Powiedział mi: „Widziałem cię we Wrindawan po odejściu Śrila Prabhupada, gdy składałeś jego ciało w *samadhi*. Też tam byłem, ale w tamtym czasie nie znałem wiele. Poruszyłeś mnie do głębi, dlatego chciałem spotkać cię i słuchać twoich wykładów, ale wtedy nie było to możliwe. Teraz już mogę to zrobić.”

Mówił dalej: „Mam kłopoty. Nie mogę głosić chwał Czajtanji Mahaprabhu i Radha-Kryszny. Kontrolują mnie ludzie, którzy nie chcą o tym słuchać. Stwarzają problemy, nie pozwalają jeździć do Australii, Niemiec i innych krajów. Nie mogę otworzyć swojego serca i wysławiać Mahaprabhu oraz Radha-Krysznę.” Po tych słowach zaczął szlochać. Objąłem go i powiedziałem: „Nie martw się, bądź silny jak ja. Jeśli pojawiają się kłopoty, skacz na nie jak lew. Bądź jak Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża i mój *gurudewa*.” Po tym pocieszeniu wyjechał. W następnym roku przyjechał do Majapur, gdzie odszedł z tego świata w trakcie opowiadania tej historii. Wielu z jego uczniów przyszło do mnie pogrążonych w rozpacz. Zapewniłem ich wtedy, że im pomogę. Jego idee były bardzo podobne do moich, dlatego ta historia jest związana także z jego osobą.

To, co mówiłem w Dżagannatha Puri i podczas Święta Powozów w Nawadwip, zostało też opublikowane z naszym miesięczniku *Bhagawata Patrika*. Szukałem pisma, w którym ta historia została pierwotnie opisana, lecz nikt nie był w stanie mi powiedzieć, gdzie dokładnie się ona znajduje. Pytałem wielu uczonych w Dżagannatha Puri, którzy mówili tylko: „Czytaliśmy to, musimy poszukać pierwotnego źródła”, ale nie znaleźli.

Kryszna wraca do Wrindawan

Wszyscy Wradżawasi bardzo przeżywają rozdzielenie z Kryszną, gdy odjeżdża On do Mathury i Dwaraki, zwłaszcza Matka Jaśoda i Nanda

Baba, a nade wszystko Jego ukochane *gopi*. Czasem tracą przytomność i patrząc na nie, można odnieść wrażenie, że nie żyją. Krysna także bardzo odczuwa rozdzielenie z *gopi*, szczególnie z Radhiką. Czasem jak i ona traci świadomość i pozostaje w tym stanie przez wiele dni.

Kiedy słuchamy i omawiamy te wzniosłe tematy, możemy wbić się w dumę i myśleć: „Mój *gurudewa* i ja jesteśmy w linii Śrila Rupy Goswamiego jako bhaktowie *rupanuga*.” Starsi bhaktowie dobrze wiedzą, że wszyscy nasi *guru-warga*, guru w naszej sukcesji uczniów, są bhaktami *rupanuga*. Dlatego powinniśmy zrozumieć nastrój Śrila Rupy Goswamiego podczas Świąta Powozów.

Jak już mówiliśmy, Śri Czajtanta Mahaprabhu nieustannie recytował werset z *Sahitja-darpana*, chociaż pierwotnie oddawał on nastrój doczesnych kochanków z tego świata, a więc stojący w sprzeczności z nakazami moralnymi:

*yaḥ kaumāra-haraḥ sa eva hi varas tā eva caitra-kṣapās
te conmīlita-mālati-surabhayaḥ prauḍhāḥ kadambānilāḥ
sā caivāsmi tathāpi tatra surata-vyāpāra-līlā-vidhau
revā-rodhasi vetasī-taru-tale cetaḥ samutkaṇṭhate*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 1.78)

„Ten, który skradł mi serce, gdy byłem młody, znów jest moim panem. Nastaly te same księżycowe noce miesiąca Czaitra. Wokół roztacza się ten sam zapach kwiatów *malati*, ten sam wiaterek niesie słodki aromat z lasu *kadamba*. W naszym związku nadal jestem tą samą ukochaną, a jednak mój umysł nie zaznaje szczęścia. Pragnę wrócić do tego miejsca nad rzeką Rewą pod drzewem *wetasi*. Tego pragnę z całego serca”

Jeden człowiek, Swarupa Damodara, rozumiał uczucia Czajtanti Mahaprabhu. Prócz niego był jeszcze ktoś, kto to dobrze rozumiał – pewien młodzieniec, który później stał się Śrila Rupą Goswamim. Nikt inny nie rozumiał ukrytego znaczenia, jakie Mahaprabhu przypisywał tym słowom. Mahaprabhu upełnomocnił Rupę Goswamiego w Prajaga, obdarzył go pełnią swojej łaski, dzięki czemu mógł on wyrazić sens tych

słów w stworzonej przez siebie *śloce*:

*priyaḥ so 'yaṁ kṛṣṇaḥ saḥacari kuru-kṣetra-militas
tathāhaṁ sā rādhā tad idam ubhayoḥ saṅgama-sukham
tathāpy antaḥ-khelan-madhura-murali-pañcama-juṣe
mano me kālindī-pulina-vipināya spr̥hayati*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 1.79)

„Mój drogi przyjacielu, na polu Kurukszetra spotkałam Krysznę, bliskiego memu sercu przyjaciela z dawnych lat,. Jestem tą samą Radharani i teraz znów jesteśmy razem. To bardzo miłe, wołałabym jednak wrócić nad brzeg Jamuny pod rosnące tam drzewa. Pragnę usłyszeć słodki dźwięk Jego fletu w lesie Wrindawan.”

Wersety ze *Śrī Czajtanja-czaritamṛity (Madhja-līlā 13.126-131)* następujące po nim wyjaśniają dokładniej jego znaczenie:

*avaśeṣe rādhā kṛṣṇe kare nivedana
sei tumi, sei āmi, sei nava saṅgama*

„[W nastroju Śrimati Radhiki Sri Czajtanja zwrócił się tymi słowy do Pana Dżagannatha:] Jesteś tym samym Kryszną, a ja jestem tą samą Radharani. Spotykamy się znów, tak jak spotkaliliśmy się na samym początku naszego życia.”

*tathāpi āmāra mana hare vṛndāvana
vṛndāvane udaya karāo āpana-caraṇa*

„Choć oboje nadal jesteśmy tymi samymi osobami, mój umysł ciągle jest przywiązany do wrindawana-dhama. Pragnę, byś znów postawił swojej lotosowe stopy we Wrindawan.”

*ihān lokāraṇya, hātī, ghoḍā, ratha-dhvani
tāhān puṣpāraṇya, bhṛṅga-pika-nāda śuni*

„Na Kurukszetrze są tłumy ludzi, słonie, konie, słychać stukot wozów. A we Wrindawan są kwietne ogrody, gdzie można usłyszeć brzęczenie pszczoł i świergot ptaków.”

ihāṇ rāja-veśa, saṅge saba kṣatriya-gaṇa
tāhāṇ gopa-veśa, saṅge muralī-vādana

„Tutaj, na Kurukszetrze, jesteś ubrany w książęce szaty, otaczają Cię wielcy wojownicy, a we Wrindawan byłeś zwyczajnym pastuszkim z pięknym fletem i niczym więcej.”

vraje tomāra saṅge yei sukha-āśvādana
sei sukha-samudrera ihāṇ nāhi eka kaṇa

„Tutaj nie ma nawet kropli oceanu transcendentalnego szczęścia, jakim cieszyłam się z Tobą we Wrindawan.”

āmā laṇā punaḥ līlā karaha vṛndāvane
tabe āmāra mano-vāñchā haya ta' pūraṇe

„Dlatego proszę Cię, byś przyjechał do Wrindawan i bawił się tam ze mną. Jeśli to uczynisz, moje pragnienie się pełni.”

Śrīmatī Rādhikā mówi: „Jaj jestem tą samą Rādhiką, mój ukochany Kṛṣṇa jest tym samym Kṛṣṇą, spotykamy się znów po długim czasie, ale nie jestem tu szczęśliwa. Chcę być we Wrindawan, w cieniu pachnących drzew *kadamba*, gdzie płynie Jamuna. Nie byliśmy wtedy poślubieni sobie, spotykaliśmy się tam swobodnie, nie potrzebując żadnego posłańca. Nasza miłość stawała się coraz bardziej intensywna od samych spojrzeń, aż osiągnęła wyżyny. Teraz znowu się spotykamy, tym razem na Kurukszetrze. Jednak tutaj nie jestem zadowolona. Chcę, żebyś przybył do mojego serca, czyli do Wrindawan. Pragnę znów Cię tam spotkać.”

W tej *śloce* Śrīla Rupa Goswami wyjaśnił wszystko. Jeśli ktoś pamięta te nauki i stosuje się do nich, jest prawdziwym *rupanugą*. A jeśli tego nie czyni, znajduje się poza sukcesją uczniów. Ci, którzy zabraniają innym myśleć o tych tematach, nie są wielbicielami *rupanuga* w linii Rupy Goswamiego. Starajcie się zrozumieć tę kwestię. Egoizmem jest myśleć: „Mój *gurudewa*, Śrīla Bhaktiwedanta Swami Prabhupada nie zachęcał nas, byśmy zgłębiali te tematy.” Wasz *gurudewa* objaśniał to

wszystko tysiące razy, ale wy nie macie oczu, by patrzeć i nie macie uszu, by słuchać. On był *rupanugā*, tak jak nasi poprzedni aczarjowie do Śrila Bhaktisiddhanty Saraswatiego Thakura i mojego *gurudewy*.

Kiedy mój *gurudewa* wspominał te tematy, jego skóra stawała się czerwona, żółta, biała, a potem tracił świadomość. A kiedy opowiadałem mu te historie, nieustannie łkał słuchając tego. Wszyscy autentyczni *guru* przynależą do jednej sukcesji, a jeśli do niej nie należycie, poruszacie się niewłaściwą drogą. Zgoda, nie powinniśmy objaśniać tych tematów ludziom bez kwalifikacji, ale jeśli w ogóle nie będziemy o tym mówić, to wszystko uleci z tego świata na zawsze. Śrila Krysnaśada Kawiradża Goswami wyjaśnił ogół wątpliwości z tym związanych.¹⁹

Śrīmad-Bhagawataṁ mówi:

*śravaṇaṁ kīrtanaṁ viṣṇoḥ
smaraṇaṁ pāda-sevanam
arcanaṁ vandanaṁ dāsyam
sakhyam ātma-nivedanam*

„Słuchanie i intonowanie transcendentalnego Świętego Imienia, słuchanie i intonowanie o formach, cechach, parafernaliach i zabawach Pana Wisznu, pamiętanie o nich, służba lotosowym stopom Pana, oddawanie Panu czci z pomocą szesnastu rodzajów parafernaliów, zanoszenie modlitw do Pana, stanie się Jego sługą, uważanie Pana za swojego najlepszego przyjaciela i podporządkowanie Mu wszystkiego (czyli służenie Mu ciałem, umysłem i słowami) – tych dziewięć procesów uważa się za czystą służbę z oddaniem.”

Ci, którzy przekazują wam tylko ogólne czy zewnętrzne znaczenie tej *śloki*, powinni udać się do *sampradaji* Ramanudży lub Madhwaczarji, ponieważ oni znają tylko ogólne zasady. My powinniśmy do tych ogólnych zasad dodać nastrój Śrī Czajtjanji Mahaprabhu. Na przykład w pierwszej linijce tej *śloki* „Wisznu” oznacza Krysznę z Radhiką i *gopi*. Takie zrozumienie prezentują ci, którzy przynależą do sukcesji Śrila Rupy Goswamiego. Jeśli sami nie pamiętacie o tym, nie zgłębiacie i nie

objaśnianie tego tematu osobom, które mają odpowiednie kwalifikacje, zbaczacie ze ścieżki naszej *guru-parampara*. Musicie przynależeć do właściwej linii.

Śrīmad-Bhagawataṁ (10.33.39, 36) mówi także:

*vikrīḍitaṁ vraja-vadhūbhir idam ca viṣṇoḥ
śraddhānvito 'nuṣṅṇuyād atha varṇayed yaḥ
bhaktiṁ parāṁ bhagavati pratilabhya kāmāṁ
hṛd-rogam āśv apahinoty acireṇa dhīraḥ*

„Poważna osoba, która z wiarą słucha i opisuje zabawy Pana z młodymi *gopi* z Wrindawan, osiągnie czystą służbę dla Pana. Dzięki temu szybko pokona pożądanie, chorobę serca.”

*anugrahaya bhaktanam
manuszam deham asthitah
bhadṛate tadriṣih krida
jah Śruta tat-paro bhawet*

„Kiedy Pan przyjmuje ludzkie ciało, by okazać łaskę Swoim wielbicielom, oddaje się takim zabawom, aby ci, którzy o nich usłyszą, stali się oddani Jemu.”

Tat-paro bhawet znaczy „Musisz to zrobić, w przeciwnym wypadku zboczysz z właściwej ścieżki.” Nie można oddawać się czynności *anukarana*, to znaczy, że nie można imitować zabaw Kryśny. Jednakże ci z was, którzy stopniowo wznoszą się do poziomu *madhjama-adhikara*, muszą słuchać opowieści o tych zabawach. W przeciwnym razie się „wykoleją.” Należy stosować się do wskazówek Śrī Rupy Goswamiego w czasie Świąta Powozów.

Nie ulegajcie dezorientacji. Wyzbadźcie się wątpliwości. Możecie myśleć w następujący sposób: „Cały świat może mnie krytykować i być przeciwko mnie – ale ja o to nie dbam. Mnie zależy na moim *gurudewie*, Śrīla Rupie Goswamim oraz naszej *aczarja-warga*.” Kryśna obdarzył was inteligencją. Używajcie jej i nie biegnijcie za innymi. Oceniajcie sami, patrzcie sami, czytajcie autoryzowane *śastry*. Jeśli mówicie, że

jesteście *rupanuga-warga*, musicie iść w ślady Rupy Goswamiego, a nie go ukrywać. Wykorzystujcie inteligencję, patrzcie własnymi oczyma, a wtedy będziecie wiedzieć, co jest właściwe, a co nie. Czy ukrywane imienia ojca jest właściwe?

Możecie przeczytać tłumaczenie tej *śloki*, a potem objaśnienie Śrila Bhaktiwedanty Swamiego Maharadża, a zwłaszcza Śrila Wiśwanatha Czakrawartiego Thakura.²⁰

Wracam teraz do naszego głównego tematu – trzeciej historii. Kiedy *gopi* straciły świadomość, pochłonięte przeżywaniem rozłąki z Kryśną, On także stracił świadomość w Dwarace, powtarzając w myślach: „Radhika! Radhika!” Narada, Uddhawa, Baladewa Prabhu i inni zaczęli się zastanawiać, jak przywrócić Kryśnie świadomość. Najpierw zaproponowali, żeby Narada zagrał na swojej *winie*, gloryfikując ziemię Wradży, Matkę Jaśodę, *gopi* oraz całą resztę Wradżawasich, lecz Narada zaprotestował. „Wiecie, co się stanie, gdy Kryśna się ocknie? Natychmiast ruszy do Wrindawan i nikt nie zdoła Go zatrzymać. Zostanie tam z *gopi* i nigdy nie wróci. Weźcie to pod uwagę, szukając sposobu na przywrócenie Kryśnie świadomości.”

To był prawdziwy kłopot. Uradzili więc, co następuje: „Niech Uddhawa jedzie do Wrindawan i oznajmi Matce Jaśodzie, Nanda Maharadży, wszystkim *gopa* i *gopi*, że Kryśna jest w drodze do nich. Niech im powie, że mogą Go powitać. Nikt nie wie, w jakim stanie są teraz Wradżawasi. Niektórzy leżą na ziemi bez czucia. Na wieść o przyjeździe Kryśny odzyskają świadomość i rozpoczną przygotowania, żeby stosownie Go powitać. Potem Uddhawa użyje jakiegoś podstępu, żeby ściągnąć Kryśnę z powrotem do Wrindawan. Coś wymyśli. Ale najpierw musi pojechać do Wrindawan. Kryśna już kiedyś Go tam wysłał, teraz Uddhawa znów powinien jechać i poinformować mieszkańców o wizycie Kryśny.”

Uddhawie nie spodobała się ta propozycja. „Posłuchajcie mnie” – powiedział – „jeśli pojadę do Wrindawan i powiem, że wkrótce zjawi się tam Kryśna, nie uwierzą mi, bo już raz ich oszukałem. Wyjeżdżając obiecałem im, że niedługo przywiozę im Kryśnę. Prosiłem Go wiele

razy, żeby ze mną pojechał, ale On ciągle znajdował jakąś wymówkę, a ja nic nie mogłem na to poradzić. Mój wyjazd nie ma sensu, ponieważ mieszkańcy Wrindawan i tak mi nie uwierzą. Powiedzą tylko: „O, znów przyjechał ten kłamca. Oszust przyjechał!” Matka Jaśoda na pewno tak mnie potraktuje.”

Narada Muni powiedział: „W takim razie niech jedzie Baladewa Prabhu. Uspokoi wszystkich *gopa* i wszystkie *gopi*.” Lecz Baladewa Prabhu odpowiedział tak samo: „Tyle razy mówiłem Kryszy, żeby tam pojechał, On zawsze potakiwał, ale nigdy nie dotrzymał słowa. W końcu pojechałem tam sam i uspokoilem ich, obiecując, że przywiozę im Kryszy z Dwaraki. Nie wiem, czemu ten okrutny Krysza nie chce tam jechać. Był taki łagodny i słodki, a teraz Jego serce zamieniło się w kamień. Cóż mogę powiedzieć? Jeśli pojedę, Władzawasi zareagują tak samo. Zawołają: „Och, przyjechał ten kłamca i oszust!” Nie ma sensu, żebym tam jechał, bo mnie też nie uwierzą. Pocieszenie może im przynieść jedynie obecność Kryszy. Krysza sam powinien tam pojechać.”

Tę rozmowę słyszała siostra Kryszy – Subhadra. „Nie martwcie się, ja pojedę do Wrindawan i spotkam się z matką Jaśodą” – oznajmiła. „Najpierw usiądę jej na kolanach, pogłaskam ją i powiem: Matko, Krysza przyjeżdża. Podróżował ze mną, ale w drodze otoczyło Go wielu władców. Zaczęli spełniać *arczana*, modlić się do Niego, składać Mu dary. Dlatego przybyłam tu pierwsza. Krysza będzie trochę później, ale już jest w drodze. Może dotrze tutaj za kilka godzin, a może za dzień lub dwa, ale już do was jedzie. Pójdę powiadomić wszystkie *gopi*. Pocieszę je i powiem: „Radujcie się, nie musicie już dłużej cierpieć z powodu rozłąki. Krysza przybywał!” Kiedy się ucieszą na tę wieść, powiem im, żeby się przygotowały na powitanie Kryszy. Potem użyję podstępów wobec Kryszy. Zapytam swojego brata: „Dlaczego jesteś tutaj, skoro Twoja matka Dewaki, Twój ojciec Wasudewa i wszystkie Twoje królowe przebywają w Dwarace?” Przywiozę Go z powrotem do Dwaraki, nie bójcie się. Najpierw jednak sprowadzę jakiś dobry powóz. Potem Narada niech zacznie wysławiać chwały Władzy przy akompaniamencie

winy. Wtedy Krysznie wróci świadomość i będzie mógł pojechać do Wrindawan, gdzie wszystko będzie gotowe na Jego przyjęcie.”

Wkrótce przyprowadzono powóz. Subhadra była już gotowa do drogi, gdy Baladewa powiedział: „Skoro mój brat i moja siostra jadą, ja też muszę jechać. Chcę się spotkać ze swoimi rodzicami, Jaśodą i Nanda Babą, z wszystkimi przyjaciółmi i z *gopi*. Nie mogę tu zostać. Muszę jechać.” Subhadra odparła: „Zgoda, pojedziemy razem. Baladewa Prabhu pierwszy, ja za nim.” Tak więc sprowadzono drugi wóz, tym razem dla Baladewy. Już zbierali się do odjazdu, gdy Baladewa Prabhu zwrócił się do Daruki, woźnicy Kryszny: „Przyprowadź tu swój powóz i bądź w pogotowiu. Kiedy Krysznie wróci świadomość, czym prędzej jedź do Wrindawan.”

Zgromadzeni poprosili Naradę Muniego, by zaczął wysławiać chwały Wradży, akompaniując sobie na *winie*. Pod wpływem słodkich słów i słodkiej muzyki sączącej się do uszu, Kryszna odzyskał świadomość. Pomyślał: „Jest poranek, jestem we Wradży. Gdzie mój ukochany *wamśi*? Gdzie? Och, już wiem. *Gopi* są bardzo sprytnie. Ukradły mi go. Dam im nauczkę.” Potem stanął w przepięknej pozie, zginając ciało w trzech miejscach, jak zwykł to robić we Wradży i objawił w Dwarace formę, jakiej nikt tutaj jeszcze nie widział.

Poszukując *wamśi* mówił do Siebie: „Och, to sprawka Lality! A jeśli nie ona, to sama Radhika zabrała go wraz z Wiśakhą.” Zachowywał się tak, jakby szukał ich, by się dowiedzieć, gdzie schowały Jego flet. W trakcie tych „poszukiwań” zauważył Uddhawę i zapytał: „Uddhawo, czemu jesteś we Wrindawan?” Na widok Narady powiedział: „Och, ty także jesteś we Wrindawan? Skąd przybyłeś?” Narada odparł: „Mój Panie, nie jesteś we Wrindawan. Jesteś w Dwarace. To nie Jamuna, lecz ocean w Dwaraka Puri. Przypomnij sobie, proszę, gdzie jesteś.”

Kryszna pogrążony w myślach o Wrindawan zapomniał o Uddhawie, Naradzie i wszystkich innych tam obecnych, gotów natychmiast biec do Wradży na spotkanie z pasterzami i pasterkami. Uddhawa powiedział

Mu: „Prabhu, Twój powóz jest gotowy, ponieważ wiedzieliśmy, że to zrobisz. Możesz wsiąść i odjechać do Wrindawan od razu.”

Kryszna chciał wsiąść, lecz owładnięty *radha-premą* nie mógł iść o własnych siłach. Inni rzucili się na pomoc, podtrzymywali Go z tyłu, z przodu, z obu boków. Kryszna przypominał szaleńca, całkowicie zatraconego w miłości Radhy. Jego towarzyszym udało się doprowadzić Go do powozu i umieścić na nim. Daruka ruszył w ogromnym tempie do Wrindawan. Balarama i Subhadra jechali przed nim.

Tymczasem we Wrindawan Radhika znalazła się w ostatnim stadium swojego życia. Rozłąka z Kryszną była już dla niej nie do zniesienia. Była bliska śmierci, nie oddychała, a wszyscy Wradżawasi drżeli z obawy, że zaraz opuści ciało. Stracili już nadzieję i przepełnili się smutkiem. Bolało ich, że nie mogą jej ocalić. Lalita i Wiśakha ze wszystkich sił próbowały jej pomóc, ale nie było widać oznak najmniejszej choćby poprawy.

Inne *sakhi* zgromadziły się przy niej, cierpiące i zbolale. Pojawiła się nawet Czandrawali, by okazać swoje współczucie. Radhika z wielkim trudem wyszeptala: „Jeśli umrę, złożcie moje ciało pod drzewem *tamala*. Niech powietrze w moim ciele połączy się z powietrzem Nandagaon, którym oddycha Kryszna. Niech ogień w moim ciele połączy się z promieniami słońca padającymi na dom Nanda Baby, bym mogła dotknąć Kryszny. Niech ziemia mojego ciała połączy się z ziemią na podwórzu Nanda-bhawany, by Kryszna mógł po mnie stąpać i bym ja mogła Go dotknąć.” Po tych słowach znów straciła przytomność.

W tym samym czasie trzy powozy przybyły do Wradży – powóz Subhadry i Baladewy najpierw, za nimi powóz Kryszny. Gdy tylko Kryszna znalazł się we Wradży, usłyszał, że Radhika jest bliska śmierci. Pobiegł więc co sił w nogach w miejsce, gdzie leżała, a na jej widok gorzko zapłakał, pogrążając się w *radha-prema* coraz bardziej. Jego ręce zaczęły tracić kształt, to samo stało się z dolną częścią jego ciała, a potem z twarzą. Na koniec została tylko para wielkich okrągłych oczu. Kiedy Baladewa Prabhu i Subhadra, którzy przybiegli tam po Krysznie, ujrzeli tę scenę, stracili kontrolę nad sobą i ulegli tej samej przemianie co Kryszna.

Lalita tymczasem szeptała do ucha Radhice: „Radha, Radha! Krysna przyjechał, żeby cię zobaczyć. Krysna tu jest! Nie umieraj.” To samo szeptała Wiśakha do drugiego ucha. Stopniowo Radhika zaczęła odzyskiwać przytomność. Otworzyła oczy i ujrzała Krysne, co wywołało w niej miłosną ekstazę. Z kolei jej widok sprawił, że miłość Krysny stała się jeszcze intensywniejsza, a On sam stracił świadomość, upadł i zaczął tarzać się po ziemi.

Radhika zwróciła się do Wiśakhi: „Proszę, pomóż Krysni; jeśli tego nie uczynisz, On umrze. Znasz mantrę, która przywróci mu przytomność. Szepnij mu do ucha: Radha! Radha!” Usłyszawszy z ust Wiśakhi „Radha! Radha! Radha! Radha!”, to słodkie imię o wielkiej mocy, Krysna otworzył oczy i znów poczuł się szczęśliwy. Po chwili całkiem wróciła Mu świadomość. Mógł więc cieszyć się spotkaniem z Radhiką, a wszystkich dookoła porwała wielka radość.

Pojawił się tam też Narada, który zwrócił się do Krysny z prośbą: „Prabhu, pokaż się znów w tych trzech formach, które objawiłeś, gdy w ekstazie Twoje ciało uległo stopieniu. Dzięki temu każdy ujrzy i zrozumie te prawdy o Tobie. Proszę Cię, byś gdzieś na świecie objawił się w tej postaci.” Krysna odparł: „*tatha 'stu, tatha 'stu ewam blawatu!* Niech tak się stanie. Na zawsze pozostanę w tej postaci w Nilaczali, która będzie niczym Dwaraka. Każdy będzie mógł się tam udać i Mnie zobaczyć.”

Opowiedziałem tę wspaniałą historię w wielkim skrócie. Tę *lila* noszą w sercach czysti bhaktowie, Śrila Gour Gowinda Maharadża też ją nosił. Niektóre fakty z różnych wersji musiałem jakoś z sobą pogodzić, by rozwiązać wątpliwości i uniknąć nieporozumień, jakie może wywołać ta *lila*.

Powinniście wiedzieć, że we Wrądzы są cztery grupy *gopi*: *swapaksza* (należące do najbliższego otoczenia Radhiki); *wipaksza* (tworzące grupę jej rywalek); *tatastha-paksza* (tworzące grono o neutralnym stosunku do Radhiki) oraz *suhrit-paksza* (tworzące grupę przyjaźnie nastawionych do Radhiki). Bez ich nie może się odbyć żadna z *lila* Krysny. Kiedy

Kryszna znika albo jedzie do Mathury i Dwaraki, podział na te grupy przestaje istnieć i w sercach *gopi* gości tylko uczucie rozłąki z Kryszną. Wtedy wszystkie *gopi* się jednoczą dla Kryszny i pomagają sobie wzajemnie. Czandrawali, Bhadra czy każda inna *gopi* może przyjść pocieszać Śrimati Radhikę, ponieważ to jej uczucie rozdzielenia z Kryszną jest najważniejsze i najintensywniejsze. *Gopi* mają dla niej wielkie współczucie, gdyż jej nastrój rozdzielenia nie ma sobie równych. Mówią jej: „O, Radhiko, nie płacz, Kryszna na pewno wróci.” Nawet Czandrawali, która sama cierpi z powodu rozłąki z Kryszną, przychodzi do Radhiki i tak ją pociesza.

Te wzajemne relacje są bardzo tajemnicze, a ja chcę je wam przybliżyć, byście mogli zrozumieć te *lila*, najpierw jednak musicie mieć odpowiednie kwalifikacje. Przestrzegajcie zasad regulujących proces *bhakti* – *śrawanam kirtanam wiśnoh smaranam* – w przeciwnym wypadku nie zdołacie zachować swojego życia duchowego. Ulegniecie pożądanu i po jakimś czasie uznacie, że *lila* Kryszny są takie same jak wasza sprawa rozwodowa. Nie czytałem pism w rodzaju *Gowinda-lilamrita*, wiem jednak, że większość z was ma te wszystkie książki. Spośród tych, którzy czytali te pisma, wielu upadło, dlatego nie powinniście ich czytać na tym etapie, na jakim jesteście, ani wygłaszać wykładów na te tematy. Bądźcie bardzo, bardzo ostrożni. Naszym celem jest zgłębienie i zrozumienie zabaw Kryszny, nie można jednak skakać do nich od razu. Jeśli chcecie wejść na drzewo, zaczynacie wspinać się od samej podstawy, stopniowo przechodząc na coraz to wyższe gałęzie. Jeśli będziecie skakać – spadniecie.

Proszę, żebyście czytali *Upadeśamritę*, *Manah-śikszę* i im podobne książki. Starajcie się więcej intonować. Intonowanie szesnastu rund nie wystarczy. Wasz *gurudewa* dał szesnaście i jeden, szesnaście i jeden, szesnaście i jeden; w sumie cztery serie po szesnaście.²¹ Zrobiłby to, gdyby nie miał w tym żadnego celu? Ktoś może być ekspertem w opowiadaniu *kryszna-katha*, pełnieniu służby, lecz jeśli nie intonuje, gdyż brak mu smaku do tej czynności, jest słabym wielbicielem i po jakimś czasie może upaść.

*tan-nāma-rūpa-caritādi-sukīrtanānusmṛtyoḥ
krameṇa rasanā-manasī niyojya
tiṣṭhan vraje tad-anurāgi-janānugāmī
kālaṁ nayed akhilam ity upadeśa-sāram
Upadeśāmṛta (8)*

„Wszystkie rady sprowadzają się do jednej zasadniczej: że człowiek powinien wykorzystywać cały swój czas na intonowanie i pamiętanie Boskiego Imienia Pana, Jego transcendentalnej postaci, cech i wiecznych zabaw, zajmując tym swój język i umysł. Powinno się rezydować we Wradży i służyć Krysźnie pod przewodnictwem ukochanych wielbicieli Pana, głęboko przywiązanych do służby dla Niego.”

Bądźcie we Wrindawan, kierowani przez *guru* będącego *rasika-tattwadźnja*, intonujcie Święte Imiona w ich właściwym znaczeniu, znając i rozpamiętując zabawy Śri Radha-Kryszny. Wtedy będziecie predestynowani do osiągnięcia najwyższego celu życia.

TUŻ PO FESTIWALU

Kim jest wielbiciel?

Pierwsze Święto Powozów dobiegło końca i wóz wrócił do Nilaczali. W drodze powrotnej Mahaprabhu i wszyscy Jego towarzysze byli przekonani, że podążają z Kurukszetry do Wradży, dlatego oddawali się tym samym rozrywkom co w drodze do Gundiczy. Śrila Krysznadasa Kawiradża Goswami wyjaśnił, że nie myśleli oni: „Kryszna powraca do Dwaraki.” Nawet w chwili powrotu trzymali się idei, że zabierają Krysznę do Wrindawan.

Pewnego dnia, już po zakończeniu święta, Nitjananda Prabhu usiadł z Mahaprabhu, by omówić jakiś poufny temat. Po tej rozmowie Mahaprabhu przywołał Swoich bhaktów Gaudija, po czym w obecności wszystkich zaczął gloryfikować jednego po drugim. Mówił na przykład: „Znacie tego wielbiciela? To Raghawa Pandita. Przez cały rok on i jego siostra Damajanti przygotowują wiele wspaniałych suszonych smakołyków, przynoszą Mi je, a Ja zjadam je po trochu przez cały następny rok.”

Potem powiedział: „A znacie Wasudewa Dattę? Jest bardzo wzniosłym wielbicielem. Nie jestem w stanie mu się odwdziżyć. Każdego dnia wydaje wszystko, co otrzyma, dla Pana Hari, *guru* i wielbicieli; dla siebie nie zostawia nawet paisy. O, Śiwananda Seno, powinienes zostać jego

księgowym i prowadzić jego rachunki. Głowa rodziny powinna mieć jakieś pieniądze, by utrzymać swoich bliskich, nie może pozostawać bez grosza. Odkładaj część jego dochodów na bok, żeby mógł utrzymać rodzinę; jeśli tego nie zrobisz, wszystko przeznaczy dla Mnie.”

Mahaprabhu wywoływał w ten sposób każdego wielbiciela po imieniu. Przywołał Satjaradża Khana, wielbiciela z Kulina-grama, i powiedział: „Gunaradża Khan, ojciec Satjaradża Khana, napisał w swojej książce *Śri Krysna-widżaja* (Chwała Krysny): „Krysna jest moim *prananatha*, ukochanym. Jest jedynym Panem mojego oddechu”. Dlatego jestem całkowicie oddany Jego dynastii na zawsze. Nie tylko dynastii; szanuję też psy z Jego wioski – wszystkie – ponieważ jedzą tylko *prasada* i przestrzegają Ekadaśi. Muszę je szanować. Jeśli do mnie przyjdą, muszę je uspokoić i pogłaskać. One są wielbicielami.”

Mahaprabhu pobłogosławił Satjaradża Khana i powiedział: „Co roku przywieź ze swojej wioski bardzo grubą i mocną linę. Jesteś bogaty niczym król, więc nie sprawi ci to trudności.” I każdego roku Satjaradża Khan przywoził nową linę, ponieważ lina przywiązywana do powozów, za którą potem się je ciągnie, rwie się co roku podczas obchodów święta.

W trakcie tego zgromadzenia Czajtanja Mahaprabhu gloryfikował wielu wielbicieli. Zwrócił się też z prośbą do Nitjanandy Prabhu: „O, Nitjanando, wróć do Bengalu i nauczaj tam. Adwajta Aczarjo, ty też powinieneś tam wrócić i nauczać. Idźcie do ludzi odrzuconych przez społeczeństwo. Nauczajcie ich i zachęcajcie do intonowania świętego imienia. Będę bardzo szczęśliwy, jeśli to zrobicie. Będę też szczęśliwy, jeśli Nitjananda Prabhu nie będzie tu przyjeżdżał co roku. Powinien spędzać większość czasu na nauczanie w Bengalu.”

Tę samą misję przekazuję wam. Wszyscy powinniście nauczać, sprzedawać książki i pomagać innym wielbicielom; a kiedy przyjadę za rok, każdy z was powinien przyprowadzić przynajmniej dziesięć słodkich kwiatów (osób) i pomóc im zostać wielbicielami. Nitjananda Prabhu starał się to robić, skupiając się na ludziach odrzuconych, wywodzących

się z *śudrów*, *kajasthów* czy kasty *suwarna-waników*. *Suwarna-wanik* oznacza „jubilerów.” Społeczeństwo w Indiach ich odrzuca, ponieważ biorą pieniądze nawet gdy robią biżuterię dla własnej matki. Nie dają żadnych zniżek nawet swoim rodzicom. Przez swoją chciwość są znienawidzeni w społeczeństwie. Żaden bramin ani kszatrija nie wzięłby wody z ich domu, a mimo to Nityananda Prabhu miłosiernie zbliżył się do nich, obejmował i mówił im: „Możesz intonować ‘Hare Krysna’? Proszę, zrób to chociaż raz.” W ten sposób nauczał w całym Bengalu. Ja też jeżdżę wszędzie w podobnym nastroju, wy także powinniście stosować te zasady.

Wtedy Satjaradża Khan i mieszkańcy Kulina-grama zaczęli zadawać Mahaprabhu pytania. Mówi o tym *Śri Czajtjanja-czaritamrita*, *Madhya-lila* 15.102-103:

tabe rāmānanda, āra satyarāja khāṇṇa
prabhura caraṇe kichu kaila nivedana

„Potem Ramananda Wasu i Satjaradża Khan przedstawili swoje pytania u lotosowych stóp Śri Czajtjanji Mahaprabhu.”

gr̥hastha viṣayī āmi, ki mora sādhanē
śrī-mukhe ājñā kara prabhu – nivedi carāṇe

„[Satjaradża Khan powiedział:] Drogi Panie, jestem głową rodziny, człowiekiem materialistycznym, nie znam drogi postępu w życiu duchowym. Dlatego podporządkowuje się Twoim lotosowym stopom i proszę, byś udzielił mi wskazówek.”

Tego pytania Satjaradża Khan nie zadał dla siebie; zadał je dla dobra wszystkich grihasthów. Słuchajcie instrukcji Mahaprabhu i stosujcie się do nich. My także zakończyliśmy właśnie naszą Ratha-jatrę, więc Czajtjanja Mahaprabhu zwraca się także do was:

prabhu kahena, – ‘kṛṣṇa-sevā’, ‘vaiṣṇava-sevana’
‘nirantara kara kṛṣṇa-nāma-saṅkīrtana’

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 15.104)

„Śri Czajtanta Mahaprabhu odpowiedział: Nie zaprzestawajcie intonowania świętego imienia Pana Krysny. Kiedy to możliwe, służcie Mu oraz Jego wielbicielom.”

Tak, to podstawowa rzecz – zawsze służyć wielbicielom i zawsze służyć Krysni. Śri Satjaradża Khan zadał wtedy następne pytanie dla lepszego zrozumienia tej kwestii. „Wiem, jak intonować imię Krysny. Dałeś nam wyraźne wskazówki. Jedna para czyneli, dwóch, trzech, czterech, pięciu albo i więcej bhaktów intonujących razem: Hare Krysna, Hare Krysna, Krysna Krysna, Hare Hare, Hare Rama, Hare Rama, Rama Rama, Hare Hare. To jest właśnie *sankirtana*.” *Kirtana* ma miejsce wtedy, gdy intonuje jedna osoba; *sankirtana* – gdy zbiera się więcej osób pod przewodnictwem samozrealizowanego wielbiciela. Bez tego przewodnictwa będzie to tylko szczekanie psów.

„To jasne” – Satjaradża i Ramananda Wasu powiedzieli Mahaprabhu – „wiemy też, jak służyć Krysni, spełniając *arczana* od świtu do nocy: ceremonia *arati*, kąpiel bóstw, ofiarowanie im *radża-bhaga* w południe, o trzeciej ofiarowanie kolejnej porcji *bhoga*, a wieczorem *radża-bhoga*, *kirtana* i *arati*. To jest *krysna-sewa*. Poza tym ci, którzy mają odpowiednie kwalifikacje, powinni pamiętać zabawy Krysny o ośmiu porach dnia i nocy.

Lecz czym jest *waisznawa-sewa*? Jak rozpoznać prawdziwego wisznuitę? Prosimy, byś nam wyjaśnił, kim jest bhakta, wisznuita, i jakie ma cechy.”

Śri Czajtanta Mahaprabhu odpowiedział na to pytanie w następujących wersach *Śri Czajtanta-czaritamrita*, *Madhja-lila* 15.106-108:

prabhu kahe, yānra mukhe śuni eka-bāra
kṛṣṇa-nāma, sei pūjya, śreṣṭha sabākāra

„Ktokolwiek zaintonuje Święte Imię Krysny choćby raz, godzien jest czci i można go uznać za najwznioślejszą ludzką istotę.”

eka kṛṣṇa-nāma kare sarva-pāpa kṣaya
nava-vidhā bhakti pūrṇa nāma haite haya

„Już dzięki samemu intonowaniu Świętego Imienia Krysny można uwolnić się od skutków grzesznego życia. Można też wypełnić dziewięć procesów oddanej służby dla Pana poprzez samo Jego intonowanie Jego.”

*dīkṣā-puraścaryā-vidhi apekṣā nā kare
jihvā-sparśe ā-caṇḍāle sabāre uddhāre*

„Nie trzeba przechodzić ceremonii inicjacji ani spełniać czynności wymaganych przed inicjacją. Wystarczy własnymi wargami wypowiadać Święte Imię. W ten sposób nawet człowiek z najniższej warstwy (*czandala*) może dostąpić wyzwolenia.”

Potem Czajtanta zacytował *ślokę* z Puran na dowód prawdziwości tych słów:

*ākṛṣṭiḥ kṛta-cetasāṁ sumanasām uccātanāṁ cāmhasām
ācaṇḍālam amūka-loka-sulabho vaśyaś ca mukti-śriyaḥ
no dīkṣāṁ na ca sat-kriyāṁ na ca puraścaryāṁ manāg iḁṣate
mantra 'yaṁ rasanā-sprg eva phalati śrī-kṛṣṇa-nāmātmakaḥ*

Padyāvali (29); Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 15.110)

„Święte Imię Pana Krysny przyciąga wiele świętych, liberalnych ludzi. Unicestwia Ono wszystkie rezultaty grzesznych czynów i ma tak potężną moc, że prócz niemowy, który intonować nie może, jest dostępne dla każdego, nawet dla *czandala*, człowieka z najniższej warstwy społecznej. Święte Imię Krysny ma władzę nad błogosławieństwem wyzwolenia i jest tożsame z Kryszną. Efekt intonowania widać od razu, wystarczy, że czyjś język tylko wejdzie w kontakt ze Świętym Imieniem. Jego intonowanie nie zależy od inicjacji, pobożnych działań czy *puraścarija* (zasad przestrzeganych przed inicjacją). Święte Imię nie czeka na to wszystko. Ono samo wystarczy.”

*ataeva yāñra mukhe eka kṛṣṇa-nāma
sei ta' vaiṣṇava, kariha tāñhāra sammāna*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 15.111)

„[Śrī Czajtanta Mahaprabhu podsumował:] Za wielbiciela uważa się tego, kto intonuje mantrę Hare Krysna; takiej osobie powinniście okazywać szacunek.”

Taką odpowiedź dał Czajtanta Mahaprabhu w pierwszym roku. Śri Satjaradża Khan zapytał o to samo w następnym roku i Czajtanta Mahaprabhu pogłębił Swoją odpowiedź: „Powinniście okazywać szacunek temu, kto z właściwym szacunkiem odnosi się do *harinama* bez względu na to, czy jest inicjowany czy nie, jeśli nie popełnia obraz i przestrzega podstawowych zasad nakazujących powstrzymywanie się od hazardu, palenia, jedzenia mięsa oraz innych grzesznych czynności. Należy mu się szacunek, ponieważ może uwolnić się od rezultatów popełnionych przez siebie obraz i dostąpić wyzwolenia.”

Trzeciego roku padło to samo pytanie. Tym razem Mahaprabhu uzupełnił Swoją odpowiedź o kolejne elementy i w ten sposób dał pełne objaśnienie. Poprzez mieszkańców Kulina-grama uczy ogół ludzi stopniowo, mówiąc na koniec, że jeśli chce się uczynić postęp duchowy, należy przyjąć inicjację. Sam Śri Czajtanta Mahaprabhu również przyjął inicjację. Nie doświadczycie wszystkich tych wspaniałych efektów intonowania, jeśli zlekceważycie nauki Śrila Rupy Goswamiego, Śrila Sanatany Goswamiego oraz Mahaprabhu, nie przyjmując inicjacji.

Odpowiedzi Śri Czajtanti Mahaprabhu udzielone w pierwszym i drugim roku miały zachęcić tych, którzy nie wiedzą, że musimy przyjąć inicjację. Ci, którzy pragną być czystymi wielbicielami i słuchali *hari-katha* z ust czystych wielbicieli, muszą przyjąć inicjację, wyzbyć się skłonności do popełniania obraz, wznieść się na wyższy poziom i zrozumieć swój związek z Kryszną.

Narahari Sarakara, Mukundy dasa i Raghu-nandana byli zaufanymi towarzyszami Śri Czajtanti Mahaprabhu z wioski Śrikhanda w pobliżu Nawadwip-dhama. Byli obecni podczas pierwszych obchodów Święta Powozów i Mahaprabhu ich także gloryfikował. Przywołał do siebie Mukundę dasa i zapytał go w obecności wszystkich wielbicieli: „Mukundo, jesteś ojcem Raghu-nandany czy Raghu-nandana jest twoim ojcem?” Mukunda i Wasu Ghosza byli wspaniałymi *kirtanija*, bliskimi i drogimi sercu Czajtanti Mahaprabhu. Raghu-nandana był synem Mukundy. Mimo to Mahaprabhu spytał Mukundę, który z nich jest ojcem, a który synem. Dobrze wiedział, jaka jest prawda, a mimo to zadał takie pytanie.

Mukunda uśmiechnął się i odpowiedział: „Raghu-nandana jest moim ojcem, a ja jestem jego synem. Prawdziwym ojcem jest ten, kto daje *kryszna-bhakti*. Cała nasza rodzina otrzymała *kryszna-bhakti* od Raghu-nandana, nie jest on więc moim synem, lecz moim ojcem.” Można być czyimś doczesnym ojcem w czysto materialnym tego słowa znaczeniu, lecz prawdziwym ojcem jest ten, kto obdarza innych *kryszna-bhakti*.

Mahaprabhu uszczęśliwiły te słowa. Powiedział: „Moje wątpliwości zostały rozwiane. Kto budzi w innych *kryszna-bhakti*, jest prawdziwym mistrzem duchowym. A ty jesteś prawdziwie wzniosłym bhaktą.”

Wielbiciel może otrzymać *diksha* ²² (inicjację) od kogoś, komu brak odpowiednich kwalifikacji do dawania *kryszna-bhakti*. Na przykład jakiś wielbiciel podążał za tymi, którzy zainspirowali go do przyjęcia *diksha*. Mogło być tak, że przyjmując inicjację nie znał znaczenia *diksha*, później jednak dzięki towarzystwu czystego wielbiciela uświadomił sobie, że otrzymuje *bhakti* od tego właśnie czystego wielbiciela. Kto w takim razie jest jego *guru*? *Janha haite kryszna-bhakti sei guru haja*. Prawdziwym *guru* jest osoba, od której otrzymuje się czystą *bhakti* i należy ją czcić jako *guru*. Na tym polega *bhagawata-parampara*.

Kryszna-bhakti, o jakiej mówi Czajtanja Mahaprabhu, jest celem życia (*prajodžana*) wszystkich przynależących do linii Śrila Rupy Goswamiego, któremu sam Mahaprabhu objaśnił go. Madana-mohana ustanawia naszą *sambandha* (więź) z nim, Gowinda daje *abhideja* (proces pomocny w zrozumieniu tej więzi), a Gopinatha jest dominującym bóstwem *prajodžany*. Jednakże sam Gopinatha nie jest naszym *prajodžana*. Naszym *prajodžana*, czyli celem jest miłość, jaką Radhika żywi dla Gopinatha.

Naszym celem nie jest *prema*, jaką Kryszna ma dla Radhiki i innych. Kryszna jest oceanem *rasy*, lecz nie On jest naszym *prajodžana*. Najwyższym *prajodžana* jest miłość *gopi* do Kryszny, a spośród wszystkich *gopi*, uczucie Śrimati Radhiki, jej *adhirudha-mahabhawa* dla Kryszny – nie dla Kryszny, lecz dla Gopinatha. Takie rozumienie nie jest dane każdemu; nieliczni wielbiele są w stanie to pojąć.

Proces osiągnięcia tego *prajodžana* opisuje Śrī Czajtjanja-czaritamrita, *Madhja-lila* 8.229: *gopi-anugatja wina aiśwarja-džñiane bhadžileha nahi paja wradžendra-nandane*. „Nikt nie zrozumie miłości Radhiki do Gopinatha, jeśli nie pójdzie śladami *gopi*.” Nie chodzi jednak o wszystkie *gopi*. Nie osiągniemy tego, podążając choćby za przykładem Matki Jaśody czy Czandrawali. Czandrawali ma nastrój *mahabhawy*, lecz czegoś jej brak. Ta najwyższa miłość możliwa jest tylko dzięki nastrojowi Radhiki, a osiąga się ją wyłącznie pod właściwym przewodnictwem (*anugatja*). Jednakże nie możemy służyć pod przewodnictwem Radhiki, nie możemy też podążać za jej najbliższymi *sakhi* – Lalitą i Wiśakha. Dla nas jest podążanie za Śrī Rupą Mandżari, Rati Mandżari oraz innymi *sakhi* z tej grupy.

Szczególnie wskazane dla nas jest podążanie za Rupą Mandżari, która służy Śrimati Radhice. Rupa Mandżari jest szczęśliwa, gdy szczęśliwa jest Radhika, a odczuwa rozłąkę, gdy tego uczucia doświadcza Radhika. Czasem pogrąża się w tym samym nastroju co Radhika do tego stopnia, że nie jest w stanie jej uspokoić, podczas gdy mogą to uczynić Lalita i Wiśakha. Dzieje się tak dlatego, że Lalita i Wiśakha nie są tak bardzo pochłonięte nastrojami Radhiki jak Rupa czy Rati Mandżari. Najwznioślejszy rodzaj miłości, jakiej może zaznać *džiwa*, to *kryszna-prema*, a ściślej mówiąc *prema* Radhiki do Gopinatha, osiągnięta dzięki przewodnictwu *mandżarich*. Nie ma innego sposobu i nigdy nie będzie. Powiedział tak sam Czajtjanja Mahaprabhu.

Tutaj Mahaprabhu mówi o osobie, która może obdarzyć innych *kryszna-bhakti*, a owa *kryszna-bhakti*, do której się odwołuje, to *prajodžana*. Kto ją daje, jest prawdziwym *guru*. Jeśli daje ją *śiksza-guru*, a *diksza-guru* nie, wtedy należy uznać, że to *śiksza-guru* przychodzi w *bhagawata-parampara* i jemu należy się pierwszeństwo. Jest bardziej autentyczny i jemu należy oddawać większy szacunek. Ponieważ na swoim obecnym etapie praktykujecie *bhakti* regulowaną normami i nakazami, nie możecie w pełni zrozumieć tej zasady ani w pełni jej zastosować w praktyce. Rozumieją ją tylko ci, którzy doświadcniają spontanicznego oddania – *raganuga-bhakti*. Śrīla Bhaktiwinoda Thakura rozumiał tę zasadę, dlatego

pierwszeństwo miał u niego Śrila Dżagannatha dasa Babadźi Maharadźa przed Wipina-bihari Goswami, który był *diksza-guru* Bhaktiwinoda Thakura. Śjamananda Prabhu, Narottama dasa Thakura i Śriniwasa Aczarja przed swoimi *diszka-guru* stawiali Śrila Dźiwę Goswamiego. Śrila Krysznadasa Kawiradźa Goswami pierwszeństwo dawał Śrila Rupie Goswamiemu i Śrila Raghunatha dasa Goswamiemu, na drugim zaś miejscu stawiał swojego *diksza-guru*. Na końcu każdego rozdziału *Śri Czajtanja-czaritamrity* pisze: *śri-rupa-raghunatha-pade jara aśa czajtanja-czaritamrita kahe krysznadasa*. „Pogrążony w modlitwie u lotosowych stóp Sri Rupy i Śri Raghunatha, nieustannie łaknąc Ich miłosierdzia, ja – Krysznadasa – spisuję *Śri Czajtanja-czaritamritę*, idąc w Ich ślady.” Na tym polega *bhagawata-parampara*. Bardzo dobrze, jeśli *diksza-guru* przynależy do tej *bhagawata-parampara*.

Pochłonięty gloryfikowaniem swoich bhaktów jednego po drugim, Śri Czajtanja Mahaprabhu powiedział: „Posłuchajcie teraz o Mukundzie. Jest ajurwedyjskim lekarzem, *radża-widja* (królewskim medykiem), leczy tylko królów i członków ich rodzin. Dla zwykłych ludzi jest niedostępny. Pozornie wydaje się *radża-widja* zajętym służbą dla władców, lecz w sercu ma głęboką miłość do Krysny. Któż może pojąć tę miłość?”

Pewnego dnia królewski medyk Mukunda dasa siedział na wysokim miejscu z muzułmańskim władcą i objaśniał mu sprawy związane z leczeniem. Podczas ich rozmowy jeden ze sług przyniósł wachlarz z pawich piór, by osłonić króla przed słońcem. Na widok wachlarza z pawich piór Mukunda dasa pogrążył się w ekstatycznej miłości do Krysny i spadł z wysokiej platformy na ziemię. Król przestraszył się, że jego medyk stracił życie. Zszedł ze swojego siedziska i zaczął go cucić. Gdy Mukunda odzyskał przytomność, król zapytał: „Gdzie cię boli?” Mukunda odparł: „Nic mnie nie boli.” Król spytał wtedy, czemu Mukunda spadł na ziemię. Ten odpowiedział: „Drogi królu, choruję na coś podobnego do epilepsji.” Król był jednak nadzwyczaj inteligentny i domyślił się powodów upadku Mukundy. W jego ocenie Mukunda był najbardziej niezwykłą, wzniosłą i wyzwoloną osobą.

Mahaprabhu zaczął wysławiać oddanie swojego towarzysza Raghu-nandana:

*raghu-nandana sevā kare kṛṣṇera mandire
dvāre puṣkariṇī, tara ghāṭera upare
kadambēra eka vrkṣe phuṭe bāra-māse
nitya dui phula haya kṛṣṇa-avatamse*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 15.128–9)

„Raghu-nandana nieustannie pełni służbę dla Pana Krysny w świątyni. Nad brzegiem jeziora, przy wejściu do świątyni rośnie drzewo *kadamba*, dające codziennie dwa kwiaty, które składa się w ofierze Krysnie.”

Tylko dzięki miłości i wzniosłej *bhakti* Raghu-nandana drzewo *kadamba* dawało dwa kwiaty dziennie, nawet zimą, bez względu na to, czy była to pora kwitnienia czy nie. Mahaprabhu powiedział, że Raghu-nandana mógł to sprawić siłą swojej *bhakti* połączonej z miłością. Wystarczyło samo jego pragnienie, by drzewo zakwitło.

Potem Mahaprabhu udzielił trzech różnych wskazówek trzem różnym bhaktom. Zwrócił się do Mukundy głosem przepełnionym czułością: „Twoim obowiązkiem jest zdobycie bogactwa duchowego materialnego i duchowego. Obowiązkiem Raghu-nandana jest służenie Panu Krysnie zawsze i wszędzie. Tylko temu będzie oddany.” Narahariemu zaś rzekł: „Chcę, byś pozostał tutaj z moimi wielbicielami. Tym sposobem każdy z was będzie wypełniał swój obowiązek w służbie dla Pana.”

Raghawa Pandita jest jednym z zaufanych towarzyszy Mahaprabhu. Zwykł zbierać w różnych miejscach słodkie orzechy kokosowe, by później złożyć je w ofierze Krysnie. Pewnego razu przyniósł je z bardzo daleka. Poprzekrawał je i przygotował do ofiarowania bóstwu. Gdy jego sługa niósł kosz kokosów na głowie, musnął ręką sufit, po czym dotknął nią kokosów. Raghawa Pandita powiedział: „Zabierz te kokosy i wyrzuć je do rzeki albo gdzie indziej; nie można ich ofiarować bóstwu. Pył ze stóp ludzi uniósł się z ziemi i osiadł na suficie, ty dotknąłeś tego sufitu,

a potem kosza z kokosami, więc kosz i wszystko, co w nim jest, stało się nieczyste.”

Spójrzcie tylko, jak wielbicieli ściśle przestrzegają reguł!

Rok później

Mówiliśmy już, że w następnym roku Mahaprabhu znów gloryfikował wszystkich wielbicieli po Ratha-jatrze. Wy także powinniście gloryfikować wielbicieli, a nie ich krytykować. Jeśli pragniecie *bhakti*, musicie wystrzegać się popełniania jakichkolwiek obraz. Starajcie się szanować innych – nawet tych bez inicjacji – pod warunkiem, że nie popełniają obraz i nikogo nie krytykują. W przeciwnym wypadku złożcie im *pranama* z daleka. Innymi słowy, unikajcie ich towarzystwa.

Jeden z Kulina-grama-wasich znów zapytał: „Teraz, gdy wracamy do domu, jaki jest nasz obowiązek? Co powinniśmy zrobić?”

Słuchajcie bardzo uważnie i postarajcie się zrozumieć. Pan odpowiedział:

„Powinniście służyć sługom Kryszny i nieprzerwanie intonować Jego Święte Imię. Jeśli będziecie robić te dwie rzeczy, szybko znajdziecie schronienie u lotosowych stóp Kryszny.”

Mieszkaniec Kulina-grama poprosił: „Powiedz mi, kto jest prawdziwym wielbiciele i po czym go rozpoznać.”

Rozumiejąc jego intencje, Śrī Czajtanta Mahaprabhu uśmiechnął się objaśnił dwie zasady: *waisznawa-sewa* oraz *nama-sankirtana*.

*kṛṣṇa-nāma nirantara yāñhāra vadane
sei vaiṣṇava-śreṣṭha, bhaja tañhāra caraṇe*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 16.72)

„Osoba która nieustannie intonuje święte Imię Pana, powinna być uważana za pierwszej klasy Waisznawę i twoim obowiązkiem jest służenie jej lotosowym stopom.”

Pierwszego roku Mahaprabhu dał ogólną odpowiedź, teraz jednak odpowiada dokładniej. Teraz intonować oznacza intonowanie czystego imienia. Osoby nieinicjowane nie mogą intonować czystego imienia; w ich intonowaniu zawsze są obrazy. W tym wersecie słowo *śresztha* oznaczające „najlepszego” nie odnosi się do wielbiciela *uttama-adhikari*. Tutaj odnosi się do tych, którzy przyjęli inicjację i są *madhjama-madhjama-adhikari* albo *uttama-madhjama-adhikari*; dotyczy to średnio zaawansowanych oraz najbardziej zaawansowanych *madhjama-adhikari*. Oni uwolnili się już od popełnianych obraz i zawsze intonują oraz pamiętają Święte Imię Krysny usytuowani już w swojej indywidualnej relacji z Kryśną.

Pierwszego roku Czajtanta Mahaprabhu powiedział mieszkańcom Kulina-grama, że powinno się okazywać szacunek Waisznawom, a drugiego – że należy im służyć. *Bhadža* znaczy „służyć.” Są różnice między wielbicielami, którym należy się tylko szacunek, a tym, którym należy też służyć. Bez wzniesłego towarzystwa nie można jednak dostrzec i zrozumieć tych różnic. Z jednej strony, wydają się bardzo subtelne, z drugiej są wielkie niczym różnica między niebem a ziemią.

Wielbiciel *nirantara* może nieustannie intonować Święte Imię i pamiętać o Krysnie przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Słowo *nirantara* znaczy „bez przerwy” i odnosi się do kogoś takiego jak Śrila Haridasa Thakura, ucznia samego Czajtanti Mahaprabhu. Haridasa Thakura intonował Święte Imię bez obraz; kontakt z nim sprawił, że prostytutka stała się *śuddha-bhaktą*.

Co myślicie o *bhadżanie* Śrila Raghunatha dasa Goswamiego i Śrila Rupy Goswamiego? Czy intonowali imiona Krysny dwadzieścia cztery godziny na dobę? Dzień i noc pisali książki takie jak *Udźwala-nilamani*, jak więc zdołaliby nieustannie intonować? W rzeczy samej, czasem nie intonowali przez dwa, trzy, cztery czy nawet pięć dni, ponieważ tracili

kontakt ze światem zewnętrznym. Łzy płynęły im z oczu, omdlewali zaczynając intonować. Czy ten werset dotyczy Śrila Rupy Goswamiego Śrila Raghunatha dasa Goswamiego? Z pewnością tak. Ich intonowanie było prawdziwe. Ich gotowanie było intonowaniem, każda wykonywana przez nich czynność była intonowaniem. Byli całkowicie pochłonięci intonowaniem.

Podobnie Śrila Śukadewa Goswami – był najlepszym *kirtanija*, choć nie grał na harmonium ani na czynelach. Jego *kirtana* przybrało formę ciągłego gloryfikowania Krysny i Jego Świętego Imienia, pamiętania o Nim, absolutnego pochłonięcia Nim. Tacy wielbiciele to ktoś więcej niż *nirantara*. Haridasa Thakura i wielu innych należy do kategorii *nirantara*, lecz Rupa Goswami, Raghunatha dasa Goswami Śukadewa Goswami są kimś więcej.

Mieszkańcy Kulina-grama zadali to pytanie rok wcześniej. Dlaczego znów o to pytają? Czemu dwukrotnie powtarzają to samo pytanie: „Kto jest prawdziwym wielbicielem?” Kulina-grama-wasi nie byli głupcami i nie zapomnieli, o co pytali rok wcześniej. Jako wzniosli wielbiciele *uttama-adhikari*, pytali, by zwykli wielbiciele mogli odnieść z tego korzyść.

Mahaprabhu najpierw powiedział o wielbicielach w ogólności, potem o „lepszych” (drugiej klasy) wielbicielach, a na końcu o wielbicielach pierwszej klasy. Pierwszego roku Jego słowa podnosiły się do wielbicieli trzeciej klasy (*kanisztha*). Najpierw była więc trzecia klasa wielbicieli, potem druga, a teraz Mahaprabhu mówi o *uttama-maha-bhagawata*, którzy są więcej niż wyzwolonymi duszami.

*yānhāra darśane mukhe āise kṛṣṇa-nāma
tānhāre jāniha tumi ‘vaiṣṇava-pradhāna’*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 16.74)

„[Śrī Czajtanta Mahaprabhu powiedział:] Wielbiciel pierwszej klasy samą swoją obecnością sprawia, że inni intonują Święte Imię Krysny.”

*krāma kari' kahe prabhu 'vaiṣṇava'-lakṣaṇa
'vaiṣṇava', 'vaiṣṇavatara', āra 'vaiṣṇavatama'*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 16.75)

„W ten sposób Śrī Czajtanja Mahaprabhu objaśniał mieszkańcom Kulina-grama różnice między różnymi typami wielbicieli.”

Wszyscy wielbiciele są wiśznuitami, niektórzy jednak należą do kategorii wielbicieli trzeciej klasy, inni do kategorii wielbicieli drugiej klasy, jeszcze inni – pierwszej klasy. Różnimy się stopniem naszej *waiśznawata* (cech wielbiciela). Tych stopni mogą być tysiące. *Kaniśztha-adhikari* nie potrafi rozróżnić tych stopni. Brak mu inteligencji do tego potrzebnej. *Kaniśztha-madhjama* (niższy poziom *madhjama*) również nie ma odpowiednich kwalifikacji, lecz *madhjama-madhjama* (średnio zaawansowany *madhjama*) ma już potrzebne kwalifikacje, zaś *uttama-madhjama* (najwyższy stopień *madhjama*) traktuje każdego wielbiciela stosownie do przejawianych przez niego cech i etapu rozwoju duchowego.

Śrī Czajtanja Mahaprabhu powiedział, że istnieją trzy kategorie: *waiśznawa*, *waiśznawatara* i *waiśznawatama*, lecz jest ich o wiele więcej. Śrī Rupa Goswami mówił o tysiącach kategorii wielbicieli, lecz kto umiałby rozróżnić je wszystkie? Śrīla Bhaktiwinoda Thakura powiedział: *je jena waiśznawa czinija laiija adara korbie jabe*. „Jeśli znasz kategorię kwalifikacji zaawansowanego wielbiciela i okazujesz mu szacunek stosownie do tej kategorii, otrzymasz jego łaskę i szybko osiągniesz ostateczny cel życia. W przeciwnym wypadku twoje życie duchowe nie przyniesie upragnionego rezultatu.”

Jeśli nie umiecie rozpoznać kategorii wielbiciela, możecie wydać o nim zły osąd, na przykład: „On jest taki jak ja” albo „To *maha-maha-bhagawata* i wszyscy inni są mniej zaawansowani. Śrīla Rupa Goswami też zajmuje niższą pozycję wobec mojego *maha-maha-bhagawata*.” W tej kwestii jesteście bezradni, więc jak możecie dokonać trafnej oceny? Dopiero gdy spłynie na was bezprzyczynowa łaska Rupy Goswamiego i jego

towarzyszy, będziecie w stanie właściwie ocenić wielbicieli i okazywać im stosowny szacunek. Może się na przykład zdarzyć, że analizując cechy Rupy Goswamiego i Haridasa Thakura szacunkiem obdarzycie właśnie Haridasa. Uznacie, że Rupa Goswami to tylko młody chłopiec, zwyczajny neofita, który nic nie wie. A jednak Swarupa Damodara przycisnie tego samego Rupę Goswamiego do piersi, Mahaprabhu poklepie go po plecach i powie: „Dobry z ciebie chłopak! Skąd znałeś moje serce?” Postarajcie się zrozumieć i przyswoić sobie te wszystkie nauki Mahaprabhu. I nie krytykujcie żadnego wielbiciela.

Co się tyczy bhakty pierwszej klasy, który ma już określony związek z Kryszną, dlaczego czasem chce innej relacji z Nim? Na przykład Nanda jest *uttama-maha-bhagawata* w nastroju służenia (*dasja-rasa*), lecz chce także być *gopi*. Tacy wielbiciele są bardzo „sprytni.” Pragną zasmakować wszystkiego od A do Z. Są niczym Kryszna. Kryszna też jest sprytny, ponieważ bawi się nie tylko z Radhiką, ale także z Kubdzą. Dlaczego poszedł do Kubdzy? Choć przy Radhice niczego Mu nie brakuje, pragnie posmakować wszystkiego.

Kanisztha-adhikari nie potrafi określić własnego poziomu zaawansowania ani okazywać szacunku wielbicielom stosownie do jakości ich *bhakti*, dlatego potrzebuje towarzystwa *madhjama-adhikari*. Można rozpoznać *madhjama-adhikari* poprzez obcowanie z nimi, poprzez słuchanie *hari-katha*. *Madhjama-adhikari* będzie umiał prowadzić *hari-katha* i będzie służyć wielbicielom bardziej niż Bóstwom, ma bowiem wielki szacunek dla wielbicieli, czego nie widać u *kanisztha-adhikari*. *Kanisztha-adhikari* nie może porzucić służby dla Bóstw, by oddać szacunek wielbicielowi podczas gdy *madhjama-adhikari* może to zrobić.

Kanisztha-adhikari będzie się zastanawiać, czy coś zostało ofiarowane Krysznie czy nie, dopiero wtedy da to czystemu wielbicielowi jako *prasada*i. *Madhjama-adhikari* będzie to widział inaczej. Patrząc, jak *uttama-adhikari* przyjmuje *prasada*, wie, że to ofiarowanie jest miliony razy ważniejsze niż formalne ofiarowanie dokonane przez *kanisztha-adhikari*, nawet jeśli *uttama-adhikari* nie dokonał formalnego aktu ofiarowania Krysznie *bhoga*. *Uttama-adhikari* ofiarował *bhoga* za

pośrednictwem swoich oczu i serca. Ofiarował całego siebie, więc nie ma już nic więcej do ofiarowania. Trudno to zrozumieć komuś na etapie *kanisztha-adhikari*, a nawet na początkowym etapie *madhjama-adhikari*, ponieważ jest to już bardzo wzniosły poziom.

ZWIĄZEK MIĘDZY DŹAGANNATHA PURI A NAWADWIP

Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą. Jest *sarwa-śaktiman*, wszechmocny, i niezwykle miłosierny. Jest też bardzo *rasika*. Jest oceanem *rasy*, dlatego oddajemy Mu cześć. Jeśli pograżycie się w *bhadžanie*, zrozumiecie wiele z tych prawd. Ponieważ Kryszna jest *rasika-śekhara* (Najwyższą Osobą, która cieszy się wszystkimi smakami) i obdarza żywe istoty bezprzyczynową łaską, zastanawia się: „Jak mogę okazać swoją życzliwość tym wszystkim duszom, które odeszły ode Mnie, a teraz tak bardzo cierpią? Jak mogę je przyciągnąć?” Wtedy zapragnął osobiście zstąpić do tego świata, by obdarzyć go swoją łaską.

Kryszna jest oceanem *rasy*, lecz ten ocean składa się z dwóch części. Pierwszą jest Kryszna jako ten, który smakuje *rasę* i cieszy się nią, drugą – rezerwuuar oceanu *rasy*. Kryszna jest obiektem miłości i oceanem *rasy*, lecz nie jest jej rezerwuarem. Ta *rasa* mieści się w sercu Radhiki. Bez Radhiki nie byłoby *rasy*, a Kryszna stałby się *nirwiśesza-brahma*.

Kryszna chce dać światu ten ocean *rasy* z serca Radhiki, który nosi miano *mahabhawy*. Nie może jednak tego uczynić, ponieważ jest obiektem miłości. Jedyne, co może zrobić, to pokazać światu, jak to jest być obiektem miłości. Nie jest w stanie dać miłości, jaką mają dla Niego ci, którzy Mu służą. Nie może dać miłości do Siebie, ponieważ jej nie ma. Aby ją mieć, „kradnie” piękno i nastrój Radhiki.

Tak naprawdę Krysna nie może ukraść nastroju Radhice, ponieważ Radhika zawsze zachowuje czujność. Jest sprytniejsza i bardziej inteligentna niż Krysna, ponieważ to ona jest Jego mocą. I ona jest Jego inteligencją. Radhika jest w Krysnie wszystkim. Krysna może tylko pragnąć, dlatego odkrył inny sposób zdobycia jej nastroju – przez wyblaganie go. Ponieważ Radhika i wszystkie jej *sakhi* są tak czujne, pomysł oszukania ich i ukradzenia jej miłości nie mógł się powieść. Krysna nie może samodzielnie wejść w to królestwo miłości, postanowił więc zanieść do Radhiki modlitwę: „Błagam o twoją łaskę. Obdarz mnie, proszę, twoim pięknem i twoją *mahabhawą* – miłością, jakiej nie posiadał nikt inny.”

Nawet Lalita i Wiśakha nie mają tego rodzaju miłości. Krysna też jej nie ma. Jego miłość sięga poziomu *mahabhawa*, lecz najwyższego stadium *mahabhawy* zwane *madana* nie można w nim odnaleźć. Krysna chciał wziąć *madanakhja-mahabhawę* Śrimati Radhiki, by w pełni cieszyć się własnym pięknem i słodyczą oraz szczęściem zaznawania tego smaku.

Radhika odpowiedziała na jego modlitwę: „Dobrze, dam Ci to na jakiś czas, jeśli tego pragniesz. Ale będziesz musiał zostać przyjęty do szkoły moich *sakhi* i pobierać u nich lekcje. One przekażą Ci ten nastrój, a ja w tym pomogę.

W ten sposób Krysna stał się Śacinandana Gaurahari.

*anarpita-carīm cirāt karuṇayāvatīrṇaḥ kalau
samarpayitum unnatojjvala-rasām sva-bhakti-śriyam
hariḥ purāṭa-sundara-dyuti-kadamba-sandīpitāḥ
sadā hṛdaya-kandare sphuratu vaḥ śaci-nandanāḥ*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Ādi-līlā 1.4)

„Niech Najwyższy Pan, znany jako syn Śrimati Śacidewi, transcendentalnie wnuknie w najgłębsze zakamarki twojego serca. Olśniewający blaskiem płynnego złota pojawił się w wieku Kali za sprawą Swojej bezprzyczynowej łaski, by obdarzyć żywe istoty tym, czego nie podarowała żadna inna inkarnacja: najbardziej wzniosłym i niezrównanym smakiem służby z oddaniem, smakiem miłości.”

Kim jest Śacinandana, syn Matki Śaci? Jest *gopi-bhartuh*, samym Krysna – *awatirnah kalau*. Dlaczego zstąpił do tego świata? *Karunaja*. Kierował się Swoją bezprzyczynową łaską. Nrisimhadewa, Wamanadewa, Kurma, Waraha i Ramaczandra też tutaj zstąpili; każda z tych inkarnacji dała coś światu. Ramaczandra nauczał wielu rzeczy, zwłaszcza *marjada* – zasad etykiety i oddawania czci majestatowi z bojaźnią i szacunkiem. Do tego świata przyszło też wielu aczarjów, wśród nich Śri Madhwaczarja, Śri Ramanudżaczarja, Śri Wisznuswami, Śri Nimbadija, lecz oni dawali tylko *bhakti* regulowaną ścisłymi zasadami. Uczyli, że Krysna jest obiektem czci. I to wszystko. Podobnie, Śri Prahlada Maharadża objaśnił w *Śrimad-Bhagawatam* (7.5.23-24):

*śravaṇaṁ kīrtanaṁ viṣṇoḥ
smaraṇaṁ pāda-sevanam
arcanaṁ vandanam dāsyam
sakhyam ātma-nivedanam
iti puṁsārpitā viṣṇau
bhaktiś cen nava-lakṣaṇā
kriyeta bhagavaty addhā
tan manye 'dhītam uttamam*

[Prahlada Maharadzarekł:], „Nasłużbę oddania składa się dziewięć następujących czynności: słuchanie i intonowanie o transcendentalnym Świętym Imieniu, postaci, cechach, parafernaliach i dokonaniach Pana Wisznu, pamiętanie o nich, służenie lotosowym stopom Pana, oddawanie Mu czci z użyciem szesnastu rodzajów parafernaliów, zanoszenie do Niego modlitw, stanie się Jego sługą, uważanie Go za swojego najlepszego przyjaciela oraz podporządkowanie Mu wszystkiego (innymi słowy, służenie Mu ciałem, umysłem oraz słowami). Kto poświęcił swoje życie służeniu Krysnie na tych dziewięć sposobów, ten powinien zostać uznany za najbardziej uczoną osobę, ponieważ zdobył pełną wiedzę.”

Musicie podporządkować się lotosowym stopom Pana, najpierw jednak konieczne jest podporządkowanie się *dasa-bhagawanowi*, *guru*. Dopiero na samym końcu tej drogi można praktykować *atma-niwadanam*, całkowite podporządkowanie się Krysnie. Poza tym, jest to tylko *waidhi-bhakti*, która prowadzi jedynie na Waikunthę, nigdy do Wrindawan. Nie ma aż tak wielkiej mocy.

Śri Czajtanja Mahaprabhu zstąpił do tego świata głównie po to, by podarować mu *raganuga-bhakti*, dlatego uważa się go za *karunaja*, najbardziej miłosierną inkarnację. *Samarpajitum* znaczy „dawać.” Co dawać? *Unnata-udḍḍwala-rasa*. *Unnata-udḍḍwala* nie jest *waidhi-bhakti*. *Unnata-udḍḍwala-rasa* to miłość, jaką mają tylko *gopi* z Wrindawan. Tej miłości nie znajdzie się nawet u Matki Jaśody, Rohini czy innych starszych *gopi*. Wiedzą one coś o tym rodzaju *rasy*, same jednak jej nie mają.

Mahaprabhu pragnął obdarzyć świat *swa-bhakti-śrijam*. *Swa* znaczy „posiadać, właściciel.” Kto „posiada” Krysznę? Tylko Śrimati Radhika. Jej miłość, jej *bhakti*, jest *prema*, *sneha*, *mana*, *raga*, *anuraga*, *bhawa*, *mahabhawa*, a nawet więcej niż to – *modana* i *madana*. W *madana* zawiera się wszystko. Rozłąka i spotkanie także – w stopniu najwyższym z możliwych.

Mahaprabhu pojawił się na Ziemi, by podarować *dziwom* łaskę *swa-bhakti-śrijam*. *Śrijam* znaczy „piękno.” Zstąpił, by ofiarować piękno *unnata-udḍḍwala-rasy*, nie samą *unnata-udḍḍwala-rasę*. Śrimati Radhika jest ucieleśnieniem *unnata-udḍḍwala-rasy*, zaś Lalita, Wiśakha i reszta *sakhi* mają w tej *rasie* swój udział. *Śrijam* to nastrój Rupy Mandżari, Rati Mandżari, z Kamala Mandżari i jej towarzyszkami łącznie. Na tym polega nastrój służby dla Śrimati Radhiki.

Mahaprabhu pragnął obdarzyć świat łaską *raga-marga*, ścieżki, którą podążając można osiągnąć służbę dla Radha-Kryszna Jugala. Ta ścieżka to *raganuga-bhakti*, która zaprowadzi was na etap *raga*. *Raga* to nastrój *gopi*, pragnienie zadowolenia Kryszny.

Mahaprabhu łaskawie przyszedł do tego świata, by podarować mu ten nastrój, sam jednak nie był przygotowany. Przypominał człowieka, który chce zostać adwokatem, ale najpierw musi iść na studia i zdać egzaminy. Po egzaminach też nie może pójść prosto do sądu. Najpierw musi odbyć aplikację i uczyć się pod okiem doświadczonego starszego adwokata. Dopiero po dwóch czy trzech latach może samodzielnie bronić klientów.

Mahaprabhu zstąpił do tego świata w Nawadwip. Narodził się z łona Śrimati Śaci-dewi. Nawadwip to Wrindawan. Oba miejsca są tożsame. Tyle że w Nawadwip wszystko jest ukryte – tak jak Kryszna skryty pod postacią Śri Czajtjanji Mahaprabhu. Śacinandana nie wygląda jak Kryszna i Wrindawan, siedziba Kryszny, w Nawadwip jest okryte. Ale nadal jest to Wrindawan. Dwanaście lasów Wrindawan też tam jest, ale w ukrytej formie.

W Dżagannatha Puri nie ma lasów Wrindawan. Dlatego nie może się ono równać z Nawadwip. W Gambhirze Mahaprabhu doświadcza intensywnej rozłąki, mimo to Nawadwip jest Wrindawan, a Puri nie. Puri przypomina Dwarakę. W Dwarace Kryszna rozpacza z tęsknoty za *gopi*. Nie może nosić pawiego pióra we włosach i fletu, nie może oznajmiec: „Moimi rodzicami są Nanda i Jaśoda. To nie są moje prawdziwe królowe. Moimi prawdziwymi ukochanymi są *gopi*.”

Znacie znaczenie słowa Nawadwip? *Nawa* odnosi się to *nitja-nawa-nawajamana*, co oznacza „zawsze świeży.” *Nawa* znaczy też „dziewięć.” Nawadwip składa się z dziewięciu wysp, każda z nich reprezentuje dziewięć składowych *bhakti*, poczynsz od *śrawanam kirtanam*. Wedy, Upaniszady i inne wisznuickie pisma mówią o Nawadwip następująco:

śriyaḥ kāntāḥ kāntaḥ parama-puruṣaḥ kalpa-taravo
drumā bhūmiś cintāmaṇi-gaṇa-mayī toyam amṛtam
kathā gānaṁ nāṭyaṁ gamanam api vaṁśī priya-sakhī
cid-ānandaṁ jyotiḥ param api tad āsvādyam api ca
sa yatra kṣīrābdhiḥ sravati surabhībhyaś ca su-mahān
nimeṣārdhākhyo vā vrajati na hi yatrāpi samayaḥ
bhaje śvetadvipaṁ tam aham iha golokam iti yaṁ
vidantas te santaḥ kṣiti-virala-cārāḥ katipaye

„Wielbię najwyższą siedzibę Śwetadwipę, gdzie rezydują zastępy transcendentalnych bogiń fortuny, a Najwyższy Pan Śri Kryszna jest jedynym ukochanym; gdzie rosną drzewa spełniające pragnienia, a ziemia pod stopami usłana jest spełniającymi pragnienia klejnotami *czintamani*; gdzie woda jest nektarem, mowa melodyjną pieśnią, a każdy krok pełnym gracji tańcem; gdzie flet jest najdroższym przyjacielem; gdzie światło jest pełne wiedzy i szczęścia,

a najwyższa duchowa substancja, zawierająca w sobie wszystko, jest źródłem przyjemności; gdzie z wymion milionów krów *surabhi* płynie szerokim strumieniem ocean mleka; gdzie czas nie przemija, ponieważ nie ma podziału na przeszłość i przyszłość, trwa tylko niepodzielna nieprzemijająca teraźniejszość. Tę boską siedzibę, o której nie wie świat, znają tylko nieliczni *sadhu* jako Golokę.”

Śrila Rupa Goswami i Śrila Bhaktiwinoda Thakura przytaczali ten werset i wiele jemu podobnych w swoich dziełach. Nawadwip jest Śwetadwipą. Na transcendentalnej Goloce Wrindawan są dwie części: Wrindawan i Śwetadwipa. Wrindawan i Nawadwip się uzupełniają, bez Nawadwip Wrindawan jest niekompletne, a bez Wrindawan niekompletne jest Nawadwip. Razem się dopełniają, jak wtedy, gdy rozłaka i spotkanie mieszają się z sobą, tworząc sytuację kompletną. Gdzie brak nastroju rozłaki, *samjoga* (spotkanie) jest niepełne.

Dwanaście *wana* (lasów) i *upawana* (pomniejszych lasów) Wrindawan znajduje się też w Nawadwip w obrębie dziewięciu wysp: Madhuwana, Talawana, Kumudawana, Bahulawana, Kamjawana, Khadirawana, Bhadrawana, Bhandirawana, Bilwawanam Mahawana, Wrindawana i Lauhawana.

Nie sądzcie, że Dżagannatha Puri jest nadrzędne wobec Nawadwip. Nie sądzcie, że tak samo jest z brzegiem Godawari, gdzie Mahaprabhu objawił Swój nastrój *mahabhawa-rasaradża* Raja Ramanandzie. Nawadwip stoi o wiele wyżej od tych dwóch miejsc. Z jednej strony, Śri Czajtanta Mahaprabhu objawił Swą transcendentalną postać *rasaradża-mahabhawa* nad Godawari, gdzie miała też miejsce wzniosła *hari-katha – ramananda-samwada*. Czajtanta Mahaprabhu zademonstrował Swój nastrój rozłaki w Gambhirze. Wskoczył tam do oceanu, smakując nastrój Śrimati Radhiki w rozdzieleniu z Kryszną w obecności Swarupy Damodara i Raja Ramanandy. Można powiedzieć, że to najgłębsze i najwznioślejsze *hari-katha*, lecz z wielu powodów tak jednak nie jest.

Dżagannatha Puri jest miejscem wielu wzniosłych *lila*, szczególnie *gambhira-lila* Śri Czajtanti Mahaprabhu, nadal jednak przypomina

Dwarakę. Nie w tam lasów Wrindawan. Ani Gokuli, ani Bhandirawany, ani Nandagaon, ani Warszany. Nie ma ich nad brzegiem Godawari, nie ich też na Kuruszetrze czy w Dżagannatha Puri. Dlatego Nawadwip przewyższa te miejsca.

Ponieważ wiele miejsc istnieje w Nawadwip w formie ukrytej, nosi ona miano *Gupta-wrindawana*. Jedną z dziewięciu wysp Nawadwip jest Godrumadwipa, którą Śrila Bhaktiwinoda Thakura opisał w swojej *Džiwa-dharma*. Godrumadwipa to Nandagaon leżące w pobliżu Warszany. Miejsce narodzin Czajtjanji Mahaprabhu w Majapur to połączenie Mathury i Goloki. Czajtjanja Mahaprabhu jest Kryszną w nastroju i o karnacji Śrimati Radhiki. Kryszna narodził się we Wrindawan, częściowo w Mathurze, lecz w pełni w Gokuli, kombinacją obu tych miejsc jest Jogapitha w Majapur.

Płynąc stamtąd przez Gangę ku Koladwipie, gdzie mieści się Dewananda Gaudija Matha, znajdujemy się u stóp Giriradża-Gowardhana. Tam usytuowane są wszystkie *kundża* i jaskinie, w których Kryszna bawił się z *sakhi*. Rasauli, czyli *rasa-sthali*, gdzie u leży Czandra-sarowara, dalej Ritudwipa z Radha-kundą i Jama-kundą. Ganga i Jamuna spotykają się w Prajadze i płyną dalej jedna obok drugiej do Nawadwip, opływając jej dziewięć wysp. Nasze Dewananda Gaudija Matha wznosił nasz *gurudewa* na zachodnim brzegu Gangi, gdzie przepływa Jamuna; Majapur leży za wschodnim brzegu Gangi, gdzie płynie sama Ganga. Pan Brahma spełniał pokuty właśnie na tym brzegu.

W Nawadwip jest Pańczaweni, miejsce spotkania Gangi, Jamuny, Saraswati, Alakanandy i Mandakini. Prócz nich jest tam też Manasi-ganga, są Radha-kunda i Jama-kunda, co tworzy cudowną atmosferę. W Mamagaczi (Modadrumadwipa) obecny jest las Bahulawana, a na północy Majapur – Bhadrawana. Dżahnudwipa jest Bhandirawaną, a Simantadwipa – Mathurą. Wszystkie te prawdy objaśnił Śrila Bhaktiwinoda Thakura w *Śri Nawadwip-dhama-mahatmja*. Wrindawan jest w Nawadwip, nie w Dżagannatha Puri czy Godawari.

Powinniście wiedzieć jedną ważną rzecz. W związku z tym, że Nawadwip jest Wrindawan, istnieją dwie *ashta-kalija-lila*, wieczne zabawy, jakie toczą się podczas ośmiu faz dnia. Jedną jest *ashta-kalija-lila* Śri Czajtanji Mahaprabhu, drugą *ashta-kalija-lila* Radhy i Krysny. *Ashta-kalija-lila* Śri Czajtanji Mahaprabhu miała miejsce w Nawadwip i właśnie o tej *ashta-kalija-lila* medytują wielbicieli. Nie ma takiej *ashta-kalija-lila*, o której można by medytować w Dżagannatha Puri.

W mantrze *gaura-gajatri* bramini intonują *wiśwambharaja dhimahi* oraz *gauraja*. Dlaczego *gauraja*? Kim jest Gaura? Gaura, inaczej Gauranga, to Krysna przejawiający, manifestujący nastrój, piękno i złotą karnację Radhiki. Jest Krysna, lecz teraz całkowicie pogrążonym w przeżywaniu nastroju Radhiki. Czuje, jakby sam stał się Radhiką. Istnieją jednak trzy Radhiki: Wriszabhanu-nandini Radhika, Wijogini-Radhika oraz Samjogini-Radhika.

Tak jak Krysna, Wriszabhanu-Radhika nigdy nie opuszcza Wrindawan. Krysna i Rohini-nandana Balarama także nie mogą opuścić Wrindawan. Balarama zawsze stoi u boku Krysny, do Mathury i Dwaraki jadą więc tylko ich manifestacje – Wasudewa-nandana Krysna i Wasudewa-nandana Balarama. Zabawy Krysny w Mathurze i Dwarace są transcendentalne i wieczne tak jak zabawy Wradźendra-nandany Krysny we Wrindawan.

Z Radhiką jest podobnie. Jest tylko jedna Radhika, lecz przejawia ona trzy nastroje czy cechy. Krysna nie zmienia się, będąc w Mathurze, nie gra jednak na flecie i nie nosi pawiego pióra we włosach. Ma innych rodziców, lecz tę samą postać. Zmienia się tylko Jego nastrój i ten nastrój jest tu czynnikiem determinującym. Jeśli Krysna sięga po flet, wpina we włosy pawie pióro i mówi wszystkim, że jest synem Nandy i Jaśody, wtedy jest Wradźendra-nandana Krysna. Kiedy nie ma pióra we włosach i fletu i oznajmia, że jest synem Wasudewy i Dewaki, wtedy mamy do czynienia z Jego *prakaśa* (przejawieniem), które nie jest w pełni samym Krysna, Najwyższym Panem.

Wriszabhanu-nandini Radhika wiecznie przebywa z Kryśną we Wrindawan. W Nandagaon, gdzie odczuwała nieżnośną rozłąkę z Kryśną i wygłosiła *Bhramara-giṭę*, była Wijogini-Radhiką. Tak naprawdę nigdy nie jest w *wijoga* (separacji) w tym sensie, że nigdy nie rozstaje się z Kryśną. Śrila Rupa Goswami objaśnił tę kwestię w *Lalita-madhawa* oraz *Udḍḍwala-nilamani*. Oto dlaczego Kawi Karnapura nie opisywał *lila*, jakie miały miejsce w Mathurze i Dwarace, lecz zakończył swoją *Ananda-wrindawana-kampu* zaraz po *rasa-lila*. Nasi aczarjowie nie znoszą myśli, że Radhika mogłaby być rozdzielona z Kryśną. W swojej oryginalnej kompletnej postaci Radhika jest Wriszabhanu-nandini. Nigdy nie rozstaje się z Nanda-nandana Kryśną. Radhika, która przeżywa rozłąkę w Nandagaon jest Wijogini-Radhiką, przejawieniem Wriszabhanu-nandini. Jest tą samą Radhiką, lecz cierpiącą w rozdzieleniu. Na Kurukszetrze zaś jest Sajmogini-Radhiką. Wyrusza tam na krótko, na dzień czy dwa i, umieszczając Kryśnę w powozie swojego umysłu, przywozi Go z powrotem do Wrindawan. *Samjoga* znaczy „zawsze się spotykać.”

W mantrze *gauraja swaha* czy *tan no gaurah praczodajat* wypowiada się imię Wiśwambhara. Wiśwambhara nigdy nie mieszkał w jaskini (Gambhira) w Dżagannatha Puri, ponieważ jest on Śacinandana Gauraharim w Nawadwip. Stamtąd daje tyle wiedzy, tyle miłości i tak wzniosłą *premę* wszystkim *dźiwom*. Nawet Dżagai i Madhai zostali obdarowani przez Niego *premą*. *Wiśwambharaja dhimahi* – medytujemy o Nim w Nawadwip.

W jaskini w Gambhirze Mahaprabhu objawił Swoje bogactwo. Tamtej nocy nikt prócz Raja Ramanandy i Swarupa Damodara, czyli Wiśakhi i Lality, nie był świadkiem tego zdarzenia. Nawet Śrila Rupa Goswami, choć wtajemniczony we wszystkie rozrywki Mahaprabhu, nie mógł tam iść. W Godawari Mahaprabhu przejawiał Swoją postać *rasaradża-mahabhawa* – czyli bogactwo. Wtedy nawet Ramananda Raja modlił jak Dewaki czy Ardżuna: „Och, jesteś Bogiem, Najwyższą Osobą!”

W Nawadwip nie ma bogactwa. W Nawadwip Śacinandana bawił się tak jak Krysna bawił się z dziewczętami we Wrindawan. Biorąc kąpiel w Gandze, wołał do dziewcząt: „Poślubisz mnie? Chcę się z tobą ożenić; jeśli za mnie nie wyjdiesz, będziesz nieszczęśliwa. Ofiaruj banany i *sandeśa* mnie zamiast Śiwie.” Ta zabawa należy do kategorii *ashta-kalija-lila* Czajtanji Mahaprabhu, dlatego przewyższa każdą *lila* w Dżagannatha Puri. W Nawadwip panuje *swarasiki-upasana*, medytacja o nieustannym przepływie nieskończonych *lila* mających miejsce w różnych porach każdego dnia, podczas gdy w Puri trwa *mantramaji-upasana*, medytacja o konkretnej *lila*, w tym przypadku o uczuciach Śrimati Radhiki rozłączonej z Krysna. W Nawadwip Mahaprabhu objawił *madhurja-lila*, zaś w Dżagannatha Puri jego *lila* jest pełne aspektu *aiśwarja*. W Nawadwip szkolni koledzy Śacinandany mogli przekomarzać się z Nim do woli. Gadadhara Pandita i Dżagadananda Pandita co chwila wszczynali z Nim kłótnię, a Śaci Mata często Go strofowała. W Dżagannatha Puri nawet król, pragnący skłonić głowę u lotosowych stóp Mahaprabhu, nie miał do Niego dostępu. Raja Ramananda i wszyscy inni kierowali swoje modlitwy do Mahaprabhu. Nie uważali Go za swojego przyjaciela, lecz za kogoś o wiele wspanialszego od nich. Z tego względu *nawadwipa-lila* są słodsze niż *lila* w Dżagannatha Puri i pełne głęboko ukrytych prawd.

Jeśli będziecie brać kąpiel w Barakona-ghata w Nawadwip, wynurzycie się w Keśi-ghata we Wrindawan, gdzie odbywa się *rasa-lila*. Kąpiąc się w oceanie w Swarga-dwara w Dżagannatha Puri, nie wynurzycie się we Wrindawan. Tylko będąc w Gambhirze można dowiedzieć się czegoś o chwałach Wrindawan i tylko wtedy, jeśli bardzo się pragnie tam znaleźć. Dlatego Nawadwip przewyższa wspaniałością Dżagannatha Puri, a nawet brzeg Godawari.

Chociaż Czajtanja Mahaprabhu przejawiał w Nawadwip wiele niezwykłych *lila*, nadal odczuwał potrzebę przyjęcia sanjasy. Chciał nie tylko smakować *rasę*, lecz także obdarować świat swoją łaską. W Nawadwip zarówno smakował, jak i rozdawał, ale chcąc dać jeszcze więcej, zdecydował się na życie ascety. Opuścił Śaci Matę i Wisznupriję, co zламало im serce. Krysna zostawił *gopi* we Wrindawan i udał się do

Mathury, a potem do Dwaraki, zaś Mahaprabhu opuścił Wisznupriędewi na zawsze tak jak Ramaczandra Siłę.

Po przyjęciu sannjasy Mahaprabhu ruszył do Dżagannatha Puri. Został przyjęty do szkoły Raja Ramanandy, potem do szkoły Swarupa Damodara, a później propagował Swoją misję *raga-marga*, czyli *raganuga-bhakti*.

Śri Czajtanta Mahaprabhu w Tota-gopinatha w Puri

Gdy Mahaprabhu miał okazję widzieć Subhadrę i Baladewę, nie sprawiało Mu to wielkiej przyjemności. Przed obliczem Baladewy i Jego siostry Subhadry czuł onieśmienie i myślał: „Jestem na Kurukszetrze.” Był w nastroju Śrimati Radharani na Kurukszetrze, gdzie pogrążona w uczuciu rozłąki, próbowała zabrać Krysznę (Dżagannatha) z powrotem do Wrindawan. W nastroju Śrimati Radhiki Mahaprabhu nie lubił widzieć Krysny na Kurukszetrze, ponieważ Krysna przebywał tam w otoczeniu wszystkich Swoich towarzyszy, wśród których były też królowe z Dwaraki, a prócz nich mnóstwo koni i słoni.

Radhika nie miała szansy pobyć z Kyszną na Kurukszetrze sam na sam. Oto dlaczego w czasie Ratha-jatry uczucie rozłąki było dla Mahaprabhu nie do zniesienia. Taką samą nieznośną rozłąkę odczuwał w Gambhirze. Tam przejawiał nastroj Radhiki cierpiącej we Wrindawan z powodu rozdzielenia z Kyszną, który przebywał w Dwarace. Za każdym pobytem w Puri Mahaprabhu pogrążał się w tym samym nastroju rozłąki. Kiedy Radhika udała się na Kurukszetrę, nie mogła ani chwili spędzić z Kyszną na osobności. Ulokowano ją w oddzielnym namiocie, a Krysna mieszkał z Jadawami i Swoimi królowymi.

W Puri Śri Czajtanta Mahaprabhu patrząc na ocean czasem brał go za Jamunę i wskakiwał do wody, ale będąc już w wodzie, szlochał jeszcze bardziej, ponieważ Krysna znikał. Czasem Mahaprabhu przypominał żółwia, gdy wsuwał kończyny w ciało; czasem kości w stawach Jego rąk i nóg oddalały się od siebie na kilkanaście centymetrów, połączone tylko skórą. W takich chwilach Mahaprabhu wyglądał jak zjawą, a Jego widok

budził w sercach wielbicieli strach i żal. Wszystko z powodu rozłąki z Kryszną. Aby ulżyć sobie w cierpieniu, Mahaprabhu chodził zobaczyć Bóstwo Tota-gopinatha. Widząc Je, myślał: „Och, jestem we Wrindawan. Jest tutaj mój *prananatha*.” Dzięki temu ból rozłąki ustępował.

Po lewej stronie Tota-gopinatha stoi Radhika, po prawej Lalita, obie są czarne jak Kryszna. Radha staje się czarna, gdy widzi swojego *prananatha* i pogrąża się w głębokiej medytacji o Nim. Czasem bierze flet Kryszny i na nim gra, a wtedy też jej skóra nabiera czarnego odcienia. To samo dotyczy Lality. Pochłonięta myślami o czarnym Krysznie, sama staje się czarna. Taki jest nastrój Tota-gopinatha, któremu towarzyszą Radhika i Lalita. Podobnie w nastroju Śrimati Radhiki Kryszna staje się Mahaprabhu, a wtedy Lalita staje się Śri Swarupa Damodarą.

Chociaż nigdzie indziej nie ujrzenie siedzącej *wigraha*, Tota-gopinatha siedzi. Niektórzy mówią, że kiedy Śrila Gadadhara Pandita był już stary, nie mógł dłużej składać Bóstwu w ofierze girland, dlatego Tota-gopinatha usiadł. Ale to nieprawda. Czajtanja Mahaprabhu zniknął w wieku czterdziestu ośmiu lat, a Gadadhara Pandita był młodszy od niego o rok. Odszedł z tego świata rok po odejściu Mahaprabhu, nie miał więc sposobności, by się zestarzeć. Prawda jest taka, że po odejściu Mahaprabhu Gadadhara Pandita wypełnił Jego polecenie i nie zaprzestał oddawania czci bóstwu Tota-gopinatha. Cierpiąc z powodu rozłąki z Mahaprabhu, wkrótce wychudł i zgarbił się, przez co nie mógł już dosięgnąć Tota-gopinatha, by włożyć Mu girlandę. Widząc Gadadhara Pandita w takim stanie, Tota-gopinatha usiadł. Gadadhara Pandita nie przerwał więc ofiarowywania girland, zawsze okraszonych jego łzami.

Wśród wielbicieli Śri Czajtanji Mahaprabhu był Mamu Thakur, który wykonywał dla Niego różne posługi. Gdy po zniknięciu Mahaprabhu odszedł też Gadadhara Pandita, władze w Puri wyznaczyły Mamu Thakura na sługę Tota-gopinatha. Mamu Thakura był stary, miał osiemdziesiąt cztery lata i zdrowie nie pozwalało mu we właściwy sposób składać girland w ofierze. Stąd niektórzy twierdzą, że Tota-gopinatha usiadł właśnie dla sędziwego Mamu Thakura. Lecz prawda jest inna: Tota-

gopinatha usiadł wyłącznie dla Śrimati Radhiki (która pojawiła się jako Gadadhara Pandita). Dla Krysny naturalne i zwyczajne jest, że siada i wstaje dla Śrimati Radhiki.

Od dzieciństwa po swoje *kiśora-lila*, lata nauki, Mahaprabhu mieszkał w Nawadwip. W wieku dwudziestu czterech lat opuścił dom i udał się do Dżagannatha Puri, gdzie obdarzył błogosławieństwem Sarwabhauma Bhattacharję. Potem ruszył na południe Indii. W Godawari spotkał Śri Raja Ramanandę. Najpierw Raja Ramananda ujrzał Go jako *rasika-śekhara* (Krysznę), potem widział *rasaradża-mahabhawę*, Śrimati Radhikę i Krysznę w jednym, po czym stracił przytomność. Na koniec wrócił do Puri, gdzie cieszył się w pełni *wipralambha-bhawą* Śrimati Radhiki.

Czajtanta Mahaprabhu objawił Swoje *kiśora-lila* w Nawadwip, dlatego Nawadwip jest tożsama z Wrindawan. Śrila Narottama dasa Thakura oraz inni wielbicieli pisali, że Nawadwip nie jest różne od Wrindawan, ale nigdy nie powiedzieli, że Dżagannatha-kszेत्र jest Wrindawan. Dżagannatha-krzेत्र reprezentuje raczej Dwarakę albo Kurukszetrę.

Ci, którzy idą w ślady Śri Czajtanti Mahaprabhu i wykonują *bhaḍḍana* w Nawadwip, pojawią się we Wrindawan na brzegu Jamuny w Wamśiwata. Nasi aczarjowie powiedzieli to wyraźnie z swoich pismach, nigdy jednak nie zrównali Dżagannatha Puri z Wrindawan. Śri Kszेत्र znaczy Lakszmi-kszेत्र, gdzie rezydują Satjabhama i Rukmini, czyli Maha-Lakszmi. Jeśli ktoś odchodzi z tego świata w Dżagannatha Puri, osiąga czteroręką postać (na Waikuncie), lecz inaczej dzieje się we Wrindawan czy Nawadwip. Tam po odejściu z ciała przyjmuje się formę dwuręką jak towarzysze Radhy i Krysny. Dlatego Nawadwip przewyższa Dżagannatha Puri.

Cztery miejsca Śri Czajtanti Mahaprabhu to: Nawadwip, Puri, Godawari oraz Wrindawan. Wrindawan i Nawadwip są tożsame, lecz widzi się je rozdzielnie. Na etapie *sadhany* Nawadwip postrzega się jako Nawadwip; dopiero gdy wielbiciel osiąga doskonałość, postrzega Nawadwip jako Wrindawan. W *sadhanawastha* (stadium *sadhany*) ujrzymy Śri Czajtantę

Mahaprabhu w formie Śri Czajtanji Mahaprabhu, lecz po dojściu do etapu doskonałości wykrzyknijmy: „Och, Radha i Krysna połączyli się i są teraz Śri Czajtanją Mahaprabhu!” Oboje więc stali się jednym.

Pogrążony w nastroju rozłąki Śri Czajtanja Mahaprabhu widział Puri jako Kurukszetę i Dwarakę. Co do Godawari, to była to Jego „szkoła.” Tam jego *śiksha-guru*, Wiśakha-dewi, udzielała mu nauk w szkole Raja Ramanandy. Stamtąd wrócił do Puri, a tam pochłonęły go myśli Wrindawan.

Zdaniem niektórych część Puri, w której rezyduje Tota-gopinatha, to *gupta-wrindawana*. To prawda, że Mahaprabhu zwykł widzieć siedzibę Tota-gopinatha jako Wrindawan, lecz nie jest to Wrindawan. Siedziba Tota-gopinatha jest częścią Dwaraki i Kurukszety, a Śri Czajtanja Mahaprabhu odczuwał w Puri rozłąkę dzień i noc.

Aczariowie w naszej sukcesji uczniów są towarzyszami Śrimati Radhiki (*paljadasi*). Pragną, by Śrimati Radhika była radosna, a ona jest radosna, gdy przebywa z Kryszną. Cieszy nas, gdy Radhika kryje się w *kundza*, a Krysna szuka jej wołając: „Gdzie jest Radha? Gdzie jest Radha, Lalita, Wiśakha i reszta?” W takich chwilach *gopi* sprawia wielką przyjemność, że Krysna ich szuka. Powinniśmy osiągnąć stadium, na którym też odczujemy tę przyjemność.

W Puri Radhika (Czajtanja Mahaprabhu) nieprzerwanie nawołuje: „O, Kryszno! O, Kryszno! O, Kryszno!” Tego nie pragniemy. Jako najlepsze wybieramy miejsce, gdzie to Krysna będzie szukał – miejsce takie jak Radha-kunda. Tam Krysna zbliża się do Radhiki i służy jej lotosowym stopom, a wtedy Radhika czuje dumę i radość. W Puri nie ma *rasa-lila*. Mimo to Dżagannatha Puri jest miejscem o nadzwyczajnym znaczeniu. Dla nas, na naszym etapie, nastrój rozłąki jest bardziej pomocny niż spotkanie. Ostatecznie pragniemy jednak, by Radhika była zawsze zadowolona. W Puri ciągle szlocha, a na to nie chcemy patrzeć. Uważamy Wrindawan za najlepsze miejsce, ponieważ właśnie tam Radhika kładzie stopy na kolanach Kryszny, a On maluje na nich Swoje imię. Krysna nosi jej stopy w umyśle i sercu, a świeża farbka na podeszwach zostawia

ślady na Jego ciele niczym pieczęcie. W Wrindawan Krysna służy Radhice, a ona mówi: „On kocha mnie najbardziej na świecie.” Tego właśnie chcemy. Z drugiej jednak strony *sadhanie* pomaga rozłąka. Bez poznania uczucia rozłąki nie uczynimy ani kroku na ścieżce postępu duchowego.

Ratha-jatra w Śridhama Nawadwip – czy stoi w sprzeczności z koncepcją rupanuga-bhakti?

[W poniższym artykule, pierwotnie zamieszczonym w *Śri Bhagawata Patrika* w grudniu 1969 roku Śrila Narajana Maharadża rozwiewa pewne wątpliwości odnośnie współczesnych obchodów Ratha-jatry w Nawadwip organizowanych przez Gaudija Wedanta Samiti, a wprowadzonych przez Śrila Bhakti Pradźńana Keśawa Goswamiego Maharadża.]

Wątpliwość 1: Ratha-jatry nie obchodzi się we Wrindawan. Czemu więc miałyby się ona odbywać w Śri Nawadwip-dhama, które jest *abhinna-wradża-mandala* (tożsame z Wradżą)?

Odpowiedź 1: Trzy czczone przez wisznuitów szkoły Gaudija Bóstwa – Śri Madana-mohana, Śri Gowinda I Śri Gopinatha – mają swoje świątynie we Wrindawan. Przez setki lat obchodzono tam uroczyście i z wielką pompą *ratha-jatra-lila*. W tym samym czasie, gdy procesja Śri Ratha-jatry odbywa się w Puri, to samo święto trwa w świątyniach założonych przez Goswamich – w Śri Radha-Damodara Mandira, Śri Radha-Śjamasundara Mandira, Śri Radha-Gokulananda Mandira itd. Poza tym obchodzi się je prawie we wszystkich znaczących świątyniach należących do innych *sampradaji*, na przykład w świątyni Śri Ranganatha czy Śri Śaha-bihari Mandira. Doroczna *ratha-jatra-lila* to też częsty widok z domach tysięcy Wradżawasich. Procesja odbywa się nie tylko we Wrindawan, lecz także w Mathurze, Nandagaon, Warszanie, a nawet w Radha-kunda. Co więcej, we Wrindawan i Radha-kunda stoją świątynie Śri Dżagannatha-dewy. Dlatego stwierdzenie, że *ratha-jatra-lila* nie odbywa się we Wrindawan, jest fałszywe.

Waisznawowie *rupanuga* są na całym świecie. W przeszłości urządzali procesje *śri-ratha-jatra-lila* i nadal to robią, by ożywić swoje duchowe praktyki. Towarzysz Śri Gaurasundary, Śri Kamalakara Pippalai, jest przyjacielem Kryszny o imieniu Mahabala Sakha, należącym do *dwadaśa-gopala* (dwunastu najważniejszych pastuszków) w *kryszna-lila*. Objawił *ratha-jatra-lila* Śri Dżagannatha-dewy w Bengalu, w dystrykcie o nazwie Maheśa. Nawet dziś Ratha-jatra jest tam pełnym przepychu widowiskiem. W sąsiednim dystrykcie Śri Rama-pura służbę dla Śri Dżagannatha pełni się w Wallabhapura i Czatra, gdzie Ratha-jatra jest obchodzona od setek lat. W wiosce Dhama-rai (w dystrykcie Dhaka) Ratha-jatra też jest bardzo znanym świętem.

Wjasadewa *śri-gaura-lila*, Śri Wrindawana dasa Thakura, ustanowił w swojej wiosce Śri Mamgaczi w Śri Modadrumadwipa w Nawadwip bóstwo Śri Dżagannatha-dewy. Do dziś mieszkańcy tej wioski oddają cześć Panu Dżagannathowi. Sławą cieszy się Ratha-jatra odbywająca się w Mahiśzadali w dystrykcie Medinipura. Współcześnie Ratha-jatrę świętuje się uroczyście nawet w dużych amerykańskich miastach, na przykład w San Francisco, w zgodzie z nastrojem Śri Czajtjanji Mahaprabhu.

Śrīman Mahaprabhu przejawiał szczególny nastrój w związku z Ratha-jatrą. Zawsze uważał, że posadzony na powozie Śri Kryszna wraca do Wrindawan na spotkanie z *gopi*, zwłaszcza ze Śrimati Radhiką, cierpiącą z powodu bardzo długiej rozłąki z Nim. Powinniśmy pamiętać, że *rupanuga-aczarjowie*, mając odpowiednie możliwości, przejawili *ratha-jatra-lila* na ziemskiej płaszczyźnie, by rozbudzić wspomniany nastrój Śri Czajtjanji Mahaprabhu we własnych sercach i ożywić swoje duchowe praktyki. Niektórzy wielbicieli *niskinczana-rupanuga*, pozbawieni materialnych możliwości obchodzenia tego święta, przywoływali ten nastrój w swoich sercach dzięki *manasi-sewa*, służbie pełnionej w umyśle. Czasem wybierali inną drogę – stymulowali i wzmacniali swoją *bhawę* poprzez nawiedzanie *śri-ratha-jatra-lila* w różnych miejscach takich jak Puri-dhama. Cel obu tych praktyk jest zasadniczo jeden; nie ma między nimi żadnej różnicy.

Wątpliwość 2: Widok powozu wywołałby niepożądaną obawę w sercach *wradża-gopi*. Po co więc wielbiciiele *rupanuga*, którzy dzielą nastrój *gopi*, mieliby przyłączać się do procesji podczas święta Ratha-jatry?

Odpowiedź 2: To założenie też jest z gruntu fałszywe. W nastroju Śri Radhy Śri Gaurasundara o złotej karnacji jest samym Kryszną. Śri Gadadhara Goswami (Śrimati Radhika), Śri Swarupa Damodara (Śri Lalita), Śri Raja Ramananda (Śri Wiśakha), Śrila Rupa Goswami (Śri Rupa Mandżari), Śri Sanatana Goswami (Śri Lawanga Mandżari), Śri Raghunatha dasa Goswami (Śri Rati Mandżari) i wszyscy pozostali towarzysze Śri Gaurasundary, którzy byli wcielonymi *sakhi* i *sakha* z Wradży, gromadzili się podczas Ratha-jatry, tańczyli i intonowali przed powozem, pogrążeni w nastroju *kryszna lana wradże jai e-bhawa antara* – weźmy z sobą Krysznę i wracajmy do Wrindawan. Czy towarzysze Mahaprabhu cierpieli, patrząc na powóz? Zdecydowanie nie. Czemu więc ich zwolennicy, wielbiciiele *rupanuga*, mieliby cierpieć?

Nastrójprzenikający Ratha-jatrę Śri Gaurasundara ukazywał następujący sposób: po długiej rozłące Śrimati Radhika i *gopi* spotkały się z Kryszną na Kuruszeźtrze przy okazji zaćmienia słońca. Lecz Śrimati Radhika nie była zadowolona, ponieważ Kryszna miał na sobie królewskie szaty, a otaczały Go: nieprzebrane bogactwo, słonie, konie, dowódcy armii i Jego towarzysze z Dwaraki. Ona tymczasem chciała ujrzeć Krysznę ubranego niczym pastuszek z Wrindawan, miejsca Jego ujmujących i słodkich zabaw. Dlatego pragnęła zabrać Krysznę z powrotem do Wradży. Z *Padma-purany* jasno wynika, że *śri-ratha-jatra-lila*, powrót Kryszny do Wrindawan powozem, odbywa się w Śri Dżagannatha Puri oraz w innych miejscach. Cóż więc stoi na przeszkodzie, by Ratha-jatrę obchodzić w Śri Wrindawan czy Śri Nawadwip-dhama? By przywołać i zintensyfikować nastrój propagowany przez Mahaprabhu, Jego żarliwi wielbiciiele mogą obchodzić Ratha-jatrę wszędzie i tak też czynili. Nastrój Śri Czajtjanji Mahaprabhu objaśnia poniższy werset:

*jah kaumara-harah sa ewa hi waras ta ewa czaitra-kszapas
teczonmilita-malati-surabhajah praudhah kadambanilah*

*sa czaiwasmi tathapi tatra surata-wjapara-lila-widhau
rewa-rodhasi wetasi-taru-tale czetah samutkanthate*

Śri Czajtanja-czaritamrita, Madhja-lila 13.121

„Ten, który skradł mi serce, gdy byłam młoda, znów jest moim panem. Nastąpiły te same księżycowe noce miesiąca Czaitra. Wokół roztacza się ten sam zapach kwiatów *malati*, ten sam wiaterek niesie słodki aromat z lasu *kadamba*. W naszym związku nadal jestem tą samą ukochaną, a jednak mój umysł nie zaznaje szczęścia. Pragnę wrócić do tego miejsca nad rzeką Rewą pod drzewem wetasi. Tego pragnę z całego serca.”

I jeszcze jeden:

*ei dhuyā-gāne nācena dvitīya prahara
kṛṣṇa lañā vraje yāi e-bhāva antara*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 1.56)

„Śri Czajtanja Mahaprabhu zwykł śpiewać tę pieśń [*sei ta parana-natha*] zwłaszcza w drugiej części dnia, myślał wtedy: „Zabiorę Krysznę z powrotem do Wrindawan.” Ten ekstatyczny nastrój nigdy Go nie opuszczał.”

Tak, to prawda, że *gopi* czy wielbiciele pod wpływem *gopi-bhawa* na widok powozu, który uwozi Krysznę z Władzy daleko od nich, czują ból i obawę, że Kryszna już do nich nie wróci. Kiedy jednak widzą powóz, którym Kryszna wrócił do Wrindawan, przepełniają się radością, nie smutkiem.

Po uzyskaniu zgody od *gopa* i *gopi* z Wrindawan Uddhawa wsiadł do powozu, gotów wrócić do Mathury i spotkać się tam z Kryszną. Wtedy *wradża-gopa* i *gopi* o władnięci *premą* przystroili powóz darami dla Kryszny i pożegnali Go z najwyższym szacunkiem.

*atha gopīr anujñāpya
yaśodām nandam eva ca*

*gopān āmantrya dāśārha
yāsyann āruruhe ratham*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.47.64)

„[Śukadewa Goswami rzekł:] Uddhawa, potomek Daśarhy, otrzymał pozwolenie na odjazd od *gopi*, Matki Jaśody i Nandy Maharadża. Pożegnał się ze wszystkimi pasterzami i wsiadł do powozu.”

Ponadto po jakimś czasie Śrī Baladewa przybył powozem do Nanda-Gokuli. *Gopa* i *gopi* serdecznie go przywitani.

*balabhadraḥ kuru-śreṣṭha
bhagavān ratham āsthitaḥ
suhṛd-didṛkṣur utkaṇṭhaḥ
prayayau nanda-gokulam*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.65.1)

„[Śukadewa Goswami powiedział:] O najlepszy spośród dynastii Kuru, pewnego razu Pan Balarama, zapragnąwszy ujrzeć swoich życzliwych przyjaciół, wsiadł do powozu i pojechał do Nanda-Gokuli.”

*pariṣvaktāś cirotkañthair
gopair gopībhir eva ca
rāmo 'bhivādyā pitarāv
āśīrbhir abhinanditaḥ*

Śrīmad-Bhāgavatam (10.65.2))

„Po długim bólu rozłąki pasterze wraz z żonami objęli Pana Balaramę. Pan oddał szacunek swoim rodzicom, a oni radośnie powitali go błogosławieństwem.”

Śrīla Džiwa Goswami na podstawie wersetów z *Padma-purany* napisał, że po zabiciu Dantawakry Kryszna rzeczywiście wrócił do Wradży powozem. Usłyszawszy dźwięk konchy Kryszny i łoskot Jego powozu, *gopa* i *gopi* Wradży domyślili się, że wraca. Kierowane przemożnym pragnieniem ujżenia Go, nawet słabe stare kobiety biegły co tchu

tam, skąd dobiegał odgłos konchy i stukot kół powozu Krysny. Kiedy byli już na tyle blisko, by zobaczyć Garudę na fladze łopoczącej nad powozem, wiedzieli już na pewno, że Krysna wraca. Przepelnieni radością znieruchomieli niczym posągi niezdolni do zrobienia choćby jednego kroku. Tylko ich spojrzenia powędrowały ku nadjeżdżającemu Krysnie. Scenę tę opisuje werset ze *Śri Gopala-czampu* (30.34):

*strī-bāla-vṛddha-valitā vraja-vāsinās te
kṛṣṇāgatiṁ yadu-purād anumāya-śaṅkhāt
evam dravanti capalaṁ sma yathā vidur na
svātmānam apy ahaha kiṁ punar agra-paścāt*

Dlatego myśl, że widok powozu w każdych warunkach wywołuje u *wradża-gopi* ból i cierpienie, jest niewłaściwa.

W *śri-ratha-jatra-lila* oraz na ścieżce *śri-rupanuga-bhaḍḍana* wewnętrzny nastrój ma nadrzędne znaczenie. Zewnętrzne czynniki (miejsce, okoliczności) nie są tak ważne jak nastrój. Nastrojem stymulującym Ratha-jatrę jest radość z powrotu Krysny do Wradży, nie Jego czyny w Dwarace czy Mathurze. Krysna wrócił do Wradży po bardzo długiej nieobecności i w tym właśnie nastroju Śri Dżagannatha-dewa wędruje z Dżagannatha Mandira w Puri do Śri Gundicza Mandira. Podczas tej podróży Śri Gaurasundara i Jego zaufani towarzysze doświadczyli najwyższej radości, pogrążeni w nastroju Śri Radhy oraz odpowiadających im *wradża-gopi*. Co więcej, zebrali się przed powozem, śpiewając i tańcząc ze szczęścia, pogrążeni w tym samym nastroju *bhaw*y, co podczas *ulta-ratha-jatra* (procesji, w trakcie której Dżagannatha-dewa wraca do Śri Mandira ze Śri Gundicza).

Czy uważali, że wędrując w przeciwnym kierunku, Śri Krysna opuszcza Wrindawan i wraca do Mathury i Dwaraki? Nigdy. Taka opinia jest błędna. *Śri Czajtanta-czaritamrita* opisuje, jak Śri Czajtanta Mahaprabhu i Jego towarzysze tańczyli i śpiewali podczas *ulta-ratha-jatry*:

*āra dine jagannāthera bhitara-vijaya
rathe caḍi' jagannātha cale nijālaya*

Śri Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14. 244)

„Następnego dnia Pan Dżagannatha wyszedł ze świątyni i, jadąc na wozie, powrócił do Swej siedziby.”

*pūrvavat kaila prabhu lañā bhakta-gaṇa
parama ānande karena nartana-kīrtana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 14. 245)

„Jak poprzednio Śrī Czajtanja Mahaprabhu i Jego wielbiciele intonowali i tańczyli z wielką radością.”

Chociaż *wradża-gopi*, a zwłaszcza Śrīmatī Radhika, bardzo pragnęły ujrzeć Krysznę, nie opuściły Wrindawan nawet po to, by przebyć niewielki dystans dzielący je od Mathury, gdzie Kryszna wtedy przebywał. Jak więc Śrī Gaurasundara, który podziela uczucia Śrīmatī Radhiki, mógłby wraz ze swymi towarzyszami pozostać w Puri Mandira czy Śrī Gambhirze? Puri Mandira i Śrī Gambhira ucieleśniają Dwarakę, ponieważ Ratha-jatra zaczyna się właśnie tam. Śrī Gaurasundara patrząc na ogrody Puri, widział Wrindawan, patrząc na ocean – widział Jamunę, a patrząc na Czataka-parwatę – widział wzgórze Gowardhana. W takim Wrindawan, który z aspektów święta Ratha-jatry stałby w sprzeczności z zasadami *raganuga* czy *rupanuga-bhakti*?

Po co Wradżawasi Goswami, Śrīla Thakura Bhaktiwinoda, Śrīla Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura Prabhupada, Śrīla Śrīdhara Maharadża i reszta czołowych *rupanuga-aczarjów* przybywaliby do Śrī Puri-dhama, by wziąć udział w Ratha-jatrze, gdyby Ratha-jatra *darśana* wiązała się cierpieniem i oczekiwaniem na coś przykrego? Ratha-jatra nie sprawia bólu, lecz stymuluje *wradża-gopi-premę*.

Wątpliwość 3: Od stuleci po czasy współczesne żadna wielka osobistość biegła w spełnianiu *bhaḍżana* nigdy nie urządziła procesji *ratha-jatra-līla* w Śrī Nawadwip-dhama, które jest *abhinna-wradża*, tożsame z Wradża-mandalą.

Odpowiedź 3: To stwierdzenie jest bezsensowne z następującego powodu: od czasów Śrī Czajtjanji Mahaprabhu po dziś dzień prawie

wszyscy aczarjowie i bhaktowie szkoły Gaudija pielgrzymowali do Puri-dhama w czasie Ratha-jatry. Dzięki temu kultywowali w sercach wizję nastrojów objawionych im przez Śrī Gaurasundarę oraz dostarczali duchowej strawy swoim praktykom. Dotąd nie pojawiła się żadna inicjatywa, by urządzać Ratha-jatrę w Śrī Nawadwip-dhama; nasi wcześniejsi aczarjowie nie widzieli takiej potrzeby. Kiedy jednak w wielkie osobistości czuły inspirację, przejawiały tę *lila* w różnych miejscach Gauda-maṇḍala, na przykład w dystrykcie Maheśa. Jeśli więc jakaś wzniosła osoba zapragnie zamaifestować *śrī-ratha-jatra-lila* w Śrī Nawadwip-dhama, nie będzie to w żaden sposób sprzeczne ze ścieżką *śrī-rupanuga-bhaḍḍana*.

Na przykład w *sampradaji* szkoły Gaudija od czasów Śrīmana Mahaprabhu uważało się *Śrīmad-Bhagawatam* za naturalny komentarz do *Śrī Brahma-sutry*. Potem pojawiła się jednak konieczność szerszych objaśnień, a wtedy Śrī Gaudija Wedantaczarja Baladewa Widjabhuszana Prabhu stworzył oddzielny komentarz znany jako *Śrī Gowinda-bhasja*. Czy to działanie stoi w sprzeczności z *siddhantą*, czy świadczy raczej o prestiżu naszej *sampradaji* Gaudija?

Wątpliwość 4: Śrīla Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura nie urządzał *ratha-jatra-lila* w Śrī Gaura-dhama.

Odpowiedź 4: Śrīla Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura przejawiał Śrī Radha-kundę i Śrī Śjama-kundę we Wradžapattana (w Śrī Czajtanta Matha) w granicach Śrīdhama Majapur. Nauczał *daiwa-warnaśrama-dharmy*, przywrócił noszenie szafranowych szat i *tridandi-sannjase* w szkole wisznuitów Gaudija oraz reprezentował *dharmę* szkoły Gaudija na całym świecie. Żaden z poprzedników tego klejnotu w dynastii aczarjów nie zapoczątkował ani jednej z tych rzeczy. Czy jednak którekolwiek z działań Śrīla Bhaktisiddhanty Prabhupada można uznać za sprzeczne z zasadami *rupanuga-bhakti*? Absolutnie nie. Ktoś, kto tak twierdzi, nie ma pojęcia o *bhakti-tattwie*. [Chodzi o to, że tak jak Śrīla Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura stworzył na pewnych polach precedensy, jego uczeń Śrīla Bhakti Pradžńana Keśawa Goswami Maharadża także może ustanowić precedensy, jeśli uzna to za stosowne.]

Wątpliwość 5: Czy w Śri Nawadwip-dhama w ogóle możliwa i właściwa jest *darśana* Dwaraki?

Odpowiedź 5: Już wyjaśniliśmy, że *bhawą* przenikającą całą *śri-ratha-jatra-lila* jest *kryszna lana wradže jai* – „zabierzmy Krysznę z powrotem do Wradży.” W tej *bhawie* nie ma mowy o najmniejszej choćby domieszce *sphurti* (przelotnej wizji) Dwaraki. Dlatego pytanie o jakikolwiek rodzaj *dwaraka-darśana* powstającej jakoby z trakcie *ratha-jatra-lila* w Śri Nawadwip-dhama jest nieistotne. Z drugiej strony, Śri Nawadwip-maṇḍala, tożsamy z Wrindawan, jest *aṁśi-dhama*, to znaczy pierwotną *dhama*, w której istnieją wszystkie inne *dhama*. Mathura, Dwaraka, Ajodhja, Parawjoma istnieją wiecznie w Śri Nawadwip-dhama niczym wszystkie pełne części *aṁśi* Kryszny, takie jak Narajana czy Wisznu, istnieją wiecznie w Nim.

W Czandraśekhara-bhawana (Wradžapattana) w Majapur-dhama Śri Gaurasundara tańczył owładnięty nastrojem Śri Rukmini, choć wiadomo, że Śri Rukmini-dewi bierze udział w *dwaraka-lila*. Dlatego – skoro to *lila* jest możliwe we Wradžapattana, które nie jest różne od Wradży i Śri Radha-kundy, jak można mówić, że *dwaraka-darśana* nie może mieć miejsca w Śridhama Nawadwip? Skąd twierdzenie, że przejawienie *ratha-jatra-lila* jest tam niemożliwe?

Wynika stąd, że istnieje nierozzerwalny związek między *ratha-jatra-lila* i *rupanuga-anugatja*, podążanie czystą duchową ścieżką wyznaczoną przez Śrila Rupe Goswamiego. Wielbiciele *rupanuga* manifestują to *lila* w Nawadwip-dhama i w ten sposób, zgodnie z drogą wskazaną przez Śri Czajtanję Mahaprabhu, budzą w swoich sercach nastrój wyrażony w następującym wersecie napisanym przez Śrila Rupe Goswamiego:

*priyaḥ so 'yaṁ kṛṣṇaḥ saḥacari kuru-kṣetra-militas
tathāhaṁ sā rādhā tad idam ubhayoḥ saṅgama-sukham
tathāpy antaḥ-khelan-madhura-murali-paṅcama-juṣe
mano me kālindī-pulina-vipināya sprṇhayati*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 1.76)

„[Śrīmati Radharāṇī rzekła:] Mój drogi przyjacielu, na polu Kurukṣetra spotkałam Kṛṣṇę, bliskiego memu sercu Przyjaciela z dawnych lat. Jestem tą samą Radharāṇī i teraz znów jesteśmy razem. To bardzo miłe, wołałabym jednak wrócić nad brzeg Jamuny pod rosnące tam drzewa. Pragnę usłyszeć słodki dźwięk Jego fletu w lesie Wṛindavan.”

Tym nastrojem karmi się *bhāḍḍana* wielbicieli, którzy są prawdziwymi *śrī-rūpaṇuga*.

SŁOWA KOŃCOWE

Odesłanie Bóstwa

U kresu swoich *lila* Śri Czajtania Mahaprabhu przeczytał sonet napisany przez Śri Adwajta Aczarję:

bāulake kahiha, loka ha-ila bāula
bāulake kahiha, hāṭe nā vikāya cāula

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 19.20)

„Przekażcie Śri Czajtani Mahaprabhu, który zachowuje się niczym szaleniec, że tutaj wszyscy też popadli w szaleństwo. Poinformujcie go, że ryż zalega na targowisku. Jest go pod dostatkiem, lecz nikt go nie kupuje.”

Co to znaczy? Czajtania Mahaprabhu został przyzwany przez Śri Adwajtę Aczarję, gdy nigdzie nie było „ryżu” i wszędzie panowała pustka. Mahaprabhu i Jego towarzysze przynieśli ten „ryż”, którym była miłość i oddanie dla Kryszny osiągalne dzięki intonowaniu Jego imienia. Teraz wszyscy dookoła byli zadowoleni i bogaci. Nikt nie potrzebował już ryżu, więc sklepy i sklepikarze przestali być potrzebni. Adwajta Aczarja przywołał Bóstwo, a teraz odsyłał Je z powrotem do Jego siedziby.

Właściwie nikt nie zrozumiał treści tego listu. Nikt prócz Śri Swarupy Damodara, który właśnie dlatego zapytał Czajtanię Mahaprabhu:

*jāniyā svarūpa gosāṇi prabhure puchila
'ei tarajāra artha bujhite nārila'*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 19.25)

„Chociaż Swarupa Damodara Goswami znał ten sekret, zadał Panu pytanie: Jakie jest znaczenie tego sonetu? Nie rozumiem go.”

Czajtania Mahaprabhu odpowiedział:

*upāsana lāgi' devera karena āvāhana
pūjā lāgi' kata kāla karena nirodhana*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Antya-līlā 19.26)

„Adwajta Aczarja zaprasza Pana, by przybył i pozwolił się czcić, a potem na jakiś czas zatrzymuje Bóstwo, by oddawać Mu cześć.”

Swarupa Damodara chciał to usłyszeć z ust samego Śrī Czajtani Mahaprabhu i Mahaprabhu wszystko mu wyjaśnił: „Wezwał mnie, a teraz w modlitwie prosi, bym powrócił na Golokę Wrindawan.” Śrīla Haridasa Thakura był jednym z nielicznych, którzy wiedzieli, że Pan wkrótce odejdzie i dlatego opuścił ten świat przed Czajtanią Mahaprabhu, przejawiając w ten sposób wielką inteligencję.

Pewnego dnia Czajtania Mahaprabhu udał się do świątyni Tota-gopinatha, by posłuchać, jak Śrī Gadadhara Pandita recytuje *Bhagawatam*. Gadadhara Pandita łkał, objaśniając wersety, a zwłaszcza ten:

*barhapidam nata-wara-wapuh karnajoh karnikaram
bibhrad wasah kanaka-kapiśam waidžajantim cza malam
randhran wenor adhara-sudhajapurajan gopa-wrindair
wrindaranjam swa-pada-ramanam prawiśad gita-kirtih*

Śrīmad-Bhagawatam (10.21.5)

„Śjamasundara wszedł do lasu Wrinda-dewi w otoczeniu swoich przyjaciół pastuszków. Miał na sobie olśniewającą złocistożółtą szatę, we włosach pawie

piórko, za uszami zatknięte żółte kwiaty *karnikara*. Na Jego szyi wisiała wonna girlanda *waidżajanti* z pięciu rodzajów kwiatów, która sięgała samych kolan. W tym wspaniałym stroju przypominał pięknego *natawara*, doskonałego tancerza i wspaniałego aktora na scenie. Z otworów Jego fletu wydobywał się nektar płynący z Jego ust, a pastuszkowie szli za Nim, śpiewając Jego chwały. Śri Krysna uczynił ziemię Wrindawan bardziej czarującą niż Waikuntha, ponieważ upiększył Ją śladami Swoich lotosowych stóp z konchą, dyskiem i innymi symbolami.”

Mahaprabhu, pochłonięty smakowaniem tych słów, zawołał pod wpływem uczucia rozłąki: „Gdzie jest mój ukochany Wradžendra-nandana Śjamasundara?” Potem wszedł na ołtarz Tota-gopinatha, mimo zaciągniętych jeszcze kotar, i już stamtąd nie wrócił. Nikt nie wiedział, co się z Nim stało. Zakończył Swoje ziemskie rozrywki i połączył się na zawsze z Tota-gopinathem.

Ostatnie nauki Mahaprabhu

Czajtanja Mahaprabhu myślał: „Jestem Radhą i zabieram Krysnę do Wrindawan.” Na tym polega sens całego Święta Powozów. Waszym *prajodżana* (celem) jest właśnie taka *prema*.

Z takim celem sam przybywam także do Dżagannatha Puri. Ponieważ Dżagannatha Puri jest Dwaraką i Kurukszetą, nie czułym inspiracji do odwiedzania tego miejsca, gdyby nie Śri Czajtanja Mahaprabhu. Ruszam do Dżagannatha Puri z powodu tańca Czajtjanji Mahaprabhu i tego, jak postrzegał niezwykle posąg z okrągłymi oczyma. Patrząc na Bóstwa, Czajtanja Mahaprabhu nigdy nie widział Dżagannatha, Baladewy i Subhadry. Widział Wradžendra-nandana Śjamasundarę. Na naszym obecnym etapie nie jesteśmy w stanie widzieć Dżagannatha w ten sposób. Jeździmy tam po nastrój Czajtjanji Mahaprabhu, by przyswoić go sobie i zabrać z sobą. Dlatego Śrila Rupa Goswami odwiedzał Dżagannatha Puri, byli tam Śrila Sanatana Goswami i reszta Goswamich, Śri Swarupa Damodara, Śri Raja Ramananda i wszyscy ich towarzysze.

Starajcie się właściwie zapamiętać wszystkie te historie. Wtedy się w nich rozsmakujecie i zapomnicie o wszystkich swoich przywiązaniach materialnych. Zapomnicie o tym, gdzie jesteście, a to będzie oznaką waszej rozwijającej się *bhakti*. Z tej właśnie przyczyny – by dać światu ten smak i ten nastrój – objawił się Krysna, objawili się Mahaprabhu, Nitjananda Prabhu, Rupa Goswami i wszyscy inni *guru*. Jeśli spłynie na was kropla tego smaku, a choćby i cząstka kropli, wasze życie nabierze sensu.

Celem naszego życia jest *kryszna-prema-prajodżana*. Czym jest *kryszna-prema*? Miłość Hanumana do Ramy jest *prema*; Rukmini i Satjabhama służą Krysni powodowane *prema*. Subala Sakha i Madhumangala także mają w sercu *prema*, to samo można powiedzieć o Pradjumnie i Anirudzie. Uddhawa jest wzniosłym *prematura-bhaktą* (wielbicielem przepojonym wszechogarniającą miłością); Matka Jaśoda i Nanda Baba kochają Krysne nawet bardziej niż Uddhawa, a miłość *gopi* jest silniejsza nawet od miłości Jaśody i Nanda Baby. Spośród tych wszystkich odmian miłości do Krysny, który rodzaj *kryszna-premy* jest najwznioślejszy i nadrzędny?

Czajtanja Mahaprabhu nie przyszedł do tego świata, by obdarzyć do wszystkimi rodzajami *premy* ani procesem *bhakti* regulowanym zasadami:

*anarpita-carīm cirāt karuṇayāvatīrṇaḥ kalau
samarpayitum unnatojjvala-rasām sva-bhakti-śrīyam
hariḥ purāṭa-sundara-dyuti-kadamba-sandīpitaḥ
sadā hṛdaya-kandare sphuratu vaḥ śaci-nandanāḥ*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Ādi-līlā 1.4)

„Niech Najwyższy Pan, znany jako syn Śrimati Śacidewi, będzie transcendentalnie usytuowany w zakamarkach waszych serc. Przybrawszy barwę płynnego złota, objawił się w wieku Kali dzięki swojej bezprzyczynowej łasce, by obdarzyć świat tym, czego nie podarowała mu żadna wcześniejsza inkarnacja: najbardziej wysublimowanym smakiem służby, smakiem wzniosłej miłości.”

Czym jest *unnatodḍḍwala-prema*? Czy to nastrój Subała? Czy można nazwać jego miłość *unnatodḍḍwala-premą*? Nie rozbudźmy w sobie takiej *premy* bez znajomości tej *siddhanty*. Poznamy te prawdy tylko dzięki obcowaniu z wzniosłymi wielbicielami ponieważ osoby pozbawione *gopi-premy* nie mogą należycie objaśnić tych kwestii. Dlatego powinniśmy zwrócić się do wielbicieli *rasika*, którzy objaśnią nam znaczenie *unnatodḍḍwala-bhakti-rasy* oraz *kryszna-premy*. *Unnatodḍḍwala*, inaczej *upapati-bhawa* odnosi się wyłącznie do nastroju *gopi*. *Upapati-bhawa* znaczy „miłość kochanków.” Subała nie ma tego rodzaju miłości. Jego miłość jest wzniosła, tak jak miłość Nandy i Jaśody, którzy mogą Krysznę związać, a nawet kontrolować, lecz nie ma mają nad Nim całkowitej władzy. Miłość królowych z Dwaraki też jest wzniosła, a mimo to nie można jej określić mianem *unnatodḍḍwala-premy*, ponieważ królowe nie myślą o Krysznie jak o swoim ukochanym. Z tego powodu nigdy nie mogą w pełni Go kontrolować.

Jedynie *kryszna-premę*, jaką mają *gopi*, można nazwać *unnatodḍḍwala-rasą*. Tym uczuciem nie można obdarzyć nikogo innego prócz Kryszny. Mimo to pięknem (*śri*) tej *premy* można „zrosić” *dziwę* i właśnie w tym celu Kryszna przyszedł do tego świata jako Czajtanja Mahaprabhu. Piękno tej *premy* obajwia się miłością Śri Rupy Mandżari do Kryszny i Radhiki; jej służbą dla Radha-Kryszny Jugali ze skłonnością do faworyzowania Radhiki. Kiedy Radhika jest szczęśliwa, Śri Rupa Mandżari także. Kiedy Radhika jest nieszczęśliwa i cierpi z powodu rozłąki z Kryszną, Śri Rupa Mandżari podziela ten nastrój. Gdy Kryszna przychodzi na spotkanie z Radhiką, a Radhika każe Rupie Mandżari zatrzymać Go w drzwiach, Śri Rupa Mandżari natychmiast wykonuje to polecenie, mówiąc Krysznie: „Nie masz wstępu do *kundży* Radhiki; musisz zostać tutaj. Jesteś oszustem, wzbudziłeś niezadowolenie Radhiki.” Wtedy Kryszna pada do jej stóp i błaga, by wpuściła Go do Radhiki.

yat kiṅkarīṣu bahuśaḥ khalu kāku-vānī
nityaṁ parasya puruṣasya śikhāṇḍa-mauleḥ
tasyāḥ kadā rasa-nidher vṛṣabhānu-jāyās
tat-keli-kuñja-bhavanāṅgana-mārjanī syām
Śrī Rādhā-rasa-sudhā-nidhi (8)

„O córko Wriszabhanu Maharadża, oceanie *rasy*! Najwyższy Bhagawan, który nosi we włosach pawie piórko, pada do stóp twoich służek i zjednuje je sobie pokornymi i pełnymi żalu słowami, by pozwoliły mu wejść do twojej *kundza*, gdzie oddajesz się miłosnym zabawom. Gdybym mógł stać się jedną gałązką w miotle, którą *sakhi* zamiatają twój uroczy zakątek, moje życie byłoby szczęśliwe.”

Śri Prabodhananda Saraswati modli się do Śrimati Radhiki: „Kryszna składa ręce i modli się do lotowych stóp Rupy Mandżari i Rati Mandżari: „Pozwólcie mi wejść. Pragnę ujrzeć Radhe” A one odpowiadają: „Nigdy. Nie możesz tam iść.” Dlatego chcę być jedną z witek w miotle używanej do zamiatania *kundży* Radhiki. Gdyby tak się stało, zaznałbym pełni szczęścia.”

Oto najwznioślejsza *prema-prajodżana* – nastrój *mandżari*, które nieustannie służą Śrimati Radhice.

*aśa-bharair amrita-sindhu-majaih kathanczit
kalo majati-gamitah kila sampratam hi
twam czet kripam maji widhasjasi naiwa kim me
pranair wradżena cza waloru bakarinapi*

Wilapa-kusumandżali, 102

Śrila Raghunatha Goswami modli się: „O Radhiko! O Radhiko! Gdzie jesteś? Jeśli nie będziesz dla mnie łaskawa, porzucę swoje ciało. Umrę, umrę, umrę. Nie chcę mieszkać we Wrindawan czy nad Radha-kunda. Nie chcę mieszkać u stóp wzgórza Gowardhana, nie chcę wielbić Kryszny, nie chcę Go nawet widzieć, jeśli nie okażesz mi łaski. Czekam tylko na ciebie, tylko na ciebie. Umrę, jeśli nie okażesz mi łaski.”

Oto najwyższy stopień *prema-prajodżana*. Musimy wiedzieć, że ten rzadki rodzaj *premy* jest celem życia i, aby ją w sobie obudzić, trzeba praktykować proces, który nas do niej doprowadzi. To szczyt *wradża-premy*, a poznanie tej prawdy nie jest możliwe bez obcowania z czystymi wielbicielami *rasika*. Bez tego nie będziecie umieli odróżnić poszczególnych stopni *premy* i łatwo ulegniecie oszustom albo wbijecie

sobie do głowy, że *prema* Hanumana czy Uddhawya jest najwyższym przejawem *premy*. Nie będziecie widzieć różnicy między *premą* Dwaraki a *premą* Wradży.

Czajtanja Mahaprabhu zstąpił, by obdarować nas tym nastrojem. Nie osiągniecie jednak celu bez odpowiedniego towarzystwa, skupiając się tylko na słuchaniu wersetu *śrawanam kirtanam wisznoh smaranam pada-sewanam* – odnoszącego się do *bhakti* regulowanej zasadami. Nie taki był cel Czajtanji Mahaprabhu; Śrī Ramanudżaczarja i Madhwaczarja dali to przed nim. Przynieśli światu *bhakti*, lecz nie *bhakti-rasę*. Dlatego nie ma mowy o *bhakti-rasie* bez czytania książek Śrīla Rupy Goswamiego i Śrīla Raghunatha Goswamiego oraz bez gorącego pragnienia obudzenia w sobie wzniesłego nastroju *unnatodḍḍwala*. Powinniście przestrzegać zasad *tego* rodzaju *bhakti* – życie po życiu, życie po życiu.

Przybyłem do was, by wam o tym przypomnieć, pogłębić wasze zrozumienie i dać wam przedsmak tego uczucia. Nie ulegajcie słabości. Nie myślcie o dziewczynach i chłopcach. Nie zmieniajcie na siłę swojej obecnej sytuacji. Jeśli macie rodzinę, pozostańcie z nią. Jeśli jesteście *brahmaczarim*, pozostańcie nim. Jeśli kroczyście już ścieżką ascezy, pozostańcie na niej. Nie zbaczajcie z tej drogi. Jeśli jesteście *brahmaczarim* albo *brahmaczarini*, wasza miłość do Kryszny powinna rosnąć. Jak możecie decydować się na małżeństwo, skoro rozkoszujecie się intonowaniem, pamiętaniem i słuchaniem tych słodkich historii związanych z Panem? Jak możecie decydować się na przywiązanie do jakiejś dziewczyny czy jakiegoś chłopca? Materialne przywiązanie nie dotyczy tych, którzy odczuwają smak intonowania, pamiętania etc. Tacy wielbicieli nie mogą zbroczyć ze ścieżki.

Mahaprabhu objaśnił, na czym polega intonowanie i pamiętanie *harinama*. Zostało to opisane w *Śrī Czajtanja-czaritamrita*. Mahaprabhu modlił się słowami: „Nie pragnę bogactwa, sławy, pozycji, pięknej żony czy starannego wykształcenia. Nie pragnę niczego materialnego. Jedynym moim pragnieniem jest służba dla Kryszny w każdym kolejnym życiu – narodziny po narodzinach.”

Mahaprabhu zostawił nam wskazówkę:

*tṛṇād api sunīcena
taror api sahiṣṇunā
amāninā mānadena
kīrtanīyaḥ sadā hariḥ
Śikṣāṣṭaka (3)*

„Kto uważa się za niższego i bardziej bezwartościowego niż źdźbło trawy, kto jest bardziej tolerancyjny niż drzewo i kto nie oczekuje szacunku dla siebie, a zawsze jest gotów okazać szacunek innym, ten z łatwością może nieprzerwanie intonować Święte Imię Pana.”

Nie wymagajcie pochwał dla siebie, zamiast tego starajcie się okazywać szacunek każdemu stosownie do jego kwalifikacji. Jeśli nie macie jeszcze rozbudzonego smaku – intonujecie, lecz łzy nie płyną wam z oczu, a wasze serce się nie topi – powinniście pomyśleć: „Tak się dzieje z powodu moich przeszłych uczynków, zwłaszcza obraz popełnionych wobec wielbicieli.” Żałujcie tego; intonujcie i pamiętajcie o dokonaniach Kryśny nieustannie, dwadzieścia cztery godziny na dobę na podobieństwo Haridasa Thakura.

Intonujcie imię Pana, myśląc: „Jestem we Wrindawan, pod przewodnictwem wzniosłego wielbiciela *rasika*. Jestem pyłkiem u lotosowych stóp Kryśny. To moja przyrodzona pozycja – bycie częstką Kryśny. Nie chcę być od Niego odłączony, a jednak jestem – przez swoje błędy. O, wielbiciele! O, Gurudewo! Proszę, obdarzcie mnie łaską, bym na wieczność mógł być pyłkiem u waszych lotosowych stóp. Pragnę tego samego nastroju, jaki zawsze towarzyszył *gopi*.”

*yugāyitaṁ nimeṣeṇa
cakṣuṣā prāvṛṣāyitaṁ
śūnyāyitaṁ jagat sarvaṁ
govinda-virahēṇa me
Śikṣāṣṭaka (7)*

„O, *sakhi*! Rozdzielenie z Gowindą sprawia, że nawet krótka chwila wydaje się całym milenium. Łzy płyną z moich oczu niczym potoki deszczu, a cały świat spowija pustka.”

Najbardziej chwalebny pragnieniem jest pragnienie służenia Śrimati Radhice, której miłość jest najwznioślejsza: „Kryszna jest moim ukochanym; nieważne, czy łamie mi serce z powodu rozłąki, czy obdarza szczęściem, spotykając się ze mną. Chcę służyć Mu z miłością. Jest moim ukochanym. Nie mogę bez Niego żyć.”

Taka była ostatnia lekcja Śri Czajtanji Mahaprabhu.

Dżagannatha-dewa jako Patita-pawana – wybawca upadłych

Teraz opowiem wam ostatnią historię o Dżagannatha-dewie. W Orisie żył pewien bardzo stary bramin, któremu chodzenie sprawiało już wielką trudność. Złożył ślub, że pójdzie do Dżagannatha Puri, by zobaczyć Dżagannatha. Chociaż miał do pokonania czterysta mil, wyruszył w drogę. W końcu dotar do Bhuwaneśwar. Dochodziła północ. Nogi miał tak opuchnięte, że nie mógł już zrobić nawet kroku. Usiadł więc pod drzewem rosnącym na skraju drogi. Umierał z głodu, ponieważ od dawna nie jadł i nie pił. Poprzysiągł sobie bowiem, że nie weźmie nic do ust, póki nie ujrzy Dżagannatha. Teraz nie mógł się ruszać, a noc była czarna jak atrament. Bramin postanowił: „Jeśli do jutra rana nie zobaczę Dżagannatha, porzucę ciało.” i zaczął się modlić. „O, Panie, jestem bezradny. Nie mogę iść dalej. Umrę tutaj.”

W tej samej chwili drogą przejeżdżał jakiś samochód. Nagle jego silnik zgasł i auto stanęło dokładnie w miejscu, w którym siedział stary bramin. Ludzie jadący autem na próżno starali się je uruchomić. Przyszło im do głowy, że może coś wpadło do zbiornika z olejem napędowym i zaczęli się rozglądać za czymś, czym mogliby to obce ciało wydobyć. Niestety, nic nie znaleźli. W końcu dostrzegli starca siedzącego pod drzewem i chcieli wziąć od niego kij. „Skąd idziesz? Czemu tu siedzisz?” – Zapytali. „Szedłem na *darśana* z Dżagannatha-dewą, ale nie mam już siły. Umrę tutaj.” – Odpowiedział bramin. Pozwolił im wziąć swój kij. Bardzo szybko udało się uruchomić samochód. „Jedź z nami” – nieznajomi zwrócili się do *baby*. Pomogli mu wsiąść i odjechali.

Dokładnie o czwartej rano znaleźli się przed świątynią Dżagannatha. Po ujrzeniu Dżagannatha *baba* od razu poczuł się lepiej. Opuchlizna zniknęła, wróciły mu siły. Podziękował więc Panu Dżagannathowi słowami modlitwy: „Jesteś wielce łaskawy. Nie mogłem dalej iść, a Ty zesłałeś mi auto, które zatrzymało się tylko dla mnie. Ci ludzie zabrali mnie z sobą i tak dotarłem tutaj.” W tej samej chwili ktoś podszedł do niego i zapytał: „Chcesz *prasada*? Chodź i zjedz *prasada* od Pana Dżagannatha.”

To nie jest wymyślona historyjka. To prawdziwa historia, słyszałem ją z wiarygodnego źródła. Trzeba wierzyć w Dżagannatha. Powinniśmy modlić się do Niego: „Nie chcemy iść na Waikunthę i przybrać tam czteroręką postać. Jeśli jesteś z nas zadowolony, okaż nam łaskę i spraw, byśmy mogli służyć Twojej najukochańszej Śrimati Radhice we Wrindawan i nad Radha-kundą.”

*śyāmasundara śikhaṇḍa-śekhara
smera-hāsa muralī-manohara
rādhikā-rasika mām kṛpa-nidhe
sva-priyā-carāṇa-kiṅkarīm kuru
Śrī Rādhā-prārthanā (2)*

„O, Śjamasundaro, Ty, który masz koronę z pawich piór! Twoją twarz opromienia figlarny uśmiech, dźwięk Twojego fletu oczarowuje. Jesteś biegły w delectowaniu się *rasą* wraz ze Śrimati Radhiką. Zwracam się do Ciebie jako do oceanu miłosierdzia i proszę, być uczynił mnie *kinkari* (służką) u stóp Twojej ukochanej.”

Śri Witthalaczarja modli się tutaj: „O, Śjamasundaro, jeśli jesteś ze mnie zadowolony, jeśli chcesz okazać miłosierdzie, bądź łaskaw wpisać moje imię na listę służek Śrimati Radhiki. Bardzo Cię o to proszę. Chcę być jej *dasi*; niczego innego nie pragnę.” Jeśli nasza modlitwa będzie szczerą jak ta, Krysna odpowie: „Tak, jestem zadowolony. Zgadzam się.” Intonujemy i pamiętamy „Hare Krysna, Hare Krysna”, imiona będące ucieleśnieniem Krysny i Śrimati Radhiki. Modlimy się, by byli z nas zadowoleni i obdarzyli nas błogosławieństwem.

Łaska okazana muzułmaninowi

Kryszna jest bardzo łaskawy, zwłaszcza w postaci Dżagannatha, który nosi miano Patita-pawana, czyli wybawca upadłych. Kapłani i czciciele Dżagannatha pozwalają jedynie Hindusom na *darśana* z bóstwem. Hinduś może przybyć z każdego miejsca na świecie i zobaczyć Dżagannatha. Indyjski hinduista zostanie wpuszczony do świątyni nawet jeśli pije dużo wina, ma zły charakter i wiele złych nawyków, lecz pochodzący z Zachodu wielbiciel o czystym sercu nie są wpuszczani, nawet jeśli zrezygnowali z alkoholu, porzucili przywiązanie do bogactwa, reputacji i różnych materialnych uwikłań. Sprzeciwiamy się takiej polityce.

Cóż mówić o cudzoziemcach, skoro nawet zmarła premier Indii Indira Gandhi nie miała wstępu do świątyni Dżagannatha. Uznano, że nie jest czystą Hinduską. Co do mnie też mieli wątpliwości. Nie byli pewni, czy jestem Hindusem. Spyтали mnie: „Skąd jesteś?”, a kiedy im powiedziałem, że z Bengalu, wyrazili wątpliwość: „Ale nie masz oczu Hindusa.” Wtedy poprosiłem: „Przyprowadźcie mojego *panda* (bramin-przewodnik). Jest wzniosłym wielbicielem i jednym z najbardziej znaczących ludzi w Dżagannatha Puri.” Dopiero kiedy przyszedł i, zobaczywszy mnie, wyjaśnił strażnikom, że jestem jego klientem, przepuścili mnie.

Kiedys pewna wielbicielka z Chin chciała zobaczyć Dżagannatha. Poradziłem jej, żeby powiedziała strażnikom, że jest z Manipury. Tak zrobiła i weszła do środka, ale po chwili strażnicy nabrali podejrzeń i ruszyli za nią. Wtedy powiedziałem: „Natychmiast weź *darśana* i uciekaj stąd.” Strażnicy poszli za nami, ale ona po *darśanie* tak szybko zniknęła im z oczu, że nie mogli jej znaleźć.

Pewien wielbiciel o czystym sercu, jako muzułmanin z urodzenia nie miał wstępu do świątyni Dżagannatha, choć intonował Hare Kryszna. W końcu przestał jeść i pić i ogłosił strajk głodowy przed wejściem do świątyni, przy bramie zwanej Simha-dwara, „Bramą Lwa” po wschodniej stronie. Tańczył, pogrążony w myślach o Dżagannatha-dewie, aż po kilku dniach opadł z sił. Wtedy usiadł i wołał raz za razem: „Patita-pawana Prabhu Dżagannatha! Słyszałem o Twoim bezmiernym miłosierdziu,

ale Ty nie chcesz mi udzielić *darśanu*. Strażnicy bronią mi wstępu do świątyni.”

Wtedy, o jedenastej wieczorem, powodowany wielkim współczuciem, Dżagannatha otworzył główne drzwi świątyni. Wyszedł sam, bez Baladewy i Subhadry, minął bramę i stanął pod Simha-dwarą, gdzie siedział wielbiciel, który na widok Dżagannatha zaczął tańczyć i śpiewać. Gdy o czwartej rano kapłani otworzyli ołtarz, by przeprowadzić *arati*, Dżagannatha nie było. Ruszyli na poszukiwania. Kiedy dotarli do Bramy Lwa, zobaczyli, że siedzi i płacze, patrząc na muzułmańskiego wielbiciela, który tańczył dla Niego i śpiewał, zalewając się łzami. Kiedy wielbiciel odszedł, Bóstwo zostało zabrane z powrotem do świątyni.

Dżagannatha jest prawdziwym Patita-pawana.

Podsumowanie

Ci, którzy nie intonują imion Najwyższego Pana i nie pamiętają o Nim, nigdy nie będą szczęśliwi. Wszyscy jesteśmy wiecznymi sługami Kryszny. Ci, którzy intonują i pamiętają oraz ci, którzy tego nie robią; ci, którzy uznają Krysznę i ci, którzy nie uznają. Rośliny, drzewa, robaki, owady, zwierzęta, ptaki i istoty ludzkie są wiecznymi sługami Kryszny. Są Jego czętkami.

Nawet jeśli teraz jesteście zdrowi i bogaci, macie wszystko, co potrzebne do szczęścia, pewnego dnia się zestarzejecie. Wasze piękno zmieni się w brzydotę; nikt nie zdoła wam pomóc. Zęby wam wypadną, policzki się zapadną, włosy posiwieją; chodzenie o własnych siłach stanie się niemożliwe i będziecie musieli używać laski. A w chwili śmierci nie weźmiecie z sobą nawet włosa bez względu na to, ile rzeczy zgromadziliście za życia. Będziecie robić pod siebie, gorzko łkać, zapadniecie w śpiączkę, a potem opuścicie ciała. Wtedy pojawią się bardzo groźni i potężni wysłannicy śmierci, którzy będą was bić. Wrzucą was do ognia albo zmuszą do objęcia rozżarzonej do czerwoności kolumny z żelaza. Zapytają: „Czemu obejmowałeś kobiety? Czemu

byłeś pożądlivy? Teraz obejmuj tę gorącą kolumnę.” Pamiętajcie o tym. W takiej chwili ani wasz ojciec, ani matka, ani wuj, ani bogactwo, ani wasza reputacja, ani pozycja społeczna nie pomogą.

Śrila Bhaktiwedanta Swami Maharadża został przysłany do tego świata dzięki łasce świętego mistrza Śrila Bhaktisiddhanty Saraswatiego Thakura oraz samego Krysny i Pana Czajtanji. Miał wielką moc, był potężnym aczarją. Jeździł wszędzie, zakładał centra i inspirował ludzi.

Kiedys zastanawiałem się „Czemu w swoich ostatnich dniach przed powrotem do Krysny Śrila Swami Maharadża powiedział mi „Powinieneś pomóc moim wielbicielom. Przyprowadziłem tyle małą – tylu uczniów?” Myślałem sobie: „Przecież są tacy wspaniali. Czemu mówi o nich w ten sposób?” W tamtym czasie uczniowie służyli mu swoim majątkiem, rozprawiali wszędzie jego książki, budowali centra takie jak Nowe Majapur, uczyli dzieci w setkach *gurukul*, hodowali krowy, nauczali. Teraz już rozumiem jego słowa. W ten sposób przekazał mi komunikat: „Powinieneś pomóc moim wielbicielom, ponieważ po moim odejściu zostaną zlekceważeni przez starszych i staną się słabi. Porzucą naszyjniki z koralików *tulasi* i swoje korale medytacyjne, a nawet samo intonowanie. Nie wiedzą, na czym polega prawdziwa *bhakti*. Nie wiedzą, czym jest transcendentalna służba z oddaniem.” Dlatego poprosił mnie, żebym pojechał na Zachód. Przyjechałem i teraz widzę, ilu starszych wielbicieli jest słabych.

Przybyłem tu, aby uzbierać coś do swojej *dźholi* (luźna część ubrania sannjasina, do której wkłada się datki) tak jak Haridasa Thakura i Nitjananda prosili o datki. Nie zależy mi na bogactwie. Nie zależy mi na żadnych doczesnych osiągnięciach. Chcę, żebyście znów byli odważni i silni. Weźcie korale i zaczynajcie znów intonować. Dwie rundy, cztery rundy, szesnaście rund – ile możecie. *Harinama* ma tak wielką moc i tak przyciąga, że wkrótce zaczniecie intonować więcej niż szesnaście rund – może nawet sześćdziesiąt cztery. Wśród towarzyszących mi wielbicieli są tacy, którzy intonują sześćdziesiąt cztery rundy dziennie.

Powinniśmy znów nauczać. Wielu wielbicielom brak teraz duchowej energii, przybyłem więc, by zainspirować ich na nowo. Proszę was o taki datek: wróćcie do intonowania, bądźcie znów silnymi i żarliwymi wielbicielami. Próbuje też pomagać innym. Pełnijcie służbę, intonujcie imiona Kryszny i pamiętajcie o Nim.

Nie ma nic złego w tym, że będziecie dbać też o swoje utrzymanie. Sannjasini powinni być sannjasinami, a *brahmaczari* – tak silni jak w czasach Śrila Bhaktiwedanty Swamiego Maharadża. Żadnych przyjaciółek. A jeśli kobiety wielbicielki także są silne, powinny działać jak *brahmaczari* i nauczać. Intonowanie i pamiętanie to jedyny sposób na bycie szczęśliwym.

Guru-nisztha, szacunek dla prawdziwego mistrza duchowego jest podstawą *bhadžanu*. Jeśli nie będziecie mieć czystego *guru*, kogo najpierw będziecie czcić, zanim oddacie cześć Krysznie i Mahaprabhu? Kryszna nie zaakceptuje waszego czczenia, jeśli nie macie *guru* wcale albo macie upadłego *guru*.

Główny cel Święta Powozów jest następujący: Dżagannatha jest samym Kryszną. Kryszna jest tak łaskawy, że objawił się w trzech „stopionych” postaciach jako Dżagannatha, Baladewa i Subhadra. Dlaczego „stopionych”? Stało się tak z powodu miłości Kryszny do *gopi*. Wszystkie starożytne pisma mówią, że szukamy Kryszny, ale to nieprawda. *Śrimad-Bhagawatam* mówi nam co innego – to Kryszna nas szuka. Gra na flecie, jakby nas przyzywał. Zawsze szuka Swoich przyjaciół: „Gdzie są Moi przyjaciele? Gdzie Moje krowy? Gdzie Moje cieleta?” Tak naprawdę martwi się o nas, a szukając nas myśli: „Oni są Moimi wiecznymi sługami, nieszczęśliwymi na tym świecie.”

Codziennie napotykamy jakieś problemy. Wszyscy znaleźliśmy się w studni pełnej syczących jadowitych węży i nie wiemy, w którym momencie nas ukąszą. Tygrysy reprezentujące śmierć czyhają na górze tej studni, a my nie wiemy, kiedy nadejdzie śmierć. Maharadża Parikszit miał przed sobą siedem dni życia, my możemy nie mieć choćby chwili.

Kryszna przysłał wam Śrila Bhaktiwedantę Swamiego Maharadża. Wszyscy zachodni wielbicieli żyli jak hipisi: tańczyli, pili, palili, jedli mięso, jajka i wiele innych obrzydliwości. Nikt nie wezwał Śrila Swamiego Maharadża, lecz Kryszna w Swojej łasce zesłał go tym nieszczęsnym ludziom. „Idź do nich i daj im metodę, dzięki której zaczną intonować i odnajdą szczęście.”

Kryszna zsyła tę pomoc, przysłał tu także mnie. Nigdy nawet nie śniło mi się, że opuszczę Wrindawan i pojadę na Zachód. A Kryszna chwycił mnie za *sikhę* i siłą zaciągnął tutaj. Powiedział: „Jedź i pomóż im. Twój *guru* pomógł tobie, czemu ty nie miałbyś pomóc innym?”

Na tym polega bezprzyczynowa łaska Kryszny. Kryszna mówi wam: „Jeśli choć raz w życiu zaintonujesz ze szczerego serca Hare Kryszna, Hare Kryszna, Kryszna Kryszna, Hare Hare, Hare Rama, Hare Rama, Rama Rama, Hare Hare, zabiorę cię na Golokę Wrindawan.”

Nie popełniajcie *nama-aparadha*, obraz wobec Świętego Imienia. Święte Imię jest samym Kryszną, Najwyższym Panem, wszechmocnym i miłosiernym. Nie obrażajcie wielbicieli bez względu na to, czy są inicjowani czy nie. Jeśli są inicjowani – bardzo dobrze, okazujecie im szacunek poprzez *dandawat-pranama*. Jeśli nie są inicjowani, wtedy myślcie o nich, że są częścią rodziny Czajtandji Mahaprabhu, która jest bardzo liczna. Starajcie się trzymać tych zasad. Jeśli chociaż raz w życiu uda się wam z takim nastawieniem zaintonować Święte Imię, Kryszna szybko was wyzwoli.

Nie pokładajcie wiary w bogactwo ani w swoją pracę. Praca nie da wam szczęścia. Praca nie przyniesie wam wyzwolenia ani nie da choćby chwilowej przyjemności. Możecie gromadzić dobra materialne, lecz one też was nie uratują. Jeśli czasem myśli pograżycie się w myślach o Krysznie do tego stopnia, że zapomnicie o pracy albo innych ważnych obowiązkach, które na was spoczywają, Kryszna was uratuje. Jeśli jesteście tak pochłonięci intonowaniem imienia Kryszny, że zaniedbujecie pracę dla państwa, państwo może was ukarać. Kryszna jednakże przyjmie waszą postać i wykona tę pracę. Musicie tylko mieć silną wiarę.

Na tym świecie osiągalna jest jedna wyjątkowo cenna rzecz, niezwykle rzadka. Co to takiego?

*sādhū-saṅga, sādhu-saṅga sarva-śāstre kaya
lava-mātra sādhu-saṅge sarva-siddhi haya*

Śrī Caitanya-caritāmṛta (Madhya-līlā 22.54)

„Pisma objawione zgodnie twierdzą, że wszelki sukces przychodzi dzięki jednej chwili obcowania z czystym wielbicielem.”

ANEKS

Materiał uzupełniający do Rozdziału Siódmego w postaci pytań i odpowiedzi

[Pytanie:] Podczas święta Hera-pańczami Śri Swarupa Damodara i Pan Czajtanja cytowali *Udźdźwala-nilamani*, by dowieść wyższości Wrindawan. Jak to możliwe, skoro tę książkę Śrila Rupa Goswami napisał później?

[Śrila Narajana Maharadża:] Krysznadasa Kawiradża Goswami wyjaśnił, że tak naprawdę wyszło to od Swarupy Damodara. Śrila Rupa Goswami był uczniem Swarupy Damodara, który obdarzył go swoją łaską. Te wersety *Udźdźwala-nilamani* kryły się w sercu Swarupy Damodara, dopiero potem objawiły się w sercu Rupy Goswamiego. Tak można wyjaśnić tę pozorną nieścisłość.

[Pytanie:] Ogólnie rzecz biorąc, mówiąc o Lakszmi mamy na myśli Waikunthę, lecz Dżagannatha Puri to Dwaraka. Czemu więc małżonka Dżagannatha jest nazywana Lakszmi?

[Śrila Narajana Maharadża:] Wszystkie królowe Krysny, takie jak Rukmini, Satjabhama i cała reszta są więcej niż Lakszmi. Tutaj Krysznadasa Kawiradża Goswami zabiera tylko jedną Lakszmi z Dwaraki. Lakszmi, czyli Wimala-dewi, reprezentuje wszystkie królowe z Dwaraki.

[Pytanie:] Ta Lakszmi, która rozzłościła się bardziej niż Satjabhama i która ma w sobie więcej *mana* niż Satjabhama – to Wimala-dewi?

[Śrila Narajana Maharadża:] Tak, Satjabhama czasem też się złościła, ale nie aż tak. Satjabhama nie przywiązuje wielkiej wagi do bogactwa, ponieważ jest bardzo bliska Krysznie. Była manifestacją Radhiki, a Rukmini manifestacją Czandrawali.

[Pytanie:] Powiedziałeś, że kiedy Dżagannatha udaje się do świątyni Gundicza, zabiera z Sobą Baladewę i Subhadrę, gdyż dzięki temu Lakszmi-dewi nie będzie Go podejrzewać o zabawy z *gopi*. Ale przecież Balarama też ma swoje *rasa-lila* we Wrindawan.

[Śrila Narajana Maharadża:] Kryszna nie zabrał Balarama do żadnej z *kundź*, gdzie spotykał się i bawił z Radhiką i resztą *gopi*. Balarama może udać się tam pod postacią Ananda Mandżari, lecz nigdy w swojej oryginalnej postaci. Nitjananda Prabhu nie może dotknąć Mahaprabhu pogrążonego w nastroju Radhiki nawet wtedy, gdy Mahaprabhu upadnie na ziemię. W takich wypadkach Nitjananda Prabhu może tylko obserwować Go z pewnej odległości. Baladewa Prabhu nigdy nie zawita do żadnej *kundźa*. Może chodzić z Kryszną na pastwisko, ale nad Radha-kundę Kryszna potajemnie zabierze Madhumangala albo Subala. Nie zabierze tam ani Baladewy Prabhu, ani Śridama – brata Radhiki. Żaden *sakha*, *prija-sakha*, a nawet *prana-sakha* nie może pójść tam z Kryszną. Kryszna weźmie ram z sobą tylko *prija-narma-sakhę* i to tylko w charakterze posłańca.

[Pytanie:] Skoro wszystkie żeńskie przejawienia Kryszny emanują z Radhiki, jaką rodzajem przejawienia jest Subhadra?

[Śrila Narajana Maharadża:] To Lakszmi, ekspansja Śrimati Radhiki. Gra rolę siostry, a tak naprawdę jest Maha-Maha-Lakszmi i służy Krysznie w otoczeniu wielkich bogactw. Narodziła się z Iona Dewaki po Krysznie.

[Pytanie:] Kiedy Krysna, Baladewa i Subhadra słuchali o Wrindawan i Ich ręce zaczęły „topnieć”, dysku Sudaršana nie było tam wtedy, a mimo to czci się go w formie podobnej do Ich postaci.

[Śrila Narajana Maharadża:] Sudaršana jest wizją Krysny, dlatego jest z Nim zawsze. Jeśli okaże łaskę i da wam wizję Krysny, wtedy ujrzycie Krysne takim, jakim jest; w przeciwnym wypadku będziecie widzieć w Nim zwykłego chłopca.

Objaśnienia do wersetu ze Śrimad-bhagawatam (10.33.39) zamieszczonego w Rozdziale Ósmym

W Drugiej Księdze *Śrimad-Bhagawatam* Maharadża Parikszit mówi, że zabawy i czyny Pana Krysny są lekiem dla uwarunkowanych dusz. Wystarczy, że uwarunkowane dusze słuchają o Krysnie, a wyleczą się z choroby materializmu. Uzależnione od materialnych uciech i przyzwyczajone do czytania literatury pełnej seksu, pozbędą się materialnych zanieczyszczeń dzięki słuchaniu o transcendentálnych zabawach Krysny i *gopi*. Uwarunkowana dusza powinna słuchać o tańcu *rasa* od autentycznego mistrza duchowego, który udzieli jej nauk, by mogła właściwie zrozumieć ten temat. W ten sposób można się wznieść na najwyższy poziom życia duchowego. Należy słuchać o tym, lecz nie od impersonalistów. Słuchanie właściwego źródła wiedzy zaowocuje właściwym zrozumieniem. (*Krysna – źródło wiecznej przyjemności*, Rozdział 32)

W swoim objaśnieniu do tego wersetu w *Sarartha-darśini* Śrila Wiśwanatha Czakrawarti Thakura pisze co następuje:

Prefiks *anu* (ciągle, wielokrotnie lub metodycznie) dodany do *srinujat* (słuchać) oznacza nieprzerwane słuchanie. Dzięki nieprzerwanemu słuchaniu *śrawana-guru* oraz wzniosłych wielbicieli, a także recytowaniu, opowiadaniu czy opisywaniu (dokonań Krysny) własnymi słowami osiąga się *para-bhakti*, czyli *bhakti* mającej naturę *premy* (*prema-lakszana-bhakti*).

Sufiks *ktwa* został użyty w słowie *pratilahja* (osiągnięty) w następujący sposób: *prati* + *labh* + *ktwa*. Zgodnie z zasadami gramatyki sanskryckiej, kiedy sufiksu *ktwa* używa się w rdzeniu rzeczownika odczasownikowego, zastępuje go *jap*. Literę *p* się opuszcza i tak otrzymujemy końcową wersję słowa *pratilahja*. Sufiks *ktwa* dodaje się do pierwszego z dwóch czasowników określających czynność wykonywaną przez tego samego wykonawcę, by wyrazić następstwo czynności (np. osiągnąwszy *premę*, odrzuca wszelkie pożądliwe pragnienia z serca). W tym przypadku pierwszą czynnością jest *pratilahja* (osiągnięcie *premy*), a drugą – *apahinoti* (wyrzeczenie się pożądliwości).

Dlatego sufiks *ktwa* w czasowniku *pratilahja* wskazuje, że chociaż pożądanie i inne ułomności nadal tkwią w sercu, gdy wnika do niego *prema-bhakti*, jej nadzwyczajny wpływ wykorzenia całe zło. Innymi słowy, słuchanie i recytowanie o *rasa-lila* ma tak wielką moc, że niszczy pożądanie w sercu wiernego *sadhaki*, który dostępuje wtedy *premy*. Chociaż obie te rzeczy dzieją się równolegle, wpływ *premy* manifestuje się najpierw, dzięki czemu znikają z serca wszelkie pożądliwe pragnienia.

Jako rezultat słuchania i intonowania o zabawach Pana najpierw przychodzi *prema* do lotosowych stóp Pana, a potem serce wielbiciela staje się wolne od pożądania i wszelkich innych nieczystości. Wielbiciel oczyszcza się całkowicie, ponieważ *prema* jest daleko skuteczniejsza niż *dźhiana* czy joga. *Bhakti* jest wszechmocna i w najwyższym stopniu niezależna.

Słowa *hrid-roga kama* wskazują różnicę między pożadliwymi pragnieniami w sercu a *kamą* w relacji z Najwyższym Panem. *Kama* w odniesieniu do związku z Najwyższym Panem jest nektarem *premy* (*premamrita-swarupa*), podczas gdy pożadliwe pragnienia w sercu są jej przeciwieństwem. Różnicę między tymi dwoma elementami oddaje użycie słów *hrid-roga-kama*.

Słowo *dhira* znaczy *pandita*, czyli tego, kto jest uczony w *śastrach*. Kto nie akceptuje wymowy tego wersetu i uważa, że jak długo choroba pożądania trawi serce, nie można osiągnąć *premy*, ma usposobienie

ateisty. Kto jest wolny od takiej głupiej ateistycznej postawy, jest znany jako *pandita*, czyli poważny człowiek (*dhira*). Tylko tych, którzy mają niezłomną wiarę w *śastry*, można określić mianem *dhira*. Ci zaś, którzy nie wierzą w słowa zapisane w *śastrach*, są ateistami popełniającymi obrazy wobec Świętego Imienia. Tacy ludzie nigdy nie osiągną stanu *premy*.

W sercach *sadhaków* wierzących w słowa *śastr* wiara pojawia się za sprawą słuchania o *rasa-lila* i innych czynach Najwyższego Pana. Tylko w sercach pełnych szczerzej wiary bhaktów *prema* manifestuje swój wpływ, wykorzeniając z nich pożądanie i wszelkie zło.

Objaśnienie Śrila Wiśwanatha Czakrawarti Thakura do innego wersetu *Śrīmad-Bhagawatam* (10.47.59) także jest ważne dla naszych rozważań. Mówi się tam, że *bhakti* jest jedyną przyczyną wzniosłych cech, jakie przejawia dana osoba. Pokuty, nauka, wiedza itp. nie sprawia, że człowiek nagle objawi wzniosłe cechy. Choć *bhakti* jest najwyższą doskonałością, nie objawia się tylko u wyjątkowych jednostek obdarzonych wyłącznie dobrymi cechami. Wręcz przeciwnie, może przejawić się i zagościć w sercu najbardziej potępionych i nikczemnych osób. Co więcej, sprawia, że tacy pożałowania godni upadli ludzie szlachetnieją, nabierają dobrych cech, stają się obiektem szacunku innych oraz zyskują najwznioślejsze i rzadkie towarzystwo.

Z tej przyczyny pogląd, że Bhakti-dewi wnika do serca dopiero po usunięciu z niego wszelkich *anartha*, *aparadha*, pożądania i innych przejawów zła, jest błędny. Dzieje się bowiem tak, że za sprawą łaski Najwyższego Pana lub wielbicieli albo gorliwe spełnianie *sadhany* i *bhādžanu*, *bhakti* wchodzi do serca pierwsza, a wtedy wszystkie *anartha* automatycznie znikają.

Dlatego tylko żarliwy *sadhaka* o niezachwianej wierze w stwierdzenia *śastr*; *guru* i wielbicieli spełnia warunki, by słuchać przesyconej *rasą lila-katha* zawartej w *Śrīmad-Bhagawatam*. Natomiast ci, którzy uważają, że tylko *sadhaka* całkowicie wolny od wszelkich *anartha* może słuchać opowieści o dokonaniach Pana, tak naprawdę nigdy nie wyzwoli się

od owych *anartha* i nie będzie gotów do słuchania nawet po milionach wcieleń.

Fragmenty wykładu Śrila Prabhupady wygłoszonego z okazji Ratha-jatry w Londynie 13 lipca 1972 roku:

Panie i panowie, dziękuję wam bardzo za udział w obchodach święta Ratha-jatry. To święto ma swój początek przed pięcioma tysiącami lat, gdy Pan Krysna wraz ze Swoim starszym bratem Balaramą i młodszą siostrą Subhadrą pojechali powozem z Dwaraki na Kurukszetę. Kurukszetra istnieje do dziś, miasto Dwaraka także.

W kulturze wedyjskiej, gdy nadchodzi zaćmienie księżyca, ludzie biorą kąpiel w świętych rzekach. Wielu udaje się wtedy do miejsca pielgrzymek, jakim jest Kurukszetra. Krysna z bratem, siostrą i pozostałymi członkami rodziny przybył na Kurukszetę właśnie z powodu nadchodzącego zaćmienia. Na wieść o tym *gopi* i mieszkańcy Wrindawan, gdzie Krysna spędził dzieciństwo, wyruszyli na Kurukszetę, by Go zobaczyć. Pośród *gopi* najważniejszą była Śrimati Radharani. Ujrzawszy na Kurukszetrze Krysne otoczonego przepychem, powiedziała: „Drogi Krysno, jesteś tutaj, ja też tu jestem, lecz brakuje nam Wrindawan. Chciałabym, żebyś wrócił ze mną do Wrindawan, gdzie znów moglibyśmy bawić się w lesie jak kiedyś.”

O tym uczuciu rozłąki szeroko nauczał Pan Czajtanja. Święto Ratha-jatry po dziś dzień obchodzi się w Dżagannatha Puri w Indiach. Pięćset lat temu sam Pan Czajtanja brał udział w tym święcie, przeżywając wtedy nastrój rozłąki Radharani z Kysną. Tak więc to święto jest dla Waisznawów świętem pełnym uczuć. Pan Czajtanja uczył nas, jak przeżywać rozłąkę z Bogiem. Nigdy nie mówił, że widział Boga, lecz intensywnie przeżywał rozdzielanie z nim. Podobnie Sześciu Goswamich, którzy byli Jego bezpośrednimi uczniami, pełnili służbę w nastroju rozdzielania.

*he rādhe vraja-devike ca lalite he nanda-suno kutah
śrī-govardhana-kalpa-pādapa-tale kālindī-vane kutah*

*ghoṣantāv iti sarvato vraja-pure khedair mahā-vihvalau
vande rūpa-sanātanau raghu-yugau śrī-jīva-gopālakau
Ṣaḍ-gosvāmy-aṣṭaka (8)*

„Z szacunkiem kłaniam się Sześciu Goswamim – Śri Rupie Goswamiemu, Śri Sanatanie Goswamiemu, Śri Raghunatha Bhattcie Goswamiemu, Śri Raghunatha dasa Goswamiemu, Śri Dźiwie Goswamiemu oraz Śri Gopala Bhattcie Goswamiemu – którzy chodząc po Wrindawan, głośno wołali: „O, królowo Wrindawan, Radharani! O, Lalito! O, synu Nanda Maharadży! Gdzie teraz jesteście? Na zboczu wzgórza Gowardhana czy pod drzewami rosnącymi nad brzegiem Jamuny? Gdzie jesteście?” Taki był ich nastrój w świadomości Kryszny.”

Święto Ratha-jatry jest wspaniałe – to „święto uczuć” dla Waisznawy. Każdy, kto w nim uczestniczy, stopniowo rozbudzi w sobie uśpioną miłość do Kryszny.

Wasza sytuacja nie ma znaczenia. Kieruję do was jedną jedyną prośbę – jeśli to możliwe, intonujcie szesnaście rund dziennie. Macie wystarczająco dużo czasu. Możecie intonować mantrę Hare Kryszna idąc ulicą, jadąc autobusem albo w samotności. Nic nie tracicie, a zyskujecie bardzo wiele. Dlatego prosimy was o jedno: przyjmijcie tę *maha-mantrę*:

*hare kṛṣṇa, hare kṛṣṇa, kṛṣṇa kṛṣṇa, hare hare
hare rāma, hare rāma, rāma re*

Będziemy wam o tym regularnie przypominać poprzez takie uroczystości jak dzisiaj. To święto ma bardzo długą tradycję. Pięć tysięcy lat temu Pan Kryszna ze swoim starszym bratem Balaramą i siostrą Subhadrą przyjechali powozem z Dwaraki na Kuruszetrę. My świętujemy to wydarzenie.

Główne obchody mają miejsce w Dżagannatha Puri. W Indiach to wielkie święto, a my staramy się spopularyzować je w krajach zachodnich wraz z ruchem Hare Kryszna. Prekursor tego ruchu, Pan Czajtanja, aktywnie uczestniczył w tym święcie, dlatego my – idąc w jego ślady – staramy się wprowadzić je w krajach zachodnich. Równolegle z Ratha-jatrą w Londynie odbywa się ona w San Francisco, Buffalo, Melbourne,

Tokio i wielu innych miastach, również w Indiach, w Kalkucie. Udział w Ratha-jatrze oznacza krok naprzód w samorealizacji. *Rathe cza wamanam drisztwa puna dżanma na widjate* – dzięki samemu ujrzeniu Pana na powozie czyni się krok ku przerwaniu powtarzających się narodzin i śmierci.

SŁOWNIK

A

Abhiszeka – obmywanie bóstwa mlekiem, jogurtem, wodą i innymi substancjami.

Aczarja – nauczyciel duchowy; ten, który naucza własnym przykładem.

Adhira – rozgniewana z powodu zazdrości *gopi*.

Adirudha-mahabhawa – najwyższy stan *mahabhawy*, uczucie dostępne jedynie *gopi* z Wradży; nastrój, w którym wszystkie *anubhawy* objawiające się w niezachwianej *mahabhawie* zyskują szczególne cechy, jeszcze bardziej zadziwiające niż w swoim normalnym stanie. Istnieją dwa rodzaje *adirudha-bhawy*: (1) *modana* oraz (2) *madana*. *Modana* to stan, w którym wszystkie *sattwika-bhawy* przejawiane przez *najaka* i *najika* osiągają większą intensywność niż w stanie płomiennej żarliwości (*uddipta*). Występuje tylko i wyłącznie w grupie Śri Radhy. W szczególnych warunkach rozdzielenia *modana* staje się *mohana*, a poczucie całkowitej bezsilności wywołane rozłąką sprawia, że wszystkie *sattwika-bhawy* osiągają intensywność „pożaru” (*suddipta*). Kiedy natężenie *mahabhawy* wzrasta jeszcze bardziej, mamy do czynienia z uczuciem o najwyższym stopniu zaawansowania, w którym radość objawia się jednoczesnym wystąpieniem wszystkich transcendentalnych

emocji. To jest właśnie *madana-bhawa*, przejawiana wyłącznie przez Śrī Radhę i to tylko w chwili spotkania z Kryszną. Innym określeniem *madana-bhaw*y jest *madanakhja-mahabhawa*.

Aiśwarja – bogactwo, przepych, wspaniałość, majestat, supremacja; w *bhakti* odnosi się do oddania inspirowanego wspaniałością majestatu Pana, zwłaszcza w Jego formie Narajana. Ten rodzaj oddania ogranicza bliskość między Śrī Bhagawanem a Jego wielbicielami.

Alambana – aspekt *wibhaw*y; „oparcie.” Dzieli się na: *wiszajalambana* – obiekt *rati*, czyli tego, ku któremu *rati* jest skierowana, oraz *aśrajalambana* – tego, w kim *rati* się budzi.

Anartha – (*an-artha* znaczy „bez wartości”); niepożądane pragnienia, czynności i zwyczaje utrudniające postęp w *bhakti*; innymi słowy, wszystko, co nie sprzyja *bhakti*.

Anubhawa – jeden z pięciu podstawowych elementów *rasy*; działania, w których przejawiają się duchowe emocje. Jest ich trzynaście: taniec (*nritja*), tarzanie się po ziemi (*wiluthita*), śpiew (*gita*), głośny płacz (*krośana*), wicie się (*tanu-motana*), ryk (*humkara*), ziewanie (*dźrimbhana*), dyszenie (*śwasa-bhuma*), niedostrzeganie innych (*lokanapekszita*), ślinienie się (*lalasrawa*), głośny śmiech (*attahasa*), zataczanie się (*ghurna*) i czkawka (*hikka*).

Anuraga – (1) przywiązanie, uczucie, miłość; (2) spotęgowany stan *premy*, który występuje tuż przed *mahabhawą*. W *Udźdźwala-nilamani* (14.146) znajduje się następująca definicja *anuragi*: „Mimo regularnych spotkań z ukochaną osobą i znajomości cech jej charakteru, wiecznie świeże uczucie silnego przywiązania powoduje, że ukochaną osobę odbiera się za każdym razem na nowo, jakby nigdy wcześniej się jej nie znało. Przywiązanie, które wywołuje takie odczucia, określa się mianem *anuraga*.”

Aparadha – (*apa* = przeciwko, odbierać; *radha* = przepływ uczucia); obraza popełniana wobec świętego imienia, wielbicieli, mistrza

duchowego, pism objawionych, świętych miejsc czy bóstwa.

Aprakrita – transcendentalny, poza wpływem materii, poza percepcją umysłu i zmysłów, niebędący dziełem żadnej istoty ludzkiej, poza światem materialnym, usytuowany w transcedentalnej siedzibie Kryszny, nadzwyczajny, boski, czysty lub składający się z duchowej świadomości i szczęścia.

Arati – ceremonia ofiarowania bóstwu w ofierze kadzidła, lampki, kwiatów i wachlarza, podczas której intonuje się i dzwoni dzwoneczkiem.

Arczana – oddawanie czci bóstwu; jeden z dziewięciu podstawowych procesów służby w oddaniu.

Asakti – przywiązanie; odnosi się to zwłaszcza do przywiązania do Pana i Jego wiecznych towarzyszy. *Asakti* pojawia się, gdy czyjeś upodobanie do *bhadżanu* prowadzi do bezpośredniego i głębokiego przywiązania dla osoby, która jest adresatem *bhadżanu*. Jest to szóste stadium rozwoju pnąca oddania, pobudzanego narastającym smakiem do spełniania *bhadżanu*.

Aszta-sakhi – osiem najważniejszych *gopi* z otoczenia Śrimati Radhiki: Lalita, Wiśakha, Czitra, Indulekha, Czampakalata, Rangadewi, Sudewi i Tungawidja.

Aszta-sattwika-bhawa – patrz: **Sattwika-bhawa**.

Atma-niwedanam – ofiarowanie siebie Krysznie. Kiedy ktoś ofiarowuje się Panu, przestaje działać dla własnej przyjemności. Poświęca wtedy ciało, umysł, życie i wszystko inne służbie dla Śri Bhagawana. To jeden z dziewięciu głównych konarów pnąca *bhakti*.

B

Bhagawata-parampara – istnieją dwa rodzaje sukcesji uczniów: *pañczaratrika-parampara* oraz *bhagawata-guru-parampara*. *Bhagawata-guru-parampara* jest sukcesją samorealizowanych dusz,

które działają jako *śiksha-guru* albo *diksha-guru*. *Pañczaratrika-guru-parampara* jest sukcesją uczniów, do której przynależą *diksha-guru*; mogą ani być samozrealizowanymi duszami, ale nie muszą i podlegają formalnym procedurom inicjacji zalecanym w *śastrach*. *Pañczaratrika-guru-parampara* stanie się elementem *bhagawata-parampara*, jeśli *diksha-guru* jest samozrealizowaną duszą, która poprowadzi swojego ucznia ku ostatecznemu i nadrzędnemu celowi życia. Śrila Prabhupada Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura, Śrila Bhaktiwinoda Thakura i Śrila Rupa Goswami przyjęli tę *bhagawata-guru-paramparę*.

Czasem, gdy *diksha-guru* jest duszą uwarunkowaną, *pañczaratrika-guru-parampara* może być nielegalna i sprzeniewierzać się *bhakti*. W takim wypadku nie można jej włączyć do *bhagawata-parampara*. *Bhagawata-parampara* pod przewodnictwem *śiksha-guru* takich jak Śrila Rupa Goswami, Śrila Sanatana Goswami, Śri Swarupa Damodara i Śri Raja Ramananda jest zawsze autentyczna.

Jeśli *pañczaratrika-diksha-guru* w swojej duchowej formie przejawia *rasę* podrzędną wobec *rasy* swojego ucznia, uczeń musi udać się gdzie indziej i poszukać *bhakty* o odpowiednich kwalifikacjach do bycia jego przewodnikiem duchowym. Może się zdarzyć, że *guru* i uczeń w *pañczaratrika-guru-parampara* są usytuowani w tej samej *rasie*, lecz *guru* nie ma zbyt wysokich kwalifikacji. W takim wypadku uczeń musi udać się do *uttama-bhakty* po wyższy stopień *bhadźana-śiksha* i ten *bhakta* będzie nosił miano jego *guru* w *bhagawata-parampara*. Widać stąd, że proces *pañczaratrika* ma pewne wady, podczas gdy *bhagawata-parampara* jest całkowicie wolny od wszelkich wad i doskonały pod każdym względem.

Bhadźana – (1) czynności wykonywane ze świadomością, że jest się sługą Śri Krysny. *Garuda-purana* (*Purwa-khanda* 231.3) objaśnia, że rdzeń *bhadź* użyty jest tutaj w znaczeniu *sewa*, służby; (2) w ogólnym sensie *bhadźana* odnosi się do duchowych praktyk, zwłaszcza słuchania, intonowania i medytacji o imieniu, formie, cechach i dokonaniach Śri Krysny.

Bhadżana-kutira – szałas albo niewielka chatka, gdzie bhakta lub święty oddaje się indywidualnej medytacji, *bhadżana*.

Bhakta – wielbiciel, osoba praktykująca proces *bhakti*.

Bhakti – służenie Śri Krysznie z miłością i oddaniem. Słowo *bhakti* pochodzi od *bhadź*, słowa oznaczającego „służyć”; dlatego podstawowym i najważniejszym znaczeniem *bhakti* jest „pełnić służbę.”

Bhakti-rasa – smak pochodzący z pełnienia służby dla Śri Kryszny.

Bhawa – (1) duchowe emocje, miłość; (2) początkowy etap doskonałości w oddaniu (*bhawa-bhakti*). Stadium *bhakti*, w którym *śuddha-sattwa*, esencja wewnętrznej mocy Pana składająca się z wiedzy duchowej i szczęścia, przechodzi do serca praktykującego *bhaktę* z serca wiecznych towarzyszy Pana i nasycza je różnymi smakami. Jest to pnące *bhakti*, zwane także jako *rati*. Jest to siódmy etap wzrostu pnąca oddania.

Bhawa-śabalja – pokonywanie, przewycięzanie; ścieranie się wielu rodzajów *wjabhiczari-bhawę*, w którym jedna *bhawa* walczy z inną *bhawą* o dominację i zaczyna przeważać.

Bhawa-sandhi – zespolenie, połączenie; stan, w którym spotykają się dwie *wjabhiczari-bhawę* tego samego rodzaju lub różnych rodzajów.

Bhawa-śanti – uspokojenie; stan, w którym następuje uspokojenie *wjabhiczari-bhawę* o wyjątkowej sile.

Bhawa-udaja – przebudzenie lub powstanie *wjabhiczari-bhawę*.

Bhawa-anukula – (korzystne dla rozbudzenia i podtrzymania pożądanego nastroju); noszenie koralików *tulasi*, malowanie na ciele znaków *tilaka*, przejmowanie zewnętrznych oznak bhakty, pełnienie *tulasi-sewa*, uczestniczenie w *parikrama*, składanie *pranama* etc. to właśnie *bhawa-anukula*, czyli jeden z pięciu rodzajów *sadhany* w *raganuga-bhakti*.

Bhawa-awiruddha – (coś, co nie jest ani sprzeczne, ani niezgodne

z pożądanym nastrojem); szanowanie krów, drzewa banjanowego, drzewa myrobalan (śliwy wiśniowej) oraz braminów to zachowanie, jakie powinno być naturalne; jeden z pięciu rodzajów *sadhany* w *raganuga-bhakti*.

Bhawamaji – (złożona z czyjegoś pożądanego nastroju); kiedy *śrawana*, *kirtana* oraz inne elementy *bhakti* są przesycane jedną z podstawowych rodzajów *bhawy* (*dasja*, *sankhja*, *watsalja* lub *madhurja*), odżywiają one drzewo przyszłej *premy* osoby praktykującej te czynności (*sadhaka*). Wtedy nazywa się je *bhawamaja-sadhana*. Kiedy pojawia się *prema*, określa się je mianem *bhawamaja-sadhja*; jeden z pięciu rodzajów *sadhany* w *raganuga-bhakti*.

Bhawa-pratikula – (to, co jest sprzeczne z upragnionym nastrojem); konary drzewa *bhakti*, takie jak *śri-guru-padaśraja*, *mantra-dżapa*, *smarana*, *dhjana* etc. są określane mianem *bhawa-sambandhi-sadhana*. Ponieważ przestrzeganie ślubów w dniach uważanych za święte, takiej jak Ekadaśi i Dżanmastami wspomaga konar *smarana*, jest uważane za częściową *bhawa-sambandhi*; jeden z pięciu rodzajów *sadhany* w *raganuga-bhakti*.

Bhoga – pożywienie przed ofiarowaniem go bóstwu.

Brahmaczari – osoba na pierwszym etapie życia (*aśrama*) w systemie *warnaśrama*; student żyjący w celibacie.

Brahmana (bramin) – najwyższa z czterech *warn* (kast) w systemie *warnaśrama*; kapłan lub nauczyciel.

C

Czakra – dysk.

Czandana – pasta sandałowa używana przy oddawaniu czci bóstwom.

Czintamani – duchowy kamień szlachetny mający wielką moc („kamień spełniający pragnienia”), występujący w transcendentalnym królestwie. Spełnia wszystkie życzenia tego, kto go posiada.

Czitra-kalpa – zróżnicowana mowa; jeden z symptomów ekstazy pojawiający się w stanie *mohana-mahabhawa*. *Udżdżwala-nilamani* (14.174, 178-180) wyjaśnia to w następujący sposób: „Praktycznie tylko Śrīmatī Radharānī przejawia ekstazę oszołomienia. Jest to szczególne stadium oszołomienia, cudowny stan przypominający urojenia, nazywany *diwjonmada*. Ma on wiele aspektów, które to pojawiają się, to znikają, a jednym z przejawów tego stanu jest właśnie *Czitra-kalpa*. Taką mowę prowokuje u Śrīmatī Radharānī widok przyjaciela jej ukochanego; w jej słowach jest skrywana złość i wiele różnych rodzajów ekstazy, a wieńczy je intensywne pełne niepokoju pragnienie. *Czitra-kalpa* dzieli się na dziesięć kategorii: *pradźalpa*, *paridźalpa*, *widźalpa*, *udżdźalpa*, *saṇḍalpa*, *awadźalpa*, *ahbidźalpa*, *adźalpa*, *pratidźalpa* oraz *sudźalpa*.”

D

Dandawat-pranama – *danda* = kij; *pranama* = pokłon; całe słowo oznacza taki pokłon, gdy składająca go osoba pada na ziemię wyprostowana niczym kij.

Darśana – widzenie, spotkanie, odwiedziny lub oglądanie (zwłaszcza w odniesieniu do bóstwa, świętego miejsca lub wzniosłego wielbiciela).

Dharma – (od rdzenia słowotwórczego *dhr* = podtrzymywać; stąd *dharma* oznacza „to, co podtrzymuje”). (1) religia jako pojęcie ogólne; (2) społeczne i religijne obowiązki zalecane w pismach objawionych dla różnych warstw społecznych w systemie *varnaśrama*, pomagające ludziom w osiągnięciu *bhakti*.

Dhira – *gopi*, która jest łagodna, poważna lub tłumi złość podszytą zazdrością.

Diksha-guru – inicjujący mistrz duchowy.

Diwjonmada – cudowny boski stan przypominający całkowite oszołomienie. Występuje w stadium *mohana-mahabhawy* i ma wiele elementów, takich jak *udghurna* i *czitra-kalpa*. W zasadzie przejawia go jedynie Śrimati Radharani.

Dwarakawasi – mieszkańcy Dwaraki.

Džiwa – wieczna indywidualna żywa istota, która w swoim uwarunkowanym stanie materialnej egzystencji przybiera formę jednego z niezliczonych gatunków życia.

Dźhana – (1) wiedza; (2) wiedza prowadząca ku bezosobowemu wyzwoleniu.

Dźnani – ten, kto podąża ścieżką *dźnany*, wiedzy nakierowanej na bezosobowe wyzwolenie.

Dźnani-bhakta – **wielbiciel**, który oddaje cześć Bhagawanowi w nastroju bogactwa, a ponieważ widzi, że Pan jest wszechprzenikający i kompletny, nie pełni dla Niego osobistej służby.

G

Gada – maczuga.

Ghrita-sneha – przejawienie stanu *sneha* (stadium następującego po *premie*). *Ghrita* oznacza ghee, czyli klarowane masło, które samo z siebie nie jest słodkie jak miód, a smakuje dopiero wtedy, gdy je zmieszamy z cukrem i innymi składnikami. Podobnie *ghrita-sneha* nie jest słodka jak *madhu-sneha* [patrz: **madhu-sneha**]; smakuje dopiero wtedy, gdy miesza się z innymi rodzajami *bhawy*. Występuje u Czandrawali oraz *gopi* przynależących do jej grupy.

Gokula-Wrindawan – najwyższe królestwo w świecie duchowym. Siedziba Śri Krysny, gdzie przejawia on swoją oryginalną i najważniejszą

postać – chłopca pasterza w otoczeniu bliskich i ukochanych sług, *gopa* i *gopi* z Wradży.

Gopa – (1) chłopiec pasterz, który służy Krysznie w nastroju zażyłej przyjaźni; (2) starszy towarzysz Nanda Maharadży, pełniący służbę dla Kryszny w nastroju miłości ojcowskiej (rodzicielskiej).

Gopi – (1) jedna z młodych pasterek we Wradży, którym przewodzi Śrimati Radharani i które służą Krysznie w nastroju miłości romantycznej; (2) starsza towarzysza Matki Jaśody, pełniąca służbę dla Kryszny w nastroju miłości macierzyńskiej (rodzicielskiej).

Gośala – szopa, wiata, schronienie dla krów.

Grihastha – osoba na drugim etapie życia (*aśrama*) w systemie *varnaśrama*; głowa rodziny.

Guńdża – niewielkie, jasnoczerwone ziarenko z czerwoną plamką na czubku. Uważa się, że reprezentuje ono Śrimati Radharani.

Gurukula – szkoła, gdzie uczniowie zgłębiają wiedzę wedyjską. Chłopcy zaczynają naukę w wieku pięciu lat i żyją tam w celibacie pod okiem mistrza duchowego.

Guru-parampara – sukcesja uczniów, poprzez którą wiedza duchowa przechodzi z mistrza duchowego na ucznia, który z kolei przekazuje tę wiedzę dalej swojemu uczniowi jako jego mistrz.

H

Hari-katha – rozmowy i opowieści o Świętym Imieniu, formie, cechach oraz czynach Pana.

Harinama – intonowanie Świętych Imion Śri Kryszny. Jeśli nie następuje po nim słowo *sankirtana*, zwykle odnosi się do indywidualnego cichego intonowania *maha-mantry* Hare Kryszna na koralach medytacyjnych z drzewa tulasi.

Hladini – odnosi się do *swarupa-śakti* zdominowanej przez *hladini*. *Hladini* to moc, która odnosi się do aspektu szczęścia (*ananda*) Najwyższego Pana. Chociaż Najwyższy Pan jest ucieleśnieniem wszystkich przyjemności, *hladini* jest tą mocą, za pośrednictwem której smakuje On transcendentalne szczęście i sprawia, że inni mogą także go zakosztować.

J

Joga – (1) więź, związek, połączenie, kombinacja; (2) duchowa dyscyplina służąca połączeniu z najwyższym; uspokojenie umysłu, by uodpornić go na bodźce płynące z obiektów zmysłowych. Istnieje wiele odmian jogi, wśród nich *karma-joga*, *dźńana-joga* czy *bhakti-joga*. Jeśli nie precyzuje się, o jaką odmianę chodzi, zwykle samo słowo „joga” odnosi się do systemu *asztanga-jogi* Patańdzalego.

Jogamaja – wewnętrzna moc Bhagawana, której zadaniem jest czuwanie nad zabawami i urozmaicanie ich; jej uosobieniem jest Purnamasi.

Jogin – ten, kto praktykuje jogę w celu osiągnięcia zrozumienia Duszy Najwyższej, czyli wtopienia się w ciało Pana.

K

Kadźdźala – papka używana do przyczerniania brzegów powiek.

Kali-juga – obecny wiek klótni i hipokryzji, który rozpoczął się pięć tysięcy lat temu.

Kalpa – długość czterech *jug*, oblicza się według kalendarza niebiańskiego; trwają one dwanaście tysięcy niebiańskich lat. Cztery *jugi* tworzą *diva-jugę*, a tysiąc *diva-jug* składa się na jeden dzień Brahmy. Stworzenie podczas dnia Brahmy nosi miano *kalpy*, a stworzenie samego Brahmy nazywa się *wikalpą*. Kiedy dochodzi do *wikalpy* poprzez oddech Maha-Wisnu, wtedy nazywa się to *maha-kalpą*. We wszechświecie mamy do czynienia z regularnie następującymi po sobie cyklami *maha-kalp*, *wikalp* oraz *kalp*.

Kanisztha-adhikara – neofickie stadium *bhakti*. *Kanisztha-adhikara* (inaczej *kanisztha-bhakta*) to wielbiciel na początkowym etapie ścieżki *bhakti*.

Karakale (kartale) – niewielkie mosiężne talerze używane przez wielbicieli w trakcie śpiewania religijnych pieśni; czyniele.

Karma – (1) każda czynność wykonywana w świecie materialnym; (2) czynności wykonywane z myślą o konkretnym rezultacie; pobożne uczynki prowadzące do materialnej nagrody na tym świecie albo na planetach niebiańskich po śmierci; (3) przeznaczenie; los; poprzednie uczynki, które wywołują nieuniknioną reakcję.

Kawi – poeta.

Kirtana – jeden z dziewięciu najważniejszych konarów *bhakti*; występuje w trzech możliwych odmianach: (1) wspólne śpiewanie świętych imion Śri Krysny, czasem przy akompaniamencie muzyki; (2) głośne indywidualne intonowanie Świętego Imienia; (3) opowiadanie o chwałach imienia, form, cech, towarzyszy oraz czynów Śri Krysny.

Kirtanija – osoba, która wykonuje *kirtana*.

Kiśori, Kiśora – dziewczynka lub chłopiec w rozkwicie młodości.

Kszatrija – druga z czterech *warn* (kast) w systemie *warnaśrama*; władca, administrator lub wojownik.

Kundża – zagajnik lub altanka; naturalnie ocieniona kryjówka, ustronie o dachu i ścianach utworzonych przez drzewa, krzewy, pnącza.

Kutinati – dwulicowość, fałsz lub skłonność do krytykanctwa.

L

Lila – boskie i zadziwiające zabawy Śri Bhagawana oraz Jego wiecznych towarzyszy, które niosą wszelką pomyślność żywym istotom, nie mają

nic wspólnego ze światem doczesnym i są poza percepcją materialnych zmysłów i materialnego umysłu.

M

Madana – ekstaza, która dzieli się na dwie kategorie: *madana* i *mohana*. Spotkanie wywołuje ekstatyczny stan *madana*, a rozdzielenie – stan *mohana*. Symptomami stanu *madana* są m.in. pocałunki, ale jest też wiele innych, bardzo licznych oznak. W stanie *mohana* wyróżniamy dwie kategorie: *udghurna* (niepokój) oraz *czitra-dźalpa* (różne rodzaje szalonej mowy pod wpływem emocji). *Czitra-dźalpa* ma dziesięć kategorii, wśród nich jest m.in. *pradźalpa*. Przykładem *czitra-dźalpy* jest dziesięć wersetów *Śrimad-bhagawatam*, w których przemawia Śrimati Radharani. Noszą one tytuł „Pieśń trzmiela.”

Madhurja – słodycz lub piękno. W *bhakti* odnosi się do oddania wywoływanego przyciąganiem do słodyczy Krysny jako ślicznego chłopca-pasterza. Ten rodzaj oddania umożliwia najwspanialszą wymianę miłości między Panem a Jego wielbicielami.

Madhu-sneha – przejawienie *sneha* (stanu następującego po *premie*). To emocja przepojona uczuciem zaborczości (wyrażana przekonaniem „Kryszna jest mój”). *Madhu* znaczy „miód”, który sam w sobie jest słodki, więc to uczucie objawia swoją słodycz niezależnie od innych rodzajów *bhaw*y. Jest ono zarezerwowane dla Śrimati Radharani oraz *gopi* należących do jej grupy.

Madhja – *gopi*, której cechy plasują ją między *prakhara* (*gopi* o surowym charakterze) a *mridwi* (*gopi* o usposobieniu łagodnym i pełnym słodyczy).

Madhjama-adhikara – średnio zaawansowany etap *bhakti*. Na tym poziomie znajdują się wielbiele *madhjama* i *madhjama-adhikari*.

Maha-bhagawata – czysty wielbiciel Bhagawana w najwyższym stadium życia w oddaniu, który jest znawcą pism wedyjskich, ma

niezachwianą wiarę w Krysznę i ma moc wyzwolenia całego świata.

Mahabhawa – najwyższe stadium *premy*, boska miłość. W *Udźdźwala-nilamani* (14.154) znajduje się następująca definicja tego terminu: „Z *bhawą* czy *mahabhawą* mamy do czynienia, gdy *anuraga* osiąga szczególny stopień intensywności. To stadium intensywności ma trzy cechy charakterystyczne: (1) *anuraga* osiąga stan *swa-samwedja*, co oznacza, że staje się obiektem własnego doświadczenia; (2) staje się *prakaśita* – manifestuje swój pełny blask, co oznacza, że w pełni objawiają się w niej osiem *satwika-bhawa*; (3) osiąga stan *jawad-aśraja-writti*, co oznacza, że aktywny element intensywnego stanu *anuraga* przekazuje doświadczenie *bhawy* między Radhą i Kryszną każdemu, kto ma kwalifikacje, żeby ją otrzymać.”

Mahadžana – wielka osobistość, która naucza o najwyższym ideale i własnym zachowaniem daje innym przykład do naśladowania.

Mahamaja – moc wytwarzająca iluzję, odpowiedzialna za przejawienie materialnego świata, czasu i materialnych działań. [*patrz też: Maja*]

Mahariszi – wzniosły mędrzec.

Mana – (1) złość podszyta zazdrością; (2) zintensyfikowany stan *premy*; stadium na drodze od *premy* do *mahabhawy*. *Udźdźwala-nilamani* (14.96) oddaje to następująco: „Stan, w którym *sneha* kulminuje w euforii pozwalającej doświadczać słodczy obiektu miłości ciągle w nowych aspektach, lecz zewnętrznie przybiera wypaczoną formę, zwie się *mana*.”

Mandira – świątynia.

Mandźari – służka Śrimati Radharani przynależąca do kategorii *nitja-sakhi* lub *prana-sakhi*.

Mantra – (*man* = umysł; *tra* = wyzwolenie); duchowa wibracja dźwiękowa uwalniająca umysł spod wpływu materialnego

uwarunkowania i złudzenia, gdy powtarza się ją ciągle od nowa; hymn wedyjski, modlitwa, śpiew lub recytacja.

Mathurawasi – mieszkaniec Mathury.

Maja – iluzja; to, czego nie ma; zewnątrz moc Bhagawana, pod której wpływem żywe istoty uznają się za niezależne od Pana i chcą cieszyć się materią. [*patrz też: Maja*]

Majawada – doktryna impersonalizmu.

Majawadi – zwolennik doktryny impersonalizmu.

Mridanga – dwustronny gliniany bęben używany podczas *kirtanów* oraz wspólnego intonowania.

Mugdha – młoda, czarująca i niewinna bohaterka.

Muralidhara – określenie Krysny; „Ten, który trzyma w ręce flet.”

N

Nagara-sankirtana – śpiewanie pieśni religijnych w procesji idącej przez miasto lub wioskę.

Nama-abhasa – znamiona (pozory, podobieństwo) Świętego Imienia; etap intonowania Świętego Imienia, na którym intonujący uwalnia się spod wpływu popełnionych grzechów i obraz, lecz nie doszedł jeszcze do etapu intonowania czystego, wolnego od wszelkich skaz.

Nama-aparadha – takie intonowanie Świętego Imienia, w trakcie którego popełnia się jeszcze obrazy.

Natawara – jedno z określeń Śri Krysny; „biegły tancerz.”

Nawakiśora – jedno z określeń Śri Krysny: „wieczny młodzieniec.”

Nikuṇḍza – (także: *kuṇḍza*) altanka, zagajnik; ustronne miejsce spotkań i zabaw Radhy i Krysny.

Niśanta-lila – wieczne zabawy Śri Krysny odbywające się pod koniec nocy, tuż przed świtem.

Niskinczana – wolny od wszelkiej materialnej własności, pozbawiony rzeczy materialnych, asceta.

Nisztha – silna, niezachwiana wiara; niezmienna duchowa praktyka, która nie ulega osłabieniu w żadnych okolicznościach. Czwarty etap w rozwoju pnąca oddania.

P

Padma – kwiat lotosu.

Panda – bramin-przewodnik w świątyniach i świętych miejscach.

Parakija – związek między zamężną kobietą i jej kochankiem; zwłaszcza: związek między *gopi* z Wrindawan a Krysna.

Paramatma – Dusza Najwyższa usytuowana w sercu każdej żywej istoty jako świadek i źródło pamięci, wiedzy oraz zapomnienia.

Parampara – *patrz: Guru-parampara*

Patita-pawana – jedno z określeń Pana, „Ten, który wyzwala upadłe dusze.”

Pragalbha – ta *najika* (bohaterka) jest dojrzałą, sprytną i szczerą do bólu *gopi*, która jest bardzo biegła w kontrolowaniu swojego ukochanego.

Pranama – pełne szacunku pokłony.

Pranami – datek dla bóstwa.

Prananatha – dosłownie: „pan czyjegoś życia”, ale w sensie ogólnym oznacza tego, kto jest droższy czyjemu sercu niż własne życie.

Pranaja – stadium zintensyfikowanej *premy*; etap wznoszenia się z poziomu *premy* do poziomu *mahabhawy*. Opisuje to *Uddḥṛvāṇīlamanī* (14.108): „Kiedy w *mana* pojawia się nieograniczona zażyłość znana jako *viśrambha*, autorytety określają ten stan mianem *pranaja*.” Słowo *viśrambha* użyte w tym wersecie odnosi się do bliskości wolnej od jakichkolwiek zahamowań czy oficjalności. Ta bliskość skłania, by uważać swoje życie, umysł, rozum, ciało i swoją własność za jedno z życiem, umysłem, rozumem i ciałem ukochanej osoby.

Prasadam – (dosłownie „łaska”) odnosi się do pozostałości pożywienia ofiarowanego bóstwu; może też odnosić się do pozostałości innych ofiarowanych rzeczy, takich jak kadzidło, kwiaty, girlandy czy szaty.

Pratisztha – pragnienie osiągnięcia sławy i wysokiej pozycji.

Prema – (1) miłość do Kryszny, która topi serce i daje początek głębokiemu poczuciu *mamata*, zaborczości wobec Kryszny. (2) Kiedy *bhawa* zakorzenia się mocno i nie może jej powstrzymać żadna przeszkoda, tak stan nazywa się *prema*. Kiedy pojawia się przeszkoda, która mogłaby zniszczyć relację między ukochaną i ukochanym, a ich więź pozostaje niezakłócona, taki miłosny związek nazywa się *prema*. Kiedy *prema* osiąga coraz większe natężenie, stopniowo przechodzi w stan *sneha*, *pranaja*, *raga*, *anuraga* i *mahabhawa*.

Prema-bhakti – stadium *bhakti*, w którym pojawia się *prema*; doskonały stan oddania; ósme, w pełni rozwinięte stadium pnąca oddania.

Prija-narma-sakha – najbliżsi, najbardziej zaufani przyjaciele Kryszny.

Pudża – ceremonia oddawania czci bóstwu w świątyni.

Pudżari – kapłan, jeden z przeprowadzających *pudżę*.

Purany – osiemnaście historycznych dzieł literatury sanskryckiej będących uzupełnieniem Wed.

R

Raga – głębokie przywiązanie przepełnione spontanicznym i intensywnym pochłonięciem myślami o osobie będącej obiektem uczuć. Podstawową cechą *ragi* jest silne wszechogarniające pragnienie obcowania z obiektem darzonym uczuciem. Chęć napicia się wody nazywana jest pragnieniem. Kiedy ciału brak wody, pojawia się pragnienie. Im silniejsze pragnienie, tym większa tęsknota za wodą. Kiedy pragnienie dochodzi do punktu, w którym ciało bez wody zacznie umierać, mówimy o wszechogarniającym pragnieniu. Podobnie z uczuciem; kiedy miłosne pragnienie sprawienia przyjemności obiektowi uczuć staje się tak silne, że niemożność spełnienia tego pragnienia powoduje stan bliski śmierci, wtedy mamy do czynienia z *ragą*.

Raga-marga – ścieżka *ragi*, spontanicznego przywiązania [patrz: **Raganuga-bhakti**]

Raganuga-bhakti – oddanie przychodzące dzięki podążaniu za wiecznymi towarzyszami Śri Kryszny we Wradży, *ragatmika-dżana*, których serca przenika *raga*.

Ragatmika-bhakta – osoba, w której sercu naturalnie i wiecznie istnieje głębokie pragnienie kochania Śri Kryszny i służeniu Mu. Odnosi się to zwłaszcza do wiecznych mieszkańców Wradży.

Rasa – (1) duchowa przemiana serca, która dokonuje się, gdy doskonały stan miłości do Kryszny znany jako *rati* przekształca się w „płynne” uczucia w połączeniu z różnymi typami transcendentalnej ekstazy; (2) smak, aromat.

Rasa-lila – taniec Śri Kryszny z Jego najbardziej zaufanymi służkami, *wradża-gopi*, który jest czystą wymianą duchowej miłości między nimi.

Rasika – ten, kto posiadał umiejętność smakowania *rasy*; koneser *rasy*.

Ratha – wóz, rydwan.

Riszi – mędrzec uczony w Wedach.

Ruczi – smak; pojawia się u osoby, która osiągnęła stałość w praktyce *bhadżana*. Na tym etapie, gdy budzi się prawdziwy smak, zainteresowanie sprawami duchowymi – słuchaniem, intonowaniem oraz innymi praktykami – przewyższa skłonność do jakichkolwiek materialnych działań; piąty stopień rozwoju pnąca oddania.

Rupanuga – wielbiciel, który podąża ścieżką spontanicznego oddania za Śri Rupą Goswamim.

S

Sac-czid-ananda – (*sat* = wieczna egzystencja; *czit* = duchowa świadomość; *ananda* = duchowe szczęście) to, co wieczne, złożone z duchowej świadomości, pełne transcendentalnego szczęścia; często odnosi się do transcendentalnej formy Śri Kryszny.

Sadhana – metoda osiągania wyznaczonego celu.

Sadhu – (1) święty lub wielbiciel (w znaczeniu ogólnym); (2) wzniosła samo-zrealizowana dusza, która zna cel życia (*sadhja*), praktykuje *sadhanę* i angażuje w nią innych.

Sahadžija – grupa tzw. wielbicieli, którzy nie traktują Pana z należnym mu szacunkiem, ignorują zalecenia pism i próbują imitować czyny i zabawy Pana.

Sakha – przyjaciel, towarzysz, sługa.

Sakhi – przyjaciółka, towarzysza, służka.

Samadhi – (1) medytacja o Duszy Najwyższej lub słodkich zabawach Kryszny; (2) grobowiec, w którym składa się ciało czystego bhakty po

jego odejściu z tego świata.

Samartha-rati – miłość *wradża-gopi*, dzięki której mogą kontrolować Krysne.

Sampradaja – sukcesja uczniów.

Samwit – część związana z wiedzą, aspekt poznawczy duchowej energii Pana. Chociaż Bhagawan jest ucieleśnieniem wiedzy, *samwit* to moc, dzięki której poznaje siebie i pozwala innym się poznać.

Sanga – towarzystwo.

Sankhja – koncha.

Sankirtana – grupowe intonowanie imion Krysny.

Sanjasa – czwarty etap życia (*aśrama*) w systemie *varnaśrama*; życie w wyrzeczeniu, ascezie.

Sattwika-bhawa – jeden z pięciu podstawowych elementów *rasy* [patrz: **Rasa**]; osiem symptomów duchowej ekstazy pojawiającej się wyłącznie w stanie *wiśuddha-sattwa*, czyli wtedy, gdy serce jest przepełnione jednym z pięciu podstawowych nastrojów miłości do Krysny lub jednym z siedmiu pobocznych uczuć. Te symptomy to: (1) oszołomienie, *stambha*; (2) pocenie się, *sweda*; (3) włosy stające dęba, *Komańcza*; (4) łamiący się głos, *swarabheda*; (5) drżenie, *kampa*; (6) zblednięcie, *waiwarnja*; (7) łzy, *aśru*; oraz (8) utrata przytomności, *pralaja*.

Satja-juga – pierwszy z czterech cyklicznie następujących po sobie wieków w *maha-judze*. W Satja-judze panuje prawość, mądrość i religijność. Określa się ją mianem złotego wieku. Trwa 1 728 000 lat słonecznych.

Sewa – służba, towarzyszenie, szacunek, oddanie komuś.

Siddha – (1) samo-zrealizowany, doskonały; (2) wyzwolone dusze żyjące

w świecie duchowym; (3) wyzwolona dusza towarzysząca Bhagawanowi w świecie materialnym, by brać udział w jego zabawach; ten, kto osiągnął najwyższe stadium *bhakti* (*prema*), co następująco opisuje *Bhakti-rasamrita-sindhu* (2.1.180): „Kto jest całkowicie pochłonięty czynnościami związanymi ze Śri Krysna, wolny od jakichkolwiek doczesnych zmartwień i kłopotów, kto nieustannie smakuje szczęścia *premy* nazywany jest *siddha-bhaktą*.”

Siddhanta – filozoficzna prawda lub nakaz, konkluzja, koniec; twierdzenie przyjmowane za prawdę.

Simhasana – tron.

Sikha – kosmyk włosów pozostawiany na czubku głowy podczas golenia włosów.

Sneha – stadium *premy* o jeszcze większym natężeniu; etap pomiędzy *prema* a *mahabhawą*. *Udḍḍwala-nīlamanī* (14.79) opisuje to następująco: „Kiedy *prema* wznosi się na najwyższy możliwy poziom, potęgując wrażenia płynące z postrzegania obiektu miłości i sprawiając, że serce topnieje, wtedy staje się *sneha*.”

Sthajibhawa – nieustająca miłość do Śri Krysny w jednej z pięciu podstawowych relacji: neutralnej (*śanta*), służenia (*dasja*), przyjaźni (*sakhja*), miłości rodzicielskiej (*watsalja*) oraz miłości romantycznej (*madhurja*). Termin ten odnosi się też do dominującego uczucia w siedmiu pobocznych smakach: śmiechu, zdziwienia, bohaterstwa, współczucia, złości, strachu i wstrętu.

Sudarśana czakra – broń Najwyższego Pana w kształcie dysku.

Swarupa – wrodzona natura, nieodłączna cecha; wieczna natura i tożsamość jaźni odkrywana w stadium *bhawy*.

Swajam Bhagawan – oryginalna cecha Boga, Najwyższej Osoby.

Ś

Śastra – pisma wedyjskie.

Śiksha-guru – osoba, która udziela instrukcji dotyczących postępu na ścieżce *bhadžana*; instruujący mistrz duchowy.

Śraddha – wiara słowa *śastr* budzona po nagromadzeniu wielu pobożnych uczynków w wielu wcieleniach. Taką wiarę rozbudza się w towarzystwie wielbicieli.

Śuddha-bhakta – czysty wielbiciel; ten, kto kroczy ścieżką *śuddha-bhakti*.

Śuddha-bhakti – czyste oddanie; zdefiniowane w *Bhakti-rasamrita-sindhu* (1.1.11) jako nieprzerwany strumień służby dla Śri Krysny pełnionej wysiłkiem ciała, umysłu i mowy i poprzez wyrażanie różnych duchowych uczuć wolnych od *dźhany* (wiedzy nakierowanej na dostąpienie bezosobowego wyzwolenia) i *karmy* (działania nastawionego na doczesne rezultaty) oraz wszelkich pragnień innych niż pragnienie szczęścia Śri Krysny.

T

Tattwa – prawda.

Thakura – sposób zwracania się do Śri Bhagawana, bóstwa lub wzniosłego wielbiciela.

Tilaka – znaki malowane gliną na czole oraz innych częściach ciała przez wielbicieli, oznaczające ich oddanie dla Śri Krysny (Wisnu) i uświęcające ciało jako świątynię Pana.

Tirtha – święte miejsce, cel pielgrzymek.

Tulasi – uświęcona roślina, której listki i pączki wykorzystują wielbiele do czczenia Śri Krysny; drewnianych części używa się do wytwarzania koralu medytacyjnych oraz koralików na szyję.

U

Uddipana – aspekt *wibhaw*y; odnosi się do wszystkich rzeczy związanych ze Śri Kryszną i wzmagających pamiętanie o Nim: Jego szaty i ozdoby, pora wiosenna, brzeg Jamuny, pawie etc.

Upaniszady – 108 traktatów filozoficznych dopełniających Wedy.

Uttama-adhikari – najbardziej wzniosły wielbiciel, który albo osiągnął doskonałość w swoim oddaniu dla Krysny, albo z natury swojej jest już doskonały.

W

Waidhi-bhakti – oddanie rozbudzone dzięki wypełnianiu wskazówek zawartych w pismach. Kiedy praktyka *sadhana-bhakti* nie jest rezultatem intensywnego pragnienia, lecz nakazami pism, wtedy mamy do czynienia z *waidhi-bhakti*.

Wisznuita – dosłownie oznacza kogoś o naturze Wisznu; odnosi się do osoby, w której sercu i umyśle zamieszkuje wyłącznie Wisznu, czyli Krysna. Bhakta (wielbiciel) Wisznu, czyli Śri Krysny.

Wedy – cztery podstawowe księgi wiedzy spisane przez Śrila Wjasadewa: Rigweda, Samaweda, Atharwaweda oraz Jadźurweda.

Wibhawa – zdefiniowane w *Bhakti-rasamrita-sindhu* (2.1.15) następująco: „To, w czym smakuje się *rati* (*alambana*) i przyczyna, za sprawą której smakuje się ową *rati* (*uddipana*) nazywane jest *wibhawa*.”

Wigraha – (1) indywidualna forma, kształt, ucieleśnienie; (2) przedstawienie Krysny w formie bóstwa.

Wradża-prema – miłość mieszkańców Wrindawan, zwłaszcza miłość *gopi*.

Wradżawasi – mieszkańcy Wrindawan.

Wjabhiczari-bhawa – to samo co *sañczari-bhawa*; trzydzieści trzy wewnętrzne emocje rodzące się z pełnego nektaru oceanu *sthajibhaw*y, powodują jego powiększanie się, a potem na nowo zlewają się z nim. Wśród nich są takie emocje jak: przygnębienie, rozradowanie, strach, niepokój oraz skrywanie uczuć.

PRZYPISY

- ¹ Śrila Swami Maharaja – Śrila Prabhupada A.C. Bhaktivedanta Swami
- ² Drzewa pragnień – w świecie duchowym drzewa te spełniają pragnienia wszystkich jego mieszkańców.
- ³ Kiedy trzeba zabrać gdzieś Dżagannatha, bierze się mniejsze bóstwo – *widżaja-wigraha* – ponieważ sam Pan Dżagannatha jest bardzo ciężki.
- ⁴ Ten piec to indyjskie *culli*. Ma pięć palników (jeden pośrodku i po jednym w każdym rogu), na których stoją cztery garnki jeden na drugim, z czego trzy górne mają na dnie niewielki otwór, dzięki czemu wszystko gotuje się równo i idealnie. Powszechnie uważa się, że gotuje sama Lakszmi, a słudzy (potomkowie żony Widjapatiego z kasty *śabara*) jedynie jej pomagają. Dlatego gotowanie dla Pana Dżagannatha odbywa się w tak magiczny sposób.
- ⁵ Jednostka monetarna, ekwiwalent 1/100 rupia.
- ⁶ To indyjskie powiedzenie. W Indiach, gdy ktoś czując się winny chce okazać skruchę, chwytą się za uszy.
- ⁷ Nawiązanie do pouczającej opowieści „Punar muszika bhawa” (Ponownie stań się myszą). Pewna mysz, nieustannie dręczona przez kota, zwróciła się do mędrca z prośbą, by zamienił ją w kota. Gdy stała się kotem, zaczął ją prześladować pies. Gdy *sadhu* na jej prośbę zamienił ją w psa, zaczął gonić ją tygrys. Mędrzec znów okazał jej łaskę i zamienił ją w tygrysa, a wtedy tygrys wlepił w niego wzrok. „Czego chcesz?” – spytał mędrzec. A tygrys

odparł: „Chcę cię zjeść.” Wtedy *sadhu* rzucił na tygrysa kłutwę: „Ponownie stań się myślą!”

⁸ Krysna ma dokładnie dziesięć lat i osiem miesięcy, gdy udaje się z Wradży do Mathury, lecz jego transcendentalne ciało jest w fazie *kaiśora*, czyli młodego chłopca w wieku czternastu-piętnastu lat.

⁹ W przeciwieństwie do języka angielskiego, który ma tylko pełne litery, sanskryckie słowa zawierają całe litery i połówki.

¹⁰ Mahaprabhu „sprawdzał” Dżagannatha ukrywając się za wozem i patrzył czy Dżagannatha będzie kontynuował dalszą podróż bez Niego. Mahaprabhu jest w nastroju Śrimati Radhiki i sprawdza czy Krysna będzie chciał pójść do Wrindawan z innymi *gopi* jeśli Jej nie będzie. Dżagannatha zatrzymywał wóz dopóki Mahaprabhu nie popychał go z łatwością własną głową pokazując wyższość Radhiki nad innymi *gopi*.

¹¹ Radhika dostała od Durwasy Risiego błogosławieństwo, że każdy, kto zje ugotowane przez nią potrawy stanie się niezwykle silny, będzie żył bardzo długo i pokona wszystkich swoich wrogów.

¹² *Panaghata* ma dwa znaczenia. *Pan* to skrót od *pani*, wody. To *ghata* pierwotnie nazywało się *pani-ghata*, a później stało się znane jako *pana-ghata*. *Pan* oznacza też obietnicę, stąd miejsce to nazywane jest *pana-ghata* dlatego, że Krysna i *gopi* obiecali sobie, że będą się tam spotykać.

¹³ To określenie odnosi się do najwznioślejszego stanu *krysna-premy* doświadczanego jedynie przez Śrimati Radharani, który pojąć może wyłącznie osoba przeżywająca ten stan.

¹⁴ Podczas święta Hera-pańczami wystawiono przedstawienie, by zadowolić Śri Czajtanję Mahaprabhu oraz Jego towarzyszy. W tym przedstawieniu mężczyźni grali Lakszmi i jej służki przebrani w sari i przystrojeni ozdobami.

¹⁵ Zarówno Jasoda-maija, jak i Rohini wiedzą, że Krysna spotyka się tam z *gopi* i bawi się z nimi jak z przyjaciółkami. Obie nie widzą z tym nic złego, ponieważ uważają, że Krysna i *gopi* są jeszcze bardzo młodzi. Bawili się

razem od wczesnego dzieciństwa, dlatego w umysłach Jaśody i Rohini nie ma śladu niepokoju. Nie wiedzą one jednak, że Krysna wychodzi z domu nocą na spotkanie z *gopi*. Świadome są tylko tego, że widuje się z nimi i bawi w dzień. Kultura wedyjska nie akceptuje nocnych potajemnych spotkań chłopców i dziewcząt.

¹⁶ Instrukcje Śri Czajtjanji Mahaprabhu przekazane Rupie Goswamiemu oraz Sanatanie Goswamiemu, które odnajdziemy w *Śri Czajtjanja-czaritamricie*, w rozdziałach 19-23 *Madhja-lili*.

¹⁷ Kolor Śankary to połączenie niebieskiego, czarnego i czerwonego. To porównanie pada, gdy Krysna przychodzi do Radhiki z czarnymi i czerwonymi znakami na twarzy i ciele, a ona sądzi, że te plamy są wynikiem zabawy Krysny z innymi *gopi*.

¹⁸ Śriwasa Pandita jest Naradą Munim, a Narada Muni jest częściową manifestacją Mandhunagala we Wrądry.

¹⁹ „Wszystkie te konkluzje nie powinny być ujawniane publicznie. Lecz jeśli nie zostaną ujawnione, nikt ich nie zrozumie. Dlatego będę odsłaniać tylko ich sedno, tak by wielbiciele pełni miłości i oddania je pojęli, zaś głupcy nie. Każdy, kto umieścił Pana Czajtjanję i Pana Nitjanandę w swoim sercu, osiągnie szczęście słuchając wszystkich tych transcendentálnych konkluzji.” (*Śri Czajtjanja-czaritamrita, Adi-lila 4.231-233*)

²⁰ Te objaśnienia można znaleźć w aneksie.

²¹ Jest dwadzieścia koralików-liczydeł przymocowanych do woreczka z koralami medytacyjnymi; są one podzielone na dwie części: jedna składa się z szesnastu koralików, druga z czterech. Kiedy wielbiciel kończy intonowanie szesnastu rund, przesuwą jeden koralik z czterech. To pomaga mu liczyć sześćdziesiąt cztery rundy.

²² *Hari-bhakti-wilasa* (2.9) mówi, że „religijne zobowiązanie, które daje *diwa-dźńianę*, wiedzę transcendentálną, wykorzenia *papa* (grzech), *papa-bidża* (ziarno grzechu) oraz *awidja* (ignorancję) uczone autorytety znające absolutną prawdę nazywają *diksza*.” *Di* oznacza transcendentálne rozumienie swojego związku z Krysna, a *ksza* – zniszczenie wymienionych wyżej przeszkód. Dlatego, póki ktoś nie otrzyma inicjacji od bhakty *maha-bhagawata*, nie ma rzeczywistej *diksza*.

